



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Kobiety w nauce: podmiotowe i społeczno-kulturowe uwarunkowania

**Author:** Monika Sulik

**Citation style:** Sulik Monika. (2010). Kobiety w nauce: podmiotowe i społeczno-kulturowe uwarunkowania. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Monika Sulik



# Kobiety w nauce

Podmiotowe  
i społeczno-kulturowe uwarunkowania

Wydawnictwo  
Uniwersytetu Śląskiego

Katowice 2010

# Kobiety w nauce

Podmiotowe  
i społeczno-kulturowe uwarunkowania



NR 2797

Monika Sulik

# Kobiety w nauce

Podmiotowe  
i społeczno-kulturowe uwarunkowania



Redaktor serii: Pedagogika  
Anna Nowak

Recenzent  
Elżbieta Kowalska-Dubas

Publikacja będzie dostępna — po wyczerpaniu nakładu — w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa  
[www.sbc.org.pl](http://www.sbc.org.pl)

# Spis treści

<b>Wstęp</b>	7
<b>1. Wokół kobiety i kobiecości</b>	9
1.1. O niedokończonej podmiotowości kobiety	10
1.2. Kobiecość jako kategoria społeczno-kulturowa	15
1.2.1. Społeczno-kulturowy wymiar kobiecości i jego przemiany	15
1.2.2. Polska kobieta — szkic do portretu współczesnej Polki	23
1.3. Przestrzeń życiowa kobiet	26
1.3.1. Miejsce kobiety w życiu rodziny	26
1.3.2. Praca i jej znaczenie w życiu kobiety	29
1.3.3. Kobieta i edukacja — duet (nie)doskonały?	34
<b>2. Nauka a sprawa kobieca</b>	39
2.1. Rozwój naukowy człowieka — uwarunkowania i konteksty	40
2.2. Obecność kobiet w poznaniu naukowym	45
2.2.1. Kobieta w nauce — zjawisko wciąż wyjątkowe	45
2.2.2. Kobieta nauki	53
2.2.3. Sprawa kobieca w nauce — o rozwoju feminologii	56
<b>3. Koncepcja metodologiczna badań własnych</b>	63
3.1. Przedmiot badań	64
3.2. Schemat przeprowadzonego projektu badawczego	65
3.3. Charakterystyka próby badawczej i terenu badań	68
<b>4. Podmiotowe uwarunkowania uczestnictwa kobiet w nauce — analiza badań własnych</b>	71
4.1. Naprawdę jaka jest? Portret kobiety nauki. Bohaterki wywiadów — szkice do portretu	72
4.2. „Być kobietą nauki” — uwarunkowania podmiotowe	82
4.2.1. Cechy osobowości i charakteru kobiety nauki	82
4.2.2. Kobieta nauki i jej hierarchia wartości	85
4.3. Modele kobiecości urzeczywistnianej w poznaniu naukowym	95
4.3.1. Kobiecość niezależna i samodzielna — według własnego projektu	96
4.3.2. Kobiecość sprawna i aktywna	98

4.3.3. Kobiecość tradycyjna — oddana innym . . . . .	102
4.3.4. Kobiecość zdeterminowana . . . . .	104
4.3.5. Kobiecość mało waleczna . . . . .	107
4.3.6. Kobiecość harmonijna . . . . .	109
<b>5. Społeczno-kulturowe oraz sytuacyjne uwarunkowania rozwoju naukowego kobiet . . . . .</b>	<b>115</b>
5.1. Uwarunkowania zewnętrzne a poszczególne etapy rozwoju naukowego . . . . .	116
5.1.1. Dzieciństwo i socjalizacja — faza wzrostu . . . . .	116
5.1.1.1. Dom rodzinny i jego wpływ na rozwój naukowy . . . . .	117
5.1.1.2. Pierwsze doświadczenia edukacyjne a rozwój naukowy . . . . .	122
5.1.2. Dorastanie i pierwsze życiowe wybory — faza poszukiwań . . . . .	124
5.1.2.1. Znaczące osoby . . . . .	125
5.1.2.2. Wpływ kultury i tradycji . . . . .	130
5.1.3. Adolescencja i stabilizacja — faza zajęcia pozycji . . . . .	134
5.1.3.1. Podjęcie nowych ról — czy konflikt? . . . . .	135
5.1.3.2. Znaczące wydarzenia zawodowe . . . . .	140
5.1.4. Dojrzałość i dalszy rozwój — faza konsolidacji . . . . .	144
5.1.4.1. Środowisko pracy — klimat intelektualny . . . . .	144
5.1.4.2. Sytuacja społeczno-polityczna . . . . .	147
5.1.5. Jesień życia — faza schyłku? . . . . .	149
5.2. Konteksty rozwoju naukowego . . . . .	152
5.2.1. Rozwój naukowy w kontekście spójności i czasu . . . . .	153
5.2.2. Rozwój naukowy w kontekście przeszkód, trudności i wątpliwości . . . . .	158
5.2.3. Rozwój naukowy w kontekście codzienności . . . . .	163
5.2.4. Rozwój naukowy kobiet w kontekście tego, co nieuchwytnie . . . . .	166
<b>6. Znaczenia podmiotowe a wpływy społeczno-kulturowe: modele karier naukowych kobiet . . . . .</b>	<b>169</b>
6.1. Modele karier naukowych kobiet . . . . .	170
6.1.1. Kariera przez przypadek (?) lub szczęśliwy zbieg okoliczności . . . . .	170
6.1.2. Kariera jako kontynuacja drogi intelektualnej . . . . .	172
6.1.3. Kariera jako zadośćuczynienie, substytut lub rekompensata . . . . .	174
6.1.4. Kariera jako warunek realizacji swojej pasji . . . . .	175
6.1.5. Kariera naukowa przy okazji pracy dydaktycznej . . . . .	176
6.1.6. Kariera naukowa jako odskocznia lub ucieczka od problemów . . . . .	177
6.2. O nauce, pracy i rozwoju naukowym — refleksje badanych kobiet . . . . .	178
Zakończenie . . . . .	183
Aneksy . . . . .	191
Bibliografia . . . . .	195
Summary . . . . .	211
Zusammenfassung . . . . .	212



# Wstęp

Zmiany społeczne, które obserwujemy w naszym kraju, co więcej: uczestniczymy w nich, odzwierciedlają nowy sposób myślenia o człowieku i jego relacjach z drugim człowiekiem. Niewątpliwie istotnym elementem owych zmian stało się podkreślenie znaczenia podmiotowości kobiety, co szczególnie akcentowane jest w pracach związanych z refleksją feministyczną.

Nowy kontekst społeczny tłumaczy więc fakt, że problematyka płci stała się w ostatnim czasie tematem żywym, przedmiotem wieloaspektowych analiz, rozważań i kontrowersji. Coraz bogatsza literatura przedmiotu wyjaśnia wiele mechanizmów funkcjonujących w społeczeństwie, uświadamiając jednocześnie fakt, iż płeć jest niezwykle silną kategorią o dużym znaczeniu i wyrazistości<sup>1</sup>. Co więcej, płeć człowieka jest uznawana za „jedną z najwcześniejszych i najbardziej stabilnych podstaw jego tożsamości i jedną z najważniejszych zasad stratyfikacji społecznej”<sup>2</sup>. Owe mechanizmy zaś są nie bez znaczenia dla jednostki, gdyż stają się częstymi przyczynami nieporozumień, podziałów oraz nierówności pomiędzy przedstawicielami obu płci. Jednym słowem, determinują losy ludzkie.

Choć w ostatnim czasie postulaty równego statusu kobiet i mężczyzn są realizowane w Polsce z coraz większą konsekwencją, to istnieją dziedziny życia społecznego, w których nierówności ze względu na płeć są ciągle bardzo widoczne. Jak zauważa Jolanta Miluska<sup>3</sup>, istnieją podstawy, aby twierdzić, że polska kultura jest generalnie wolna od seksizmu, jednak w życiu społecznym możemy obserwować pewne znamiona separacji płci,

---

<sup>1</sup> E. Mandal: *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*. Katowice 2000.

<sup>2</sup> J. Miluska: *Psychologia płci jako wyzwanie dla edukacji*. W: *Edukacja wobec zmiany społecznej*. Red. J. Brzeziński, L. Witkowski. Poznań—Toruń 1994, s. 370.

<sup>3</sup> Tamże, s. 387.

z deprecjonującą kobiety ewaluacją ich pozycji. Kobiety są w dalszym ciągu niedoreprezentowane w elitach politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Wyraźne dysproporcje pomiędzy reprezentacją kobiet i mężczyzn widoczne są również w świecie nauki. Okazuje się, iż w tej dziedzinie życia społecznego istnieje tendencja polegająca na układaniu się reprezentacji kobiet w postaci piramidy ze znaczną liczbą kobiet na najniższych stanowiskach akademickich a bardzo skromną grupą kobiet wśród profesorów<sup>4</sup>.

Choć, jak już zostało wcześniej wspomniane, problematyka kobieca jest coraz częściej podejmowana w różnego rodzaju opracowaniach, to po dokonaniu kwerendy literatury poruszającej tę problematykę, ciągle jeszcze można dostrzec, iż tematyka związana z uwarunkowaniami rozwoju naukowego kobiet doczekała się zaledwie kilku opracowań. Pamiętając więc o realiach historycznych oraz sytuacji aktualnej, nie sposób nie zauważyć wielu czynników mających wpływ na miejsce i pozycję kobiet w poznaniu naukowym. Warto przyrzeć się czynnikom społeczno-kulturowym, które — jak wskazuje literatura<sup>5</sup> — są głównym źródłem generowania różnic między przedstawicielami obu płci, jak i podmiotowym, które dotyczą kobiet jako wyróżnionego ze względu na płeć podmiotu poznania, a które to również są warunkowane wpływem społeczeństwa, kultury i tradycji. To przesunięcie ku jednostce nie jest przypadkowe, stanowi odpowiedź na wymogi nowego kontekstu społecznego. Kontekstu, w świetle którego aktywność, autodeterminacja, poczucie sprawstwa oraz wolność człowieka stają się wartościami nadrzędnymi, wymagającymi jak najszybszego odzewu ze strony nauki<sup>6</sup>.

Niezwykle interesujące wydaje się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: co jest przyczyną tak widocznych dysproporcji w świecie nauki, polegających na znikomej (w odniesieniu do mężczyzn) liczbie kobiet pośród profesorów i osób zajmujących ważne pozycje we władzach oraz gremiach decyzyjnych szkół wyższych? Jak wygląda i czym warunkowany jest rozwój naukowy kobiet? Próbie odpowiedzi na te i wiele innych pytań dotyczących uczestnictwa kobiet w poznaniu naukowym oraz ich rozwoju naukowego poświęcona jest niniejsza monografia.

---

<sup>4</sup> Zob. E. Kalinowska: *Europejska konferencja na temat równości płci w szkolnictwie wyższym*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 1998, nr 1. Niezwykle sugestywne dane, będące potwierdzeniem powyższych uwag, przedstawia również A. Nałaskowski: *Pedagogika, czyli mężczyzna w ciele kobiety*. „Forum Oświatowe” 1998, nr 1.

<sup>5</sup> Zob. *Płeć i rodzaj w edukacji*. Red. M. Chomczyńska-Rubacha. Łódź 2004, oraz *Tożsamość społeczno-kulturowa płci*. Red. A. Barska, E. Mandal. Opole 2005.

<sup>6</sup> J. Miluska: *Psychologia płci...*

# Wokół kobiety i kobiecości

W „teatrze codzienności” kobiecość uwikłana jest w wiele — mniej lub bardziej znaczących i łatwych do rozszyfrowania kontekstów.

B. Bartosz, E. Zierkiewicz: *Kobiety w teatrze życia codziennego*

„Kobieta” i „kobiecość” to pojęcia, które w potocznym, zdroworozsądkowym rozumieniu są jasne oraz wyraziste, nie wymagają dodatkowego definiowania. Niemal każdy człowiek, po usłyszeniu słowa „kobieta”, ma swoje osobiste wyobrażenie desygnatu owego pojęcia. Co więcej, potrafi go usytuować w określonym kontekście czy też przestrzeni społecznej. Jednak sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana, niżby można było przypuszczać. Większość ludzi definiuje się jako osobę męską lub kobietą na zasadzie intuicji, gdyż trudność sprawia im dokładne zdefiniowanie, czym jest męskość, a czym kobiecość<sup>1</sup>. Analizując literaturę naukową dotyczącą kobiety oraz kobiecości, można sobie uświadomić, iż w ciągu wieków znaczenie obu pojęć podlegało częstej redefinicji oraz ściśle uwarunkowane było i jest przemianami społeczno-kulturowymi.

Choć Polska uznawana jest za kraj, w którym nastąpiło pełne zrównanie praw obywatelskich, politycznych i społecznych, pojawiło się niemało barier na drodze do realizacji tych praw. Jak zauważa Barbara Tryfan, „chodzi nie tylko o bariery zewnętrzne, ale i o te, które tkwią w postawach samych kobiet”<sup>2</sup>. Zatem bliższe wyjaśnienie kwestii dotyczących podmiotowości (czego próba została podjęta w pierwszej części niniejszego rozdziału) zdaje się w pełni uzasadnione w kontekście podjętego tematu, gdyż pozwoli zrozumieć istotę i znaczenie czynników wewnętrz-

---

<sup>1</sup> E. Mandal: *Kobiecość i męskość. Popularne opinie a badania naukowe*. Warszawa 2003.

<sup>2</sup> B. Tryfan: *Dylematy emancypacji*. W: *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*. [Materiały I Ogólnopolskiej Konferencji Terminologicznej, Lublin 24—26 maja 1990 r.]. Red. B. Jedynek. T. 1. Lublin 1990, s. 7.

nych, warunkujących uczestnictwo kobiet w kreowaniu otaczającej nas rzeczywistości społecznej, w tym — uczestnictwo kobiet w poznaniu naukowym.

Przedstawienie w dalszej części wielu uwarunkowań związanych ze społeczno-kulturowymi procesami, mającymi wpływ na funkcjonowanie kobiety, zobrazuje siłę determinizmu zewnętrznego. Ażeby lepiej zrozumieć funkcjonowanie opisywanych problemów, by mogły zostać urzeczywistnione oraz by ukazać w pełnym świetle, niezbędne zdaje się dookreślenie przestrzeni życiowej kobiet. Określić bliżej przestrzeń życiową kobiet oznacza: poddać oglądowi zarówno sfery życia, które tradycyjnie uznaje się za domenę kobiet, jak i te, które w dalszym ciągu kojarzone są głównie z typowo męską działalnością. Problematyce tej poświęcona została ostatnia część niniejszego rozdziału.

## 1.1. O niedokończonych podmiotowości kobiety

Niezwykłe sugestywne jest stwierdzenie Aleksandra Nalaskowskiego dotyczące stworzenia kobiety: „Pojawienie się kobiety upodmiotowiło człowieka”<sup>3</sup>. Autor ten zauważa, że pojawienie się na świecie kobiety nie tylko wyzwoliło z samotności mężczyznę, ale również pozwoliło mu uzyskać podmiotowość<sup>4</sup>. Wniosek ten został wysnuty przez autora jako konsekwencja lektury przekazu biblijnego, gdzie wyraźnie przyznaje się pierwszeństwo stworzenia mężczyźnie. Jak wiadomo, rozważania naukowe dotychczas nie przyniosły rozstrzygnięcia problemu, kto (mężczyzna czy kobieta?) był pierwszy.

Kwestie podmiotowości od wieków powracają z różnym nasileniem, w bardzo różnych ujęciach i kontekstach. Zagadnienia te podejmowane są w rozważaniach nad ludzkim życiem, jego istotą, sensem, możliwościami człowieka oraz jego funkcjonowaniem w różnorodnych układach kulturowych i społecznych<sup>5</sup>. Problematyka podmiotowości jest przedmiotem rozważań wielu badaczy z zakresu nauk społecznych, a zatem jest kategorią interdyscyplinarną, którą często utożsamia się z pojęciami blisko-

---

<sup>3</sup> A. Nalaskowski: *Pedagogika w wirówce płci — od mądrości Biblii do dramatu Loliety*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych. Materiały VIII Toruńskiej Konferencji Andragogicznej, 15 maja 2000 r.* Red. E.A. Wesołowska. Warszawa 2001, s. 23.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Zob. T. Lewowicki: *Podmiotowość w edukacji*. W: *Encyklopedia pedagogiczna*. Red. W. Pomykało. Warszawa 1993.

znacznymi, jak np. „tożsamość”, „wolność”, „samodzielność”<sup>6</sup>. Najczęściej jednak podmiotowość określa się jako wewnętrzne źródło wszelkiej przyczynowości. Co oznacza, że podmiot nie jest zdeterminowany w swoich działaniach, lecz że wpływają one wprost od niego, z jego wnętrza i że on ma wpływ na zdarzenia<sup>7</sup>.

Choć genezy podmiotowości należy doszukiwać się w filozofii, gdyż tam traktowana jest jako immanentna cecha człowieczeństwa, to współcześnie kategoria ta występuje w refleksji społecznej w bardzo wielu rolach. Często jest określana jako wartość społeczna, ideał społeczny czy też postulat emancypacyjny<sup>8</sup>. Istotne wydaje się przybliżenie rozumienia podmiotu oraz podmiotowości z perspektywy feministycznej oraz feminologicznej. Bowiem to właśnie feminizm, jako nurt światopoglądowy, który określa kondycję kobiet w różnych sferach życia, może być postrzegany — z jednej strony — jako proces upodmiotowienia kobiet, zaś z drugiej strony — jako proces uprzedmiotowienia się sprawy kobiecej<sup>9</sup>. Feminologia zaś, jako nauka zajmująca się badaniem problematyki kobiecej, a przez to analizą związku władzy i statusu społecznego z płcią kulturową, bezpośrednio dotyka zagadnień podmiotowości<sup>10</sup>.

Maggie Humm w słowniku teorii feminizmu pisze, że „podmiot to termin rzadko stosowany w teorii feministycznej, gdyż przywołuje (w sensie gramatycznym) konotacje dominujący — zdominowany”<sup>11</sup>. Autorka zaznacza, że według konwencjonalnego poglądu podmiot oznacza osobę bierną, poddaną zabiegom poznawczym, w istocie przedmiot badań. Dychotomia podmiot — przedmiot może być poważną w skutkach w odniesieniu do poczucia tożsamości. Może zaburzać to poczucie. Literatura naukowa z zakresu tzw. literatury kobiecej, feminologicznej — dostarcza licznych dowodów na to, iż w wielu sytuacjach kobiety czują się „uprzedmiotowione”<sup>12</sup>. Zaprzeczeniem podmiotowości kobiety jest z pewnością tradycyjne przedstawianie kobiety w kulturze jako istoty nadwrażliwej, „której

<sup>6</sup> M.W. Poznańska: *Podmiotowość nauczyciela — warunek nowej edukacji*. W: *Andragogiczne problemy współczesności*. Red. T. Aleksander. Kraków 1999.

<sup>7</sup> J. Górniewicz: *Kategorie pedagogiczne: odpowiedzialność, podmiotowość, samorealizacja, tolerancja, twórczość, wyobraźnia*. Olsztyn 2001.

<sup>8</sup> R. Cichocki: *Podmiotowość w społeczeństwie*. Poznań 2003.

<sup>9</sup> Zob. E. Pakszys: *Feminizm w poszukiwaniu współczesnej tożsamości kobiet*. Cztery wymiary. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1—2, s. 46.

<sup>10</sup> W tym miejscu odwołuję się do definicji feminologii zaproponowanej przez Maggie Humm w *Słowniku teorii feminizmu* (Warszawa 1993, s. 71).

<sup>11</sup> M. Humm: *Słownik teorii feminizmu*. Przeł. B. Umińska, J. Mikos. Warszawa 1993, s. 168.

<sup>12</sup> Zob. B. Budrowska: *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*. Wrocław 2000, s. 251—271.

przeznaczeniem jest bycie żoną i matką”<sup>13</sup>. Licznych tego dowodów dostarcza nam kultura masowa, w której kobieta bardzo często postrzegana jest przez pryzmat stereotypowo przypisywanych jej ról. To właśnie tradycyjne sposoby reprezentacji kobiet albo uprzedmiotowiają kobietę, albo obdarzają ją pewnym rodzajem umniejszonej podmiotowości. „Istnieje zatem potrzeba tworzenia takich reprezentacji kobiet, które by nie degradowały ani nie likwidowały, lecz umacniały kobiecą podmiotowość”<sup>14</sup>.

Zdaniem radykalnych feministek, uprzedmiotowienie kobiet przez mężczyzn to ogólna kondycja kobiety w społeczeństwie patriarchy. Jego podstawowym źródłem i zarazem sposobem przejawiania się są różne formy przemocy wobec kobiet. Traktowanie kobiety jak przedmiotu ujawnia się w każdej relacji między płciami, nawet wówczas gdy mężczyzna chce okazać kobiecie szacunek czy uczucie<sup>15</sup>.

Kwestię podmiotowości kobiety w niezwykle interesujący sposób podejmuje Rosi Braidotti<sup>16</sup>. Autorka ta zauważa, że kwestia podmiotu kobiecego jest nie tylko problemem dotyczącym kobiety, ale obejmuje ona transformację ogólnych wartości i systemów obrazowania<sup>17</sup>. R. Braidotti podkreśla, że świadomość negatywnego dla płci żeńskiej dziedzictwa historycznego, jaką obecnie ma wiele kobiet, oraz poczucie dumy wynikające z wiedzy o tym, że walka kobiet w kontekście modernizacji oraz nowoczesności spowodowała zasadnicze zmiany w statusie kobiet, jest dogłębnie analizowana i teoretyzowana w obrębie Women's Studies, właśnie jako problem kobiecej podmiotowości. W ujęciu feministycznym „podmiot nie jest istotą abstrakcyjną, ale raczej materialnie ucieleśnioną. Ciało nie jest rzeczą naturalną, przeciwnie, jest kulturowo zakodowaną i poddaną socjalizacji całością [...] jest miejscem zetknięcia się tego co biologiczne, społeczne i lingwistyczne, czyli dotyczące języka jako systemu symbolicznego kultury”<sup>18</sup>.

Zdaniem Ewy Malinowskiej, „jednym z głównych problemów demokracji jest »fałszywy uniwersalizm«”<sup>19</sup>, polegający na formułowaniu praw jednostki w sposób abstrakcyjny (mówiąc o prawach jednostki ludzkiej, pozbawia się ją jakichkolwiek cech, także płci). Paradoxem uniwersalizmu jest to, że „ignorując płeć, doprowadza do tego, iż w praktyce społecz-

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 12.

<sup>14</sup> Tamże, s. 251.

<sup>15</sup> K. Ślęczka: *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*. Katowice 1999, s. 332.

<sup>16</sup> R. Braidotti: *Podmiot w feminizmie*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1—2.

<sup>17</sup> Tamże, s. 12.

<sup>18</sup> Tamże, s. 17.

<sup>19</sup> E. Malinowska: *Feminizm europejski, demokracja parytetowa a polski ruch kobiet. Socjologiczna analiza walki o równouprawnienie płci*. Łódź 2002, s. 103.

nej podmiot demokracji przybiera charakter rodzaju męskiego, a »prawa człowieka« w praktyce odnoszone są jedynie do mężczyzn<sup>20</sup>. Autorka, powołując się na słowa Elizabeth Sledziewski, zauważa, że „w tradycji zachodniej ignorowany jest fakt, iż rodząc się kobietą lub mężczyzną (płeć biologiczna — sex) jednostka realizuje swoje człowieczeństwo jako podmiot płci męskiej lub żeńskiej (płeć społeczna, rodzaj — gender)<sup>21</sup>”. Wszak „rzeczywiste doświadczenia bycia na tym świecie gromadzimy bądź jako kobiety, bądź jako mężczyźni, nade wszystko jesteśmy podmiotami charakteryzującymi się określoną płcią”<sup>22</sup>.

Dążenia kobiet do uzyskania pełnej podmiotowości obnażyły zatem kondycję rodzaju ludzkiego nie tylko w zakresie postrzegania kobiecości oraz pojmowania sensu podmiotowości, ale również tożsamości płci jako ważnej tożsamości społecznej człowieka. Darowana kobietom podmiotowość z wielu powodów jest niepełna, można powiedzieć: niedokończona. Problemy związane z urzeczywistnieniem kobiecej podmiotowości mają różnorodną naturę i łączą się z wieloma różnymi obszarami funkcjonowania człowieka. I tak, biorąc pod uwagę płaszczyznę lingwistyczną, która jest jednym z niezwykle ważnych „narzędzi myślenia, czyli formą reprezentacji świata”<sup>23</sup>, można zauważyć, że w wielu językach „wyróżnia się rodzaje gramatyczne: męski i żeński, które nadają ostrość wyodrębnianiu płci i postrzeganiu świata w kategoriach dychotomii płciowej”<sup>24</sup>. Co więcej, „czasem rozróżnieniu temu towarzyszy ukryte wartościowanie”<sup>25</sup>. Interesujące jest to, że większą rangę przypisuje się (już z samej natury rzeczy) językowym formom męskim. Mówimy „profesor” w odniesieniu do osoby posiadającej ten tytuł (również kobiety), w obawie by użycie formy żeńskiej — profesorka, nie brzmiało lekceważąco. Jerzy Bralczyk zauważa: „profesorka jest nauczycielką w szkole średniej, a kobieta z tytułem akademickim jest profesorem”<sup>26</sup>. Tak więc bardziej prestiżowe określe-

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> D. Pankowska: *Wychowanie a role płciowe*. Gdańsk 2005, s. 68.

<sup>24</sup> Tamże, s. 69.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Zob. L. Ostałowska: *Precz z męską końcówką*. „Wysokie Obcasy” [dodatek do „Gazety Wyborczej”] 2005, nr 49, s. 32. Pragnę zwrócić uwagę, iż w niniejszej monografii zdecydowałam się na użycie żeńskiej formy terminu naukowiec, a zatem naukowczyni, pomimo tego, iż nie ma jej w słownikach języka polskiego. Decyzja moja jest spowodowana tym, że uczestniczki przeprowadzonych przeze mnie badań często tę właśnie formę stosowały. Istotne w tym względzie są dla mnie również słowa językoznawcy Marka Łozińskiego (UW), który zaznacza, że z wpisaniem do słowników formy „naukowczyni” poczekamy do czasu, kiedy stanie się ona częstsza w tekstach. Zob. <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?kat=15&szukaj> [data dostępu: 11.05.2010].

nia przybierają rodzaj męski. Określenia „psycholożka”, „socjolożka”, choć są akceptowane przez słowniki poprawnej polszczyzny, używane są tylko przez co bardziej wyemancypowane kobiety, przez inne kobiety wypowiedziane są one z niepewnością lub kwitowane pobłażliwym uśmiechem.

Pomimo wielu głosów w odniesieniu do zakresu definicji podmiotowości oraz różnych spojrzeń na temat kontekstów, w jakich kształtuje się i ujawnia owa kategoria, najogólniej można powiedzieć, że podmiotowość oznacza możliwość wpływania przez człowieka na to, co się dzieje w otaczającym go świecie zewnętrznym, oraz w nim samym, z zachowaniem możliwie jak najpełniejszej autonomii. Podmiotem zatem jest człowiek wówczas, gdy, opierając się na własnej hierarchii wartości, ustala kierunek swoich działań, sposób ich realizacji, ocenia wyniki, oraz dokonuje świadomych i odpowiedzialnych wyborów, mając na uwadze wszelkie konsekwencje, które owe wybory z sobą niosą. Należy jednak pamiętać, że działania każdego człowieka i jego osobista historia splata się z działaniami innych osób, rodzi się wzajemne oddziaływanie i to oddziaływanie właśnie określa konkretny sposób bycia sobą. Jak zauważa Paul Ricoeur, podmiot zanurzony w relacjach z innymi jest podmiotem społecznym i historycznym, ograniczonym i warunkowanym już nie tylko przez siebie, ale również przez kontekst społeczno-historyczny<sup>27</sup>.

To wszystko stanowi swoiste wyznaczniki człowieczeństwa, których nie można pominąć, rozważając tak istotne kwestie, jakimi z pewnością są działania kobiet w świecie nauki. Podmiotowość i świadomość siebie, w odniesieniu do kobiet pracowników naukowo-dydaktycznych, wydają się szczególnie istotne, ze względu na charakter podejmowanej przez nie pracy, która wyklucza stereotypy i utarte schematy, a akcentuje innowacyjność, twórczość, odwagę, operatywność i wyobraźnię. Mając więc na uwadze fakt, iż niniejsze rozważania podjęte zostały w kontekście warunkowań rozwoju naukowego kobiet, na potrzeby niniejszej pracy najbardziej słuszne wydaje się przyjęcie rozumienia podmiotowości za Zbigniewem Pietrasieńskim. Autor ten akcentuje fakt, iż człowiek stanowi nie tylko obiekt rozwoju, lecz także jego podmiot. Zaś wyróżnione przez niego dwie postacie podmiotowości – poznawcza i sprawcza zdają się akcentować wielowymiarowość decyzji i działań podmiotowych oraz wskazywać na ich konsekwencje biograficzne jednostki<sup>28</sup>. Funkcję swego rodzaju łączyącego obszary podmiotowości poznawczej i sprawczej będzie pełnić w tym ujęciu odkrycie swoich „osobistych znaczeń”, które jako osobiste kryteria wartościowania mają wpływ na kształt codzienności podmiotu,

<sup>27</sup> P. Ricoeur: *O sobie samym jako innym*. Przeł. B. Chełstowski, naukowo oprac. i wstępem poprzedziła M. Kowalska. Warszawa 2003.

<sup>28</sup> Z. Pietrasieński: *Człowiek formowany jako podmiot rozwoju*. „Psychologia Wychowawcza” 1987, nr 3.



na jego aktualne przeżycia i wybory, ostatecznie tworzą indywidualną formę życia. „Znaczenia osobiste” mogą być wyrażane w formie przekonań, sądów wartościujących, wszystkiego, co tworzy swoistą filozofię życia jednostki. Osoby, które kierują się w swym postępowaniu osobistymi znaczeniami, postrzegane są przez otoczenie jako indywidualności, osoby autentyczne, dojrzałe lub po prostu będące sobą<sup>29</sup>. Ujęcie eksponuje — jak się wydaje — nie tylko wielowymiarowość fenomenu, jakim jest podmiotowość, ale ukazuje również jego rangę, która decyduje o ludzkiej wyjątkowości i godności.

## 1.2. Kobiecość jako kategoria społeczno-kulturowa

### 1.2.1. Społeczno-kulturowy<sup>30</sup> wymiar kobiecości i jego przemiany

Podejmując rozważania dotyczące uwarunkowań rozwoju naukowego kobiet, konieczna staje się refleksja dotycząca społeczno-kulturowego wymiaru kobiecości oraz czynników go kształtujących. W naszym kraju ciągle szczególnie silne zdaje się przywiązanie do tradycji. Jak zauważa Aleksander Nalaskowski, to właśnie kobiecość symbolizuje „nasze (człowiecze) zadomowienie w świecie. Autor twierdzi, że kobiecość jest symbolem mądrości i wiedzy (alma mater), wierności (matka ziemia), najpierwszej nauki (wyssać z mlekiem matki), doświadczenia (matczyne upomnienie), oczekiwania (powrót do macierzy)<sup>31</sup>.

Zdaniem Zbyszko Melosika, na poziomie codzienności kobiecość jest urzeczywistniana na podstawie obowiązującej wiedzy na temat tego, co

---

<sup>29</sup> M. Straś-Romanowska: *Problem podmiotowości w wychowaniu na tle personalistycznej wizji człowieka*. W: *Człowiek, kultura, edukacja*. Red. M. Reut. T. 1. Wrocław 1994.

<sup>30</sup> W ujęciu tym słuszne wydaje się nieoddzielanie zjawisk społecznych od zjawisk kultury, a traktowanie ich jako zjawiska społeczno-kulturowe. Argument w tym względzie stanowią poglądy P. Sorokina i innych badaczy, którzy utrzymują, że „sfera zjawisk społecznych i zjawisk kultury są w rzeczywistości ludzkiej nierozzerwalnie ze sobą powiązane”. Cyt. za: J. Turowski: *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*. Lublin 1994, s. 40.

<sup>31</sup> A. Nalaskowski: *Pedagogika w wirówce płci...*, s. 25.

oznacza „być kobietą”. Wiedza ta jest konstruowana społecznie, jednak uzyskuje status uniwersalny (przynajmniej na poziomie zdrowego rozsądku). „Zawiera prawdy o kobiecie, które w nieunikniony sposób określają (dyscyplinują) sposoby postrzegania jej ciała i tożsamości”<sup>32</sup>.

Zwykle pojęcie kobiecości używane jest w dwóch znaczeniach. Po pierwsze, jako obserwowalne właściwości osób i ich zachowań, które są zgodne ze stereotypem kobiety przyjętym w danej kulturze i których nie można zredukować tylko do biologii. W drugim znaczeniu zaś kobiecość to teoretyczny konstrukt, który odnosi się do podstawowej właściwości czy też aspektu struktury „Ja” i nie podlega bezpośrednio obserwacji (tożsamość płciowa)<sup>33</sup>. Joanna Ostrouch podkreśla, że: „Rola pełniona w społeczeństwie przez kobietę składa się z części stałej, wynikającej z biologii, i z części zmieniającej się w zależności od kultury i społeczeństwa, w jakim ona żyje”<sup>34</sup>.

Pojęcie własnej kobiecości lub męskości, inaczej mówiąc: koncepcja własnej płci, jest niezwykle istotnym czynnikiem regulującym zachowanie człowieka. Jak zauważa Sylviane Agacinski, różnica płci jest zupełnie naturalna, wpływa z fizyczności. Tylko że sama jej naturalność jest bez znaczenia. „Ma ona sens tylko w kontekście kulturowym, jest przeto już zinterpretowana, przebrana. Kultura, ze swymi kostiumami i protezami, jest sztuką kultywowania naturalnych różnic”<sup>35</sup>. Zatem natura określa, czy jesteśmy płci męskiej czy żeńskiej, kultura zaś decyduje, co to znaczy, że jesteśmy płci żeńskiej lub męskiej<sup>36</sup>. Co więcej, procesy kulturowe mogą wzmacniać różnice genetyczne<sup>37</sup>. Wyobrażenie dotyczące tego, jaka powinna być kobieta, a jaki mężczyzna, staje się również podstawą do ustalenia dla każdej płci repertuaru społecznie akceptowanych zachowań. Jest to swoisty fenomen, ulegający ciągłym przemianom, obrazujący nam fakt, iż społecznie ukształtowane koncepcje płci są kulturowymi interpretacjami różnic między płciami. Tak więc nie sama płeć, ale pełnienie określonej roli społecznej związanej z płcią staje się istotnym czynnikiem mającym szczególne miejsce w rozwoju człowieka.

Urszula Parnicka, która podjęła się próby określenia fenomenu kobiecości, stwierdza, że na wzorzec kobiecości składają się takie cechy jak:

---

<sup>32</sup> Z. Melosik: *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*. Poznań—Toruń 1996, s. 75.

<sup>33</sup> Zob. M. Strykowska: *Psychologiczne mechanizmy zawodowego funkcjonowania kobiet*. Poznań 1992.

<sup>34</sup> J. Ostrouch: *Nieuchwytnie. Relacje matek i córek w codzienności*. Olsztyn 2004, s. 22.

<sup>35</sup> S. Agacinski: *Polityka płci*. Przeł. M. Falski. Warszawa 2000, s. 19.

<sup>36</sup> K. Ślęczka: *Feminizm. Ideologie...*

<sup>37</sup> Zob. M. Ridley: *Czerwona Królowa. Płeć a ewolucja natury ludzkiej*. Przeł. J.J. Bujarski, A. Milos. Poznań 1999.

delikatność, wrażliwość, wstydlivość, opiekuńczość, troskliwość, empatia, łagodność, kokieterijność, dbałość o swój wygląd, gospodarność, poczucie estetyki, gderliwość, czułość, naiwność, zdolność do poświęceń, refleksyjność oraz bycie ujmującą<sup>38</sup>. W podobny sposób popularny społecznie wzorzec kobiecości przedstawia Elżbieta Dubas, powołując się na wyniki swoich badań. Autorka *Kobiecości jako wartości...* zauważa, że kobiecość łączy się przede wszystkim z takimi kategoriami jak: uczuciowość, wdzięk, delikatność, macierzyństwo, równowaga wewnętrzna<sup>39</sup>.

Jak więc widać, kobiecość ma naturę ekspresyjną, dostosowaną do wychowania potomstwa i zaspokajania potrzeb emocjonalnych członków rodziny. Jak podkreśla E. Dubas: „Kobietę ze swą kobiecością jako zewnętrznym środkiem wyrazu, można uznać za propulsywną siłę wychowawczą. Kobieta oddziałuje swą kobiecością, uczestniczy w kreacji innych, w tym mężczyzny, przygotowując ich do pełniejszego samodzielnego życia”<sup>40</sup>.

Kobieca tendencja ekspresyjna wyraża się przede wszystkim w relacjach interpersonalnych, wrażliwości na reakcje i uczucia innych<sup>41</sup>. Utrwalaniu tego tradycyjnego modelu kobiecości sprzyja wiele czynników. Zalicza się do nich przede wszystkim proces socjalizacji. Jak zauważa Bogusława Budrowska, młode kobiety poddane są presji zrealizowania tradycyjnego scenariusza, jakim jest zakochanie się, wyjście za mąż i urodzenie potomstwa. Zjawisko to określa się mianem stereotypu trzech „M” (miłość — małżeństwo — macierzyństwo)<sup>42</sup>.

Czy kobiecość ujmowana w opozycji do lansowanych w dzisiejszym świecie wartości, takich jak: sukces zawodowy, przedsiębiorczość, dyspozycyjność, konkurencyjność, przebojowość, jest ciągle postrzegana również jako wartość? E. Dubas wyraźnie stwierdza, że kobiecość jest dziś wartością poważnie zagrożoną, „a to właśnie kobiecość (jak i męskość) są fundamentalnymi właściwościami istot ludzkich przeciwnych płci, które wzajemnie się dopełniają, stymulują swój rozwój, uczą się od siebie, wspierają się na drodze indywidualnego rozwoju i przyczyniają się do twórczego »pochodu« ludzkości jako gatunku”<sup>43</sup>.

<sup>38</sup> U. Parnicka: *Próba określenia fenomenu kobiecości*. „Małżeństwo i Rodzina” 2002, nr 1.

<sup>39</sup> E. Dubas: *Kobiecość jako wartość — zadanie edukacji (dorosłych)*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych...*, s. 52.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Zob. B. Lewandowska: *Androgynia psychiczna jako model „zdrowej” płci psychologicznej człowieka*. W: *Człowiek, kultura, edukacja...*

<sup>42</sup> B. Budrowska: *Znikoma reprezentacja kobiet w elitach — próby wyjaśnień*. W: *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*. Red. A. Titkow. Warszawa 2003.

<sup>43</sup> E. Dubas: *Kobiecość jako wartość...*, s. 51.

Pomimo silnego w naszym kręgu kulturowym przywiązania do tradycji kobieta polska przyjmuje coraz to nowe role społeczne i wizerunki. Niewątpliwie niezwykle interesującą egzemplifikację przemian dotyczących pojęcia kobiecości w Polsce stanowią przedstawione przez Zbyszko Melosika dyskursy kobiecości, które ukazują to, że nie można jednoznacznie określić polskiej kobiecości. Co więcej, eksponują wielowymiarowy charakter tego pojęcia<sup>44</sup>.

Jak już zostało wspomniane, liczne przemiany dokonujące się w życiu społecznym, do których z pewnością zaliczyć można postępującą emancypację kobiet, ukazały nieadekwatność tradycyjnych obrazów kobiecości i męskości. Nie przeszkodził temu fakt, iż naukowcy przez długi czas za najbardziej „zdrowy” model tożsamości płciowej uważali nie tylko uświadomienie sobie i akceptowanie własnej płci genetycznej, ale także realizowanie dla tej płci kulturowego stereotypu — ekstremalnej męskości dla mężczyzny oraz czystej kobiecości dla kobiety. Co więcej, jednostkę mającą cechy drugiej płci oceniano jako gorzej przystosowaną i mniej atrakcyjną lub nawet zaburzoną osobowościowo czy też niedostosowaną społecznie<sup>45</sup>. Zaczęto akcentować fakt, iż w wyniku zróżnicowania (nawet w obrębie jednej kultury) warunków dorastania i socjalizacji jednostek, a zatem akcentowania w wychowaniu różnych aspektów stereotypów płci, jednostki w różnym stopniu się z nimi identyfikują i gotowe są realizować owe wzorce<sup>46</sup>. Alternatywę dla tradycyjnego modelu zarówno kobiecości, jak i męskości stanowi zaproponowany przez Sandrę Bem model psychicznej androgynii. Androgynia (*aner, andros* — mężczyzna i *geny, gynaicos* — kobieta) oznacza połączenie w jednej osobie zachowań i cech osobowości, które tradycyjnie uważa się za męskie i kobiece, w wyniku czego jednostka potrafi się zachować w określony sposób — zależnie od tego, która z reakcji czy postaw jest właściwa w danej sytuacji<sup>47</sup>. Według autorki, posiadanie pojęcia o sobie samym jako jednostce kobiecej bądź męskiej prowadzi do ograniczenia, do zamykania się w więzieniu stereotypowej roli związanej z płcią. Osoby androgyniczne wykazują, zdaniem badaczki, najwyższą plastyczność zachowania, co gwarantuje im dobrą adaptację. Osoby, które przyswoiły cechy oraz role kobiece i męskie, kierują się w swym zachowaniu wyłącznie wymogami sytuacji, a nie wiedzą o społecznych oczekiwaniach co do właściwych dla ich płci zachowań.

<sup>44</sup> Z. Melosik: *Tożsamość, ciało i władza...*, s. 190.

<sup>45</sup> B. Lewandowska: *Androgynia psychiczna jako model „zdrowej” płci psychologicznej człowieka*. W: *Człowiek, kultura, edukacja...*

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> J. Miluska: *Przekształcania ról płciowych a szanse kobiet*. W: *Humanistyka i płeć — studia kobiece z psychologii, filozofii i historii*. Red. J. Miluska, E. Pakszys. Poznań 1995.

wań. Zachowania tych osób pozbawione są zwykle manifestacji ekstremalnych cech kobiecych i męskich<sup>48</sup>. Androgynię uznaje się za czynnik zdrowia psychicznego i dobrej jakości życia. Badania empiryczne dowodzą, że osoby androgyniczne charakteryzują się dobrym przystosowaniem, wewnętrznym poczuciem umiejscowienia kontroli, niskim poczuciem lęku, wysoką samooceną. Stwierdzono także ich dużą satysfakcję życiową oraz bardzo pozytywną ogólną ewaluację społeczną<sup>49</sup>. Model ten jest — jak się wydaje — konsekwencją stale dokonujących się zmian społecznych oraz, co za tym idzie, przekształceń ról społecznych związanych z płcią. Tradycyjny model kobiecości uległ pewnej deprecjacji, ewoluował, a coraz bardziej pożądanym modelem współczesnej kobiety jest właśnie kobieta androgyniczna. Jednak pomimo to warto zwrócić uwagę na przewidywania andragogów, których zdaniem „trzecie tysiąclecie powinno być przede wszystkim erą powrotu wartości kobiecych, gdyż one właśnie mogą być dla ludzkości szansą wyjścia z sytuacji »zapaści« cywilizacyjnej [...], a świat bez nowej etyki jest nie do uratowania, a wartości kobiece jako wiodące, tj. m.in. wrażliwość, szacunek, serdeczność, mogą ten świat uratować”<sup>50</sup>.

Podejmując tematykę społeczno-kulturowego wymiaru kobiecości, szczególnie miejsce należy poświęcić procesom, które mają znaczący wpływ na kształtowanie się owego konstruktu. Jak już zostało wspomniane, niezwykle istotne znaczenie w kształtowaniu się oraz utrwalaniu modelu kobiecości ma przede wszystkim proces socjalizacji.

Socjalizacja to, najogólniej mówiąc: „proces powstawania i rozwoju osobowości, zachodzący we wzajemnej zależności ze społecznie przekazywanym środowiskiem socjalnym i materialnym. Przy czym chodzi zwłaszcza o to, jak człowiek staje się podmiotem zdolnym do społecznego działania”<sup>51</sup>. Jeśli chodzi o socjalizację ról społecznych związanych z płcią, jest ona jednym z najwcześniej rozpoczynających się procesów w życiu każdego człowieka. Ma swój początek w bardzo wczesnym dzieciństwie, kiedy to dzieci odbierają odmienne wzory zachowań przekazywane przez ojców i matki. To właśnie rodzina jest podstawowym ośrodkiem socjalizacji do ról męskich i kobiecych<sup>52</sup>. Jak podkreśla Ewa Syrek, trudno dziś przeceniać znaczenie rodziny w procesie socjaliza-

<sup>48</sup> M. Jasiecki: *Role związane z płcią a wzorce otwartości interpersonalnej*. „Przegląd Psychologiczny” 1990, nr 1.

<sup>49</sup> Zob. J. Miluska: *Przekształcania ról płciowych...*

<sup>50</sup> E. Dubas: *Kobiecość jako wartość...*, s. 55.

<sup>51</sup> K.J. Tillmann: *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*. Przeł. G. Bluszcz, B. Miracki. Warszawa 1996, s. 6.

<sup>52</sup> H. Domański: *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między mężczyznami i kobietami*. Warszawa 1992, s. 38.

cji<sup>53</sup>. Zatem — jak pisze Lucyna Kopciewicz — „działanie socjalizacyjne jest utożsamiane z narzuceniem dziecku partykularnej wersji rzeczywistości, przez szereg komunikatów porządkujących jej obraz, ze względu na kryterium płci”<sup>54</sup>. Proces ten przebiega z pewną swoistą specyfiką, a jego efekty zależą od wielu czynników, zarówno społecznych jak i biologicznych. Punktem wyjścia tego procesu jest płeć biologiczna, natomiast jej efektem końcowym — identyfikacja z płcią i koncepcja własnej płci<sup>55</sup>.

W literaturze psychologicznej jako czynniki mające najsilniejsze znaczenie dla procesu socjalizacji ról społecznych związanych z płcią wyróżnia się czynniki związane z wpływem rodziców i rodziny, środowiska rówieśniczego, mass mediów oraz czynniki związane ze zmiennymi indywidualnymi i społeczno-kulturowymi<sup>56</sup>. To bowiem na gruncie każdej kultury dyktowane są wzory zachowań, wypowiedania się oraz ubierania, odmienne dla kobiet i dla mężczyzn. Wzory te po zinternalizowaniu stają się u dorosłych osobników składnikiem ich płciowego wyposażenia. Owe kulturowe sygnalizatory płci są wszechobecne w otaczającej rzeczywistości w wielu obszarach. Telewizja, prasa, książki, nawet podręczniki szkolne przedstawiają zarówno kobiety, jak i mężczyzn przez pryzmat wieloletniej tradycji, w której osoba każdej płci ma ściśle określone miejsce i rolę<sup>57</sup>.

Niezwykle ważną rolę w procesie socjalizacji odgrywa szkoła, która jest jedną z najpotężniejszych instytucji stabilizujących i odtwarzających stereotypy ról kobiet i mężczyzn oraz kulturowe definicje kobiecości i męskości. Sprzyja temu zarówno sama struktura systemu oświaty, jak i zachowanie konkretnych nauczycieli oraz charakter przekazywanych informacji<sup>58</sup>. Zdaniem feministek, to przede wszystkim nauczyciele, podręczniki oraz treści nauczania, w nich zawarte, stanowią zachętę dla dziewcząt do zdobywania wiedzy i umiejętności w dziedzinach typowo kobiecych, jednocześnie odradzając im przyswajanie tego, co pomogłoby im wyzwolić się z tradycyjnych ograniczeń<sup>59</sup>. Co więcej, kształtują przekonania dzieci na temat ról męskich i kobiecych, wpływają na to, jak dzieci widzą rzeczywi-

<sup>53</sup> E. Syrek: *Wstęp. W: Współczesne zagrożenia w strukturach społecznych. (Szkice badawcze z pedagogiki społecznej.* Red. E. Syrek. Katowice 1993, s. 3.

<sup>54</sup> L. Kopciewicz: *Socjalizacja rodzajowa w perspektywie interpretacyjnej teorii społecznej Pierre’a Bourdieu.* „Kwartalnik Pedagogiczny” 2002, nr 1, s. 85.

<sup>55</sup> E. Mandal: *Współczesne problemy socjalizacji.* Katowice 1995.

<sup>56</sup> *Nikt nie rodzi się kobietą.* Wybrała, przeł. i wstępem opatrzyła T. Hołówka, posłowie napisała A. Jasińska. Warszawa 1982.

<sup>57</sup> N. Goodman: *Wstęp do socjologii.* Przekł. J. Polak, J. Ruszkowski, U. Zielińska. Poznań 1997.

<sup>58</sup> *Kobiety w województwie katowickim*’97. Red. L. Gruszczyński. Katowice 1997, s. 152.

<sup>59</sup> Zob. J. Ostroch: *Kobiecość w klasie. Kształtowanie gender w perspektywie socjopedagogicznej.* W: *Płeć i rodzaj w edukacji.* Red. M. Chomczyńska-Rubacha. Łódź 2004.

stość oraz przygotowują dzieci do życia w wykreowanym w taki właśnie sposób społeczeństwie<sup>60</sup>.

Innym, niezwykle znaczącym wpływem socjalizującym jest z pewnością telewizja. Wiele miejsca w tym obszarze zajmuje reklama, będąca niejako przedłużeniem procesu socjalizacji, modeluje i wzmacnia role społeczno-kulturowe<sup>61</sup>. To właśnie reklama, zdaniem Joanny Mizielińskiej, sprowadza wszystkie kobiety do wspólnego mianownika matek, żon i przedmiotów pożądania, przypisując im szereg obowiązków, które powinny wypełniać, by sprostać ideałowi. Interesujące jest jednak to, zdaniem autorki, że kobieta jest nieobecna w reklamie, gdy w grę wchodzi poważniejsze sprawy, a jej znikoma obecność w tym wypadku ogranicza się do pełnienia roli ładnego tła<sup>62</sup>.

Z kolei inna badaczka — Edyta Zierkiewicz, ukazała w interesujący sposób socjalizującą funkcję poradników, która, zdaniem autorki, polega na „przenoszeniu legendarnych doniesień dotyczących prawdziwej »kobiecości«, jak również prawdziwej »męskości«”<sup>63</sup>. To właśnie dzięki opisanym wpływom jednostka dowiaduje się, w jaki sposób musi urzeczywistniać, pod groźbą marginalizacji społecznej, swoją kobiecość czy męskość<sup>64</sup>. Jak zauważa Kazimierz Ślęczka, „dorastający młodzi ludzie obierają w końcu odmienne dla każdej płci strategie życiowe i im podporządkowują swe zachowania, zainteresowania, dalsze kształcenie lub rezygnację z niego. Skoro świat najwyraźniej należy do mężczyzn, skoro mężczyźni w nim dominują, mają władzę i najczęściej zarabiają więcej niż kobiety, to młode kobiety starym zwyczajem budują przyszłość »u boku męża«, mężczyźni zaś na osiągnięciach w pracy”<sup>65</sup>. Współcześnie zwraca się również uwagę na fakt, że jeszcze do niedawna socjalizacja kobiet była bardzo dyscyplinująca. „Kobieta zamykana była w gorset i dosłownie, i w przenośni. Miała spełniać oczekiwania, które były bardzo jednoznaczne”<sup>66</sup>. Jednak ostatnio obserwujemy, iż socjalizacja i w wyniku

---

<sup>60</sup> M. Kurek [Sulik]: *Nierówność płci w Polsce — fikcja czy rzeczywistość. Opinie pracowników naukowych Uniwersytetu Śląskiego*. [Niepublikowana praca magisterska]. Katowice 2002.

<sup>61</sup> J. Mizielińska: *Kim będziesz mała dziewczynko? Stereotypowy wizerunek kobiety w reklamie*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1996, nr 1, s. 51.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> E. Zierkiewicz: *Jaką płćć ma poradnikowy dyskurs? „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja”* 2001, nr 1, s. 55.

<sup>64</sup> Z. Melosik: *Rekonstrukcje kobiecości i męskości w kulturze współczesnej. Teoria i praktyka*. W: *Płćć i rodzaj w edukacji*. Red. M. Chomczyńska-Rubacha. Łódź 2004, s. 19.

<sup>65</sup> K. Ślęczka: *Feminizm. Ideologie...*, s. 41.

<sup>66</sup> A. Gromkowska: *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*. Poznań 2002, s. 99.

niej wychowanie do ról związanych z płcią powoduje, że coraz bardziej poszczególne osoby tracą swą kobiecą i męską odrębność, a przepisy obu ról coraz bardziej się do siebie upodabniają. Dotyczy to przede wszystkim życia zawodowego, jak i edukacji. Najwięcej różnic widocznych jest ciągle w zakresie ról rodzinno-domowych<sup>67</sup>.

Niezwykle wymowne zdają się słowa Agnieszki Gromkowskiej, która zauważa, że „kobieta powinna być jak radio — »nastawiać się« w danym momencie na daną falę i [...] posiadać nieograniczony potencjał w zakresie »dostrajania się« [...] . W »kulturowym bałaganie« przełomu wieków kobieta [...] nie wie, jak odnaleźć się w płątaniu sprzecznych ze sobą image i wizerunków, które konstruuje w niej społeczeństwo. Urodzić dziecko czy napisać doktorat?; przyjąć eksponowane stanowisko, czy robić porządki w domu i być szczęśliwą, kiedy mężowi smakuje zupa? Nosić się zwiewnie, kobieco i na wysokich obcasach, czy wejść w nieomal męski garnitur? Być empatyczną, miękką i dobrą (i przegrać wszystko, co się da), czy twardą i zdecydowaną (i pozostać wiecznie samotną lub trzykrotną rozwódką)? Coraz więcej kobiet poszukuje jasnych odpowiedzi na swoje życiowe dylematy, jasnych odpowiedzi na pytanie kim być?; jak być?; jak myśleć?»<sup>68</sup>. W odniesieniu do tej refleksji istotne znaczenie odgrywa opisany w ostatnim czasie w literaturze tzw. paradoks socjalizacji<sup>69</sup>, który polega na przygotowywaniu dziewcząt w procesie socjalizacji do uległości i zależności, podczas gdy obecnie pełnienie ról kobiecych, w tym roli matki, wymaga zupełnie innych wzorów funkcjonowania — siły oraz niezależności. Zdaniem Joanny Ostrouch, „współczesna matka, zamiast uczyć swoją córkę, jak być dobrą gospodynią domową, powinna wskazywać, jak być twórczą, śmiałą i mądrą kobietą, taką, która podąża do przodu; dzisiejsze córki bowiem chcą być już inne, podkreślając coraz większą wartość aktywności pozadomowej»<sup>70</sup>.

Reasumując dotychczasowe rozważania, należy podkreślić, iż ogromną rolę w kształtowaniu samoświadomości kobiet i mężczyzn mają wartości, jakie niesie z sobą kultura, w której żyjemy, oraz całożyciowy proces socjalizacji. Czynniki te mają znaczący wpływ na ludzkie decyzje oraz wybory, w wyniku których stajemy się często nieuświadomionymi niewolnikami socjalizacji, oraz kołem napędowym reprodukującym utarte wzorce i schematy.

<sup>67</sup> E. Dubas: *Kobiecość jako wartość...*, s. 25.

<sup>68</sup> A. Gromkowska: *Kobiecość w kulturze globalnej...*, s. 100.

<sup>69</sup> Zob. J. Bernard: *Women, Wives, Mothers. Values and Options*. Chicago 1975, s. 72.

<sup>70</sup> J. Ostrouch: *Nieuchwytnie. Relacje matek i córek...*, s. 71.



## 1.2.2. Polska kobieta — szkic do portretu współczesnej Polki

Fakt, że społeczeństwo buduje wizerunek zarówno kobiety, jak i mężczyzny, opierając się na płci, zdaje się truizmem, swoistą tajemnicą Poliszynela. Choć wszyscy o tym wiedzą, oprócz tzw. środowisk kobiecych nikt na co dzień o TYM nie rozmawia, traktując sprawę jako niebyłą, nieobecną, może nieuświadomioną? To jakby ciągle obszar niedookreślony i niedopowiedziany. Jaka jest współczesna Polka? Jak wygląda? Jak się zachowuje? Jakie ma plany i marzenia? Iwona Majewska-Opiełka na pytanie: jaka jest współczesna Polka?, odpowiada: „Mężczyźni mówią: ładna, pełna wdzięku, umiejąca się ubrać i zrobić wiele rzeczy, w dodatku troskliwa matka i dobra gospodyni”<sup>71</sup>.

Ujmując rzecz statystycznie, obraz współczesnej kobiety, Polki jawi się następująco: kobiety stanowią w Polsce prawie 52% ludności, a więc na 100 mężczyzn przypada 107 kobiet<sup>72</sup>. Większość kobiet mieszka w miastach. Statystyczna Polka ma 35 lat, jest więc o 3 lata starsza niż statystyczny Polak. W Polsce przeważają kobiety z wyższym wykształceniem w przeciwieństwie do mężczyzn. Jeśli chodzi o sytuację kobiet na rynku pracy, to warto zaznaczyć, że w Polsce poziom aktywności zawodowej kobiet jest niższy niż mężczyzn. Ponadto ludność bierna zawodowo jest silnie sfeminizowana, gdyż ok. 2/3 tej populacji stanowią kobiety. W 2007 roku współczynnik aktywności zawodowej kobiet wynosił 46,7%. Choć pracujące kobiety w większości mają co najmniej średnie wykształcenie, to rzadko zajmują stanowiska kierownicze, szczególnie wyższego szczebla. W 2007 roku wśród osób pracujących na stanowiskach kierowniczych zaledwie 36% to kobiety. Udział kobiet pracodawców był jeszcze niższy, wynosił 31%. Do grup zawodowych najbardziej sfeminizowanych należą pracownicy usług osobistych i sprzedawcy, podczas gdy w 2007 roku, na 100 mężczyzn przypadało 199 kobiet, najmniej zaś grupa operatorów i monterów maszyn i urządzeń, w której na 100 mężczyzn przypadało tylko 16 kobiet. Do najbardziej sfeminizowanych sekcji gospodarki narodowej należały: ochrona zdrowia i opieka społeczna (455 kobiet na 100 mężczyzn), edukacja (368 kobiet na 100 mężczyzn) oraz hotele i restauracje (219 kobiet na 100 mężczyzn). W ostatnich latach kobiety przeważają pośród osób bezrobotnych, a ich bezrobocie charakteryzuje się mniejszą płynnością aniżeli bezrobocie mężczyzn. Jeśli zaś chodzi

<sup>71</sup> I. Majewska-Opiełka: *Czas kobiet*. Warszawa 2000, s. 74.

<sup>72</sup> Dane GUS, zob. [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL\\_sytuacja\\_demograficzna\\_w\\_polsce\\_2007.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_sytuacja_demograficzna_w_polsce_2007.pdf) [data dostępu: 01.09.2009].

o wynagrodzenie kobiet, to jest ono zazwyczaj niższe niż mężczyzn (dane GUS-u z października 2006 roku wskazują na to, iż było ono niższe aż o 21,7%)<sup>73</sup>. To bardzo chaotyczny i uproszczony wizerunek statystyczny współczesnej Polki.

Jak już jednak zostało wspomniane, niezwykle istotną rolę w kreowaniu wizerunku kobiety odgrywają media. To właśnie środki masowego przekazu, pokazując mężczyzn jako ludzi sukcesu, zaś kobiety jako gospodynie domowe, stają się nośnikami stereotypów dotyczących podziału ról<sup>74</sup>. Nieobce wydają się obrazy przedstawiające mężczyzn w roli nieustraszonych strażników prawa, genialnych naukowców, doskonałych lekarzy czy też inteligentnych prawników. Kobiety natomiast przedstawiane są zwykle jako ładne ozdoby, spełniając funkcje dekoracyjne lub opiekuńcze. Ich zadaniem jest atrakcyjnie się prezentować lub dobrze wychowywać dzieci i prowadzić gospodarnie dom<sup>75</sup>. Reklamy telewizyjne i prasowe również dosyć jasno obrazują marzenia kobiety — „pięciokomorowy zlew” i koniecznie robot obsługujący pralkę<sup>76</sup>.

W kontekście tych rozważań niezwykle wymowne zdają się słowa Virginii Wolf, która pisała, że „kobieta od niepamiętnych czasów grała wobec mężczyzny rolę zaczarowanego zwierciadła, ukazującego mu własny wizerunek wyolbrzymiony do ponadnaturalnych rozmiarów”<sup>77</sup>.

Nieco inny wizerunek współczesnej Polki kreślą czasopisma kobiece. Jak zauważa Z. Melosik, czasopisma kobiece reprezentują ideę kobiecej niezależności. Podstawowym przesłaniem jest tutaj przekonanie, że kobieta powinna sama konstruować swoją tożsamość i że istnieje ku temu wiele możliwości<sup>78</sup>. Pisma kobiece tworzą więc wizerunek kobiety osiągnącej sukces w świecie męskim, lecz jednocześnie pozostającej piękną i zawsze elegancką, wyrafinowaną, świadomą siebie, pewną siebie, zdolną do ekspresji, silną... ze słabością do mody i piękna. To bardzo często kobieta sama, ale nie samotna, z wyboru żyjąca bez partnera<sup>79</sup>.

Kreśląc szkic do portretu współczesnej Polki, opierając się na tzw. czasopismach kobiecych, można zauważyć, że głównie przywiązuje się wagę do zewnętrznego wizerunku, czyli cielesności kobiety. Przekaz kul-

---

<sup>73</sup> Dane GUS, zob. [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL\\_pdl\\_kobiety\\_meczynzni\\_rynyku\\_pracy\\_2008.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_pdl_kobiety_meczynzni_rynyku_pracy_2008.pdf) [data dostępu: 01.09.2009].

<sup>74</sup> G. Orzechowska: *Aspiracje edukacyjno-zawodowe młodych kobiet*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych...*, s. 5.

<sup>75</sup> N. Goodman: *Wstęp do socjologii...*

<sup>76</sup> Zob. J. Wojciechowska: *Wojna o zmywanie*. „Wysokie Obcasy” [dodatek do „Gazety Wyborczej”] 2001, nr 43.

<sup>77</sup> V. Woolf: *Własny pokój*. Trzy gwinee. Przeł. E. Krasieńska. Warszawa 2002, s. 51.

<sup>78</sup> Z. Melosik: *Tożsamość, ciało i władza...*, s. 208.

<sup>79</sup> Tamże.

turowy jest bardzo jasny i wyraźny, a tym samym bezwzględny. Współczesna Polka to kobieta piękna, młoda i zadbana. Wizerunek ten stanowi zaprzeczenie starości i nieatrakcyjności fizycznej. Jak czytamy: „stare to coś, co jest przestarzałe, niemodne, nieaktualne, a zatem niewarte uwagi. Stare jest niepotrzebne i zużyte”<sup>80</sup>. I tak, stara jest już 25-letnia modelka, 35-letnia kobieta szukająca pracy i 40-letnia kobieta pragnąca mieć dziecko. Chodzi o to, że młody wygląd jest nie tylko atrakcyjny, ale jest wręcz koniecznym warunkiem realizacji życiowych celów<sup>81</sup>.

Interesujące wydaje się jednak to, że w ostatnim czasie światło dzienne ujrzał nowy, a raczej do tej pory nieobecny w sferze publicznej, wizerunek kobiety — kobiety w ciąży, która dotychczas ukazywana była tylko i wyłącznie w poradnikach i prasie przeznaczonych dla kobiet oczekujących potomstwa. Jednak w wizerunku tym punkt ciężkości nie jest położony na sam fakt bycia w ciąży, a raczej ciąża to atrakcyjny dodatek do kobiety sukcesu, kobiety, która świetnie realizuje się w życiu zawodowym, a przy tym myśli o macierzyństwie, ciągle pozostając atrakcyjną i zadbaną<sup>82</sup>.

Warto w tym miejscu również wspomnieć o badaniach, które przeprowadzała w 1998 roku Anna Kwiatkowska, a które dotyczyły dominujących obrazów polskich kobiet i mężczyzn, istniejących w świadomości Polaków. Otóż badania te ukazały, w pewnym uogólnieniu, trzy wizerunki współczesnej Polki. Pierwszy z nich to dawna **matka Polka** w nowym wymiarze, jako kobieta chroniąca wartości narodowo-chrześcijańskie oraz tradycyjnie kobiece. Kolejny wizerunek to **Polka uprzywilejowana**, ciesząca się wyjątkowymi względami oraz wyjątkową pozycją w społeczeństwie, czego dowodem, zdaniem badaczki, jest zwyczaj całowania kobiety w rękę. Zdaniem A. Kwiatkowskiej, wizerunek ten to spuścizna socjalizmu i wzorów wówczas propagowanych. Ostatni, trzeci już wizerunek współczesnej Polki to, zdaniem badaczki, **Polka ambitna**. A więc kobieta niezależna w poglądach i zachowaniu, indywidualistka, której celem jest kariera zawodowa<sup>83</sup>.

Niełatwo stworzyć ujednolicony portret, satysfakcjonujący każdą kobietę, portret pozwalający każdej kobiecie odnaleźć choć cząstkę siebie.

<sup>80</sup> E. Zierkiewicz: *Na co komu stara kobieta w kolorowym piśmie? Strategie wykluczania i strategie (przymuszonego?) uobecniania starszych kobiet w prasie kobiecej*. W: *Starze kobiety w kulturze i społeczeństwie*. Red. E. Zierkiewicz, A. Łysak. Wrocław 2005, s. 222.

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> Doskonałym przykładem są tutaj postacie kobiet, które nie zaprzestały prowadzenia programów publicystycznych pomimo zaawansowanej ciąży, np. Monika Richardson czy też Ewa Drzyzga, lub kobiet artystek publicznie występujących w okresie ciąży np. Natalia Kukulska.

<sup>83</sup> Zob. A. Kwiatkowska: *Siła tradycji i pokusa zmiany, czyli o stereotypach płciowych*. W: *Męskość — kobiecość w perspektywie indywidualnej i kulturowej*. Red. J. Miluska, P. Boski. Warszawa 1999, s. 162—163.

Bardzo często media przedstawiają kobietę polską w nieco skrzywionym zwierciadle — albo zbyt wyidealizowaną, albo zagubioną i szukającą swej tożsamości. Nie sposób jednak nie mieć świadomości tego, że obecnie to właśnie kultura popularna jest głównym malarzem kobiecej natury oraz kobiecego ciała.

## 1.3. Przestrzeń życiowa kobiet

### 1.3.1. Miejsce kobiety w życiu rodziny

Podejmując temat związany z przestrzenią życiową kobiet, nie sposób nie zwrócić uwagi na niezwykle istotne rozważania E. Skibińskiej, która na podstawie relacji autobiograficznych ukazuje „mikroświaty kobiet” — czyli obszary, przestrzenie życia, w których realizują się kobiety. Rodzina to jeden z „mikroświatów”, który dla wielu kobiet jest najważniejszym obszarem ich funkcjonowania i rozwoju<sup>84</sup>.

W literaturze bardzo często podkreśla się, że biologiczne cechy płci kobiecej, predestynujące kobietę jednoznacznie do macierzyństwa, określały przez tysiąclecia jej miejsce, rolę oraz znaczenie w społeczeństwie i kulturze<sup>85</sup>. Tym samym to właśnie przede wszystkim predyspozycje biologiczne kobiety sytuowały ją w określonym miejscu w życiu rodziny, gdzie zwykle ojciec pełnił funkcję dyscyplinującą i kontrolującą, a matka funkcję opiekuńczą<sup>86</sup>. Z tych też właśnie względów rola i funkcja kobiety w rodzinie głównie postrzegane były, a niejednokrotnie ciągle są, przez pryzmat macierzyństwa. Kobiety rodzą dzieci, ale również pielęgnują, wychowują i opiekują się nimi oraz pozostałymi członkami rodziny. Zatem „bieg życia kobiety wyznaczany jest przez zdarzenia rodzinne, takie jak: ciąża, poród, a następnie opieka nad dziećmi czy prowadzenie domu”<sup>87</sup>. Istotne i niezaprzeczalne jest jednak to, że dla wielu kobiet to

---

<sup>84</sup> E. Skibińska: *Mikroświaty kobiet. Relacje autobiograficzne*. Warszawa 2006.

<sup>85</sup> E. Dubas: *Kobiecość jako wartość...*, s. 49.

<sup>86</sup> B. Bartosz: *Doświadczenie macierzyństwa. Analiza narracji autobiograficznych*. Wrocław 2002.

<sup>87</sup> E. Gurba: *Wczesna dorosłość*. W: *Psychologia rozwoju człowieka*. T. 2: *Charakterystyka okresów życia człowieka*. Red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała. Warszawa 2002, s. 224.

właśnie poświęcenie dla rodziny i dzieci jest bardziej znaczące niż kariera zawodowa. To właśnie macierzyństwo stanowi dla kobiet niekwestionowane źródło ich tożsamości<sup>88</sup>.

K. Ślęczka zauważa, że dom, gospodarstwo domowe oraz prywatne życie rodzinne to sfera kobiecej dominacji. Mimo przemian obyczajowych i prawnych w tym zakresie to właśnie na kobietach spoczywa prawie cała odpowiedzialność w rodzinach. Jak dalej pisze autor, kobiety „prowadzą gospodarstwo domowe i w sensie wykonawczym, i zarządzania. Wykonują znakomitą większość czynności domowych w sposób nieznużenie rytmiczny i cykliczny”<sup>89</sup>. Zatem rodzina oraz dom to wciąż niezwykle znaczące wyznaczniki kształtujące przestrzeń życiową kobiet. Niezwykle sugestywne w tym względzie jest stwierdzenie K. Ślęczki: „Dom to nadal »miejsce« kobiety, czasem zwane jej »królestwem«, ale równie często »kieratem«”<sup>90</sup>.

W literaturze dotyczącej rodziny wyróżnia się trzy typy małżeństw: tradycyjne, współczesne i egalitarne. Modele te różnią się między sobą stopniem dominacji małżonków oraz specjalizacją ról w małżeństwie, stopniem, w jakim obowiązki i prace są w związku określone przez płeć. I tak, małżeństwa tradycyjne charakteryzują się życziwą dominacją mężczyzny, a role, które pełnią małżonkowie, są wyraźnie wyspecjalizowane. Z kolei małżeństwa egalitarne charakteryzują się tym, że żadna ze stron nie jest dominująca, a role nie są wyspecjalizowane. Natomiast małżeństwa współczesne zajmują miejsce pośrednie — między małżeństwami tradycyjnymi i egalitarnymi<sup>91</sup>. Zauważyć również można, że we współczesnym społeczeństwie nastąpiło silne zróżnicowanie ról rodzinnych i zróżnicowanie form rodziny. Co więcej, „rodzina zmusza do stałego żonglowania wieloma przeciwstawnymi ambicjami dotyczącymi wymogów pracy zawodowej, wykształcenia, obowiązków wobec dzieci i tego całego kramu związanego z gospodarstwem domowym”<sup>92</sup>. To też spowodowało, że specyficzne role matki i ojca, zdeterminowane funkcją biologiczną, obecnie podlegają redefinicji<sup>93</sup>. Podkreśla się, że model rodziny, gdzie króluje głęboka asymetria ról względem płci, a wartością nadrzędną jest wychowanie

---

<sup>88</sup> Zob. A. Gromkowska-Melosik: *Indywidualizm, liberalna edukacja i paradoksy emancypacji kobiet*. W: *Płeć i rodzaj w edukacji...*, s. 32.

<sup>89</sup> K. Ślęczka: *Feminizm. Ideologie...*, s. 28.

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> D. Duch: *O władzy w rodzinie*. W: *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontakt płci?* Red. M. Fuszara. Warszawa 2002.

<sup>92</sup> U. Beck: *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Przeł. S. Cieśla. Warszawa 2004, s. 114.

<sup>93</sup> Zob. B. Bartosz: *Doświadczenie macierzyństwa...*

dziecka, przestał być akceptowany przez jednostki dążące do samorealizacji<sup>94</sup>. Jak zauważa J. Ostrouch, coraz częściej możemy obserwować zmiany zarówno w powszechnej świadomości Polaków, jak i w środowiskach masowego przekazu. Coraz częściej stwarza się kobietom możliwości wyboru ról społecznych, zgodnie z ich indywidualnymi predyspozycjami<sup>95</sup>.

Z kolei Bogusława Budrowska zauważa, że „najważniejszym elementem zmiany dotychczasowego stanu rzeczy stało się podniesienie rangi kategorii doświadczenia oraz podkreślenie podmiotowości kobiety [...]. Nastąpiła zmiana perspektywy — z dotychczasowego skupienia na rodzinie uwaga przeniesiona zostaje na kobietę — podmiot i jej doświadczenie”<sup>96</sup>. Doskonałym tego przykładem jest zaniechanie przedmiotowych oraz zmedykali-zowanych opisów macierzyństwa, a potraktowanie go jako doświadczenia indywidualnego kobiety<sup>97</sup>.

Choć partnerski model rodziny jest coraz bardziej preferowany przez współczesną rodzinę, to należy podkreślić, że proces egalitaryzacji w wykonywaniu prac domowych przebiega bardzo powoli. To głównie kobiety wykonują podstawowe obowiązki domowe, a czas poświęcany przez kobiety na zajęcia domowe jest trzykrotnie dłuższy niż czas poświęcany na te zajęcia przez mężczyzn<sup>98</sup>.

Biorąc pod uwagę fakt, że rozważania, dotyczące znaczenia rodziny w życiu kobiety, zostały podjęte w kontekście uwarunkowań rozwoju naukowego kobiet, naukowców, nie sposób nie wspomnieć o wyróżnionych przez Zbigniewa Tyszkę typach rodzin pracowników naukowych. Autor zauważa, że w małżeństwie, gdzie zarówno mąż, jak i żona są naukowcami, na ogół istnieje między współmałżonkami duża więź intelektualna, zainteresowanie osobowością drugiego współmałżonka, jego pracą, osiągnięciami. Sytuację tą niektórzy socjolodzy określają mianem małżeństwa koleżeńskiego. Jak dalej pisze Z. Tyszka, nieco inaczej sytuacja wygląda w rodzinie pracownika naukowego, gdzie tylko jedno ze współmałżonków zajmuje się pracą naukową. Wtedy, jak zauważa badacz, najczęściej występują dwa możliwe warianty współżycia małżeńskiego. Interesujące i niezwykle sugestywne jest to, że wspomniany autor zakłada, że w obu wariantach pracownikiem naukowym jest mężczyzna, nie biorąc pod uwagę sytuacji, gdy to kobieta realizuje się

---

<sup>94</sup> Zob. P. Michoń: *Opieka nad dzieckiem a praca zawodowa matek w krajach UE*. „Polityka Społeczna” 2003, nr 8.

<sup>95</sup> Zob. J. Ostrouch: *Nieuchwytnie. Relacje matek i córek...*, s. 30.

<sup>96</sup> B. Budrowska: *Macierzyństwo jako punkt zwrotny...*, s. 6.

<sup>97</sup> Doskonałą egemplifikację stanowią publikacje: B. Bartosz oraz B. Budrowskiej.

<sup>98</sup> Zob. D. Duch-Krzysztosek: *Relacje między pracą domową i zawodową*. W: *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*. Red. J. Sikorska. Warszawa 1996.

w nauce<sup>99</sup>. I tak, w myśl pierwszego przedstawionego wariantu kobieta, żona, żyje pod urokiem męża naukowca, jest dumna z osiągnięć męża i jego pozycji społecznej, „stara się mu ułatwić przebieg kariery naukowej, odciążając go od codziennych życiowych żmudnych obowiązków. Życie męża staje się wtedy przedłużeniem życia żony. Przez męża osiąga ona to, czego sama w życiu nie osiągnęła”<sup>100</sup>. Autor też przedstawia inny wariant, kiedy to niezaangażowana w pracy twórczej i w ogóle niepracująca żona może oczekiwać bardziej urozmaiconego i barwnego życia niż to, które może jej zaoferować „zapracowany oraz intelektualnie skupiony na swej działalności pracownik naukowy”<sup>101</sup>. Na ile przedstawione sytuacje są możliwe do urzeczywistnienia we współczesnym świecie, trudno określić, gdyż w literaturze naukowej problem ten jest — jak się wydaje — nieobecny. Choć proponowana typologia może wydawać się całkowicie zdezaktualizowana, z pewnością jest niezwykle ważnym wskaźnikiem zmian, które nastąpiły i ciągle następują w zakresie życia rodzinnego.

### 1.3.2. Praca i jej znaczenie w życiu kobiety

Praca jest uznawana za formę działalności człowieka, której zasadniczym celem jest wytwarzanie określonych dóbr materialnych czy kulturalnych, które zaspokajają ludzkie potrzeby. W rozważaniach dotyczących pracy podkreśla się również jej wartość społeczną jako aktywności gwarantującej jednostce kontakt z otoczeniem oraz jako czynnik wpływający na przemiany dokonujące się w zakresie stosunków społecznych<sup>102</sup>. Ale nie tylko. Otóż w wymiarze podmiotowym praca uznawana jest za czynnik indywidualnego rozwoju człowieka, umożliwiający mu ciągłe „przekraczanie siebie”, poczucie spełnienia oraz samorealizację. Co więcej, praca zawodowa ze względu na swoją treść i środowisko, zaspokaja szereg potrzeb psychicznych człowieka, takich jak: potrzebę uznania, poczucia własnej wartości, użyteczności, potrzebę wiedzy i rozumienia<sup>103</sup>.

<sup>99</sup> Znaczenie może tutaj mieć fakt, że praca, w której autor opublikował swe przemyslenia powstała w 1979 roku.

<sup>100</sup> Z. Tyszka: *Socjologia rodziny*. Warszawa 1979, s. 204.

<sup>101</sup> Tamże.

<sup>102</sup> G. Kempa: *Uwarunkowania szans życiowych polskich kobiet na Górnym Śląsku w latach 1848—1939*. Katowice 2001.

<sup>103</sup> S. Stachnik-Czajkowska: *Praca zawodowa jako wartość w życiu kobiet*. W: *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*. Red. B. Jedynak. T. 1. Lublin 1990.

Kobiecość i męskość, pełniąc funkcję mechanizmów różnicujących, lokują jednostki w różnym miejscu w przestrzeni społecznej. Praca jest właśnie obszarem, w którym w sposób wyjątkowo wyrazisty widoczny jest podział warunkowany płcią<sup>104</sup>. Badania wykazują, że na rynku pracy w Polsce obserwowane jest zjawisko segregacji pionowej i poziomej. O segregacji zawodowej ze względu na płeć można mówić wówczas, gdy mężczyźni i kobiety skupieni są w różnych zawodach i na odmiennych stanowiskach, tylko i wyłącznie na podstawie założeń dotyczących tego, które zajęcia są męskie a które kobiece<sup>105</sup>.

Choć kobiety pracowały niezależnie od czasu historycznego, położenia geograficznego, struktury politycznej czy systemu ekonomicznego, to praca ich nie zawsze była ceniona lub uznawana. Zwykle praca zawodowa traktowana była jako domena mężczyzn, wpisana była ona niejako w społeczną rolę mężczyzny, dlatego też pozycja na rynku pracy tej części ludzkości zdaje się być ugruntowana, oczywista i niebudząca wątpliwości. Sprawa wydaje się o wiele bardziej skomplikowana w wypadku kobiet, które to stosunkowo niedawno uzyskały społeczną aprobatę swego uczestnictwa w tej sferze działalności, co z kolei uzasadnia fakt, iż obszar zawodowego funkcjonowania kobiet to temat niezwykle aktualny w refleksji społecznej. Szczególnie przemawia za tym fakt, iż do niedawna badania nad rozwojem kariery ograniczano do wyborów i wzorców charakterystycznych dla mężczyzn, zakładając że znajdują zastosowanie również w wypadku kobiet, które realizują się zawodowo. Jednakże kariera kobiety nie mieści się w ramach męskiego modelu, na co wskazuje nie tylko wiedza zdroworozsądkowa, ale również badania naukowe<sup>106</sup>.

W coraz liczniejszych pracach badawczych poświęconych zawodowemu życiu kobiet wiele miejsca poświęca się na poznanie motywów, jakimi kierują się kobiety przy podejmowaniu pracy. Okazuje się, że najważniejsze z nich dotyczą sytuacji finansowej kobiet i ich rodzin. Jednak nie tylko. Praca dla wielu kobiet jest szansą na osobisty rozwój, odniesienie sukcesu czy też podniesienie prestiżu społecznego<sup>107</sup>. W kontekście podjętych rozważań niezwykle intrygujące jest to, jakimi motywami kierują się kobiety podejmujące pracę w poznaniu naukowym?

<sup>104</sup> M. Ridley: *Czerwona Królowa...*, s. 266.

<sup>105</sup> J. Tomaszewska: *Dyskryminacja ze względu na płeć*. W: Dostępne w Internecie: <http://www.rownystatus.gov.pl/pl/data/DyskryminacjaIPrzeciwdzialanie.pdf> [data dostępu: 07.11.2005].

<sup>106</sup> Zob. L. Brannon: *Psychologia rodzaju. Kobiety i mężczyźni: podobni czy różni?* Przekł. M. Kacmajor. Gdańsk 2002.

<sup>107</sup> Zob. A. Wachowiak: *Kobieta — stosunek do transformacji a życie codzienne. Czy wzrost opcji?* W: *Przemiany orientacji życiowych kobiet zamężnych. Studium socjologiczne*. Red. A. Wachowiak. Poznań 2002, s. 18.



Obecnie praca zawodowa kobiet jest zjawiskiem powszechnym i przyczyn jej podejmowania nie należy tłumaczyć wyłącznie przesłankami ekonomicznymi. Jak wskazują rezultaty badań, w Polsce 70% pracujących kobiet nadal pracowałyby nawet wtedy, gdyby nie były do tego zmuszone względami ekonomicznymi<sup>108</sup>. Praca zawodowa stanowi dla kobiet niepowtarzalną szansę osiągnięcia awansu zarówno społecznego, jak i osobistego. Staje się dla kobiet szansą realizacji swych dążeń, pragnień, ambicji. Niebywale ważne w tym kontekście są wciąż aktualne spostrzeżenia Franciszka Urbańczyka, który stwierdził (już ponad 30 lat temu), „że kobiety pragną wzmocnienia swej pozycji w małżeństwie, jak i uzyskania osobistej niezależności materialnej i społecznej, zaspokojenia swych zainteresowań zawodowych oraz styczności społecznej z szerszym, pozarodzinnym środowiskiem społecznym”<sup>109</sup>.

Podając kwestię dotyczącą zawodowego funkcjonowania kobiet, warto wspomnieć o wyróżnionych w literaturze dwóch zasadniczych modelach realizowanych przez kobiety pracujące zawodowo. Pierwszy model funkcjonowania zawodowego prezentują kobiety, które koncentrują się na rodzinie, a pracę traktują głównie jako źródło dochodu. Nazywa się je kobietami pracy. Kobiety realizujące ten model, pracę traktują w sposób instrumentalny. Z kolei do drugiej grupy zalicza się te kobiety, dla których praca i kariera zawodowa stanowią zasadniczą treść życia i źródło satysfakcji. Określa się je mianem kobiet kariery. Używając tego określenia, myślimy o kobiecie nastawionej na osiągnięcie sukcesu zawodowego, dla której praca jest tak ważną kategorią, że jest w stanie zrezygnować dla niej z życia rodzinnego. Praca staje się dla tych kobiet wartością autoteliczną<sup>110</sup>. Klasyfikacja ta nie obejmuje kobiet, które to zarówno dzięki swej ogromnej determinacji, zaangażowaniu, jak i wewnętrznej potrzebie samospełnienia się, doskonale realizują swą podmiotowość nie tylko w życiu osobistym, a także zawodowym. W tym kontekście nieodparcie nasuwa się opisany w literaturze syndrom superkobiety (*superwoman syndrome*)<sup>111</sup>. Używając języka reklamy, można by powiedzieć, że superkobieta to rewelacyjny produkt 3 w 1: wspaniała matka, cudowna żona i rewelacyjna pracownica.

W nieco innym kontekście problematykę tę ujmuje Linda Seligman. Wyodrębniła ona bowiem 7 typów biografii kobiet z uwagi na różne kombinacje zajęć domowych i zawodowych (stabilna kariera gospodyni

<sup>108</sup> Zob. B. Budrowska: *Macierzyństwo jako punkt zwrotny...*, s. 307.

<sup>109</sup> F. Urbańczyk: *Problemy oświaty dorosłych*. Warszawa 1973, s. 263.

<sup>110</sup> M. Strykowska: *Psychologiczne mechanizmy...*

<sup>111</sup> B. Budrowska: *Znikoma reprezentacja kobiet...*, s. 65.

domowej, kariera konwencjonalna, kariera stabilnej pracy, kariera dwutorowa, kariera przerywana, kariera niestabilna, kariera wielu prób)<sup>112</sup>.

Ulrich Beck, odnosząc się do przebiegu karier kobiecych, zauważa, że „kobiety prowadzą egzystencję sprzeczną, podwójną, nacechowaną czynnikami rodzinno-instytucjonalnymi. Dla nich nadal jeszcze obowiązuje rytm rodziny, a w większości przypadków już także rytm edukacji i zawodu, z czego wynikają pełne konfliktu zaangażowania i nie dające się pogodzić żądania”<sup>113</sup>.

Rozpatrując wpływ różnorodnych czynników determinujących osiągnięcia przez kobiety ich celów zawodowych, istotne wydaje się wskazanie trudności i przeszkód, które muszą one pokonywać na drodze realizowania swych aspiracji. W literaturze wyróżnia się dwie grupy czynników warunkujących rozwój zawodowy i funkcjonowanie zawodowe kobiet: czynniki zewnętrzne i wewnętrzne. Do pierwszej grupy, jako jeden z najistotniejszych czynników mających wpływ na osiągnięcia przez kobiety mniejszych dochodów i ograniczone możliwości awansu zawodowego, zalicza się przedłużającą się absencję kobiet w pracy, spowodowaną urodzeniem i wychowaniem potomstwa oraz obciążenie obowiązkami rodzinnymi<sup>114</sup>. To właśnie obciążenie obowiązkami rodzinnymi było najczęściej wymienianym przez kobiety powodem gorszych szans kobiet niż mężczyzn na rynku pracy<sup>115</sup>.

W literaturze zwraca się również uwagę na wiele różnic dotyczących zawodowego funkcjonowania kobiet i mężczyzn, które określają pozycję kobiet w strukturze społeczno-zawodowej oraz niejednokrotnie determinują ich zawodowy rozwój:

1. Kobiety są grupą bardziej podatną na bezrobocie.
2. Wytwór pracy kobiety musi być o wiele lepszy niż mężczyzny, by został zauważony i doceniony.
3. Sukcesy mężczyzn przypisuje się ich talentom, zaś niepowodzenia — okolicznościom zewnętrznym. Sukcesy kobiet są traktowane jako łut szczęścia, natomiast niepowodzenia są spostrzegane jako oznaka braku ich inteligencji.
4. Kobiety trzymane są pod tzw. **szklanym pułapem** lub **szklanym sufitem**, tzn. mają ograniczone możliwości awansu<sup>116</sup> (oprócz tego pojęcia,

<sup>112</sup> L. Seligmann: *Developmental Career Counseling and Assessment*. Thousand Oaks—London—New Delhi 1994, s. 10.

<sup>113</sup> U. Beck: *Spółeczeństwo ryzyka...*, s. 198.

<sup>114</sup> Zob. P. Michoń: *Opieka nad dzieckiem...* oraz M. Fuszara: *Zmiany w świadomości kobiet w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*. W: *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?* Red. M. Fuszara. Warszawa 2002.

<sup>115</sup> Zob. M. Fuszara: *Zmiany w świadomości kobiet...*, s. 18.

<sup>116</sup> Zob. L. Brannon: *Psychologia rodzaju...*, s. 395.

w literaturze przedmiotu można spotkać także inne, pokrewne terminy. I tak, np. określenie **szklane ściany** dotyczy sytuacji, w której utrudniony jest awans z funkcji pomocniczych na kierownicze, co uzasadnia się brakiem odpowiedniego doświadczenia; natomiast określenie **lepkiej podłogi** odnosi się do zawodów o niskim statusie, w których nie ma większych możliwości awansu, osoby je wykonujące tkwią przylepione na najniższym poziomie. Termin ten odnosi się do takich zajęć jak praca sekretarki, urzędniczki, kosmetyczki czy też krawcowej; z kolei termin **szklane ruchome schody** odnosi się do sytuacji uprzywilejowania mężczyzn w zawodach tradycyjnie uprawianych przez kobiety; określenie to oznacza niewidzialną siłę wznoszącą mężczyzn na wyższe szczeble kariery<sup>117</sup>).

5. Kobiety zarabiają wyraźnie mniej niż mężczyźni.

6. Istnieje podział na zawody męskie i kobiece<sup>118</sup>.

7. Istnieje zjawisko feminizacji niektórych zawodów.

Jak więc widać, aktywność kobiet na rynku pracy, choć jest zjawiskiem powszechnie obserwowalnym, ciągle pozostawia wiele niedomowień i kontrowersji. Często w literaturze podmiotu pojawiają się określenia, iż kobiety w płaszczyźnie społeczno-zawodowej pełnią rolę **tokena**, czyli osoby, która uzyskała zgodę na wejście do grupy, lecz nie na pełne w niej uczestnictwo<sup>119</sup>.

Istotny zdaje się fakt, iż kobiety dostrzegają swą nierówną pozycję na rynku pracy. Na pytanie: „w jakich okolicznościach traci Pani z powodu swej płci?”, aż 64% stwierdziło, iż w pracy zawodowej<sup>120</sup>.

Wspominając o wielu konsekwencjach, jakie z sobą niesie wejście kobiet na rynek pracy, należy również zaznaczyć, iż wraz ze wzrostem aktywności zawodowej kobiet można obserwować wzrost poczucia ich własnej podmiotowości, wiarę we własne siły, możliwości, orientację na sukces oraz potrzebę kontaktu z szerszym środowiskiem. Wejściu kobiet na rynek pracy towarzyszy również niespotykany dotąd wzrost poziomu ich wykształcenia oraz coraz bardziej świadome uczestnictwo w życiu publicznym. Czynniki te, oprócz wymiaru społecznego, mają z pewnością ogromne znaczenie dla samych kobiet, niejednokrotnie determinując ich życiowe szanse.

---

<sup>117</sup> B. Budrowska: *Kobieta i kariera. Realia polskie*. W: *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*. Red. A. Titkow. Warszawa 2003.

<sup>118</sup> W. Wosińska: *Z powodu płci*. „Charaktery” 2000, nr 12.

<sup>119</sup> Tamże.

<sup>120</sup> Badania CBOS z 24–30.06.1999 roku, zamieszczone w „Wysokich Obcasach” [dodatku do „Gazety Wyborczej”] 21.08.1999.

### 1.3.3. Kobieta i edukacja — duet (nie)doskonały?

Poddany analizie duet: kobieta i edukacja warto rozpatrywać z perspektywy dwóch różnych płaszczyzn. Pierwsza z nich dotyczy edukacji, jako obszaru rozwoju sfery intelektualnej kobiet, z kolei drugie ujęcie dotyczyć będzie wpływu i udziału kobiet na edukację drugiego człowieka. Wyjątkowo sugestywne w tym względzie są słowa E. Dubas: „Edukacja spełniana kobiecością jest tak rozległa jak temat: »życie«, tak egzystencjalnie doniosła, tak prawdziwa, tak pierwotna i zarazem ostateczna, iż trudno przecenić jej znaczenie w całościowym doświadczeniu każdego człowieka, który miał szansę rozwijać się wspierany kobiecością”<sup>121</sup>.

Zagadnieniom dotyczącym edukacji kobiet poświęca się w ostatnim czasie coraz więcej miejsca, często traktując je jako priorytetowe zadania zarówno w skali indywidualnej, jak i ogólnospołecznej. Jak pisze Tadeusz Aleksander: „modne w ostatnich latach stało się w polskiej andragogice zagadnienie kształcenia kobiet. Badający te sprawy interesują się możliwościami, potrzebami, stanem i efektami tego kształcenia, jego społecznymi funkcjami, niepowodzeniami w tym zakresie i sposobami ich przewyżczania”<sup>122</sup>. Trudno się w tym miejscu nie zgodzić z autorem, jednak stosowniejsze zdaje się określenie tej tendencji jako odpowiedzi na wymogi współczesności, aniżeli uleganie wpływom, czy też tendencjom mody.

Jak zauważa Barbara Juraś-Krawczyk, „współczesne kobiety bardzo silnie odczuwają potrzebę aktywności edukacyjnej”<sup>123</sup>. Kobietom tym towarzyszy bardzo różna motywacja związana z podejmowaniem wysiłku intelektualnego. Interesujące są wyniki badań, dotyczące motywacji kobiet związanej z powrotem do nauki w wieku dojrzałym, na które powołuje się Barbara Merrill. Otóż najistotniejsze wydaje się to, że kobiety wiązały z wykształceniem duże oczekiwania, wyrażały nadzieję wyzwolenia się od obowiązków domowych oraz niesatysfakcjonującej pracy zarobkowej. Motywacją do podjęcia nauki dla wielu badanych kobiet była chęć zyskania niezależności czy też chęć wyzwolenia się od wydarzeń życiowych o charakterze krytycznym<sup>124</sup>.

<sup>121</sup> E. Dubas: *Kobiecość jako wartość...*, s. 53.

<sup>122</sup> T. Aleksander: *Stan współczesnej refleksji andragogicznej w Polsce (lata 1995—2004)*. „Edukacja Ustawiczna Dorosłych” 2004, nr 3.

<sup>123</sup> B. Juraś-Krawczyk: *Kobieta zamężna w roli ucznia dorosłego*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych...*, s. 71.

<sup>124</sup> Por. B. Merrill: *Płeć, edukacja i uczenie się*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2003, nr 1, s. 107.

Wiltrud Gieseke podkreśla, że to właśnie całożyciowa edukacja staje się promocją równych szans dla kobiet w społeczeństwie<sup>125</sup>. Jak się jednak okazuje, kobiety bardzo często postrzegają edukację nie tylko jako szansę zaistnienia w przestrzeni społecznej i zawodowej, ale przede wszystkim jako symbol emancypacji. Dyplom dla tych kobiet jest jedynie emblematem ich potencjalnych, jednak nigdy niezrealizowanych możliwości, namacalnym dowodem posiadanej inteligencji i wiedzy. Co więcej, kobiety często urzeczywistniają swoje wewnętrzne przekonanie, że skoro są wyedukowane i mają ukończone studia, to teraz mogą rodzić i wychowywać dzieci<sup>126</sup>.

Zdaniem B. Merrill, zwrócenie się w ostatnim czasie ku badaniom biograficznym sprawiło, że uczące się kobiety zyskały podmiotowość w przeprowadzanych badaniach, badacze zaś lepsze zrozumienie doświadczeń kobiet uczących się<sup>127</sup>. Takie podejście badawcze pozwala uchwycić indywidualną perspektywę badanego zjawiska oraz zaakcentować subiektywny jego obraz. Z pewnością dzięki temu możemy zdobyć urzeczywistnioną wiedzę na temat doświadczeń edukacyjnych kobiet oraz dylematów z tym związanych.

W kontekście tych rozważań bardzo istotne wydaje się przedstawienie trudności, na które napotykają kobiety na drodze swych edukacyjnych wyborów i doświadczeń. W literaturze podkreśla się, że droga kobiety, zwłaszcza kobiety zamężnej, pełniącej rolę dorosłej uczennicy, jest bardzo trudna i pełna wyrzeczeń. Zasadniczo wskazuje się na trzy rodzaje barier utrudniających kobietom podjęcie nauki w dorosłym życiu. Są to bariery natury ogólnej, do których zalicza się między innymi: ograniczenia osobiste i związane z życiem zawodowym, problemy z zapewnieniem opieki dzieciom, brak wsparcia ze strony partnera/rodziny, brak pieniędzy. Kolejna grupa barier to bariery dyspozycyjne lub bariery psychiczne, takie jak brak wiary we własną inteligencję i możliwości czy też poczucie winy związane z zaniedbywaniem obowiązków domowych. Ostatnia grupa barier to bariery strukturalne, związane z brakiem pracy, brakiem potrzebnych pomocy naukowych czy też brakiem doradztwa oraz informacji o możliwościach kształcenia<sup>128</sup>. Trudności te w swoisty sposób kształtują kobiece ścieżki edukacyjne, których kierunek w sposób zasadniczy determinuje przekaz kulturowy. Zatem kobiece „wybory edukacyjne wynikają z normatywnych założeń, które wiążą tak zwane kobiece wartości z takimi

<sup>125</sup> W. Gieseke: *Equal chances for women — further education as promotion*. In: *Equality — Inequality of Adult Education Opportunities in Europe*. Eds. H. Hinzen, V. Prusáková, E. Przybylska. Bratislava 2002.

<sup>126</sup> A. Gromkowska-Melosik: *Indywidualizm, liberalna edukacja...*, s. 32.

<sup>127</sup> B. Merrill: *Płeć, edukacja i uczenie się...*

<sup>128</sup> Tamże.

dziedzinami, jak nauki humanistyczne i sztuki piękne [...]. W ten sposób występuje kulturowa reprodukcja rodzajowej struktury społeczeństwa”<sup>129</sup>. Nietrudno się domyślić, że wybory te głównie prowadzą do zawodów zorientowanych na opiekę nad innymi, pomimo tego, że mają one niski status i płace<sup>130</sup>.

Niezwykle interesujące jest również przeanalizowanie duetu — kobieta i edukacja, przez pryzmat wpływu kobiet na edukację drugiego człowieka. To bowiem kobieta matka jest pierwszą nauczycielką. Kobieta nie tylko dba o dziecko, karmiąc i utrzymując je w czystości, ale jest pierwszoplanową postacią w jego wczesnej socjalizacji. To właśnie matka jest osobą, która uczy go właściwych dla członków danej kultury sposobów zachowania<sup>131</sup>. Kobieta uczestniczy zarówno w formach edukacji nieformalnej, jak i zinstytucjonalizowanej na wszystkich szczeblach i etapach. Co więcej, edukacja stała się w Polsce (i nie tylko) obszarem wyraźnie sfeminizowanym. W obszarze tym, jak wskazują dane statystyczne, kobiety stanowią większość zatrudnionych (337 kobiet na 100 mężczyzn<sup>132</sup>). Jednak, jak zauważa Sherry B. Ortner, w naszym społeczeństwie proporcje liczby nauczycielek do liczby nauczycieli zmieniają się w zależności od szczebla nauczania. W przedszkolach wśród personelu dominują kobiety, w uniwersytetach natomiast mężczyźni<sup>133</sup>. Sytuacja ta także dotyczy zajmowania wysokich stanowisk w oświacie. Świadomi tego faktu są mężczyźni, czego doskonałym przykładem jest wypowiedź respondenta, biorącego udział w badaniach dotyczących tzw. szklanego sufitu: „gdy byłem dyrektorem liceum, jak odbywały się jakieś zjazdy, narady dyrektorów, to 70 procent stanowili mężczyźni, chociaż kobiet w szkolnictwie jest 80 procent, no więc nie wiem, co piąty mężczyzna zostaje dyrektorem szkoły, a [...] co dwusetna kobieta [...]”<sup>134</sup>. Kobiety również mają świadomość tej sytuacji, co więcej, akceptują taki stan rzeczy. Dowodem na to mogą być badania przeprowadzone wśród nauczycielek, które dotyczyły postrzegania przez nie przyszłości zawodowej dziewcząt. Otóż — jak się okazuje — badane nauczycielki, które zostały poproszone o wskazanie zawodów, które ich zdaniem są najbar-

<sup>129</sup> A. Gromkowska-Melosik: *Indywidualizm, liberalna edukacja...*, s. 31.

<sup>130</sup> Tamże. Warto również zapoznać się ze spostrzeżeniami K. Millet: *Teoria polityki płciowej*. W: *Nikt nie rodzi się kobietą...*

<sup>131</sup> Zob. S.B. Ortner: *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny, jak „natura” do „kultury”?* W: *Nikt nie rodzi się kobietą...*

<sup>132</sup> GUS — *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*. Dostępne w Internecie: [http://www.stat.gov.pl/dane\\_spolgosp/praca\\_ludnosc/kob\\_mez\\_praca/index.htm](http://www.stat.gov.pl/dane_spolgosp/praca_ludnosc/kob_mez_praca/index.htm) [data dostępu: 27.11.2005].

<sup>133</sup> S.B. Ortner: *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny...*, s. 128.

<sup>134</sup> *Szklany sufit...*, s. 109.

dziei odpowiednie dla kobiety, na pierwszym miejscu wskazały zawód nauczycielki (64%)<sup>135</sup>.

Pomimo licznych barier i zagrożeń, które napotykają kobiety na swych edukacyjnych ścieżkach, warto zaznaczyć, że w ostatnim czasie wzrasta aktywność edukacyjna kobiet, odnotowuje się coraz większą liczbę kobiet uzyskujących wykształcenie średnie i wyższe. Co więcej, kobiety coraz odważniej wybierają kierunki studiów uważane do niedawna za typowo męskie (np. uczelnie wojskowe) oraz studia związane z ekonomią i zarządzaniem, które w perspektywie dają możliwość pełnienia ważnych funkcji w strukturach gospodarki i władzy<sup>136</sup>.

Barbara Juraś-Krawczyk pisze, że pełnienie roli dorosłego ucznia przez kobiety zmęczone pracą zawodową i domową uwalnia je od rutyny dnia codziennego, stwarza im możliwość rozwoju, umacnia poczucie własnej wartości<sup>137</sup>. Są to z pewnością sprawy, których nie sposób przecenić w życiu każdego człowieka. Interesujące jednak jest to, iż wspomniana autorka zarówno w tytule, jak i w treści swojego wystąpienia, użyła określenia „uczeń” w odniesieniu do kobiet. Działanie autorki przypuszczalnie jest spowodowane przekonaniem, że formy rodzaju męskiego mają szerszą i ogólniejszą moc, niewątpliwie jednak powielają tradycyjne wzory, które w pewien sposób ujmują podmiotowości kobietom uczennicom.

---

<sup>135</sup> E. Górnikowska-Zwolak: *Nauczycielskie koncepcje ról społecznych kobiety i mężczyzny — czynnik wzmacniający czy osłabiający szanse rozwojowe dziewcząt i chłopców? W: Płeć i rodzaj w edukacji...*

<sup>136</sup> Tamże.

<sup>137</sup> B. Juraś-Krawczyk: *Kobieta zamężna w roli ucznia...*, s. 71.





## Nauka a sprawa kobieca

[...] we współczesnej organizacji życia społecznego, tak jak na całym świecie tak i w Polsce, wzrasta stale rola nauki [...]. Nauka traktowana nadal będzie jako metoda postępowania poznawczego, zbioru wzorców oraz narzędzi do rozwiązywania problemów szczególnie ważnych dla rozwoju danego społeczeństwa [...].

A. Radziejewicz-Winnicki: *Oblicza zmieniającej się współczesności (szkice z pedagogiki społecznej, etnografii edukacyjnej i socjologii transformacji)*

Jak zauważył John M. Ziman, umysłowa działalność człowieka była przedmiotem refleksji filozoficznej już w czasach greckich, ale pytanie, czym jest nauka przez ludzi uprawiana, stało się interesujące znacznie później<sup>1</sup>. Jak znacząca to dziedzina ludzkiej działalności zdają się ujmować słowa Bogdana Suchodolskiego dotyczące właśnie nauki: „wyrazem samoistości tego ludzkiego świata, a równocześnie jej najsilniejszą rękojmnią staje się nauka. Ona to w swej dwoistej postaci, jako humanistyka i przyrodoznawstwo, rozszerza w czasie i przestrzeni horyzonty ludzkości i zasięg jej działania”<sup>2</sup>.

Nie sposób nie być świadomym faktu, iż nauka jest obszarem, w którym w sposób niezwykle zindywidualizowany odbywa się dialog podmiotu z otaczającym go światem. Poprzez ciągłe zdobywanie nowych informacji, poznawanie ludzi mających odmienne zapatrywania, jednostka rozwija zdolność innowacyjnego postrzegania własnych doświadczeń, swojego miejsca w świecie. Tak więc poznanie naukowe jest z pewnością działaniem na rzecz rozwoju ludzkiej samoświadomości. Znaczenia tych wartości nie sposób przecenić — zwłaszcza w odniesieniu do społeczności kobiet, która zabiega o możliwość pełnego uczestnictwa w kreowaniu otaczającej rzeczywistości.

---

<sup>1</sup> J.M. Ziman: *Spółeczeństwo nauki*. Przeł. E. Krasińska, przedmową opatrzył B. Suchodolski. Warszawa 1972, s. 7.

<sup>2</sup> B. Suchodolski: *Skąd i dokąd idziemy*. Warszawa 1999, s. 38.

Uwzględniając kontekst, w jakim podjęte zostały rozważania dotyczące poznania naukowego, niezwykle ważne staje się przedstawienie uwarunkowań rozwoju naukowego człowieka oraz spojrzenie na tę problematykę przez pryzmat obecności kobiet w nauce, wizerunku kobiety nauki oraz rozwoju sprawy kobiecej w nauce, czyli feminologii.

## 2.1. Rozwój naukowy człowieka — uwarunkowania i konteksty

W literaturze dotyczącej rozwoju naukowego podkreśla się, że uprawianie nauki i nauczanie implikuje szereg dyspozycji, które powinna posiadać osoba zajmująca się nauką. Władysław Tatarkiewicz zauważa, że: „Osiągnięcia naukowe zawdzięcza się zarówno szczególnym zdolnościom (a więc darowi natury), jak i umiejętnemu wysiłkowi”<sup>3</sup>. Zwraca się uwagę na bezkompromisowe dążenie do prawdy w poznaniu naukowym, wysoki poziom wiedzy, uczciwość badacza, krytycyzm i ostrożność sądzenia. Za bardzo ważną cechę naukowca uznaje się również umiejętną współpracę z ludźmi podejmującymi badania naukowe, szacunek i tolerancję dla odmiennych poglądów oraz potrzebę dzielenia się intelektualnym bogactwem w kształceniu młodych ludzi. Wiąże się to między innymi z kierowaniem procesem studiowania, konsekwentnym i wyrazistym świadczeniem na rzecz wysokich wartości humanistycznych, odważnym broniem przekonań, odważnym przyznawaniem się do błędów oraz wrażliwością i otwarciem na drugiego człowieka<sup>4</sup>.

Praca naukowa powinna być nie tylko równoznaczna z wykonywanym zawodem, ale również powołaniem, i tylko wtedy nauka staje się sposobem na odczarowywanie świata<sup>5</sup>. Jednak nie każda osoba, będąca naukowcem, nadaje się do odczarowywania świata. Walerami osobowości poznawczej odczarowującego są — jak pisze J. Goćkowski — „nieposłuszeństwo w myśleniu, umiejętność posługiwania się myśleniem alternatywnym, stałe przeja-

---

<sup>3</sup> Zob. *Uczeni polscy o sobie*. Red. M. Radziwińska. T. 1. Warszawa 1988, s. 92.

<sup>4</sup> M. Węgrzecka: *Psychologiczna refleksja nad etosem nauczyciela akademickiego*. W: *O etosie nauczyciela akademickiego*. Red. J. Filek. Kraków 1998.

<sup>5</sup> Termin ten do socjologii wprowadził Max Weber, a oznacza on niszczenie świata opartego na magii. Zob. K. Konecki: *Odczarowanie świata dotyczy także miłości*. W: *Praca — gospodarka — społeczeństwo*. Red. K. Doktor, K. Konecki, W. Warzywoda-Kruszyńska. Łódź 2003, oraz G. Gajewska: *Organizacja świata i zamieszkującego go człowieka w historiografii modernistycznej*. „Kultura i Historia” 2002, nr 2.

wianie refleksji krytycznej”<sup>6</sup>. Autor ten zaznacza również, że jeśli pragnieniem uczonego jest to, by nie mieć statusu li tylko wykwalifikowanego wykonawcy zadań wyznaczonych przez hierarchów biurokracji, uczonego powinien podjąć starania o warunki właściwego wykonywania swojego zawodu. „Potrzebne jest do tego dobre rozeznanie w sytuacji i perspektywach życia naukowego w cywilizacji stanowiącej ramy socjokulturowe ich inwencji i aktywności”<sup>7</sup>.

Pytanie o uwarunkowania rozwoju naukowego skłania do interdyscyplinarnych rozważań wokół istoty poruszanego zjawiska. Zarówno zdrowy rozsądek, jak i wiedza naukowa dość jednoznacznie określają uwarunkowania działalności naukowej. W literaturze zasadniczo wyróżnia się dwie grupy uwarunkowań. Marzenna Magda nazywa je warunkami endogennymi oraz egzogennymi. Warunki endogenne — wewnętrzne, autorka określa jako „zespół czynników podmiotowych, czyli osobowościowe cechy psychiczne twórcy, tzn. wiedza, sprawność intelektualna, motywacja, system wartości”<sup>8</sup>. Natomiast warunki egzogenne, czyli zewnętrzne, rozumiane są jako „środowisko społeczne, w którym przebiega twórczość. Są nimi czynniki pozapodmiotowe (materialne, przyrodnicze, techniczne, organizacyjne, kulturowe), wpływające na treść, przebieg oraz rezultaty twórczości”<sup>9</sup>.

Józef Pieter również pisze o dwóch grupach warunków mających wpływ na naukową działalność twórczą i jej wyniki. Nazywa je warunkami osobowymi oraz warunkami społecznymi<sup>10</sup>. Do grupy warunków osobowych autor zalicza cechy umysłowe, stan zdrowia i ogólny zasób sił żywotnych oraz specyficzne cechy charakteru. J. Pieter wymienia tu pracowitość i zdolność trzymania się zagadnień naukowych. Pośród innych warunków osobowych, wyznaczających przebieg i wyniki pracy naukowej, autor wymienia wykształcenie ogólnonaukowe, przygotowanie specjalistyczne, wybitną inteligencję, niezwykle zdolności specjalne, fantazję twórczą, zamiłowanie do określonej dziedziny badań, samodzielność myślenia oraz niezależność moralną. Z kolei mówiąc o społecznych warunkach pracy naukowej, J. Pieter podaje liczebność i jakość: kadry naukowej, różnych instytucji naukowych, przepisów prawnych, idei społeczno-politycznych, urządzeń organizacyjnych i wyposażenia materialnego. Jak zauważa autor, „wymienione warunki wyznaczają postępy i poziom awansu mło-

<sup>6</sup> J. Goćkowski: *Uniwersytet i tradycja w nauce*. Kraków 1999, s. 29.

<sup>7</sup> Tamże, s. 8.

<sup>8</sup> M. Magda: *Twórcze postawy nauczycieli akademickich*. W: *Nauczyciele akademicki w procesie kształcenia pedagogów*. Red. K. Duraj-Nowakowa. Kraków—Łowicz 1999, s. 286.

<sup>9</sup> Tamże, s. 289.

<sup>10</sup> J. Pieter: *Praca naukowa*. Katowice 1960, s. 42.

dego narybku naukowego”<sup>11</sup>. Jednak do najistotniejszych warunków społecznych autor zalicza moralne i organizacyjne warunki pracy, mając na myśli różne formy swobody, niezbędnej dla działalności twórczej. Jako niezwykle ważne dla działalności naukowej uznane są przez autora podniety intelektualne oraz podniety kulturalne o określonej jakości oraz ilości, działające na koncepcje uczonego i na realizację jego przedsięwzięć badawczych<sup>12</sup>.

W jeszcze innych pracach, dotyczących dyspozycji osobowościowych osób uczonych wymienia się twórczą postawę, rzetelność, erudycję oraz wysoką sprawność metodologiczną. Wincenty Okoń zauważa, że praca uczonego wymaga wieloletniego wielkiego wysiłku oraz nieustannych wyrzeczeń. Bowiem „czynności badawcze wymagają dużego napięcia sił twórczych oraz samodzielności w myśleniu i działaniu. Rozwiązując problemy, badacz poszukuje dróg, których przecież nikt przed nim nie odkrył”<sup>13</sup>. Zaś Józef Koźmielecki uważa, że „proces twórczy wymaga silnej motywacji, niezwyklej wytrwałości i dyscypliny wewnętrznej. Często twórca odkrywa nowe zjawisko tylko dlatego, że myślał nad nim dłużej niż inni”<sup>14</sup>. Autor ten do cech, które charakteryzują osobowość twórcy, zalicza między innymi: silną motywację, introwersję, niezależność w myśleniu i działaniu, krytycyzm, ambicję, wrażliwość, pewność siebie. Podkreśla on również znaczenie takich cech charakteru jak odwaga (twórcza i moralna), wytrwałość i odpowiedzialność, które to właśnie — zdaniem J. Koźmieleckiego — sterują krokami osoby uczonej oraz zwiększają szansę osiągnięcia sukcesów w nauce<sup>15</sup>. Z kolei Józef Pieter zwraca uwagę na to, że jednym z czołowych czynników osobowych warunkujących pracę naukową jest fantazja twórcza. Wiąże się z nią łatwość tworzenia i bogactwo nowych skojarzeń między pojęciami naukowymi<sup>16</sup>.

O warunkach pracy naukowej wyjątkowo sugestywnie pisał już w 1910 roku Józef Nusbaum-Hilarowicz. Autor ten zauważa, że ludzie, którzy wybitnie zasłużyli się na polu nauki, okazywali już zwykle od najmłodszej młodości „szczególniejsze uzdolnienie w pewnym kierunku i różnili się w tym względzie od przeciętnych towarzyszy szkolnych. [...] U ludzi tych objawiał się wtedy bardzo wcześniej pewien indywidualizm ducha”<sup>17</sup>. Zatem pierwszym warunkiem biologicznym przyszłego badacza, jak twier-

<sup>11</sup> Tamże, s. 49.

<sup>12</sup> Tamże, s. 50.

<sup>13</sup> W. Okoń *Elementy dydaktyki szkoły wyższej*. Warszawa 1971, s. 339.

<sup>14</sup> J. Koźmielecki: *Czynności myślenia*. W: *Psychologia*. Red. T. Tomaszewski. Warszawa 1975, s. 407.

<sup>15</sup> J. Koźmielecki: *Nauka i osobowość*. Warszawa 1979, s. 14.

<sup>16</sup> J. Pieter: *Praca naukowa...*, s. 42.

<sup>17</sup> J. Nusbaum-Hilarowicz: *Uczni i uczniowie*. Lwów 1910, s. 19.

dzi autor, „jest uzdolnienie w pewnym kierunku wybiegające ponad miarę przeciętną oraz szczególna skłonność do pewnej dziedziny badań”<sup>18</sup>. Jako kolejny warunek zaistnienia pracy naukowej J. Nusbaum-Hilarowicz wymienia pracowitość, przekraczającą miarę zwykłej, przeciętnej. Uczony musi „pracować stale i bez przerwy, pracować intensywnie i wytrwale. Nauka bowiem olbrzymim krokiem postępuje naprzód. Wielkie warsztaty wiedzy ludzkiej nie spoczywają nigdy [...]. A kto to na wyżynie wiedzy stać pragnie, by twórczo w niej i owocnie móc pracować, ten nie może niemal ani na chwilę pozostawać w tyle po za wartką falą wielkiej rzeki nauki”<sup>19</sup>. Wybitną cechą pracowitości uczonego jest, zdaniem autora, „korzystanie z chwil. Owe pięciominutki, kwadransy pomiędzy jednym zajęciem codziennym a drugim, owe przerwy pozornie drobne, tworzą w ciągu miesięcy całe tygodnie, a w ciągu lat — całe miesiące. Uczony, korzystając z tych chwil, żyje o wiele lat dłużej”<sup>20</sup>. Jak dalej zauważa autor, praca twórcza naukowa wymaga również niesłychanej dokładności i skrupulatności, a na to wszystko potrzebny jest ogromny nakład czasu i usilnego trudu. „Od świtu do wieczora i od wieczora do późnej nieraz w nocy godziny myśl badacza jest czynną”<sup>21</sup>. Tak więc nauka wymaga całkowitego oddania i zaangażowania, „jest jak wielka pani, której oddać należy całe serce, ale której połowicznie służyć nie można”<sup>22</sup>. Zaś jako ostatni warunek owocnej działalności naukowej, badacz wymienia środowisko odpowiednie. Czyli otoczenie takich osób, które sprzyjają naukowej działalności, pobudzają ją oraz inspirują.

Jak zatem widać, wyniki pracy naukowej uzależnione są od splotu licznych warunków; „sumarycznie od szeregu cech psychicznych ludzi pracujących naukowo oraz od warunków społecznych”<sup>23</sup>.

Rozważania te bez wątpienia są niezwykle aktualne i odzwierciedlają się z ogromną siłą w problematyce związanej z kobiecym uczestnictwem w nauce. To właśnie w pracach empirycznych<sup>24</sup>, dotyczących uwarunkowań rozwoju naukowego kobiet, zwraca się szczególną uwagę na sytuację

<sup>18</sup> Tamże, s. 22.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 24.

<sup>21</sup> Tamże, s. 23.

<sup>22</sup> Tamże, s. 24.

<sup>23</sup> J. Pieter: *Praca naukowa...*, s. 42.

<sup>24</sup> W tym miejscu warto zaznaczyć, że pomimo bogatej literatury z zakresu refleksji feminologicznej, prac badawczych dotyczących problematyki rozwoju naukowego kobiet jest znikoma ilość. Należy tutaj wymienić: K. Iwaszczyszyn: *Wpływ małżeństwa i macierzyństwa na kariery naukowe kobiet*. „Problemy Rodziny” 1992, nr 2; M. Chodkowska: *Problemy realizacji karier zawodowych kobiet zatrudnionych w Uniwersytecie*. W: *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*. Red. B. Jedynak. Lublin 1990; *Kobiety polskie*. Warszawa 1986.

osobistą badanych, stan cywilny i stan rodzinny (w tym wpływ atmosfery domu rodzinnego na zainteresowania badawcze, znaczenie układu partnerskiego dla wykonywania pracy naukowej). Czynniki te bowiem mają znaczący wpływ na pracę naukową. Kobieta, której podstawowym i pierwszym zadaniem, powierzonym przez naturę i kulturę, jest bycie matką i opiekunką domowego ogniska, pozbawiona zostaje warunku, jakim jest całkowite oddanie pracy naukowej. To z pewnością musi mieć wpływ na dynamikę i kierunek, jaki jej naukowy rozwój przyjmuje. J. Nusbaum-Hilarowicz już prawie 100 lat temu pisał: „kobieta najzdolniejsza choćby, najbardziej nauce oddana, gdy wychodzi za mąż, musi poświęcić wiele energii, ogromnie wiele czasu, dużo myśli na drobiazgi domowe, jako żona, gospodyni, matka i wychowawczyni dzieci swych [...]”<sup>25</sup>. Dalej autor zauważa, że swobodnej pracy naukowej mogą oddać się tylko te kobiety, które nie wychodzą za mąż lub są bezdzietne. To pozwala poświęcić nauce tyle czasu, ile ona tego wymaga od każdego jej uczestnika<sup>26</sup>. Jak z kolei podkreśla w swych rozważaniach Z. Tyszka: „praca naukowa, tak dla kobiet jak i mężczyzn, jest zawodem wymagającym poświęcenia mu wiele czasu i zaangażowania [...], długich okresów skupienia, niekiedy nawet okresowego odcięcia psychicznego od swego środowiska ze względu na maksymalną koncentrację intelektualną i osobowościową na przedmiocie pracy twórczej”<sup>27</sup>. Godne uwagi jest to, że dla autora nie płeć jest tutaj główną zmienną, a odpowiednie warunki oraz sprzyjające okoliczności pozwalające uczonym na pełną koncentrację. Możliwość zaistnienia takich sprzyjających warunków weryfikuje już tylko samo życie, na które również współcześnie niezwykle intensywnie oddziałuje kultura, tradycja oraz szereg stereotypów, według których to raczej kobieta powinna zajmować się domem i potomstwem.

Nie bez powodu więc drogę uczonych w poznaniu naukowym w sposób niezwykle określiła Irena Stasiewicz-Jasiukowa, porównując ją do alchemii, tj. próby przekształcania metali nieszlachetnych w złoto. Droga ta jest więc niezwykle trudna, wymagająca wyrzeczeń (zarówno od kobiet, jak i mężczyzn), a przy tym nie wiadomo, czy prowadzi ona do celu czy też donikąd<sup>28</sup>.

---

<sup>25</sup> J. Nusbaum-Hilarowicz: *Uczeni i uczniowie...*, s. 109.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Z. Tyszka: *Socjologia rodziny*. Warszawa 1979, s. 204.

<sup>28</sup> I. Stasiewicz-Jasiukowa: *Alchemia autobiografii uczonych*. W: *Uczeni polscy o sobie*. Red. M. Radziwińska. T. 1. Warszawa 1988, s. 5.

## 2.2. Obecność kobiet w poznaniu naukowym

### 2.2.1. Kobieta w nauce — zjawisko wciąż wyjątkowe

Jak kształtuje się obszar funkcjonowania kobiet w przestrzeni naukowej? Od czego zależy? Czym jest zdeterminowany? Czy można zgodzić się z Poulem Evdokimowem, który pisze: „I tak właśnie przedstawia się »kwestia kobiety«: kiedy mężczyzna umieszcza ją w izolacji, ona sama też się izoluje, oddziela się od jasnych źródeł życia, kwestionuje swoje własne dokonania i okazuje się w końcu nieważna — »wypada z gry«”<sup>29</sup>?

Dokonując analizy literatury dotyczącej najwybitniejszych postaci wszech czasów, można zauważyć, że sylwetki kobiece przedstawiane są na marginesie. I tak, zapoznając się z publikacją Johna Simmonsa: *100 najwybitniejszych uczonych wszech czasów*<sup>30</sup>, której celem jest — jak pisze sam autor — przedstawienie biografii „ludzi nauki, którzy trwale i głęboko wpłynęli na kształt współczesnego świata”<sup>31</sup>, intrygujący jest fakt, iż na przedstawionych 100 biogramów, zaledwie dwa (!) przedstawiają wkład kobiet<sup>32</sup>. Zaś przeglądając *Oksfordzki słownik biograficzny*<sup>33</sup>, zawierający ok. 4400 biogramów sławnych ludzi, żyjących współcześnie i w przeszłości, znaleźć można niespełna 400<sup>34</sup> biografii sławnych kobiet, realizujących się w różnych obszarach życia społecznego, w kulturze, sztuce, nauce itp. Proporcje te są przytłaczające, a przykładów takich można mnożyć i to nie tylko w warunkach polskich<sup>35</sup>. Warto jednak zaznaczyć, że autorami obu prac są właśnie mężczyźni. Jak pisze Irena Czajkowska: „kobiety są nieobecne w piśmiennictwie z zakresu historii, i to zarówno historii nauki, techniki, literatury, historii państw i innych

<sup>29</sup> P. Evdokimov: *Kobieta i zbawienie świata*. Tłum. [E. Wolicka]. Poznań 1991, s. 267.

<sup>30</sup> J.G. Simmons: *100 najwybitniejszych uczonych wszech czasów*. Przeł. P. Amsterdamski. Warszawa 1997, s. 11.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Są to portrety Marie Curie-Skłodowskiej oraz Gertrude Belle Elion.

<sup>33</sup> *Oksfordzki słownik biograficzny*. Tłum. B. Stokłosa, P. Kłossowicz. Warszawa 1999.

<sup>34</sup> Obliczenia własne na podstawie *Oksfordzkiego słownika biograficznego*...

<sup>35</sup> Licznych tego dowodów dostarcza Irena Czajkowska: *Pozycja społeczna kobiet artystek a edukacja*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych. Materiały VIII Toruńskiej Konferencji Andragogicznej, 15 maja 2000 r.* Red. E.A. Wesołowska. Warszawa 2001.

struktur społecznych, historii gospodarczej. Nie ma lub prawie nie ma tu nazwisk kobiecych”<sup>36</sup>. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w materiałach zawierających biogramy uczonych polskich<sup>37</sup>. W części dotyczącej nauk społecznych zostały przedstawione 452 sylwetki polskich uczonych, w tym zaledwie 9 (2%!) to sylwetki uczonych Polek<sup>38</sup>. Nieco optymistyczniej prezentuje się sytuacja w nowszych opracowaniach. W *Słowniku biograficznym*<sup>39</sup> przedstawiającym współczesnych uczonych polskich przedstawionych zostało ok. 10 000 biogramów luminarzy polskiej nauki, w tym ok. 1000<sup>40</sup> (10%) portretów kobiet nauki. Choć liczba ta znacznie wzrosła, to ciągle widać, że kobiety pozostawały i pozostają w cieniu. Czyżby więc przestrzeń funkcjonowania kobiet w nauce ograniczała się do obszaru cienia? Elżbieta Pakszys napisała: „Obecność kobiet w poznaniu naukowym, bardzo często określa się za pomocą kategorii »niewidocznej pomocnicy« (ang. Invisible assistant) w istocie więc, poprzez przyjęcie kogoś bez większego wpływu na przebieg i rezultat poznania”<sup>41</sup>.

Co prawda kobiety, chcąc uzupełnić tę zapomnianą przestrzeń, stworzyły i tworzą prace, które mogą stanowić pewną rekompensatę ich nieobecności w piśmiennictwie, ale obszar ten ciągle zdaje się pozostawiać niedosyt. I tak, w ostatnim czasie pojawiły się publikacje: *100 kobiet, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości*<sup>42</sup> czy też *Prządki mądrości*, przedstawiająca mistyczki XX wieku, czyli kobiety, które — jak pisze autorka — „potrafiły rozszerzyć wrota swego postrzegania na tyle, by odkryć prawdę leżącą poza tym, co zwyczajne — prawdę, która nadała bieg i kierunek ich dalszemu życiu”<sup>43</sup>. Warty uwagi w podejmowanej kwestii jest fakt, że autorka jednej z wyżej wspomnianych publikacji<sup>44</sup> gorliwie tłumaczy nieobecność w przedstawianej pozycji mężczyzn, usprawiedliwiając ją faktem, iż kilka-

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> *Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN*. Cz. 1: *Nauki społeczne*, z. 1—3. Oprac. A. Śródka, P. Szczawiński. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983, 1984, 1985.

<sup>38</sup> Znaleźć pośród nich można Marię Dąbrowską, Natalię Gąsiorowską, Halinę Koneczną, Marię Mayakowską, Marię Ossowską, Marię Rzewuską, Stanisławę Sawicką, Zofię Szmydtową oraz Helenę Willman-Grabowską.

<sup>39</sup> *Współcześni uczeni polscy. Słownik biograficzny*. Red. J. Kapuściak. T. 1—4. Warszawa 1999—2002.

<sup>40</sup> Obliczenia własne na podstawie: *Współcześni uczeni polscy...*

<sup>41</sup> E. Pakszys: *Między naturą a kulturą. Kategoria płci/rodzaju w poznaniu*. Poznań 2000, s. 77.

<sup>42</sup> D.G. Felder: *100 kobiet, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości*. Przeł. M. Świerkocki. Warszawa 1998.

<sup>43</sup> A. Bankroft: *Prządki mądrości. Mistyczki XX wieku*. Warszawa 2003, s. 7.

<sup>44</sup> Zob. tamże.



naście lat temu napisała pracę o dwudziestowiecznych mistykach mężczyznach. Czy podobnie zachowałyby się mężczyźna? W jeszcze innej publikacji przedstawione są biogramy 239 słynnych kobiet<sup>45</sup>. Znaleźć pośród nich można zarówno portrety władczyń, jak i artystek, aktorek czy też naukowczyń.

Jeśli chodzi o inne, godne uwagi prace rodzimych twórczyń i twórców nauki, które dotyczą rozmaitych aspektów związanych z udziałem kobiet w edukacji i aktywności społeczno-wychowawczej w przeszłości, warto zaznaczyć, że już (dopiero?) w 1821 roku ukazało się dziełko<sup>46</sup> o uczonych Polkach pióra Jana Sowińskiego. Autor miał na celu przedstawienie uczonych Polek, w kontekście „prac do literatury należących i w czym do jej wzbogacenia się przyczyniły”<sup>47</sup>. W pracy tej można znaleźć portret królowej Polski Jadwigi, Marii Leszczyńskiej, Zofii Oleśnickiej, Katarzyny i Ludwiki Sosnowskich. Współcześnie niewątpliwie znaczącą rolę w tym zakresie odegrała dwutomowa publikacja naukowa, będąca pokłosiem konferencji naukowej poświęconej „dziejom edukacji kobiet na tle zjawisk kulturalnych i w szerokim kontekście wydarzeń historycznych”<sup>48</sup> pt. *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*<sup>49</sup>.

Rozpatrując kwestię uczestnictwa kobiet w nauce, warto również zwrócić uwagę na fakt, iż pośród osób, którym przyznana została nagroda Nobla, znajduje się 725 mężczyzn i tylko 33 kobiety<sup>50</sup>.

Choć więc kobiety na równi z mężczyznami uczestniczyły w rozwoju kultury materialnej ludzkości, mając do tego predyspozycje takie same jak mężczyźni (na taką interpretację pozwalają niekwestionowane efekty osiągnięć kobiet w różnych dziedzinach nauki), to rzeczywistość zdawała się nie sprzyjać ich intelektualnemu rozwojowi. Jednak nastąpił przełomowy moment, który w sposób niezwykle określiła Cecylia Walewska: „W dziejach ludzkości była chwila, kiedy mistycznym kwiatem agawy, który każe czekać na siebie wieki — wybujała umysło-

---

<sup>45</sup> M. Menzel: *Słynne kobiety. Od królowej Hatszepsut do księżnej Diany*. Przeł. S. Forryś-Majewska. Warszawa 2002.

<sup>46</sup> Określenie to zapożyczone od Jana Sowińskiego. Zob. Tenże: *O uczonych Polkach*. Warszawa—Krzemieniec 1821.

<sup>47</sup> Tamże, s. 1.

<sup>48</sup> *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*. Red. W. Jamrożek, D. Żołądz-Strzelczyk. T. 1. Poznań 2001, s. 8.

<sup>49</sup> *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*. Red. W. Jamrożek, D. Żołądz-Strzelczyk. T. 1—2. Poznań 2001—2002.

<sup>50</sup> Zob.: [http://nobelprize.org/nobelprize\\_facts.html](http://nobelprize.org/nobelprize_facts.html) [data dostępu: 19.04.2006]. Pośród 33 nagrodzonych kobiet znalazły się dwie Polki — Maria Curie-Skłodowska, która otrzymała nagrodę dwukrotnie (w 1903 roku, z zakresu fizyki oraz w 1911 roku, z zakresu chemii) oraz Wisława Szymborska, która otrzymała nagrodę Nobla w zakresie literatury, w 1996 roku.

wość kobieca”<sup>51</sup>. Jako moment ten zapewne można uznać umożliwienie kobietom dostępu do wyższego wykształcenia, dzięki czemu mogły się one w pełni realizować intelektualnie. Droga kobiet do pełnego uczestnictwa w poznaniu naukowym była długa i mozolna, a wyraźna i nie budząca zaskoczenia obecność kobiet w nauce jest zjawiskiem stosunkowo nowym i ciągle jeszcze nie jest to pozycja bezproblemowa. Pełnoprawny dostęp do świata nauki dzięki swoim inicjatywom i staraniom oraz ogromnej determinacji kobiety uzyskały dopiero na początku ubiegłego stulecia<sup>52</sup>. W Polsce kobiety uzyskały prawo studiowania na uniwersytecie w Krakowie i we Lwowie na wydziale filozoficznym dopiero w 1897 roku. Jednakże dostęp kobiet do wszystkich kierunków i wszystkich polskich uniwersytetów przyszedł wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości<sup>53</sup>. Fakt ten nie oznaczał jednak otwarcia przed kobietami możliwości robienia dalszej kariery naukowej. Wiele wysiłku wymagało osiągnięcie przez kobiety możliwości asystentury (na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1907 roku), habilitacji (w 1920 roku), profesury (w 1929 roku). Kobietom niezwykle trudno było uzyskać stanowiska na uniwersytecie nawet wtedy, gdy mogły się pochwalić ogromnym dorobkiem naukowym i uznaniem międzynarodowym. Jednak pomimo wszystko, niezaprzeczalny jest fakt, iż uzyskanie przez Polki dostępu do zdobywania nauki było krokiem milowym w ewolucji pozycji społecznej kobiet<sup>54</sup>.

Pomimo tego, że sytuacja współczesnych kobiet w sposób istotny różni się od pozycji, jaką zajmowały one w wiekach minionych, ciągle jeszcze w świecie nauki i kultury obecne są elementy mizoginii czy androcentryzmu. Jak się okazuje, uczestnictwo w nauce nie zawsze idzie w parze „z wysoką pozycją w hierarchii uniwersyteckiej, palmami akademickimi i tym podobnymi dowodami oficjalnego uznania”<sup>55</sup>. Stwierdzenie to wydaje się wyjątkowo trafne w odniesieniu do kobiet realizujących się w nauce. Sytuację tę obrazują dane statystyczne zebrane w tabeli 1:

<sup>51</sup> C. Walewska: *Kobieta polska w nauce*. Warszawa 1922, s. 33.

<sup>52</sup> Siłę i determinację kobiet w walce o uzyskanie prawa dostępu do świata nauki opisuje J. Hulewicz: *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*. Warszawa 1936. Zob. również Z. Sokół: *Walka kobiet o dostęp na uniwersytety w Polsce*. „Pełnym Głosem” 1995, nr 3.

<sup>53</sup> D. Mazurczak: *Dążenie kobiet polskich do wyższego wykształcenia na przełomie XIX i XX wieku*. W: *Humanistyka i płeć*. T. 1: *Studia kobiece z psychologii, filozofii i historii*. Red. J. Miluska, E. Pakszys. Poznań 1995.

<sup>54</sup> B. Budrowska: *Kobieta i kariera. Realia polskie*. W: *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*. Red. A. Titkow. Warszawa 2003. Zob. również dane publikowane przez „Gazetę Wyborczą” z 31.01.2004, s. 7.

<sup>55</sup> K. Pigoń: *Kariery pracowników nauki a autorytet uczonego*. W: *Autorytet w nauce*. Red. P. Rybicki, J. Goćkowski. Warszawa 1980, s. 184.

Tabela 1

Wykładowcy zatrudnieni na pełny etat w szkołach wyższych (2007 rok)

Tytuł naukowy (stanowisko)	Liczba		Procent	
	ogółem	kobiety	męż- czyźni	kobiety
Profesor zwyczajny	7814	1307	83,3	16,7
Profesor nadzwyczajny z tytułem naukowym	4072	947	76,7	23,3
Docent	753	213	71,8	28,2
Docent ze stopniem: dr hab.	56	11	80,4	19,6
Adiunkt	39 824	16 781	57,9	42,1
Adiunkt ze stopniem: dr hab.	3199	104	67,5	32,5
Razem:	55 718	19 363	100	

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych GUS: [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL\\_szkoly\\_wyzsze\\_2007.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_szkoly_wyzsze_2007.pdf) [data dostępu: 26.02.2009].

Warto przyrzeć się również temu, jak wygląda udział kobiet w gremiach decyzyjnych uczelni wyższych.

Tabela 2

Władze uczelni wyższych w Polsce, z uwzględnieniem stanowiska i płci  
(lata: 2006 rok i 2009 rok)

Funkcja	Kobiety				Mężczyźni			
	liczba		procent		liczba		procent	
	2006 rok	2009 rok	2006 rok	2009 rok	2006 rok	2009 rok	2006 rok	2009 rok
Rektor	3	4	4,9	6,6	58	57	95,1	93,4
Prorektor	36	36	15,3	17,1	199	174	84,7	82,9
Dziekan	42	64	9,8	13,8	387	399	90,2	86,2
Prodziekan	294	368	28,7	28,9	731	906	71,3	71,1

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych dostępnych na stronach wirtualnych uczelni wyższych. Dane na dzień 04.02.2006 oraz dane na dzień 25.02.2009.

Jak widać, w uczelniach wyższych w Polsce to mężczyźni piastują stanowiska związane z prestiżem i władzą<sup>56</sup>. Zauważyć można pewną

<sup>56</sup> Należy zaznaczyć, że dane te uwzględniają tylko państwowe uczelnie wyższe (z pominięciem akademii teologicznych oraz państwowych szkół wyższych zawodowych).

zależność: im mniej prestiżowe stanowiska, tym więcej kobiet. Najwięcej mężczyzn można znaleźć wśród rektorów uczelni wyższych oraz dziekanów, natomiast kobiety najczęściej piastują funkcje pomocnicze (prorektorów oraz prodziekanów<sup>57</sup>). Jak się jednak okazuje, znaczenie ma tutaj również typ uczelni (tabele przedstawione w aneksach uwzględniają właśnie ten czynnik). Z pewnością sytuacja ta skłania do refleksji, lecz mimo wszystko optymizmem zdaje się napawać fakt, iż procentowy udział kobiet w gremiach decyzyjnych uczelni wyższych, nieco się zwiększył w kadencji (2009/2010) w porównaniu z poprzednią kadencją (2006/2007).

Niezwykle interesujące dane dotyczące uczestnictwa kobiet w nauce, a konkretnie: w psychologii społecznej, podaje Kamil Broszko, powołując się na amerykańskie badania dotyczące najbardziej wpływowych psychologów społecznych lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Na podstawie opracowanego wskaźnika uczestnictwa (opierając się na cytowaniach oraz bibliografii) wyłoniono 106 najbardziej wpływowych amerykańskich psychologów, wśród których 18 osób to kobiety<sup>58</sup>. Choć przedstawione dane nie upoważniają do uogólnień, to z pewnością skłaniają do głębszej refleksji.

Fakt, iż współczesny naukowiec mężczyzna, spoglądając w przeszłość, znajduje dla swej twórczości aprobatę wielkich badaczy i uczonych (mężczyzn), zdaje się mieć wpływ na niskie poczucie pewności siebie kobiet w świecie nauki i niejednokrotnie determinuje ich losy jako naukowców. Kobiety zwykle istnieją w nauce i historii nauki wraz ze swoją prywatnością. Ich obecność była i jeszcze ciągle zdaje się na tyle unikatowa, że na równi z dokonaniem naukowym interesujące stają się osobiste okoliczności związane z wkroczeniem i postępowaniem na drodze naukowego poznania<sup>59</sup>. Interesujące obok dokonań naukowych jest to, czy kobieta realizująca się w nauce ma udane życie osobiste oraz to, czy czuje się spełniona nie tylko jako naukowiec, ale również jako kobieta. Przeglądając się doniesieniom z badań<sup>60</sup> nad przebiegiem karier naukowych kobiet, można zauważyć, iż w wielu przypadkach decyzja o podjęciu pracy naukowej przez kobiety oznacza dla nich pewne ograniczenia w tworzeniu rodziny, właśnie ze względu na to, że obowiązki związane z małżeństwem i rodzicielstwem są niezwykle

<sup>57</sup> Nie oznacza to, że z funkcjami tymi wiąże się mniejsza liczba obowiązków, mniejsze zaangażowanie czy odpowiedzialność.

<sup>58</sup> K. Broszko: *Męska dominacja w nauce*. W: *Tożsamość społeczno-kulturowa płci*. Red. A. Barska, E. Mandal. Opole 2005.

<sup>59</sup> Zob. *Humanistyka i płeć*. T. 2: *Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*. Red. E. Pakszys, D. Sobczyńska. Poznań 1997.

<sup>60</sup> Zob. K. Iwaszczyszyn: *Wpływ małżeństwa i macierzyństwa...*; lub M. Chodkowska: *Problemy realizacji karier...*

absorbujące. Co więcej, wypełnianie zarówno roli pracownika naukowego, jak i matki, u wielu kobiet wywołuje poczucie sprzeczności zadań. To zaś może stać się dla niej kobiety powodem licznych dylematów rozwojowych. Praca naukowa nie lubi konkurencji zajęć wynikających z podjęcia przez kobiety roli małżeńskiej czy rodzicielskiej. Czy zatem jest to czynnik, który wyjaśnia nam wszelkie wątpliwości dotyczące statusu kobiet w poznaniu naukowym? Z pewnością nie jest to jedyny czynnik, który implikuje sytuację kobiet w świecie nauki. Podczas europejskiej konferencji dotyczącej równości płci w szkolnictwie wyższym<sup>61</sup>, podano kilka przyczyn uzasadniających pozycję kobiet w poznaniu naukowym.

Tak więc **koedukacja** — niegdyś postrzegana jako lekarstwo na dwutorowy, oparty na płci system edukacyjny, który wymagał, aby dziewczynki i chłopcy realizowali różne programy w celu przygotowania się do pełnienia różnych społecznych ról i obowiązków. Jednak ten nowy system okazał się nośnikiem dawnych niesprawiedliwości i przyczynił się do ujawnienia się nowych problemów. Dwutorowa edukacja odtworzyła się wewnątrz systemu koedukacyjnego, kobiety i mężczyźni wybierali inne kierunki nauki, w efekcie kobiety zdominowały pewne dziedziny nauki o niskim statusie. Pozycja mężczyzn jest bardzo mocna na uczelniach i kierunkach cieszących się uznaniem oraz szacunkiem społecznym, a nawet jeśli wybiorą kierunki uznawane za kobiece, zwykle bardzo szybko awansują i pełnią wysokie i prestiżowe funkcje.

Kolejną przyczyną braku równości kobiet i mężczyzn w poznaniu to **gettoizacja**, polegająca na koncentracji kobiet w dziedzinach nauki i pracy, które są postrzegane przez społeczeństwo jako mało wartościowe (opieka nad dziećmi i ludźmi starszymi, nauczanie itp.). Obszar ten jest swego rodzaju gettem kobiet. Swoiste jest to, iż nawet te kobiety, które wykonują tzw. męskie profesje, mają tendencję do koncentrowania się w określonych enklawach (np. kobiety filozofki — częściej zajmują się estetyką i etyką niż logiką czy filozofią nauki, podobnie jak lekarki, które nieporównywalnie częściej zajmują się pediatrią czy też medycyną rodzinną, niż chirurgią serca czy mózgu). Tak więc kobiety zgettoizowane na obrzeżach świata nauki, zdają się reprodukować stary porządek świata, pozostając w ten sposób obywatelkami drugiej kategorii.

Jako ostatnią, trzecią przyczynę braku równości w świecie nauki, podano **asymilację**. W przypadku kobiet wkraczających w obszar nauki zapełniony już przez mężczyzn proces asymilacji polega na przyjmowaniu postaw, wartości i sposobów działania obowiązujących w zastanym świecie<sup>62</sup>.

---

<sup>61</sup> E. Kalinowska: *Europejska konferencja na temat równości płci w szkolnictwie wyższym*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 1998, nr 2.

<sup>62</sup> Tamże.

W odniesieniu do kobiet mówi się również o szeregu innych przeszkód i utrudnień, które mogą decydująco warunkować ich rozwój naukowy. Pierwszy rodzaj przeszkód to tzw. **progi**, zlokalizowane już na etapie rekrutacji, a niemożność ich pokonania blokuje rozpoczęcie kariery naukowej. Kolejny rodzaj utrudnień to tzw. **bariery**, pojawiające się przed kobietami na poszczególnych etapach kariery, utrudniające przejście na kolejny etap. Ostatni rodzaj przeszkód w sposób metaforyczny nazwano **szklanym sufitem**, mając na myśli niewidzialną przeszkodę, jaka stoi przed kobietami i utrudnia im lub nawet uniemożliwia dochodzenie na szczyt kariery<sup>63</sup>.

W jeszcze innym spojrzeniu, pod uwagę bierze się dwa czynniki istotnie warunkujące rozwój naukowy kobiet. Istotną rolę ma tutaj przekonanie o mniejszej ekspansywności kobiet w zakresie dążenia do sukcesów. Z jednej strony, mówi się o obawie kobiet przed niedocenianiem ich pracy, traktowaniem jako mniej wartościowej, lub odwrotnie o tzw. kobiecym „lęku przed sukcesem”. Czynniki ten długo wykorzystywano jako standardowe wyjaśnienie niższych osiągnięć zawodowych kobiet. Mana Horner (twórczyni tej teorii) wyszła z założenia, że takie cechy, które prowadzą do sukcesu (np. przebojowość, współzawodnictwo, agresja), stoją w opozycji do tradycyjnie pojmowanej „kobiecości”, w związku z czym kobiety płacą za sukces określoną cenę lęku<sup>64</sup>. Obydwa czynniki sytuuje się w świadomości kobiet, a nie jak te wymienione powyżej, w barierach środowiskowych<sup>65</sup>.

Pamiętając o coraz częściej akcentowanych postulatach partnerstwa we wszystkich dziedzinach życia społecznego, nie sposób pominąć tak istotnego obszaru, jaki stanowi właśnie nauka. Badacze podkreślają, że wiedza naukowa stanowi wspólny dorobek ludzkości. W jej tworzenie powinny być więc zaangażowane wszystkie utalentowane jednostki bez względu na płeć. Zdaniem Elżbiety Pakszys, wiedza tworzona z pozycji „tylko jednej płci” nie zawsze może być uznana za interesującą oraz może stwarzać niebezpieczeństwo cząstkowości bądź stronniczości. Nie bez znaczenia jest tutaj również fakt, iż obecność kobiet w świecie nauki jako badaczek czy też nauczycielek akademickich ma wartość jako model roli społecznej dla studiujących dziewcząt i kobiet<sup>66</sup>. Tymczasem — jak wskazują statystyki — to właśnie nauka jest obsza-

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> B. Budrowska: *Znikoma reprezentacja kobiet w elitach — próby wyjaśnień*. W: *Szklany sufit...*, s. 47.

<sup>65</sup> Zob. *Humanistyka i płeć*. T. 2: *Kobiety w poznaniu naukowym...*, s. 12 lub K. Pospi-szyl: *Kopciuszek jako egzemplifikacja kobiecego lęku przed sukcesem czy też kobiecej drogi do sukcesu?* W: *Kobieta w kulturze i społeczeństwie...*

<sup>66</sup> E. Pakszys: *Między naturą a kulturą...*

rem, w którym szczególnie widoczna jest maskulinizacja hierarchii władzy<sup>67</sup>.

Na zakończenie podjętych rozważań warto zacytować niezwykle sugestywne, moim zdaniem, słowa: „Aktywność naukowa kobiet wywiera, jesteśmy o tym przekonani, korzystny wpływ na relacje między płciami: ludzie płci obojga równorzędni intelektualnie są dla siebie z pewnością bardziej interesujący i bliscy także w innych dziedzinach życia. Możliwy staje się między nimi równorzędny dialog, otwartość i szczerość, która w osobistym życiu owocuje partnerstwem, a w nauce — rosnącą androgynicznością postaw”<sup>68</sup>.

## 2.2.2. Kobieta nauki

Choć można przypuszczać, że kobieta nauki jest taką samą kobietą, jak każda inna, to rozsądek podpowiada, że specyfika wykonywanej pracy ma ogromny wpływ na to, jaką kobietą jest właśnie kobieta nauki.

Irena Stasiewicz-Jasiukowa zauważa, że „każdy z wybitnych uczonych jest przez całe życie, nawet najdłuższe, ogarnięty pasją tworzenia, jest ponadto uwikłany w sieć codziennych obowiązków, w sieć spraw wielkich i banalnych, których istnienie uchodzi niestety z pola widzenia a nawet wyobraźni obcujących z ich dziełami”<sup>69</sup>. Pogląd ten zdaje się szczególnie trafny w odniesieniu do naukowiec. To właśnie na trud wynikający z konieczności pogodzenia szeregu codziennych obowiązków z pracą naukową zwraca się szczególną uwagę w pracach dotyczących rozwoju naukowego kobiet. Jest to również nie bez znaczenia dla wizerunku kobiety nauki. Wszak nie sposób nie zauważyć, że „kobiecość jest także (po cichu i niezauważalnie) konstytuowana przez subiektywnie doświadczaną codzienność opartą choćby na powtarzalnym (?) i typowym (?), częstym jeśli nie powszechnym schemacie: ścielenie łóżek, przygotowywanie posiłków, sprzątanie, pranie [...]”<sup>70</sup>. Przedstawiona kobieca codzienność z pewnością ma ogromny wpływ na wizeru-

<sup>67</sup> Zob. E. Górnikowska-Zwolak: *O miejsce refleksji feminologicznej w świadomości nauczycieli akademickich*. W: *Nauczyciele akademicki w procesie kształcenia pedagogów*. Red. K. Duraj-Nowakowa. Kraków—Łowicz 1999.

<sup>68</sup> Zob. *Przedmowa*. W: *Humanistyka i płeć*. T. 2: *Kobiety w poznaniu naukowym...*, s. 12.

<sup>69</sup> I. Stasiewicz-Jasiukowa: *Alchemia autobiografii uczonych...*, s. 5.

<sup>70</sup> B. Bartosz, E. Zierkiewicz: *Kobiety w teatrze życia codziennego*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2003, numer specjalny, s. 193.

nek kobiety nauki, można nawet powiedzieć, że w pewnym sensie kształtuje ten wizerunek.

Zatem kim jest i jaka jest kobieta nauki? To kwestie, których podjęcie wymaga z pewnością bliższego przyjrzenia się kobietom, które realizowały i realizują się naukowo. Tu niekwestionowaną wartość stanowią publikacje opisujące życie twórczyń nauki, ich biografie i autobiografie.

Dokonując przeglądu literatury czy też czasopism kobiecych, zawierających życiorysy, opowieści o życiu i rozwoju zarówno kobiet zaliczanych do wyjątkowych, jak i tych zwykłych, zauważyć można zadziwiającą prawidłowość, polegającą na tym, że portrety tych kobiet przedstawiane są przeważnie przez pryzmat ich spełnienia lub niespełnienia w sferze osobistej. Epizody z życia osobistego dotyczące sfery rodzinnej czy uczuciowej to stałe segmenty kobiecych portretów i biografii. Bardzo często sławne kobiety przedstawiane są przez pryzmat mężczyzn, w ich otoczeniu, w ich wielkości lub blasku. Na przykład biografia Marii Skłodowskiej-Curie rozpoczyna się następująco: „Maria Skłodowska była piątym dzieckiem profesora nauk fizycznych”<sup>71</sup>. Fakt ten o tyle może budzić zdziwienie, o ile w przypadku mężczyzn, w podobnych sytuacjach, punktem koncentracji jest ich działalność naukowa.

Jeśli dokładniej przyrzeć się portretom kobiet nauki, spostrzec można, iż wartościami, które je charakteryzują, są: entuzjazm, niezależność, krytycyzm, zaangażowanie itp.<sup>72</sup>. Warto przyrzeć się szkicom do portretu kobiet nauki, które realizowały się w obszarze nauki i kultury w przeszłości. I tak, Jan Hellwig w następujący sposób charakteryzuje Narcyzę Żmichowską: „entuzjastka, sufrażystka, pisarka, poetka, guwernantka, nauczycielka, rewolucjonistka, teoretyk edukacji kobiet [...] kobieta o zmiennych nastrojach, wewnętrznych konfliktach filozoficznych i światopoglądowych”<sup>73</sup>. Z kolei Agnieszka Stopińska-Pająk charakteryzuje inną wybitną działaczkę, I. Moszczeńską, pisząc o niej jako o osobie „niezwykle aktywnej i zaangażowanej w najbardziej palące problemy społeczne, oświatowe i polityczne; osobie, która równocześnie stanowi przykład kobiety, żony, matki samotnie wychowującej dwoje dzieci, żyjącej w okresie historycznym, w którym zaangażowanie kobiet w działalność poza domem nie było powszechnie akceptowane”<sup>74</sup>. Wyjątkowo sugestywne to opisy, pozwalające przypuszczać, iż kobiety nauki były i są niezwykle

<sup>71</sup> M. Menzel: *Słynne kobiety...*, s. 157.

<sup>72</sup> Cechy te zostały wyodrębnione po zapoznaniu się z kobiecymi biografiami przedstawionymi w zbiorze: *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej...* T. 1...

<sup>73</sup> J. Hellwig: *Narcyza Żmichowska (1819—1876) jako działaczka oświatowa*. W: *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej...* T. 1..., s. 39.

<sup>74</sup> A. Stopińska-Pająk: *Wkład Izabeli Moszczeńskiej w rozwój polskiego ruchu kobiecego*. W: *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej...* T. 2..., s. 57.



indywidualnościami. Potwierdzają to również dzisiejsze doniesienia dotyczące kobiet nauki.

Współcześnie portret kobiety nauki wyłania się dzięki coraz większej popularyzacji ich naukowych osiągnięć. Sprzyjają temu zapewne inicjatywy takie jak L'Oréal Polska dla Kobiet i Nauki przy wsparciu Polskiego Komitetu do spraw UNESCO (For Women In Science). Źródłem inspiracji była międzynarodowa umowa zawarta w Paryżu między Grupą L'Oréal i UNESCO For Women In Science. W jej ramach, każdego roku (od 2001 roku w Polsce), w paryskiej siedzibie UNESCO wybitne przedstawicielki świata nauki oraz młode doktorantki z pięciu kontynentów otrzymują stypendia oraz nagrody pieniężne. Program powstał, aby zachęcać kobiety na całym świecie do zajęcia należnego im miejsca w nauce. To właśnie dzięki temu projektowi nieco więcej można się dowiedzieć, kim są i jakie są kobiety, które większość swej codzienności spędzają w laboratoriach, przy mikroskopach, ekranach komputerowych monitorów. Młode, mądre, niezłomne... tak właśnie charakteryzuje się te wybitne kobiety. One same o sobie mówią w sposób następujący: „Myślę, że w naturze naukowca leży ciekawość świata i dlatego trudno mi się ograniczyć tylko do kilku specjalistycznych zagadnień. Umieję wygospodarować wieczór na pójście do teatru. Prowadzimy z mężem normalne życie towarzyskie, pływam, jeżdżę na nartach. Z mężem i synkiem wędrujemy po górach”<sup>75</sup>.

„Praca to moja największa pasja. — Jestem nią tak zajęta, że nie mogłam mieć nawet żadnego zwierzęcia [słowa laureatki konkursu For women In science — M.S.]. — Tym bardziej, że mąż jest lekarzem i często mijamy się między dyżurami. Jednym z głównych tematów małżonków jest medycyna i genetyka. — Zdarza się, że przy kolacji z zacięciem dyskutujemy o zmienności genetycznej PAI-1 — uśmiecha się. Nieliczne wolne chwile lekarka spędza w starym domku na wsi. — Spacerować po lesie i w ogrodzie ułatwiają mi odpoczynek — mówi”<sup>76</sup>. Inna laureatka mówi: „biologia zdominowała moje życie — w sferze zawodowej jest to biologia molekularna, a w czasie wolnym — hodowla storczyków [...]”.

Uzupełnieniem tych krótkich wypowiedzi są fotografie uczonych — widać na nich uśmiechnięte, zadowolone twarze kobiet zadbanych i atrakcyjnych.

Na wielowymiarowy portret kobiet uczonych z pewnością składa się fakt, iż bardzo często są to osoby samotne bądź bezdzietne. Jeśli bowiem przyjrzeć się doniesieniom badawczym, okazuje się, że decyzja związana z wyborem pracy naukowej dla wielu kobiet oznacza rezygnację z mał-

<sup>75</sup> Laureatka Magdalena Mac o sobie: [http://www.lorealdlakobietinauki.pl/pages/lor\\_prasa.html](http://www.lorealdlakobietinauki.pl/pages/lor_prasa.html) [data dostępu: 10.02.2006].

<sup>76</sup> Zob. [http://www.lorealdlakobietinauki.pl/pages/lor\\_prasa2002.html](http://www.lorealdlakobietinauki.pl/pages/lor_prasa2002.html) [data dostępu: 10.12.2005].

żeństwa oraz macierzyństwa. Jak pisze Kazimiera Iwaszczyszyn, powołując się na przeprowadzone przez siebie badania: „badane przeze mnie kobiety naukowcy różnią się zatem od swoich »statystycznych rówieśnic« częstszym zaniechaniem małżeństwa, częstszą jego nietrwałością, częstszą zmianą partnera (powtórne małżeństwo, kohabitacja), a także — mniejszą liczbą potomstwa”<sup>77</sup>. To z pewnością fakt nie bez znaczenia dla wizerunku kobiety nauki.

Przedstawiony wizerunek kobiety nauki jest dosyć uproszczony i niekompletny. Można przeglądać statystyki — bardzo ubogie, zgłębiać biografie postaci historycznych, czytać wywiady z kobietami współcześnie zajmującymi się działalnością naukową, ale wszelkie te sposoby nie dają nam satysfakcjonującej odpowiedzi. A może kluczem stanowiącym uzupełnienie przedstawionego portretu jest fakt, iż są to jednostki tak wyjątkowe i wybitne, że po prostu trudno stworzyć ich ujednolicony wizerunek?

### 2.2.3. Sprawa kobieca w nauce — o rozwoju feminologii

Mało optymistycznie brzmi opinia Patrycji Cieszkowskiej, studentki Uniwersytetu Szczecińskiego, uczestniczącej w wykładach Ingi Iwasiów pt. *Gender dla średnio zaawansowanych: „Zagadnienia związane z płcią pojawiają się na marginesie uniwersyteckiego kształcenia, zazwyczaj jako przedmioty fakultatywne”*<sup>78</sup>. Opinia innej studentki w tej kwestii jest równie mało budująca. Oto, co zauważyła Magdalena Kobus: „Nie mogę być studentką, mam być studentem. Otwieram indeks i oto co widzę: jestem jego właścicielem, zostałam wpisany na kolejny semestr i uprawniony do składania egzaminów”<sup>79</sup>. Wyjątkowa sugestywność tej opinii nie wymaga dodatkowego komentarza, lecz z pewnością skłania do głębszej refleksji.

Rzeczywistość, w której kobiety grają rolę drugoplanową, tłumaczy zatem powstanie nowej dyscypliny akademickiej (*Women's Studies*, *Gender Studies*), której przedmiotem badań jest wielowymiarowa analiza gender — męskiej i kobiecej tożsamości płciowej, ról, modeli i wzorów społeczno-kulturowych oraz ich funkcjonowania w nauce, kulturze oraz prak-

<sup>77</sup> K. Iwaszczyszyn: *Wpływ małżeństwa i macierzyństwa...*, s. 4.

<sup>78</sup> Cyt. za: B. Olejnik: *Gender na uniwersytecie*. W: *Tożsamość społeczno-kulturowa płci...*, s. 121.

<sup>79</sup> Tamże.

tyce społecznej. Joanna Ostrouch zaznacza, że „w akademickiej tradycji prowadzenia badań feministycznych, Women's Studies czy Gender Studies funkcjonuje pojęcie »feminologia«”<sup>80</sup>. Według *Słownika teorii feminizmu*, „feminologia to strategia edukacyjna dążąca do zmian społecznych; jest badaniem problematyki kobiet i analizą związku władzy i statusu społecznego z płcią kulturową (gender), jako niezbędny warunek rozważań nad współczesnym społeczeństwem”<sup>81</sup>.

W literaturze podkreśla się, że Women's Studies stały się efektem krytyki konwencjonalnych form wiedzy<sup>82</sup>. Studia te „starają się wykazać, że dyscypliny naukowe nie biorą pod uwagę różnic płci, zajmując się męskimi przeżyciami i wartościami, traktując je jako ogólnoludzkie i reprezentatywne dla wszystkich”<sup>83</sup>. Autonomiczna rola Women's Studies polega przede wszystkim na stworzeniu nowych układów odniesienia, według których poglądy kobiet, ich doświadczenia, potrzeby i zainteresowania (które różnią się zasadniczo od męskich), byłyby akceptowane jako pełnoprawne i mogłyby stanowić podstawę do badań oraz tworzenia wiedzy<sup>84</sup>. Studia poświęcone zagadnieniom płci i rodzaju koncentrują się zarówno na problemach kobiet uczących się, jak i na problemach napotykanym przez badaczki i nauczycielki w środowisku akademickim zdominowanym przez mężczyzn; przedstawiają też feministyczną metodologię badań<sup>85</sup>.

Studia kobiece (Women's Studies, Gender Studies) są obecne w krajach zachodnich od lat siedemdziesiątych XX wieku i towarzyszą rozwojowi tzw. drugiej fali ruchu feministycznego. To właśnie wtedy, jak podkreśla Beata Olejnik, „zaczyna się dyskurs na temat natury i kultury”<sup>86</sup>. Dyscyplina ta oznacza, z jednej strony, interdyscyplinarne podejście do szeroko badanego udziału kobiet w procesie zdobywania wiedzy, zaś z drugiej strony stanowi nazwę instytucji dydaktycznej, działającej na większości uniwersytetów europejskich i w Stanach Zjednoczonych<sup>87</sup>. To właśnie bowiem w Stanach Zjednoczonych nastąpił gwałtowny rozwój studiów feministycznych.

<sup>80</sup> J. Ostrouch: *Nieuchwytnie. Relacje matek i córek w codzienności*. Olsztyn 2004, s. 80.

<sup>81</sup> M. Humm: *Słownik teorii feminizmu*. Przeł. B. Umińska, J. Mikos. Warszawa 1993, s. 71.

<sup>82</sup> Kwestie dotyczące feministycznej krytyki nauki podejmuje m.in. Maria Ciechomska w pracy: *Od matriarchatu do feminizmu*. Poznań 1996.

<sup>83</sup> M. Maynard: *Feministyczne badania socjologiczne*. Tłum. K. Jaskólska-Węgiełek. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1—2, s. 79.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> B. Merrill: *Płeć, edukacja i uczenie się*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2003, nr 1.

<sup>86</sup> B. Olejnik: *Gender na uniwersytecie...*, s. 123.

<sup>87</sup> Zob. *Słowo wstępne*. W: *Humanistyka i płeć*. T. 1: *Studia kobiece z psychologii...*

A w Polsce? Coraz częściej pojawiają się postulaty poszerzenia schematu percepcji nauczycieli akademickich o tzw. problematykę feminologiczną. W literaturze dotyczącej tej tematyki podkreśla się, że studia feministyczne przekazują wiedzę, w której „intelektualna aktywność kobiet uzyskuje legitymizację i uznanie społeczeństwa w takim samym stopniu, jak mężczyzn”<sup>88</sup>. Jeszcze niedawno autorki pracy *Humanistyka i płeć* pisały, że „w polskich warunkach płeć jest wciąż nie dość popularnym obiektem zainteresowania nauki [...] u nas podobnie jak na zachodzie rasa, płeć stanowi kategorię szczególnie podatną na wpływy uzasadnień ideologicznych”<sup>89</sup>. Pogląd ten podziela również inna badaczka, silnie związana z refleksją feminologiczną — Elżbieta Górnikowska-Zwolak<sup>90</sup>. Autorka ta zauważa również, że problematyka kobieca problematyka płci znajduje się poza granicami percepcji wielu pedagogów na wszystkich szczeblach edukacji, a zatem i edukacji na szczeblu wyższym. Fakt ten wydaje się wyjątkowo niepokojący, jeśli weźmie się pod uwagę to, że na kształtowanie się tożsamości płciowej przeogromny wpływ mają właśnie instytucje zajmujące się edukacją i kształceniem człowieka<sup>91</sup>.

Choć w Polsce, w ostatnim czasie, zagadnienia feminologiczne wprowadzane są coraz częściej i to zarówno w formie pojedynczych tematów zajęć ćwiczeniowych czy wykładów, jak i odrębnych kursów, projektów, seminariów czy specjalizacji, a problematyka kobieca nieprzerwanie stanowi zagadnienie, na którym koncentruje się wiele środowisk badawczych oraz staje się przedmiotem konferencji naukowych, należy mieć świadomość, że tematyka ta jest rozpatrywana głównie przez osoby związane z działalnością na rzecz kobiet lub z organizacjami feministycznymi. Co więcej, osoby podejmujące w swych naukowych rozważaniach zagadnienia związane z refleksją feminologiczną bardzo często obawiają się mało poważnego traktowania, czego doskonałą egzemplifikację stanowią słowa E. Górnikowskiej-Zwolak, która w zakończeniu swego wystąpienia pisze: „Zabierając głos w sprawie uwzględnienia dyskursu feministycznego jestem świadoma, iż narażam się na uśmiech ironii niektórych uczonych”<sup>92</sup>. Autorka w innym opracowaniu zwraca uwagę na to, że badacze zajmujący się perspektywą feministyczną „mogą obawiać się zarzutu tendencyjności i podejmowania anaukowej problematyki, która nie spełnia wolnych od wartościowania kryteriów racjonalności i obiek-

<sup>88</sup> *Humanistyka i płeć*. T. 1: *Studia kobiece z psychologii...*, s. 196.

<sup>89</sup> *Słowo wstępne*. W: *Humanistyka i płeć*. T. 1: *Studia kobiece z psychologii...*, s. 10.

<sup>90</sup> Zob. E. Górnikowska: *Płeć a oferta nowych ról społecznych (refleksje z perspektywy feminizmu)*. W: *Problemy i tendencje rozwojowe we współczesnej pedagogice społecznej w Polsce*. Red. A. Radzewicz-Winnicki. Katowice 1995.

<sup>91</sup> Rozważania dotyczące tego problemu zostały podjęte w rozdziale 1 niniejszej pracy.

<sup>92</sup> E. Górnikowska-Zwolak: *O miejsce refleksji...*, s. 199.

tywizmu”<sup>93</sup>. Jak zaś podkreśla Jolanta Brach-Czaina, „w środowiskach humanistów na uniwersytetach i w Polskiej Akademii Nauk odnoszono się zawsze z dużym lekceważeniem do problemów feministycznej dekonstrukcji kultury”<sup>94</sup>. Fakty te zdają się również odzwierciedleniem sądów dominujących w otaczającej nas rzeczywistości społecznej, nie sposób mieć wątpliwości co do tego, że nauka oraz działalność uczelni wyższych jest uzależniona od wielu czynników społecznych<sup>95</sup>.

Jak zatem widać, problematyka ta jest podejmowana z wyjątkową ostrożnością i ciągle wzbudza kontrowersję, a przecież nie sposób nie być świadomym tego, że wiedza z zakresu Women’s Studies jest wiedzą o szczególnej wartości dla procesu samookreślenia się i rozwoju samoświadomości (także zawodowej) kobiet<sup>96</sup>.

W Polsce szerzej tematyka gender podejmowana jest między innymi przez ośrodki w Poznaniu i Łodzi. Przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, od 1989 roku działa Zespół Badawczy Problemów Kobiet jako nieformalna grupa pracowników i studentów zainteresowanych zagadnieniami Studiów Kobietych/Studiów Płci w kraju i na świecie<sup>97</sup>. Natomiast przy Uniwersytecie Łódzkim działa Ośrodek Naukowo-Badawczy Problematyki Kobiet (ON-BPK UŁ). Warto zaznaczyć, że jest to pierwsza tego typu instytucja w Polsce. Ośrodek został założony w 1992 roku przez Elżbietę H. Oleksy. Jest on pozawydziałową jednostką naukowo-badawczą, a działalnością swą obejmuje interdyscyplinarne badania naukowe i dydaktykę w zakresie Gender/Women’s Studies, a także popularyzację zagadnień związanych z problematyką *gender*, równouprawnieniem kobiet i mężczyzn. Godne uwagi jest to, że z ośrodkiem stale współpracują pracownicy naukowcy reprezentujący różne wydziały Uniwersytetu Łódzkiego i dyscypliny naukowe (amerykanistyka i mass media, anglistyka, filmoznawstwo, filozofia, psychologia, socjologia i antropologia kultury).

Tematyka związana z kulturową i społeczną tożsamością płci jest również realizowana w ramach studiów podyplomowych. I tak, przy Uniwersytecie Szczecińskim działają studia podyplomowe zajmujące się tematyką

<sup>93</sup> E. Górnikowska: *Płeć a oferta nowych ról społecznych...*, s. 363.

<sup>94</sup> J. Brach-Czaina: *Progi polskiego feminizmu*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1—2, s. 348.

<sup>95</sup> A. Radziewicz-Winnicki: *Oblicza zmieniającej się współczesności (szkice z pedagogiki społecznej, etnografii edukacyjnej i socjologii transformacji)*. Kraków 2001.

<sup>96</sup> E. Górnikowska-Zwolak: *O miejsce refleksji...*, s. 197.

<sup>97</sup> Owocem tej działalności są publikacje z cyklu: *Humanistyka i płeć*. T. 1: *Studia kobiece z psychologii...*; *Humanistyka i płeć*. T. 2: *Kobiety w poznaniu naukowym...*; *Humanistyka i płeć*. T. 3: *Publiczna przestrzeń kobiet. Obrazy dawne i nowe*. Red. E. Pakszys, W. Heller. Poznań 1999. Źródło internetowe: <http://www.staff.amu.edu.pl/~pakszyse/welcome.html> [data dostępu: 16.12.2005].

gender — twórcy tej inicjatywy podkreślają, że „wiedza o kulturowej i społecznej tożsamości płci pozwala wzbogacić edukację w różnych dziedzinach. Może być przydatna osobom z wykształceniem humanistycznym, pokazując im nowe możliwości interpretacji dzieł sztuki, literatury. Może wspomagać proces zdobywania wiedzy podmiotu o sobie, a więc stanowić zarówno element »kształcenia ustawicznego«, jak i rozwoju osobowości. Pomagać w rozumieniu konfliktów społecznych i psychologicznych, które przeżywa współczesny człowiek, korzystający z matrycy tradycji w świecie, który wymusza zmiany. Co jednak najważniejsze — będzie okazywała się niezbędna w takich dziedzinach życia zawodowego i społecznego jak prawo, administracja, usługi, handel, edukacja, medycyna, dziennikarstwo, media, sztuka. Wiąże się to z warunkami integracji europejskiej, z koniecznością prowadzenia polityki »równych szans«, która musi mieć podstawy w teoriach oraz w wypracowanych na ich bazie dobrych praktykach. Oznacza to, iż instytucje państwowe muszą stworzyć przejrzyste strategie dla polityki równych szans, czego etapem wstępnym jest zawsze określenie obszarów dyskryminacji i opisanie ich przyczyn. Studia nad kulturową tożsamością płci pomogą zdobyć ekspercką wiedzę, jaką dysponuje do tej pory niewiele osób w Polsce”<sup>98</sup>.

Podyplomowe Studia nad Społeczną i Kulturową Tożsamością Płci (Gender Studies) działają również na Uniwersytecie Warszawskim oraz Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>99</sup>. Studia te opisują, analizują, dekonstruują przesady związane ze stereotypami kobiecości i męskości. Podejmowana w ramach studiów problematyka dotyczy wszystkich dziedzin życia i nauki, uzupełnia akademicką wiedzę, odczarowuje mity, rozszerza perspektywę o spojrzenie na dokonania całej ludzkości, a nie tylko męskiej połowy. Gender Studies stanowi krytykę kultury i niesie propozycje jej zmiany. Organizatorzy studiów proponują co semestr nowy cykl zajęć z zakresu socjologii, psychologii, prawa, historii, teorii kultury, teorii literatury i innych dziedzin nauk humanistycznych. Łączy je wspólna perspektywa: osoby wykładające prowadzą badania i analizują dokonania w zakresie swojej dziedziny naukowej z perspektywy tożsamości płci. Studia stanowią nie tylko uzupełnienie dotychczasowej wiedzy o to, co było w niej pomijane z powodu wcześniejszego braku zainteresowania i braku badań nad sytuacją kobiet, opisują oraz analizują panujące stereotypy związane z kobiecością i męskością, ale również niosą propozycje nowego spojrzenia na dotychczasową naukę i kulturę, które uwzględnia perspektywę obu płci<sup>100</sup>.

<sup>98</sup> Zob. [http://www.us.szc.pl/sp\\_kulto](http://www.us.szc.pl/sp_kulto) [data dostępu: 16.12.2005].

<sup>99</sup> Zob. [http://edu.pracuj.pl/edu.cm?id=400079&idc=35409&wojewodztwo=-1&dzielizna=wybierz&rodzaj=1&F\\_SERWIS=educ](http://edu.pracuj.pl/edu.cm?id=400079&idc=35409&wojewodztwo=-1&dzielizna=wybierz&rodzaj=1&F_SERWIS=educ) [data dostępu: 10.02.2006].

<sup>100</sup> Tamże.

Inicjatywy te zdają się mieć wyjątkową wartość i znaczenie, czego dowodem są słowa Joanny Mizielińskiej, która zaznacza, że „studia nad kobietami (Women’s Studies) wniosły bardzo wiele do analizy problemów związanych z kryzysami tożsamości. Pokazały specyfikę problemów kobiet, podczas gdy dyscypliny naukowe badające dotąd głównie mężczyzn — uogólniały swe postrzeżenia na cały rodzaj ludzki. Studia nad kobietami podkreśliły szczególnie zmiany tożsamości kobiet związane z ich przejściem ze sfery życia prywatnego do sfery publicznej”<sup>101</sup>.

Istotną rolę w poszerzaniu wiedzy na temat uczestnictwa kobiet w poznaniu naukowym wypełnia również dyscyplina naukowa zwana kobiecą historiografią, która konstatując przeszłość, konstytuuje współczesność<sup>102</sup>. Warto zaznaczyć, że historia kobiet jako dyscyplina naukowa funkcjonuje na Zachodzie od niemal 30 lat. Ma ogromną literaturę przedmiotu, własne instytucje badawcze oraz kadrę naukową. Jak zauważa Anna Kusiak, „historia kobiet jest dziś odpowiedzią na bardziej ogólnoludzkie, aniżeli tylko kobiece, pytanie o własną tożsamość, o ludzką kondycję”<sup>103</sup>.

W obliczu podjętych rozważań szczególnie wartościowa zdaje się refleksja Barbary Merrill, że „rolą kształcących osoby dorosłe jest dopilnowanie, by w prowadzonych badaniach słyszalny był głos kobiet i by środowisko akademickie nie mogło go zignorować. Jak zauważa L. Tett, dopóki badani i badane nie będą w stanie mówić własnym głosem, a ich doświadczenia będą interpretowane przez kogoś innego, to co chcą nam powiedzieć, nie będzie miało prawdziwej wartości”<sup>104</sup>.

---

<sup>101</sup> J. Mizielińska: *Czy potrzebna jest akceptacja androginii? Rozważania o tożsamości kobiet i mężczyzn*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1996, nr 2, s. 79.

<sup>102</sup> A. Kusiak: *O kobiecej historiografii*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1—2, s. 120.

<sup>103</sup> Tamże, s. 132.

<sup>104</sup> B. Merrill: *Płeć, edukacja i uczenie się...*, s. 118.





## Koncepcja metodologiczna badań własnych

Zróżnicowanie metod umożliwia feministycznym badaczkom wiązanie przeszłości z teraźniejszością [...]. Przez łączenie metod, feministyczne badaczki mają szczególną zdolność uwydatniania wcześniej nieprzebadanych lub błędnie rozumianych doświadczeń.

M. Maynard: *Feministyczne badania socjologiczne*

Jak zauważa Elżbieta Pakszys, poznanie naukowe, problematyzując zagadnienia płci/rodzaju, przekracza nieuniknione ograniczenia myślenia zdroworozsądkowego, potocznego. W ramach poznania naukowego chodzi bowiem o systematyczne, metodyczne i wyspecjalizowane badanie, wyjaśnienie i interpretowanie rzeczywistości, ze względu na właściwą jej złożoność oraz specyfikę badanych zjawisk<sup>1</sup>.

W pracach badawczych dotyczących szeroko rozumianej problematyki kobiecej od dłuższego czasu prowadzona jest swoista debata o rodzaju metod, jakimi należy posługiwać się w badaniach naukowych dotyczących kobiet. Poznawanie rzeczywistości możliwe jest za pomocą metod ilościowych oraz metod jakościowych. Każda z nich ma swoje zalety i ograniczenia. Jednak podejście jakościowe w kontekście badań kobiecych było zdecydowanie faworyzowane, co argumentowano tym, iż metody ilościowe nie pozwalały na pełne zrozumienie życia i przeżyć badanych<sup>2</sup>. Jakościowe podejście zyskało silną pozycję w badaniach feministycznych, gdyż ujęcia feministyczne mają tę cechę wspólną, że koncentrują się na codziennym życiu kobiet, używają metod dostosowanych do zrozumienia życia i sytuacji

---

<sup>1</sup> E. Pakszys: *Między naturą a kulturą. Kategoria płci/rodzaju w poznaniu. Studium epistologii naturalizowanej w perspektywie feministycznej*. Poznań 2000.

<sup>2</sup> M. Maynard: *Feministyczne badania socjologiczne*. Tłum. K. Jaskólska-Węgiełek. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1955, nr 1—2.

kobiet<sup>3</sup>. Coraz częściej jednak zaczęto również podkreślać fakt, iż w badaniach kobiecych z pewnością można opracować pełną wrażliwości formę stosowania istniejących dotychczas technik ilościowych (często poddawanych krytyce). Zwrócono także uwagę na to, iż wiele zjawisk z zakresu problematyki kobiecej zyskuje na sile wyrazu właśnie w ujęciu statystycznym<sup>4</sup>. Jak więc widać, stosowanie zarówno metod jakościowych, jak i ilościowych znajduje swoje uzasadnienie w badaniach z zakresu problematyki kobiecej. Z pewnością każda metoda pozwala na dostrzeżenie czegoś innego, a traktowane komplementarnie przyczyniają się do uzyskania lepszych, bardziej adekwatnych do specyfiki badanych zjawisk wyników, a tym samym poszerzenia naszej wiedzy<sup>5</sup>. Takie podejście metodologiczne, do niedawna niezauważane, obecnie znajduje coraz więcej zwolenników pośród wielu autorów z dziedziny metodologii badań pedagogicznych oraz społecznych.

Badania przeprowadzone na potrzeby tej pracy również miały charakter jakościowo-ilościowy, gdzie formuła badania jakościowego, opartego na technice wywiadu narracyjnego, była nie tylko podstawowym źródłem wiedzy empirycznej, ale również określała kształt badania ilościowego, które przeprowadzone zostało za pomocą kwestionariusza ankiety. Zastosowanie jakościowo-ilościowej strategii badawczej umożliwiło mi zarówno dotarcie do perspektywy pojedynczej kobiety, do indywidualnego sposobu spostrzegania przez kobiety doświadczeń związanych z ich udziałem w świecie nauki, jak i ukazanie tej problematyki w szerszym kontekście.

### 3.1. Przedmiot badań

Tadeusz Pilch zauważa, że: „W badaniach jakościowych [...] możliwe jest podjęcie tematów wykraczających poza to, co obiektywne i mierzalne, co pozwala na podejmowanie problematyki związanej z ocenami, wartościami, przeżyciami”<sup>6</sup>.

Refleksja dotycząca uwarunkowań rozwoju naukowego kobiet skłania do rozpatrzenia wpływu wielu czynników wewnętrznych (podmiotowych) oraz zewnętrznych, które mają wpływ na kształtowanie się tegoż rozwoju,

---

<sup>3</sup> S. Kvale: *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*. Przekł. i red. naukowa S. Zabielski. Białystok 2004, s. 81.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Zob. K. Rubacha: *Metody zbierania danych w badaniach pedagogicznych*. W: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*. Red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski. [T. 1]. Warszawa 2003.

<sup>6</sup> T. Pilch: *Zasady badań pedagogicznych*. Warszawa 1998, s. 56.

spowalniają go lub przyspieszają, nadają mu indywidualne tempo i charakter. Pytanie o to, co kształtuje naukowy rozwój kobiet, jest wskazaniem na przedmiot podjętych badań, który stanowią uwarunkowania podmiotowe i społeczno-kulturowe oraz ich wpływ na uczestnictwo kobiet w świecie nauki, jak i przebieg karier naukowych owych kobiet. Uwarunkowania podmiotowe rozumiem tutaj, korzystając z propozycji ujęcia podmiotowości przez Zbigniewa Pietraśińskiego. Są to te czynniki wewnętrzne, które mają swe źródło w wiedzy i świadomości kobiet dotyczącej swojej osobowości oraz tego, że podlegają one przemianom, które mają określone konsekwencje biograficzne. Czynniki podmiotowe będą głównie skoncentrowane wokół cech osobowych, poczucia sprawstwa, wolności wyboru, autonomii jednostki oraz jej świadomej aktywności. Czynniki te uzewewnętrzniać się będą w możliwie jak najbardziej autonomicznych działaniach owych kobiet. Wpływ owych kategorii na przebieg rozwoju naukowego będzie możliwy do poznania dzięki nadaniu im przez badane kobiety osobistych znaczeń. To właśnie osobiste kryteria wartościowania ostatecznie kształtują indywidualną formę życia<sup>7</sup>.

Z kolei uwarunkowania społeczno-kulturowe będą zawierały w sobie wszelkie wpływy zewnętrzne, socjalizujące, które to zdaniem badanych kobiet miały wpływ na podjęcie przez nie pracy naukowej i jej przebieg. Zatem istotne w tej grupie mogą być czynniki związane z atmosferą domu rodzinnego, wzorcami wychowawczymi przekazanymi przez rodzinę, doświadczeniami szkolnymi, kulturowym modelem kobiecości realizowanym przez badane kobiety itp.

### 3.2. Schemat przeprowadzonego projektu badawczego

Jak już zostało powiedziane, przeprowadzone badania miały charakter jakościowo-ilościowy, przy czym badanie jakościowe określiło formułę badania ilościowego. Zatem w pierwszej kolejności przeprowadziłam badania jakościowe. Badania jakościowe pozwalają dotrzeć bardziej w głąb badanego zjawiska oraz dostrzec perspektywę jego oglądalności<sup>8</sup>.

Przeprowadzając badania jakościowe, posłużyłam się metodą biograficzną, która jako strategia poznania nauk humanistycznych opiera się na

---

<sup>7</sup> M. Straś-Romanowska: *Problem podmiotowości w wychowaniu na tle personalistycznej wizji człowieka*. W: *Człowiek — kultura — edukacja*. Red. M. Reut. T. 1. Wrocław 1994.

<sup>8</sup> Zob. T. Pilch: *Zasady badań pedagogicznych...*

założeniu, iż poznawanie rzeczywistości powinno obejmować zarówno obiektywne, jak i subiektywne elementy życia społecznego. Metoda ta wydaje mi się szczególnie cenna ze względu na fakt, iż eksponuje autonomiczność, podmiotowość, indywidualne postrzeganie świata, a jednostka jest w niej widziana jako niepowtarzalna struktura psychospołeczna<sup>9</sup>. Według Normana K. Denzina, „biografia przedstawia doświadczenia i definicje danej osoby, danej grupy lub danej organizacji tak, jak ta osoba, grupa lub organizacja interpretuje te doświadczenia”<sup>10</sup>. Określenie to jest oparte na założeniu, że zachowanie ludzkie musi być badane i rozumiane z perspektywy osób, których ono dotyczy<sup>11</sup>.

Realizację powyżej opisanego przedsięwzięcia badawczego umożliwiło mi zastosowanie wywiadu narracyjnego. Wywiad narracyjny „określa się jako szczególną postać wywiadu otwartego, swobodnego. Umożliwia on badanemu prezentację doświadczeń biograficznych z punktu widzenia jego własnego roszczenia ważności, badaczowi zaś ujmowanie rzeczywistości społecznej z perspektywy działającego i doznającego podmiotu”<sup>12</sup>. Specyfika tej techniki polega na tym, że w wywiadzie tego typu próbuje się spowodować opowiedzenie przez respondenta historii swych różnych doświadczeń życiowych<sup>13</sup>. Przedmiotem wywiadu narracyjnego są głównie historie życia, takie jak np. historie karier zawodowych. Co więcej, wywiad narracyjny pozwala uchwycić proces wzajemnego przenikania i wpływu wewnętrznych i zewnętrznych czynników na losy jednostki<sup>14</sup>.

Zastosowanie wywiadu narracyjnego wydaje się szczególnie trafne w odniesieniu do grupy badanych osób. Argumentem w tym względzie wydają się niezwykle sugestywne słowa Ireny Stasiewicz-Jasiukowej, która zauważa, że: „niezależnie od specyfiki prezentowanej przez uczonego dyscypliny, niezależnie od tego czy jego życie upływa przy stole operacyjnym czy w laboratorium, czy w bibliotece, niezależnie od jego pasji twórczej, niezależnie od ustawicznej, trwającej do ostatnich dni życia walki z czasem, którego jest zawsze za mało, istnieje w każdym człowieku chęć przekazania przyszłym pokoleniom nie tylko swych naukowych osiągnięć i odkryć, lecz także doświadczeń i przemyśleń. To pragnienie utrwalenia swego »ja« uwi-

<sup>9</sup> H. Worach-Kardas: *Metoda biograficzna a badanie postaw wobec czasu*. W: *Metoda biograficzna w socjologii*. Red. J. Włodarek, M. Ziółkowski. Poznań 1990, s. 117.

<sup>10</sup> I. Helling: *Metoda badań biograficznych*. „Kultura i Społeczeństwo” 1985, nr 3, s. 93.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> K. Konecki: *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa 2000.

<sup>14</sup> G. Teusz: *Logika konstruowania biografii w wywiadzie narracyjnym*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2002, nr 4.

kłanego w swoją epokę, widzianego własnymi oczyma przez pryzmat nie tylko osiągnięć, lecz i klęsk, ta chęć zapisania bilansu swego życia naukowego w czasie i w przestrzeni staje się właśnie bodźcem skłaniającym twórców naszej nauki do mówienia o sobie, do znalezienia w swoim pracownym życiu chwili czasu na retrospekcję”<sup>15</sup>. Myślę, że właśnie zastosowanie wywiadu narracyjnego sprzyja retrospekcji oraz konsejentyzacji.

Uwzględniając specyfikę wywiadu narracyjnego, przeprowadziłam 2—3 sesje spotkaniowe (w tym rozmowy telefoniczne) z każdą narratorką. Przeprowadzane przeze mnie wywiady były rejestrowane za pomocą dyktafonu. Następny etap czynności badawczych polegał na transkrypcji nagranych tekstów. Sporządziłam możliwie najbardziej dokładne i pełne (językowe i pozawerbalne) protokoły wywiadów. Kolejny etap miał na celu poddanie tekstów (protokołów wywiadów) strukturalnemu opisowi. Narracja poddana została analizie i podziałowi na spójne segmenty, (pasaże narracyjne), na które osoba opowiadająca świadomie bądź bezwiednie podzieliła swą opowieść. Formalna analiza ta miała doprowadzić do wyłonienia najważniejszych wydarzeń biograficznych (uniwersalne elementy każdej biografii, rozgrywające się w różnych sferach życia), przeżyć subiektywnych i dokonań oraz miała doprowadzić do wyłonienia tzw. struktur procesowych ujmujących biograficzne zdarzenia i doświadczenia w swoistą całość znaczeniową<sup>16</sup>. Chodziło bowiem o zrozumienie związków pomiędzy elementami całej biografii, poznanie skutków określonych wydarzeń dla dokonań i kolejnych działań jednostki. W tej fazie niezwykle pomocne okazały się tzw. kody, których listę wstępną sporządziłam na podstawie zastosowanych przeze mnie w pierwszej fazie wywiadu pomocniczego narzędzia badawczego, jakim była mapa uwarunkowań rozwoju naukowego<sup>17</sup>. Kolejny etap analizy (nazywany analityczną abstrakcją) polegał na zbudowaniu wzajemnej mapy powiązań wyodrębnionych struktur procesowych, co doprowadziło do ogólnej organizacji biografii — jako osobistych historii przedstawiających rozwój naukowy narratorek w kontekście różnorodnych uwarunkowań wewnętrznych, podmiotowych oraz zewnętrznych.

Podczas analizy materiału badawczego zwracałam uwagę przede wszystkim na związki i zależności pomiędzy osobistymi znaczeniami, nadanymi przez rozmówczynie różnorodnym determinantom wewnętrznym i zewnętrznym a ich biografiami naukowymi. Poszukiwałam związków między różnymi frekwencjami wyróżnionymi w biograficznych opowieściach badanych kobiet, co pozwoliło mi na wyróżnienie kontekstów

<sup>15</sup> I. Stasiewicz-Jasiukowa: *Alchemia autobiografii uczonych*. W: *Uczeni polscy o sobie*. Red. M. Radziwińska. T. 1. Warszawa 1988, s. 5.

<sup>16</sup> G. Teusz: *Logika konstruowania biografii...*

<sup>17</sup> Narzędzie skonstruowane przez badaczkę na potrzeby badań.

rozwoju naukowego, którym badane kobiety nadały rangę najbardziej znaczących.

Końcowy etap moich działań polegał na zestawieniu dotychczasowych analiz, pozwalających przyjrzeć się materiałowi badawczemu z różnych perspektyw i konstrukcji różnych form reprezentacji doświadczeń kobiet w spójną całość, co zaowocowało nakreśleniem szkiców modeli kobiecości rzeczywistnianej w poznaniu naukowym oraz modeli karier naukowych kobiet.

Podczas planowania niniejszego projektu badawczego założyłam, że treść wywiadów biograficznych z narratorkami będzie nie tylko traktowana jako wartościowy materiał o charakterze poznawczym, ale również będzie stanowiła swoiste wskazówki i pomoc przy zaplanowaniu badania ilościowego oraz opracowaniu stosownego narzędzia badawczego. Jednym słowem będzie miała ogromny wpływ na kształt badania ilościowego. Zatem na drugim etapie badań przeprowadziłam badania empiryczne o charakterze sondażowym.

Jako technikę zbierania danych empirycznych o charakterze ilościowym wybrałam badania ankietowe, które przeprowadzone zostały w okresie: od listopada 2005 roku do stycznia 2006. Zebrane w ankietach informacje poddane zostały analizie jakościowej, opisowej, dzięki czemu stanowią swego rodzaju uzupełnienie przedstawionego materiału jakościowego. Ze względu na fakt, że ankieta oprócz pytań zamkniętych zawierała również jedno pytanie otwarte, miałam możliwość szerszego spojrzenia na kwestie dotyczące uwarunkowań uczestnictwa kobiet w nauce, ich naukowego rozwoju oraz pozwoliło mi to na swoiste uzupełnienie materiału o charakterze jakościowym.

### 3.3. Charakterystyka próby badawczej i terenu badań

W przeprowadzonym przeze mnie badaniu jakościowym wzięły udział 24 kobiety, które realizują się w obszarze nauki, są pracownikami naukowymi. Były to kobiety w wieku od 35 do 70 lat. Sześć z nich ma tytuł profesora zwyczajnego, sześć tytuł profesora nadzwyczajnego, jedna badana posiada stopień doktora habilitowanego oraz jedenaście pozostałych — stopień doktora. Wielkość próby badawczej nie była w żaden sposób ustalona przed podjęciem badania, a była całkowicie uzależniona od nasycenia zebranego materiału badawczego (sytuacja taka nazywana jest stanem teoretycznego nasycenia w procesie groma-

dzenia danych<sup>18</sup>). Takie postępowanie jest uzasadnione w badaniach jakościowych, gdzie osoba badająca nie jest w stanie prognozować, jak wiele informacji uzyska od osoby badanej i jakiej jakości będzie zebrany materiał.

Moje rozmówczynie są mieszkankami różnych miast Polski (Gliwice, Katowice, Kraków, Lublin, Poznań, Siedlce, Sosnowiec, Warszawa, Zielona Góra) oraz reprezentantkami różnych uczelni wyższych (Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Zielonogórski, Uniwersytet Warszawski, Akademia Rolnicza, Akademia Medyczna, Akademia Podlaska, Politechnika Śląska). Wybór ten spowodowany był chęcią poznania uwarunkowań rozwoju naukowego kobiet z zróżnicowanych środowisk, o różnych wpływach kulturowych. Respondentki pozyskiwane były dzięki adresom kontaktowym podanym na stronach internetowych uczelni.

Jeśli chodzi o badanie ilościowe, to objęłam nim 107 kobiet<sup>19</sup>, pracowników naukowo-dydaktycznych uniwersytetów oraz innych uczelni wyższych, posiadających co najmniej stopień naukowy doktora. Wybór ten podyktowany był przede wszystkim przekonaniem, iż warto prześledzić czynniki determinujące rozwój karier naukowych kobiet, które osiągając co najmniej stopień doktora, mają już pewne doświadczenia oraz odczucia związane ze swym uczestnictwem w świecie nauki oraz pokonywaniem różnorodnych ograniczeń i barier na drodze swego naukowego rozwoju. Ponadto statystyki sugerują, że swoista piramida związana z niedoreprezentowaniem kobiet na najwyższych szczeblach w hierarchii tytułów naukowych rozpoczyna się właśnie przy osiągnięciu przez nie stopnia naukowego doktora. Dodatkowo starałam się, by badane kobiety były reprezentantkami różnych dyscyplin naukowych, dzięki czemu można ukazać różne perspektywy badanego zjawiska. Zatem są to reprezentantki zarówno nauk humanistycznych, społecznych, jak i przyrodniczych oraz technicznych.

Podczas przeprowadzania badań (zarówno o charakterze jakościowym, jak i ilościowym) koncentrowałam się wyłącznie na doświadczeniach kobiet. Jestem jednak świadoma faktu, że włączenie do badań mężczyzn, mogłoby ukazać nieco inną, być może bogatszą, perspektywę badanego zjawiska. Decyzję mojego wyboru uzasadniam faktem, iż zamiarem moim było poznanie interesującej mnie problematyki, z uwzględnieniem właśnie specyfiki środowiska kobiet — pracowników naukowych. Zatem dobór próby badawczej miał charakter celowy. Płeć badanych osób, określone miejsce w strukturze społecznej (udział w poznaniu naukowym),

---

<sup>18</sup> T. Pilch, T. Bauman: *Zasady badań pedagogicznych...*

<sup>19</sup> Pragnę przypomnieć, że narzędzie do badań zostało rozesłane do ok. 500 osób, natomiast narzędzi wypełnionych otrzymano 107.

osiągnięty stopień naukowy (co najmniej doktora) oraz chęć uczestniczenia w badaniu były zasadniczymi kryteriami doboru próby badawczej.

Dodatkowym argumentem takiego wyboru są z pewnością słowa Lucyny Kopciewicz, która jako badaczka również skoncentrowana w swych badaniach wyłącznie na opinii kobiet, uzasadnia swój wybór następująco: „manifestacja stronniczości poznawczej posunięta do rodzajowego separatyizmu wynika z faktu osadzenia problematyki badawczej w kręgu »naturalizowanej« epistemologii, co można traktować jako przeciwwagę dla poglądów głoszących nieistotność kategorii płci/rodzaju w procesie tworzenia wiedzy”<sup>20</sup>. Badaczka ta również zauważa, powołując się na słowa E. Pakszys, że postulowana bardzo często w metodologii badań neutralność względem płci/rodzaju jest niejednokrotnie złudna. Z tego względu, zdaniem L. Kopciewicz, zasadnym wydaje się „tworzenie wiedzy w interesie grupy, która z epistemologicznego punktu widzenia (jako twórcy i odbiorcy wiedzy) była marginalizowana”<sup>21</sup>. Taką grupą, dotychczas traktowaną marginalnie, jeśli chodzi o badania naukowe, stanowią z pewnością kobiety nauki. Warto więc przyjrzeć się bliżej temu, jak wygląda świat nauki z perspektywy służących mu kobiet. Osoby, które pracują naukowo, z pewnością można zaliczyć do grupy społecznej o szczególnej wrażliwości i świadomości społecznej, osoby, którym nie jest obojętna rzeczywistość społeczna.

---

<sup>20</sup> L. Kopciewicz: *Polityka kobiecości jako pedagogika różnic*. Kraków 2003, s. 108.

<sup>21</sup> Tamże.



## Podmiotowe uwarunkowania uczestnictwa kobiet w nauce — analiza badań własnych

Mam pewnie jakąś iskrę bożą w postaci daru koncentracji no i pasji, takiego ognia wewnętrznego, który nawet wtedy, kiedy są gorsze warunki, jest mniej czasu, czy choroba, to każe myśleć o tym, że jeszcze by trzeba to napisać, to napisać, to napisać.

Anna

Od zarania dziejów człowiek próbuje odpowiedzieć na pytanie: co determinuje jego życie, co kształtuje jego egzystencję? Każdy z nas jest wielką indywidualnością, podmiotem, który bądź to sam ma poczucie kreowania swoich losów, bądź oddaje w tej kwestii pierwszeństwo przeznaczeniu, siłom wyższym czy szeregowi czynników zewnętrznych. Dzięki perspektywie narracyjnej możemy połączyć to, co wewnętrzne z tym, co zewnętrzne, „koncentrując się na tym, o czym i w jaki sposób ludzie myślą i czują oraz jak działają”<sup>1</sup>. To właśnie perspektywa narracyjna umożliwia przedstawienie szeregowi czynników warunkujących ludzkie losy. Wsłuchanie się w to, co ludzie mówią o świecie przeżywanym, pozwala zbliżyć się i zrozumieć świat z punktu widzenia podmiotów badań<sup>2</sup>. Chciałabym skoncentrować się tu na opisie uwarunkowań podmiotowych związanych z uczestnictwem kobiet w nauce oraz ich rozwojem naukowym, oraz podejmę próbę ukazania znaczenia owych czynników i ich wpływu na biografie moich rozmówczyń.

---

<sup>1</sup> M. Horsdal: *Ciało, umysł i opowieści — o ontologicznych i epistemologicznych perspektywach narracji a temat doświadczeń osobistych*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2004, nr 2, s. 10.

<sup>2</sup> S. Kvale: *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*. Przekł. i red. naukowa S. Zabielski. Białystok 2004.

## 4.1. Naprawdę jaka jest? Portret kobiety nauki Bohaterki wywiadów — szkice do portretu

Przedstawiając podmiotowe uwarunkowania uczestnictwa kobiet w nauce, konieczne jest bliższe zapoznanie się z podmiotem poznania, a więc z kobietami, które uczestniczyły w badaniach. Poprzez szkice do portretu narratorek zamierzam ukazać ogólne informacje dotyczące badanych kobiet. Dokonałam podziału portretów na trzy grupy. Kryterium podstawowe stanowił posiadany przez kobiety tytuł bądź stopień naukowy. Zabieg ten został zastosowany w celu pełniejszego zobrazowania sylwetek badanych oraz lepszego uporządkowania opisu. Pragnę również zaznaczyć, że w celu podkreślenia podmiotowości moich rozmówczyń oraz ułatwienia odbioru przedstawianych fragmentów narracji, kobietom zostały nadane symboliczne imiona, o czym zostały one poinformowane przed przeprowadzonym badaniem. Przedstawione poniżej opisy badanych kobiet są tak skonstruowane, by wyeksponować to, co wyjątkowe, indywidualne i charakterystyczne dla danej osoby. Również dlatego, aby uwydatnić wyjątkowość oraz podmiotowość każdej z kobiet, w opisie wykorzystane zostały fragmenty wypowiedzi rozmówczyń.

ANNA pochodzi z Kresów, z ziemi nowogródzkiej. Jest naukowczynią, od 23 lat posiada tytuł profesora zwyczajnego. Zajmuje znaczące funkcje w Polskiej Akademii Nauk oraz prowadzi pracę dydaktyczną na uniwersytecie w centralnej Polsce. Praca ta daje Annie wiele satysfakcji, o czym mówi z ogromnym entuzjazmem:

Ja bardzo lubię pracę ze studentami i nie wyobrażam sobie życia bez pracy ze studentami.

Zapytana o wiek, z uśmiechem odpowiada:

mam tyle lat, na ile wyglądam [...], kobiety nie mają lat.

Anna jest mężatką. Mówi o swoim związku:

z mężem współpracujemy bardzo dobrze, mąż jest dyrektorem muzeum [...], bardzo żywo i aktywnie działa, i całe szczęście, bo i ja działam bardzo aktywnie<sup>3</sup>.

Badana ma bogaty dorobek naukowy, ponad 20 publikacji zbiorowych, a swoich indywidualnych — 10. Dużo publikuje za granicą. Przez 12 lat

<sup>3</sup> Zapis wypowiedzi badanych jest oryginalny. Nie ingerowano w ich styl.

była redaktorką znaczącego, naukowego kwartalnika. Ponadto ma niezwykle interesujące oraz niekonwencjonalne hobby — kolekcjonowanie pisanek, w tym pisanek uczonych, co jest ewenementem na skalę międzynarodową.

**AGNIESZKA** ma 66 lat<sup>4</sup>, profesor zwyczajny, mieszka i pracuje w południowej Polsce. Pracuje na uniwersytecie, gdzie pełni funkcję kierownika zakładu. Agnieszka jest zamężna, ma troje dorosłych dzieci. Jej zainteresowania naukowo-badawcze są związane z historią literatury i książki, z literaturoznawstwem oraz polską literaturą współczesną. Uważa, że najważniejsze jest to,

żeby sobie uświadomić, jakie są w życiu cele strategiczne, najważniejsze i do nich dążyć. Czy to będzie trwało 5 lat czy 10 — jak się ma ten cel w polu widzenia, to się do niego idzie.

Nauka dla Agnieszki to

rodzaj służby, bo przecież składa się zobowiązanie, zostając samodzielnym pracownikiem nauki, że się nigdy nikomu nie odmówi pomocy.

Jej pasją od wczesnej młodości jest harcerstwo, turystyka górską, krajoznanstwo oraz genealogia rodzinna; to ostatnie wynika z faktu, że jej przodków można odnaleźć we wszystkich herbarzach polskich. Agnieszka wspomina jeszcze o jednej swojej pasji — zupełnie śmiesznej — jak mówi. To są jamniki, które wnoszą dużo radości i „dużo zdrowego ciepła”.

**JOANNA** ma 35 lat i jest najmłodszym profesorem tytularnym w Polsce. Tytuł doktora habilitowanego zdobyła w wieku 32 lat, natomiast o nadaniu jej tytułu profesorskiego dowiedziała się w przeddzień swoich 35. urodzin. Pracuje w Akademii Medycznej, w jednym z miast, na wschód od Wisły. Jest laureatką wielu nagród i wyróżnień dla wyróżniających się polskich pracowników nauki. O sobie mówi:

bardzo lubię wyzwania w życiu i wszystko, co wiąże się z jakimś ryzykiem zawodowym [...]. Lubię pracować, lubię pracę. To sprawia, że życie ma sens. Bez pracy życie nie miałoby sensu.

Joanna specjalizuje się w farmakologii, internie i patofizjologii. Wydała około 60 publikacji naukowych, wyklada w języku polskim i angielskim. O pracy naukowej mówi:

---

<sup>4</sup> Pewne dane biograficzne (jak wiek, stan cywilny) respondentek uległy — co oczywiste — zmianie w stosunku do czasu, kiedy badania były przeprowadzone.

[...] myślę, że taka sama praca związana z komputerem i literaturą no to raczej nie satysfakcjonowałaby mnie, bo kontakt z ludźmi, z człowiekiem, jest konieczny po to, żeby się rozwijać.

Prywatnie jest rozwiedziona, wychowuje dwóch synów.

**JADWIGA** ma 60 lat, w 1998 roku został jej nadany tytuł profesora zwyczajnego. Pracuje na politechnice, w jednym z miast południowej Polski. Tam też od 6 lat pełni funkcję kierownika katedry. Zainteresowania naukowo-badawcze Jadwigi związane są oceną jakości i programowaniem w architekturze oraz z projektowaniem i modernizacją budynków biurowych. Jadwiga o sobie mówi:

ja zawsze mam taką naturę, że zawsze uważam, że w ciężkich sytuacjach trzeba patrzeć na ten bilans zysków i tych strat i każda strata czy jakiś problem zawsze ma swoje światło w tunelu i tu też ta moja filozofia pomogła przetrwać te trudne sytuacje.

Jadwiga jest zamężna (mąż jest również naukowcem, profesorem architektem), ma dwoje dorosłych dzieci: syna — doktora socjologii oraz córkę architekta. O swoim życiu mówi:

dla mnie najważniejszą rzeczą jest moja rodzina, to bezspornie, i te wszystkie moje plany życiowe zawsze modyfikowałam i modyfikuję w zależności od potrzeb rodziny.

**MARIA** ma 65 lat, urodziła się i wychowała w rodzinie chłopskiej, na wsi, gdzie w wieku 18 lat została kierownikiem szkoły. Obecnie ma tytuł profesora zwyczajnego i pracuje na uniwersytecie położonym w zachodniej części Polski. Obszar zainteresowań naukowych Marii jest związany z poradnictwem i poradoznawstwem, pedagogiką społeczną oraz andragogiką, choć mówi, że zawsze była uznawana za „umysł matematyczny”. Jest autorką licznych publikacji zwartych (19) i artykułów (84). O sobie mówi:

ja jestem osobą, która jeżeli pracuje, to z dużym zaangażowaniem.

Natomiast o determinantach swej naukowej drogi Maria mówi:

To było pewnie takim decydującym warunkiem, że cały czas książka była moim podstawowym zajęciem i nauka była w domu rzeczą najważniejszą.

Maria jest zamężna, jej mąż jest również profesorem, mają dwoje dorosłych dzieci.

**WANDA** ma 55 lat, od 3 lat jest profesorem nadzwyczajnym i pracuje na jednym z uniwersytetów południowej Polski. Od 1996 roku zajmuje sta-

nowisko kierownika katedry. Jest autorką licznych publikacji naukowych, monografii, skryptów i artykułów z zakresu obrotu nieruchomościami, zagospodarowania przestrzennego oraz ochrony środowiska. O swej pracy naukowej Wanda mówi:

ja zawsze chciałam pracować naukowo i uważam, że jest to wpisane w moje życie. Wykonuję ten zawód, bo lubię. Same stopnie i tytuły nie stanowią mojego celu. Cel mój to poznawanie prawdy, a przy okazji są stopnie i tytuły, myślę, że jeśli jest odwrotnie — tzn. jeśli stopnie i tytuły stanowią cel, to zubaża. Stopnie i tytuły są u mnie obok i to pozwala mi na pozostanie w harmonii z samą sobą.

Z kolei o swoim życiu prywatnym Wanda mówi:

Ja jestem osobą niezamężną, która godzi pracę z przyjemnościami, natomiast kwestia rodziny została w moim życiu odsunięta.

**BARBARA** jest profesorem nadzwyczajnym uniwersytetu położonego w południowej części Polski. Pełni tam funkcję kierownika katedry. Jest członkinią Rady Języka Polskiego PAN. Jej zainteresowania badawcze związane są z dialektologią, dydaktyką języka polskiego, językiem dzieci i młodzieży oraz komunikacją dydaktyczną. Ponadto czynnie pracuje na rzecz środowiska lokalnego i regionalnego, organizując np. konkursy recytacji w gwarze śląskiej czy konkursy wiedzy o regionie. Jako główne cechy swej osobowości Barbara wymienia: uczynność oraz potrzebę służby drugim. O swoim naukowym rozwoju mówi:

Ja w swoim rozwoju nigdy nie myślałam o zdobyciu wysokiej pozycji [...]. Staram się nie wpaść w rutynę i piszę. A wybieram tematy, które mają w konsekwencji pragmatyczne rozwiązania — to jest potrzebne regionowi, a ja się identyfikuję ze środowiskiem regionalnym. Teoria i formalizm — to nie dla mnie.

**CECYLIA** pochodzi ze Lwowa, ma tytuł profesora nadzwyczajnego i pracuje na wyższej uczelni usytuowanej w jednym z miast południowej Polski. Cecylia w 1961 roku ukończyła studia wyższe, tytuł doktora otrzymała w 1971 roku, natomiast habilitację zatwierdzono jej w 1989. Bardzo aktywna, zaangażowana w działalność naukową (organizacja corocznych warsztatów dla nauczycieli, członkowstwo w 2 znaczących towarzystwach naukowych). Mówi o sobie, że ma niespokojną naturę oraz że jest bardzo żywiołowa. Z kolei o swojej pracy mówi: „robię to, co lubię i tylko dla tego to robię”. Podkreśla, że stroni od pełnienia ważnych funkcji, gdyż nie zna się na tym. Cecylia realizuje się nie tylko w nauce, ale również w prowadzeniu domu, co jest dla niej bardzo ważne. Jej zainteresowania

naukowe związane są z geomorfologią oraz dydaktyką geografii. Prywatnie jest zamężna, ma dorosłego syna, oraz 2,5-letniego wnuka.

**HELENA** ma 51 lat, jest profesorem nadzwyczajnym jednej z uczelni wyższych południowej Polski. Helena zajmuje się fizyką ciała stałego, a jej naukową pasją jest hodowla monokryształów. Swoją aktywność naukową ocenia jako dobrą, ma sporo publikacji, działa w różnych organizacjach (np. w Polskim Towarzystwie Wzrostu Kryształów). O sobie mówi, że prezentuje kobiecość w klasycznym znaczeniu. O swoim życiu i rozwoju naukowym Helena mówi:

przede wszystkim praca, bo nie ma efektów bez pracy. To jest banal, ale wszystkich dotyczy.

Prywatnie Helena jest zamężna, ma jedno dziecko, dorosłą córkę, która studiuje na studiach doktoranckich.

**KRYSTYNA** ma 64 lata, od 8 lat jest profesorem nadzwyczajnym uniwersytetu położonego w południowej części Polski, gdzie pełni funkcję kierownika katedry. Siebie określa jako osobę

konkretną, która wie, czego chce i zazwyczaj jak sobie coś postanowi, to do tego dąży i to jest cecha decydująca, która pomaga jej pracować i dzięki której osiągnęła to, co osiągnęła.

Uważa się za absolutną przeciwniczkę feministek, gdyż, jej zdaniem, „jak kobiety chcą, mogą osiągnąć to, co sobie zamierzają”. Jej zainteresowania naukowe związane są z biochemią mikroorganizmów. Krystyna interesuje się historią, brydżem oraz turystyką górską, bo przecież

trzeba mieć jakąś odskocznnię, jakieś inne życie, a nie tylko praca naukowa.

Prywatnie jest zamężna, bezdzietna.

**MAŁGORZATA** ma 50 lat, jest profesorem nadzwyczajnym uniwersytetu usytuowanego w południowej części Polski, gdzie zatrudniona jest na stanowisku adiunkta. Jej zainteresowania naukowe są związane z fizyką ciała stałego. Mówi o sobie, że jest kobietą „kilka w jednej”, tzn.

kobieta, matka, osoba, która musi prowadzić dom, naukowiec. [...] muszę podołać wszystkiemu, co życie niesie itd.

O swoim naukowym rozwoju mówi:

tak po prostu wedle zainteresowań, potrzeb i wymagań naturalny rozwój i kolej rzeczy.

Małgorzata jest wdową, wychowuje dwoje dzieci.

ROMA ma 50 lat, od 8 lat jest profesorem nadzwyczajnym uczelni wyższej, położonej w południowej Polsce, gdzie pełni funkcję kierownika zakładu. Jej zainteresowania badawcze związane są z hydrobiologią oraz zoologią. O swoim życiu naukowym mówi:

zawsze realizowałam swoje małe marzenia i może dlatego odnajduję w tym przyjemność, z tego powodu, że dane mi było w życiu — a to chyba najważniejsze realizować takie tematy badawcze, które mnie interesowały.

Natomiast o sobie Roma mówi:

potrafię się rzeczami bardzo małymi cieszyć — myślę, że to bardzo ważne — rzeczy małe sprawiały mi zawsze tak wielką radość i przyjemność jak coś dużego i wyczekiwanego.

Prywatnie Roma jest niezamężna i bezdzietna.

EWA jest doktorem habilitowanym, ma 47 lat, mieszka w mieście położonym w dolinie Wisły. Ewa pracuje na Akademii Rolniczej, gdzie zajmuje się problematyką związaną z pszczelarstwem. Jest osobą bardzo aktywną i zaangażowaną, a przy tym samodzielną i niezależną. Zajmuje się życiem pszczół i — jak mówi — specyfika tej dziedziny wyznacza rytm jej pracy i jest dla niej niezwykle inspirująca. Ewa stara się upowszechniać wiedzę nie tylko w rodzimej uczelni, ale i na zewnątrz, współpracując z różnymi kołami i ośrodkami pszczelarskimi. O rozwoju naukowym mówi:

bardzo ważne jest [...], żeby być zadowolonym, mieć satysfakcję, spełnić się w tym, co się robi; trzeba robić to, co człowiek lubi, co sprawia mu satysfakcję, natomiast wykonywanie koniecznych funkcji, robienie czegoś na siłę, co mnie nie interesuje, nie bawi, to ja nie sądzę, żeby przyniosło komukolwiek jakieś sukcesy.

Prywatnie Ewa jest rozwiedziona, bezdzietna.

ALICJA ma 40 lat, od 16 lat pracuje w uniwersytecie, w południowej Polsce. Jest pedagogiem, adiunktem, doktorem nauk humanistycznych. Jej zainteresowania badawcze związane są z dydaktyką, a szczególnie z kryteriami oceniania uczniów przez nauczycieli. O swoim życiu Alicja mówi:

do pewnego momentu była u mnie taka praca zawodowa na zasadzie może namiastki czegoś, czego nie było w życiu osobistym.

O swoich działaniach i pracy Alicja mówi:

Jak ja coś robię, to przede wszystkim dla siebie. W ogóle nie podejmuję zadań takich, które mnie nie interesują, unikam ich i nawet jeśli mi ktoś strasznie każe i szantażuje mnie, to ja potrafię uniknąć szantażu, ja po prostu mówię wtedy „nie”! Odmówiłam mojej szefowej kilka razy w poważnych sprawach.

Prywatnie jest zamężna, wychowuje 8-letnią córkę.

**ANETA** ma 43 lata, jest doktorem nauk humanistycznych. Mieszka w mieście położonym we wschodniej Polsce, w województwie mazowieckim. Pracuje w jednej z uczelni wyższych, gdzie od 7 lat jest adiunktem. Jej zainteresowania naukowe związane są z andragogiką, krajoznawstwem, pedagogiką porównawczą. O początku swej naukowej drogi mówi: „Po części przypadek zrządził, że zajęłam się nauką”. Natomiast o sobie Aneta mówi:

ja właśnie jestem taka niezależna, mam swoje zdanie, staram się być prostolinijna, ja myślę, że tutaj cechy charakteru i wychowanie świadczą o tym, że staram się być sobą, staram się być sama za siebie odpowiedzialna, dzielna.

Prywatnie jest rozwiedziona, ma 17-letniego syna. Jej hobby jest ziołolecznictwo i homeopatia.

**BEATA** to 35-letnia doktor nauk humanistycznych. Mieszka i pracuje na południu Polski. Zatrudniona jest w uniwersytecie, na stanowisku adiunkta. Beata o swoich predyspozycjach intelektualnych mówi: „nie byłam nigdy wybitną uczennicą, raczej taką średnią”. W roku 1994 ukończyła studia magisterskie, natomiast w roku 1999 uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych. O sobie mówi, że jest feministką liberalną, czyli taką, która jest za równouprawnieniem, ale głównie prawnym. Uważa, że jest zdecydowanie androgyniczna w swoich poglądach, natomiast w rzeczywistości realizuje się jako kobieta kobieta:

gdybym miała się określić w wymiarach określonych przez Sandrę Bem, to bym powiedziała, że ja jestem absolutnie kobieta kobiecość.

Beata interesuje się problematyką kobiecą oraz genderową z perspektywy socjologii kultury. Jest zamężna, ma 2,5-letniego syna.

**DANUTA** to 65-letnia doktor nauk przyrodniczych. Zatrudniona jest na stanowisku starszego wykładowcy w jednej z uczelni wyższych, umiejscowionej w województwie wielkopolskim. Danuta jest koordynatorką dydaktyki, co daje jej ogromną satysfakcję. O sobie mówi: „nie wiem, czy jestem kobietą nauki, bo nie osiągnęłam pełni, nie zrealizowałam w pełni drogi awansowej”. Studia magisterskie ze względu na sytuację polityczną



skończyła, mając 30 lat. Później z powodu poważnych problemów zdrowotnych musiała na pewien czas przerwać działalność naukową. Twierdzi, że jest bardziej dydaktykiem niż naukowcem. O swojej pracy mówi z ogromną satysfakcją:

Dydaktyka mnie bardzo pociąga, na przykład prowadzenie wykładu, ukazywanie wieloaspektowości zjawisk, ich interdyscyplinarność.

Jej hobby to uprawianie turystyki wysokogórskiej. Prywatnie Danuta jest niezamężna i bezdzietna.

**ELŻBIETA** ma 40 lat, mieszka i pracuje w południowej części Polski. Jest zatrudniona na stanowisku adiunkta. Pełni funkcję kierownika studiów podyplomowych. Jej marzeniem było ukończenie studiów medycznych, ale losy potoczyły się inaczej i stara się w pełni realizować w pedagogice. Jest bardzo aktywna i zaangażowana. O sobie mówi:

ja nie jestem typem takim, który pójdzie na kompromis, jak uważa, że coś jest nie tak albo nie ma to większego sensu.

Natomiast w odniesieniu do swego uczestnictwa w świecie nauki Elżbieta mówi: „nigdy nie miałam takich planów, żeby pracować naukowo”. Jej zainteresowania badawcze związane są z pedeutologią, modelami i koncepcjami kształcenia nauczycieli oraz teorią wychowania, a w szczególności projektowaniem i realizacją programów wychowawczych. Prywatnie Elżbieta jest mężatką, wychowuje syna.

**IRENA** obroniła pracę doktorską w 1999 roku, ma tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Obecnie pracuje na jednym z wydziałów uniwersytetu położonego w południowej Polsce, gdzie zatrudniona jest na stanowisku adiunkta. Jej zainteresowania naukowe związane są z zagadnieniami współczesnej felicytologii — teorii i praktyki kształtowania życia szczęśliwego. Przedmiotem badań czyni teoretyczną propozycję wychowania w radości życia. O czynnikach mających decydujący wpływ na jej rozwój Irena mówi:

[...] najważniejsze znaczenie mają zainteresowania, naturalnie przyswajają się i rozwijają w tym kierunku. To taka determinacja osobista, wewnętrzna.

Irena jest zamężna, wychowuje 4-letnie dziecko.

**KINGA** ma 35 lat, od 1996 roku pracuje w uniwersytecie w południowej Polsce, gdzie zatrudniona jest na stanowisku adiunkta. Jej zainteresowania naukowo-badawcze skoncentrowane są wokół dydaktyki ogólnej i historii wychowania. O sobie Kinga mówi:

[...] jestem taka twarda, jeřlibym mogła siebie okreřlić, to jestem taka odporna na stres [...]. Ja się nigdy nie cofam, jeřeli jest jakaś włařnie propozycja zmian, zmian wzwyż czy zmian na lepsze, jak mi się wydaje, to nie umiem się wycofać.

Natomiast w odniesieniu do swego naukowego rozwoju mówi:

on się odbywa w takim poczuciu spokoju, bez jakiejś takiej nerwowořci, to jest taka przemiana mojej osobowořci, ja się w trakcie tych lat pracy na uczelni nie spalam, zahartowałam się, ja sama się zmieniałam i to chyba pod kątem, trzeba by to powiedzieć pod kątem rozwoju duchowego.

Prywatnie jest zamężna, wychowuje 11-letniego syna.

**MARTA** ma 40 lat, a jej stař pracy na uczelni to 17 lat (zaczęła pracę już na V roku studiów), jest doktorem nauk humanistycznych. Pracę doktorską obroniła w 1997 roku. Obecnie pracuje na stanowisku adiunkta w jednym z uniwersytetów, w zachodniej Polsce. Jeszcze na studiach liczyła na to, że jej kariera będzie związana z teatrem, ale los potoczył się inaczej. O swoim rozwoju naukowym mówi:

nauka pojawiła się przy dydaktyce [...], a największą motywacją dla mnie była praca ze studentami.

Ze wzgłędu na karierę męża i związane z tym częřte wyjazdy, „dźwiga cały dom na swoich barkach”. Opisuje siebie jako osobę bardzo zorientowaną na dom. Marta jest zamężna, wychowuje dwie córki (6 i 15 lat).

**MARZENA** jest doktorem nauk historycznych, ma 35 lat. Mieszka i pracuje na Podlasiu, gdzie jest zatrudniona na stanowisku adiunkta. Specjalizuje się w historii i teorii wychowania. O swojej naukowej drodze mówi:

nigdy nie myślałam, że będę nauczycielem akademickim, nigdy nie myślałam, że będę zajmowała się nauką, nigdy nie myślałam, że będę jeździła po różnych archiwach, tu tam, będę szperała. [...] historię kocham, ja po prostu za tym tęsknię, za tymi archiwami, chociař wychodziłam z nich cała w krostach, z czerwonymi oczami [...], ale mnie to pociąga, pasjonuje i chcę coś robić.

Natomiast o sobie Marzena mówi, że jest osobą odpowiedzialną, zmierzającą do celu, ale musi mieć wenę, bo ma takie okresy, kiedy nie potrafi z siebie nic wykrzesać. Prywatnie jest rozwódką, wychowuje kilkunastoletnią córkę.

**SONIA** ma 36 lat, rozprawę doktorską obroniła w 2001 roku, jest doktorem nauk humanistycznych, zatrudnionym na stanowisku adiunkta w jednej z uczelni wyższych w południowej Polsce. Jej naukowe zainteresowania związane są z historią dydaktyki oraz historią oświaty i wychowania. O sobie mówi:

nie starałam się nigdy być kobietą interesu, która skoncentrowana jest tylko na swojej karierze. Zawsze starałam się godzić swoją pracę naukową, dydaktyczną z obowiązkami rodzinnymi.

Natomiast o swej aktywności w kontekście swego naukowego rozwoju Sonia mówi:

mogę powiedzieć, że jest dobra, ale mam zawsze poczucie takie, że mogłaby być wyższa i że jeszcze więcej mogłabym zrobić i to nie wynika tylko z obowiązków czy to dydaktycznych, czy rodzinnych, tylko myślę, że zawsze każdy jak ma taki moment refleksji, to sobie zdaje sprawę, że gdzieś jeszcze mógł zadziałać i nie zawsze to wynikało z braku czasu i możliwości.

Sonia jest zamężna, wychowuje jedno dziecko.

**URSZULA** ma tytuł doktora nauk humanistycznych od 1990 roku. Pracuje od 20 lat w uniwersytecie położonym na południu Polski. Obecnie zatrudniona jest na stanowisku starszego wykładowcy. Jest osobą bardzo aktywną naukowo (opublikowała 60 artykułów oraz książkę, której ukazało się już drugie wydanie). Zainteresowania badawcze Urszuli związane są z pedagogiką społeczną, a w szczególności z tematyką feminologiczną i genderową. Siebie Urszula określa jako osobę niezwykle pedantyczną, mówi:

jestem pedantyczna w tym wszystkim, co robię [...], dopóki nie zapnę na ostatni guzik, a najczęściej nie zapnę dopóty, dopóki się nie zmęczę tym zapinaniem, będę tak długo zmieniała, odpinała i zapinała i poprawiała, aż w końcu sił i cierpliwości brakuje.

O swojej ścieżce zawodowej mówi:

[...] właściwie to poświęciłam wszystko tej naukowej biografii z pełną świadomością, z pełnym wyborem, że temu się chcę oddać [...] ona wypełnia moje życie.

Prywatnie Urszula jest rozwiedziona, ma dorosłego syna.

## 4.2. „Być kobietą nauki” — uwarunkowania podmiotowe

Nakreślone szkice do portretu w pewien sposób dotyczą już zagadnienia osobowości i charakteru kobiet nauki. Jest to kwestia mająca, według źródeł naukowych, niezwykle istotny wpływ na rozwój naukowy człowieka<sup>5</sup>. Warunki osobowe wyznaczają przebieg i wyniki pracy naukowej, jednym słowem: determinują ją. Bliższe przedstawienie uwarunkowań podmiotowych związanych właśnie z osobowością naukowczyń oraz uznawaną przez nie hierarchią wartości, z pewnością stanie się również ważnym uzupełnieniem portretu kobiety nauki. Autorki publikacji *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia kobiet* podkreślają, że „podstawowym warunkiem sukcesu jest silne »ja«, gdyż wiedza, kim się jest, pozwala się uniezależnić od innych ludzi, sytuacji i zdarzeń”<sup>6</sup>. A zatem przyjrzyjmy się dokładniej uwarunkowaniom podmiotowym uczestnictwa kobiet w nauce.

### 4.2.1. Cechy osobowości i charakteru kobiety nauki

Zebrany materiał empiryczny dowodzi, że kobiety nauki są w pełni świadome znaczenia cech osobowościowych dla swojego rozwoju naukowego, o czym świadczą słowa Kingi i Wandy:

**KINGA:** [...] **po pierwsze jednak cechy osobowościowe** — tak mi się wydaje... no bo gdyby nawet ta propozycja się pojawiła, a gdybym ja miała troszkę inną osobowość, taką wycofującą się [...], to pewnie nie zdecydowałabym się.

**WANDA:** **Z pewnością moje cechy charakterologiczne zadecydowały o tym, że zajmuję się nauką — wytrwałość, rzetelność, poszukiwanie prawdy, szacunek dla prawdy, dla innych, pasja twórcza.**

Lista opisywanych przez badane kobiety cech, które mają, ich zdaniem, niezwykle doniosłe znaczenie dla ich naukowego rozwoju, zasadniczo opiera

<sup>5</sup> Teoretyczne rozważania dotyczące uwarunkowań rozwoju naukowego człowieka zostały przedstawione w rozdziale 2. prezentowanej dysertacji.

<sup>6</sup> *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*. Red. A. Titkow. Warszawa 2003, s. 203.

się na takich cechach jak: ambicja, ciekawość i zamiłowanie do nauki (głód wiedzy) oraz pracowitość, uporządkowanie i konsekwencja. Poniżej przedstawiam każdą z opisywanych cech, ilustrując ją odpowiednim cytatem.

### Ambicja

**ROMA:** [...] na moją biografię naukową wpłynęło na pewno to, **że jestem ambitna, bardzo ambitna**, miałam zawsze swoje cele, które potrafiłam zrealizować.

**ALICJA:** Ja zawsze byłam bardzo dobrą studentką, dociekliwą, dopalona, taką perfekcyjną, **ambitną**, aczkolwiek nigdy nie dążyłam, żeby mieć najwyższą średnią, nigdy nie byłam prymuską [...]. **Ambicja**, taka ambicja na zasadzie awansu społecznego, szansy, że właśnie przez rozwój naukowy wzmocnię sobie pozycję [...].

### Ciekawość i zamiłowanie do wiedzy

**ALICJA:** [...] **jakaś taka konieczność z jednej strony zaspokojenia mojej ciekawości świata**, taką właśnie cechę osobowości posiadam, [...] zawsze mnie interesowało badanie czegoś, obserwowanie, strasznie byłam **ciekawską taką** — jak mnie coś drażyło to do końca.

**DANUTA:** Ja zawsze lubiłam się **uczyć** i miałam ogromną **chęć poznawania**, naturę poznawczą.

**KINGA:** **Głód wiedzy, ciekawość czegoś nowego**, uparta jestem też, jak sobie postawię jakiś cel to muszę do niego dążyć różnymi środkami.

### Pracowitość i konsekwencja

**KINGA:** [...] **pracowitość** też na pewno, bo nigdy nie poprzestawałam na czymś małym [...], wyraźnie **lubiłam robić więcej niż potrzeba** i rzeczywiście myślę, że pracowita to **jestem i taka konsekwentna** w działaniu.

**KRYSTYNA:** Jestem osobą dosyć **konkretną i wiem, czego chcę**. I zazwyczaj jak sobie coś postanowię, to do tego dążę i wszystko jedno, jakie tam trafiać po drodze przeszkody, staram się osiągnąć to, czego chcę, to jest cecha decydująca, która pomaga mi pracować i **dzięki której osiągnęłam to, co osiągnęłam**.

### Uporządkowanie

**AGNIESZKA:** Ja lubię żyć **życiem uporządkowanym**, taka była moja matka, takie było moje harcerstwo i tak wydaje mi się przeniosłam to na pracę naukową.

**CECYLIA:** Taki wiersz napisałam o zasadzie porządku, że istnieje ścisła relacja między tym, co w przyrodzie, a tym moim życiem, w życiu **prześladuje mnie idea porządku**, ważna jest sprawa porządku w moim domu, porządku z moim kotem na pluszowej poduszce. **Prześladuje mnie demon ładu**. Brak tylko ładu w moich włosach i mojej rozwichrzonej głowie. Nie dbam o ten ład, a więc właściwie przemieniam chaos, z którego się wychodzi, chaos w czasie kontemplacji i porządkowanie, notowanie, na różnych poziomach.

Warto również zaznaczyć, że w narracjach badanych kobiet wymieniane były takie cechy jak: **kreatywność, żywiołowość, prostolinijność i wiarygodność**.

**ALICJA:** Jestem osobą taką bardzo **konceptyjną**, bardzo sobie **lubię wymyślać jakieś ciekawe problemy do rozwiązania**, które można by było badać i tak dalej.

**CECYLIA:** Jestem **bardzo żywiołowa** [...]. Z mojej działalności nie pozostało nic w postaci administracyjnych notatek — ja to budowałam w ludziach, żywiołowo, chaotycznie, emocjonalnie i to zostało [...].

**DANUTA:** Jestem **prostolinijna** i bez kamuflażu mówię wprost o tym, co na dany temat myślę. Człowiek musi być **czytelny i wiarygodny** [...] i ja starałam się i staram się być zawsze **wiarygodna**.

Jak się okazuje, przedstawione powyżej cechy osobowości kobiety nauki, które wyłoniły się z narracji kobiet, znajdują swoje wyraziste odniesienie w badaniach ankietowych. W pytaniu dotyczącym cech osobowości i charakteru<sup>7</sup>, z którymi respondentki utożsamiają się najbardziej, najczęściej wybierane były następujące cechy:

- sumienna: 37 osób (34,5%),
- ambitna: 36 osób (33,6%),
- obowiązkowa: 31 osób (28,9%),
- ciekawa świata: 32 osoby (29,9%),
- wytrwała: 27 osób (25,2%)<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> W arkuszu ankietowym pytanie brzmiało: „Jakie cechy charakteru oraz osobowości charakteryzują Panią najlepiej (wybrane cechy proszę podkreślić, oraz nadać im odpowiednią skalę, gdzie 1 oznacza cechę, którą najlepiej Panią charakteryzuje, natomiast »n« oznacza cechę, którą charakteryzuje Panią najsłabiej)?” Do wyboru podane były następujące cechy: sumienna, ambitna, pracowita, systematyczna, roztargniona, chaotyczna, zdecydowana, wytrwała, niekonsekwentna, entuzjastyczna, zmienna, zdolna, chętna do współpracy, odważna, pewna siebie, ciekawa świata, wymagająca, energiczna, obowiązkowa, zdolna do poświęceń.

<sup>8</sup> Bardzo często respondentki nadawały taką samą rangę kilku wybranym cechom, dlatego też suma wyborów nie jest równa 100%.

Przedstawione dane pozwalają wysnuć przypuszczenie, że pośród cech osobowych mających wpływ na uczestnictwo w obszarze nauki oraz satysfakcjonujący rozwój naukowy, znaczące są właśnie takie cechy jak: ambicja, wytrwałość, pracowitość, obowiązkowość, ciekawość świata. Są to jednak cechy, którymi nie tylko powinny charakteryzować się kobiety nauki, ale każda osoba pragnąca realizować się w nauce, bez względu na płeć.

### 4.2.2. Kobieta nauki i jej hierarchia wartości

Jak zauważa Elżbieta Sujak, kryterium wartości nie jest wrodzone, tylko wyłania się stopniowo z potrzeb człowieka. „Wartością staje się przedmiot zaspokajający potrzebę”<sup>9</sup>. Zatem „z punktu widzenia potrzeby największą wartość posiada to, co najbardziej dojmująco upragnione”<sup>10</sup>. Ustalenie osobistej hierarchii wartości jest jednym z fundamentalnych zadań przypisywanych człowiekowi. To właśnie hierarchia wartości jest również jedną z najdonioślejszych determinant ludzkich biografii. Co więcej, odniesienie do wartości, zdaniem wielu autorów o orientacji humanistycznej czy personalistycznej, stanowi niezwykle ważny wymiar bycia sobą<sup>11</sup>.

Kobiety realizujące się naukowo bardzo otwarcie mówią o wartościach dla nich najważniejszych i o znaczeniu osobistych ustaleń dotyczących uznawanej hierarchii wartości. Jedna z moich rozmówczyń, Elżbieta, zauważa, że

jeśli kobieta nie ma skryzalizowanego systemu wartości, to wtedy rzuca się. Z jednej strony chciałaby być z dzieckiem, a z drugiej strony ma poczucie, że musi realizować pracę naukową. Efekt jest taki, że ani tego dobrze nie robi, ani tego dobrze nie robi.

W kontekście podjętych rozważań pojawia się pytanie: czego pragną kobiety nauki? Co stanowi dla nich najwyższą wartość?

Ewa Przybylska zauważa, że dla zdecydowanej większości kobiet w Polsce i na świecie to dar macierzyństwa stanowi najwyższą wartość. „Kobiety chcą dawać życie i zapewnić mu godny byt”<sup>12</sup>. Potwierdza się

<sup>9</sup> E. Sujak: *Rozważania o ludzkim rozwoju*. Kraków 1992, s. 156.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> M. Malicka: *Bycie sobą jako ideał*. Warszawa 2002, s. 140.

<sup>12</sup> E. Przybylska: *Kobiety w nauce*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych. Materiały VIII Toruńskiej Konferencji Andragogicznej, 15 maja 2000 r.* Red. E.A. Wesołowska. Warszawa 2001, s. 120.

to w wielu relacjach moich rozmówczyń, dla których to właśnie **macierzyństwo** jest wartością nie do przeceniania, wartością, której przypisują pierwszeństwo pośród innych wartości i ideałów. Widoczne jest to szczególnie w słowach Joanny, Alicji i Marty:

**JOANNA:** Kiedy mój syn pojawił się na świecie, to praktycznie **wszystko zmieniło swoją wartość w hierarchii moich wartości i okazało się, że on musi być najważniejszy**.

**ALICJA:** [...] przecież **nie tylko jako naukowiec istnieję**, ale jako kobieta, **jako matka**, jestem spełniona w innych dziedzinach życia i wtedy dopiero rozwój naukowy. W takiej kolejności.

**MARTA:** Ja wiem, jak są u mnie wartości ustawione, na którym miejscu. **I rodzina, i ja jako matka to absolutnie na pierwszym miejscu** jest i gdyby cokolwiek działo się takiego, co spowodowałoby, że ja muszę być częściej obecna w domu albo skupić się jeszcze bardziej na moich dzieciach, to ja nie miałabym żadnych wątpliwości, żeby wziąć urlop, odejść z pracy.

Co więcej, **macierzyństwo** staje się niejednokrotnie etapem w życiu, mającym niezwykle budujący wpływ nie tylko na poczucie kobiecości, ale również wyzwala w kobietach niebywałą dotychczas naukową działalność twórczą, o czym mówi Agnieszka:

**AGNIESZKA:** [...] **każde kolejne dziecko dodawało mi siłę** i po każdym dziecku pisałam jeszcze więcej, tak że to były takie etapy właśnie od doktoratu po profesurę i to były takie momenty bardzo ważne.

Z kolei bezdietna Krystyna uważa, że **macierzyństwo** w pewien sposób jest **przeszkodą** dla rozwoju naukowego. Narratorka ta podkreśla, że jej rozwój naukowy przebiegałby zupełnie inaczej, gdyby posiadała dzieci. Jest przekonana o tym, że spełnianie się w roli matki jest tak absorbujące, że z pewnością opóźniłoby to jej rozwój, było swego rodzaju utrudnieniem na drodze rozwoju:

**KRYSTYNA:** Na pewno to, że **nie miałam dzieci, to zdecydowanie ułatwiło mi życie naukowe** — bo to wymagałoby dodatkowych obowiązków — dzieckiem musi się pani zająć w odpowiednim momencie i czasie, a wie pani, czasami eksperymenty wymagały siedzenia. Ja nie twierdzę, że zawsze, ale są takie momenty, że trzeba siedzieć 12 godzin i nie można przerwać i nikogo to nie obchodzi.



Jednak niejednokrotnie bywa również tak, że **macierzyństwo** bardzo **modyfikuje plany** związane z rozwojem naukowym, co ilustrują słowa Marii, która opowiada o tym, że odsunęła decyzję swego rozwoju naukowego do czasu zrealizowania się w macierzyństwie, wychowania dzieci:

**MARIA:** Powiedziałam, że jestem gotowa napisać ten doktorat w 3 lata, że czuję, że dojrzałam, że **wcześniej nie podejmowałam się, ponieważ chciałam wychować dzieci.**

Słowa Marii świadczą o tym, że wybór wartości niesie z sobą określone konsekwencje dla rozwoju kariery naukowej. Ma również ogromny wpływ na **codziennność** naukowczyń, czego dowodem są słowa Elżbiety i Marty:

**ELŻBIETA:** [...] konsekwentnie, zawsze **stawiałam tą rodzinę na pierwszym planie** i gdy widziałam, że dziecko odczuwa jakiś brak lub chce więcej kontaktu, to odsuwałam tą pracę, czy siedziałam po nocy, czyli jakby frycowe za to płaciłam.

**MARTA:** [...] najczęściej **pracuję naukowo w nocy**, chyba że jest mąż i gdzieś zabiera dzieci — bo jeśli jestem po południu w domu, to chcę z dziećmi spędzać czas, chyba że jest coś wyjątkowego, ale tak naprawdę **w nocy pracuję, bo wtedy wiem, że nie zabieram dzieciom dnia.**

Realizowanie się w obszarze macierzyństwa nie tylko często odsuwa plany związane z karierą naukową na plan dalszy, ale może być przyczyną zaniechania działań w tym zakresie — jak mówi Marta:

**MARTA:** [...] kariera męża, młodsze dziecko i choroba córki starszej — poważna choroba, tam było nawet zagrożenie życia, to spowodowało, że **chciałam podjąć decyzję, że się dalej nie będę rozwijać naukowo.**

Choć **macierzyństwo** stanowi niekwestionowaną wartość w życiu kobiety, bardzo często łączy się ono z trudnymi zmianami w jej życiu oraz licznymi ograniczeniami. Zmiany te mają ogromny wpływ zarówno na życie osobiste, jak i zawodowe i niejednokrotnie bardzo trudno kobietom sobie z nimi poradzić. Jedna z moich rozmówczyń — Elżbieta, mówi:

**ELŻBIETA:** Jak się to dziecko pojawiło, **to była właściwie pierwsza blokada** w moim życiu swobody.

Urszuli również towarzyszyły podobne odczucia:

**URSZULA:** Dziecko mnie tak bardzo absorbowало i nie ukrywam, że **przysięgnęło mi to całe macierzyństwo**. Nie mogłam ani niczego czytać, ani nic, przewijanie, karmienie bez przerwy, i mi się myliło, z której piersi karmiłam przedtem, a z której potem. I że nie jestem dobrą matką. I że nie mam serca do tego dziecka, i w ogóle to dziecko mi zabierało czas i uwagę.

Dla Urszuli **macierzyństwo** nie stanowiło wartości pierwszorzędnej, o czym mówi bardzo otwarcie:

[...] dziecko, które nie tylko że nie przesłoniło mi kariery ani tej pracy naukowej, tylko zawsze było troszeczkę w tyle.

Kolejną wartością, do której badane kobiety nauki odnosiły się bardzo często, jest **rodzina**. Fragmenty narracji Kingi i Alicji są doskonałą egzemplifikacją tego, że rodzina bardzo często zajmuje, jeśli nie podstawowe, to jedno z najważniejszych miejsc w hierarchii wartości kobiet:

**KINGA:** Na **pierwszym miejscu zawsze dla mnie jest rodzina**, to jest taki czynnik, że to chyba się nie zmienia, to chyba też jest genetycznie uwarunkowane i też wychowaniem, że **najważniejsza jest rodzina**.

**ALICJA:** Tu chodzi o jednorowowość, o to żeby w tym pędzie, dążeniu, mieściła się ta wartość, którą jest rodzina, **ona jest wartością podstawową**.

Życie **rodzinne** nie tylko jest czynnikiem warunkującym swego rodzaju spełnienie kobiecości, ale bardzo często jest **to czynnik mobilizujący do działania na gruncie naukowym**. Szczęśliwe, udane życie rodzinne jest czynnikiem wspomagającym rozwój naukowy:

**ROMA:** Życie powoduje, że w pewnym momencie staniemy przed dylematem zastanawiania się, co jest w życiu ważne i **zawsze wybierzemy rodzinę**, zawsze wybierzemy **życie rodzinne, które niewątpliwie bardzo nas mobilizuje**.

**ELŻBIETA:** Cały rozwój zawodowy i kariera i dużo wie co jeszcze, to jest dla mnie bez rodziny tak naprawdę niczym i myślę, że żadne nagrody i profity nie byłyby w stanie mi tego wynagrodzić, gdyby moja rodzina nie była szczęśliwa czy zdrowa, czy coś by się działo. **Zawsze to było dla mnie na pierwszym miejscu** i tak jest do tej pory i **nie zamierzam poświęcać rodziny dla kariery** czy rozwoju zawodowego.

O znaczeniu tego czynnika pisze również w swej refleksji na temat uwarunkowań rozwoju naukowego kobiet jedna z respondentek, biorących udział w badaniu ilościowym:

[...] rodzina zdecydowanie może pomagać w pracy naukowej — od codziennych radości, poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji, po praktyczną pomoc, porady i pierwsze szczerze recenzje prac.

Kobieta ze stopniem doktora habilitowanego, 32 lata, reprezentantka historii

Szczęśliwe i udane życie rodzinne to także **partnerstwo**, będące wartością nie do przecenienia dla harmonijnego i satysfakcjonującego rozwoju:

**HELENA:** [...] praca naukowa, jest to taka praca dezorganizująca życie rodzinne, bo jak mam pomiary, to przyjdę o 9 wieczorem i nie mogę się zająć domem, dzieckiem. Jak wyjeżdżam na konferencję, to również — tak że **partnerskie układy muszą istnieć, żeby można było tą pracę naukową prowadzić.**

Zdaniem Alicji, jest lepiej dla rozwoju naukowego kobiet wtedy, gdy kobiety

mają męża, partnera, który nie jest chory z ambicji i nie wiadomo, co mu się tam nie dzieje i jest w stanie przeżyć, że żona zarabia więcej, albo że żona ma swoje momenty życiowe, że musi się skupić na pracy, nie mówiąc o takich banalnych sprawach jak dbałość o to, by w domu był ten kąt do pracy.

Potwierdzenie słów Alicji znaleźć można w narracjach Marzeny i Joanny, które rozstały się ze swoimi partnerami, gdyż nie mogły liczyć na ich wyrozumiałość, wsparcie, akceptację sukcesów oraz **partnerstwo**:

**MARZENA:** [...] **na męża nie miałam co liczyć**, ponieważ wydaje mi się, jeśli mamy mówić szczerze [...] wydaje mi się, że w pewnym momencie nawet poczuł się niejako... nie wiem może... gorszy, zagrożony, jakiś taki... Wiadomo jednak, mężczyzna chce mieć poczucie wyższości intelektualnej, finansowej, no większość mężczyzn, i jego wsparcie było znikome.

**JOANNA:** **Ojciec mojego synka źle znosił moje sukcesy** [...], wyczuwałam ogromny opór z jego strony, zazdrość o każdą moją publikację, o każdy mój sukces, to był koszmar, były awantury wręcz.

Kobiety, które doświadczają prawdziwego **partnerstwa**, tak opowiadają o swoich towarzyszach życia:

**ELŻBIETA:** Osobą wyjątkową jest mój mąż, który powinien dostać order za ofiarność i odwagę, tyle lat w związku ze mną wytrzymuje i też **zawsze od niego mam stuprocentowe wsparcie**.

**MARTA:** Znaczącą osobą będzie **mój mąż, który bardzo mi pomógł przy pracy doktorskiej, przejął wiele obowiązków** i właściwie gdyby nie on i jego postawa, to też by to było bardzo trudne — bo wtedy już przecież miałam małe dziecko, robiłam badania, wyjeżdżałam do Warszawy, do archiwum.

Na zrozumienie i wsparcie męża może również liczyć Kinga i w relacjach swych podkreśla, jak ważne jest to, by mieć obok siebie kogoś, kto w chwilach zwątpienia wesprze i zrozumie:

**KINGA:** **Mój mąż bardzo mi pomaga**, to już tak poza pracą, bo **on to jest taka osoba, której mogę wszystko powiedzieć**, wypłaczę się. Jak coś się nie udaje, jak coś piszę i mi nie wychodzi, **to mój mąż właśnie jest takim odbiornikiem moich emocji**.

Specyfika pracy naukowej sprawia, że wyrozumiałość partnera, zrozumienie dla pracy naukowej jest niezwykle ważną wartością. Sytuacji takiej z pewnością sprzyja fakt posiadania partnera znającego uroki tej pracy. Zatem wspólnota umysłów małżeństwa naukowców, to szansa na osiągnięcie partnerstwa oraz, co za tym idzie, satysfakcjonującego rozwoju naukowego. Rozmówczynie ukazywały pozytywne aspekty związane z posiadaniem partnera znającego specyfikę pracy naukowej:

**MARIA:** Muszę powiedzieć, że o **tylko było mi łatwiej, że mąż był również pedagogiem i też pracownikiem uczelni**, więc te różne trudności, które przeżywają kobiety w rodzinach z racji niezrozumienia, że ty tylko jeździsz i tylko siedzisz i piszesz — no więc to mnie ominęło, ta sprawa nie wchodziła w grę.

**BEATA:** Mój mąż też jest z rodziny profesorskiej, gdzie teść i teściowa są profesorami i **on całe życie wie, jak wygląda życie naukowe i wie, że to jest zawód, gdzie trzeba być zawsze dyspozycyjnym**, że to jest inny tryb życia niż gdy się pracuje od—do. To jest zawód, który się nigdy nie kończy. Przypuszczam, że to może być o wiele bardziej trudne do zaakceptowania w takiej rodzinie, gdzie nie ma tego typu doświadczeń.

Jedna z kobiet biorących udział w badaniu sondażowym również dzieli się refleksją związaną z życiem osobistym, z faktem, iż jej mąż jest naukowcem:

Moim mężem jest naukowiec, z którym **wymieniamy się uczciwie na polu zawodowego awansu** (on — doktorat, potem ja — doktorat; potem on habilitacja, potem ja — habilitacja, potem on profesura, teraz ja przy mierzam się do tego wyzwania). **Koleżanki mi tego luksusu zazdroszczą**, z czego wnoszę, że nie mogą liczyć na pełne zrozumienie i wsparcie ze strony partnera niepojmującego specyfiki takiej pracy [...].

Kobieta ze stopniem doktora habilitowanego, 51 lat, reprezentantka językoznawstwa

Warto zauważyć, że choć kobiety często mówią o partnerstwie w związku naukowców oraz zrozumieniu i uczciwej wymianie na polu zawodowego awansu, to jednocześnie przyznają pierwszeństwo swoim partnerom w osiąganiu kolejnych stopni lub tytułów naukowych, czekają na swoją kolej. Sytuacja ta jest również bardzo często spowodowana niemal całkowitym przejęciem przez kobietę obowiązków związanych z wychowaniem dzieci oraz organizacją ogniska domowego.

Interesujące w tym kontekście jest również zdanie Joanny, która zauważa, że poczucie harmonii i pełni dzieje się we wnętrzu człowieka i jest niezależne od partnera — od tego czy on jest i jaki jest. A oto fragment narracji:

**JOANNA:** [...] to **wcale nie zależy od tego, czy jest partner i jaki jest partner**, ale od tego jakie jest wnętrze — bo to ono dyktuje wszystko to, co się dzieje na zewnątrz też. To jest proces — ale można to na pewno osiągnąć.

Elżbieta Neyman, przedstawiając intymny portret małżeństwa uczonych Marii i Stanisława Ossowskich, pisze, że ważnym aspektem wspólnoty, jaką tworzy małżeństwo naukowców, „jest wzajemna inspiracja i pomoc w aktywności naukowej, a także oparcie w trudnych chwilach osobistego zwątpienia we własne możliwości, sens czy jakość pracy bądź ataków ze strony kolegów lub polityków. Myśl partnerów przenika się na tyle, iż trudno przypisać autorstwo tylko jednemu z Nich”<sup>13</sup>.

Tak więc posiadanie małżonka naukowca może być czynnikiem wspierającym rozwój naukowy, lecz bardzo często sytuacja ta wiąże się z przy-

---

<sup>13</sup> *Intymny portret uczonych. Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*. Wybór oprac. i wprowadzenie E. Neyman. Warszawa 2002, s. 27.

krymi bądź **frustrującymi doświadczeniami**, czego doświadczyły moje rozmówczynie. Dla Jadwigi bowiem posiadanie męża naukowca wiązało się z przykrymi doświadczeniami, zwłaszcza ze strony środowiska, w którym pracuje:

**JADWIGA:** No ja mam akurat pecha, bo mój mąż też jest tutaj profesorem. Mój mąż ma swój własny poważny dorobek, więc jest szanowany i jest bardziej znany niż ja — bo ja to byłam zawsze bardziej w cieniu — natomiast z tym wiązało się parę przykrych sytuacji dla mnie — [...] moja kariera była często komentowana, że to tylko dlatego, że mam męża profesora, bo on jakby szybciej wszystkie stopnie osiągnął.

Potwierdza to również Cecylia:

Ja mam też męża sławnego [...] **Szłam bardzo trudną drogą, gdyż w cieniu małżonka**, który jest organizatorem, eksponowaną osobą [...].

Mąż naukowiec i jego kariera mogą się również stać przyczyną osobistych **kompleksów**. Maria porównuje swe osiągnięcia do męża naukowca i ma poczucie dyskomfortu:

**MARIA:** Jak zauważyłam, że niektórzy — jak np. mój mąż — mocno pracują i się uczą i rzeczywiście mają coś do powiedzenia i **było mi jakoś tak nieprzyjemnie, że nie mogę, że odstaję**.

Z kolei Jadwiga, która ma podobne doświadczenia, odnajduje wyjaśnienie takiego stanu rzeczy:

**JADWIGA:** Zawsze miałam kompleksy w stosunku do męża, że on jest bardziej czytany, ale jak ja gotuję obiad, to on ma te dwie, trzy godziny czasu, kiedy może sobie czytać — to są tego typu sprawy.

Jak widać, związki, w których jedno z małżonków jest naukowcem, z jednej strony są szansą na wyrozumiałość partnera oraz wsparcie w trudnych momentach, lecz z drugiej strony bardzo często sprzyjają poczuciu dyskomfortu u kobiet. Dyskomfortu związanego z porównywaniem się do partnera, jego osiągnięć i dorobku, które to w oczach kobiet są nieporównywalnie lepsze i doskonalsze od ich własnych. Opisana przez Jadwigę sytuacja jest również ściśle związana z wpływem czynników społeczno-kulturowych. To bowiem w rolę kobiet wpisane są czynności związane z gotowaniem, sprzątaniami, organizowaniem spraw rodzinnych i domowych.

Znaczenie partnerstwa dla rozwoju naukowego podkreśla jedna z respondentek, biorących udział w badaniu sondażowym. A oto refleksja badanej, dotycząca uwarunkowań rozwoju naukowego kobiet:

[...] za główny problem kobiet w Polsce uważam faktyczny brak partnerskiego modelu rodziny, który jest niezbędnym warunkiem, aby kobieta mogła łączyć pracę naukową z życiem rodzinnym.

Kobieta ze stopniem doktora, 38 lat, reprezentantka filozofii

Kolejną wartością, która zajmuje niezwykle ważne miejsce w hierarchii wartości badanych kobiet, jest poczucie **wolności**, które dotyczy zarówno życia osobistego, jak i zawodowego. Można zauważyć sprzężenie zwrotne pomiędzy poczuciem wolności a twórczością naukową. Z jednej strony, badane kobiety bardzo mocno akcentują, że praca naukowa umożliwia realizowanie potrzeby poczucia wolności, a z drugiej strony mówią o tym, że poczucie wolności w pracy naukowej wyzwala naukową twórczość:

**ALICJA:** Jeśli chodzi o takie determinanty, takie bardzo silne, to jest taka **potrzeba wolności**. Bo w zawodzie naukowca jest bardzo dużo takich możliwości własnego, samodzielnego myślenia i to mnie zawsze pociągało [...]. Taka **wolność myślenia, mówienia, wyboru tematyki**, tego, co chcę robić na zajęciach, to jest fascynująca sprawa, **nie oddałabym tego nigdy w życiu**. [...] poczucie wolności wyboru takiego właśnie, to ja sobie strasznie cenię jako osoba.

**AGNIESZKA:** [...] **byłam wolna, to mnie zawsze uskrzydlało** i wtedy bardzo dużo właśnie pisałam.

**Wolność** to również wartość, która w większości przypadków opisywana była w kontekście pewnych **konsekwencji**, o których mówi Krystyna i Cecylia:

**KRYSTYNA:** mój szef był taki, że **pozostawiał dużo swobody**, ja z nim oczywiście przedyskutowywałam wyniki, ustalałam, co chcę robić, w jaką stronę i tak dalej, ale profesor mi zostawiał wolną rękę, żeby sobie organizować cały warsztat pracy, w czasie jak to widzę rozłożone i tak dalej. **I tu było takie dosyć duże niebezpieczeństwo, że mogę sięść na laurach i niczego nie robić.**

**CECYLIA:** oczywiście, robiłam wszystko, żeby **nie dać się spętać**, chcę powiedzieć, że jeżeli miałam mistrzów, to byli tacy mistrzowie duchowi, nigdy nie pracowałam w jednostce, w której wytyczono by mi dokładnie,

co mam robić, a więc **mam wielkie poczucie wolności**, ale równocześnie świadomość **podporządkowania się pewnym ogólnie przyjętym normom**. Wolność, ale — to jest ważne — nie jest to wolność libertyńska, **jest to wolność podporządkowana takim wartościom jak prawda, dobro, piękno**. Nie uznaję wolności z doby rewolucji francuskiej — to prowadzi do chaosu. Natomiast wolność podporządkowana tej triadzie prowadzi do porządku, do rozwoju danej osoby i do pozytywnego oddziaływania na innych, są to uniwersalia.

Jednak doświadczenia Ewy wskazują na to, że poczucie **wolności** w zawodzie naukowca bardzo często jest związane z miejscem, które się zajmuje w hierarchii zawodowej:

**EWA:** [...] na początku weszłam jeszcze do takiej struktury jako młody pracownik naukowy, podlegałam bezpośrednio starszej kadrze — profesorom. I **był to okres, kiedy narzucane były tematy**, czym mam się zajmować, to mi nie odpowiadało — dopiero w momencie **kiedy uzyskałam jakąś samodzielność i mogłam zająć się tym, co mnie interesowało**.

Przedstawione wartości: **macierzyństwo, partnerstwo, rodzina** oraz **wolność** są tymi, które w sposób najbardziej wyrazisty wyłoniły się w narracjach badanych kobiet. Swoiste uzupełnienie w tym zakresie stanowią odpowiedzi udzielone przez kobiety nauki w badaniu ankietowym. Wybory kobiet dotyczące wartości fundamentalnych w ich życiu znajdują odniesienie we wcześniejszych refleksjach. Kobiety biorące udział w sondażu spośród przedstawionych 14 wartości (rodzina, miłość, przyjaźń, wiara, komfortowe i dostatnie życie, dobra materialne, precjoza, inteligencja i mądrość, dziedzictwo kultury i tradycji, vitalność i zdrowie, prawda i jej poszukiwanie, praca, godność, człowieczeństwo) w zdecydowanej większości wybrały **rodzinę** (70 osób, co stanowi 65,4% badanych)<sup>14</sup>. **Miłość** została wybrana jako najważniejsza wartość przez 29 osób (co stanowi 27,1% badanych kobiet). **Inteligencja i mądrość** to wartość najwyższa dla 20 (18,7%) spośród 107 naukowczyń biorących udział w badaniu, natomiast **przyjaźń** jako wartość pierwszorzędna wybrana została przez 18 (16,8%) badanych kobiet, a **wiara** przez 13 (12,1%). Godne uwagi jest to, że dla 65,4% badanych najważniejszą wartością jest rodzina. Interesujące jest również to, że trzecie miejsce (wybór 18,7% badanych) spośród wartości, które uznane zostały przez badane kobiety jako najważniejsze w ich hierarchii warto-

<sup>14</sup> Bardzo często respondentki nadawały taką samą rangę kilku wartościom, dlatego też suma wyborów nie jest równa 100%.



ści, zajmuje **inteligencja i mądrość**. To dowód na to, że wiele kobiet realizujących się w nauce nie tylko docenia znaczenie wartości intelektualnych w życiu człowieka, ale również służy im poprzez swój naukowy rozwój.

### 4.3. Modele kobiecości urzeczywistnianej w poznaniu naukowym

Jedna z badanych, Alicja, mówi o kobietach nauki:

To są zazwyczaj ciekawe osobowości, to są kobiety, które bardzo długo zachowują świeżość spojrzenia na życie, które potrafią o sobie powiedzieć tak lub nie, w późnym nawet wieku jakieś nowe związki. Zawsze to są kobiety dostаточно żyjące w porównaniu do swoich koleżanek, to jest ciekawe. To są kobiety, które świetnie sobie radzą, potrafią sobie dorobić do pensji, uczestniczą w pełni w decyzjach finansowych, bardzo samodzielne, tak bym powiedziała. Same sterują swoim życiem.

Bliższe zapoznanie się z rozmówczyniami, poznanie ich biografii oraz najważniejszych, podmiotowych uwarunkowań naukowego rozwoju, pozwoliło mi na wyróżnienie swoistych modeli kobiecości, które realizowane są przez badane. Modele te są pewną próbą ukazania kobiecości urzeczywistnianej w świecie nauki. Wyłoniła poniżej narracja pozwala na zarysowanie pewnych form wiedzy o tym, jaka jest lub jaka może być kobieta realizująca się w obszarze naukowego poznania. Przedstawione modele są nie tylko pewną konceptualizacją fenomenu kobiecości, lecz również próbą przedstawienia uwarunkowań uczestnictwa kobiet w nauce oraz determinant ich rozwoju naukowego. Pragnę podkreślić, że propozycja ta nie jest ograniczoną klasyfikacją, a jedynie próbą ukazania wielowymiarowości kategorii, jaką jest kobiecość. Modele te nie stanowią dokończonego obrazu kobiety nauki, bardzo często łączą się ze sobą, dopełniają i dopiero wtedy odzwierciedlają obraz podmiotu, którego wizerunek ze względu na swą niepowtarzalność może okazać się niepełny. Realizowanie jednego modelu kobiecości nie wyklucza modelu drugiego. Warto również zaznaczyć, że zebrany materiał badawczy pozwala na uniwersalne traktowanie przedstawionych form urzeczywistniania się naukowej kobiecości. Oznacza to, że nie zostały przeze mnie zauważone związki pomiędzy określonym modelem kobiecości a reprezentacją różnych grup kobiet (wyróżnionych ze względu na stopnie i tytuły naukowe).

### 4.3.1. Kobiecość niezależna i samodzielna — według własnego projektu

Niezależność i samodzielność to cechy, które bardzo często pojawiały się w opisach badanych kobiet. To cechy, których znaczenie podkreślają narratorki, ale również są to cechy wymieniane w literaturze jako warunki konieczne do tego, by mogła zaistnieć działalność twórcza. Warto w tym miejscu przypomnieć słowa Wincentego Okonia: „czynności badawcze wymagają [...] samodzielności w myśleniu i działaniu”<sup>15</sup>. Już samo określenie się jako osoby samodzielnej i niezależnej podkreśla swoisty indywidualizm ducha<sup>16</sup> oraz charyzmę rozmówczyń:

**ANETA:** Jestem kobietą **niezależną, samodzielną**, staram się być odważna, uczyć się i iść do przodu.

**URSZULA:** Realizuję model kobiecości [...] **niezależnej, niepodporządkowanej**, musiałabym powiedzieć: **egoistycznej — według własnego projektu**, własnego wyboru, **tak jak sobie wymyśliłam, tak sobie realizuję** i jest mi z tym bardzo dobrze. [...] Miałam okazję tak się **osadzić w samodzielności**, biorąc do tego **niezależność natury**, to ja w ogóle **jestem panią siebie**, uznaję to, co chcę uznawać.

**MARZENA:** **Jest grupa kobiet**, które z racji swoich predyspozycji osobowościowych i intelektualnych **zajmują się swoim osobistym rozwojem**, chcą coś w życiu osiągnąć, do czegoś dojść, niejednokrotnie **same dźwigają na swoich barkach** trud wychowania dzieci i ja myślę, że właśnie **do takich kobiet należę**.

Samodzielność i niezależność, o której mówią w swych narracjach badane, jest związana zarówno ze sferą osobistą, jak i zawodową. To wartość nie do przecenienia dla wielu moich rozmówczyń. Podkreślają to słowa Ewy i Joanny:

**EWA:** [...] **dla mnie ważna jest samodzielność i niezależność** oraz realizowanie siebie samej, nietolerowanie układów, niedanie się sterowaniu innych, nieuleganie innym, **bycie samodzielnym — to bardzo ważne**.

**JOANNA:** **Przyzwyczałam się do dużej samodzielności naukowej** też w mojej pracy i źle znosiłam, kiedy ktoś mi wydawał polecenia tonem ta-

<sup>15</sup> W. Okoń: *Elementy dydaktyki szkoły wyższej*. Warszawa 1971, s. 339.

<sup>16</sup> J. Nusbaum-Hilarowicz: *Uczni i uczniowie*. Lwów 1910.

kim apodyktycznym, nieznoszącym sprzeciwu, niedobrze czułam się w takiej atmosferze.

W wielu narracjach kobiety nawiązywały do znaczenia cechy, jaką jest niezależność w odniesieniu do swej pracy naukowej oraz rozwoju naukowego. Słowa Danuty ukazują wartość i znaczenie samodzielności dla rozwoju naukowego nie tylko kobiet, ale każdego człowieka, który pragnie zajmować się nauką:

**DANUTA:** W nauce na pewno bardzo ważne jest bardzo duże **poczucie samodzielności**. Kobiety, które są wychowane jako samodzielne, mogą podjąć takie zadanie — bardzo ważne tutaj są predyspozycje umysłowe, zdolności intelektualne, ale i **samodzielność życiowa**, ale to jest ważne u każdego człowieka, który chce się zajmować nauką.

Z kolei dla Krystyny i Urszuli samodzielność i niezależność stały się czynnikami, mającymi decydujący wpływ na to, w którym miejscu się obecnie znajdują i czym się zajmują:

**KRYSTYNA:** Mój szef chyba uznał, że **jestem dosyć samodzielna i umiem sobie organizować pracę**, bo to było wszystko na zasadzie, że szef rzucił temat i powiedział: „proszę się zapoznać z literaturą”. [...] muszę przyznać, że **jestem dosyć samodzielna i to zdecydowało, że profesor zaproponował mi pracę**.

**URSZULA:** Moja **niezależność** tu też zaważyła [...] to takie ukierunkowanie na tematykę genderową czy feministyczną, to też jest **skutek mojej niezależności**.

Samodzielność i niezależność badanych kobiet uwidacznia się również w ich życiu osobistym, w podejmowaniu przez nie obowiązków czy zadań, które stereotypowo przypisywane są mężczyźnie. Opisy Joanny i Małgorzaty stanowią tego doskonałą egzemplifikację:

**JOANNA:** [...] wybudowałam dom — od początku do końca. **Zrobiłam wszystko tak jak chciałam** [...].

Jak powszechnie wiadomo, wybudowanie domu to zadanie, które stereotypowo przypisuje się prawdziwemu mężczyźnie. Tymczasem dla Joanny stało się to urzeczywistnieniem jej marzeń i pragnień oraz swego rodzaju manifestem niezależności. Z kolei samodzielność Małgorzaty została niejako wymuszona przez sytuację życiową, w jakiej się znalazła moja rozmówczyni, sytuacji, z którą sobie doskonale radzi:

**MAŁGORZATA:** Jestem kobietą kilka w jednej — kobieta, matka, osoba, która musi dom prowadzić, naukowiec, osoba, która decyduje o wszystkich sprawach związanych z domem, takich jak: samochód, organizowanie życia rodzinnego [...]. Z konieczności ja muszę podołać wszystkiemu, co życie niesie [...]. **Ja działam na zasadzie straży pożarnej, to wszystko co trzeba, to ja muszę zrobić i nie ma dyskusji, nie ma się nad czym zastanawiać.**

Warto również wspomnieć o tym, że badane kobiety nawiązywały do samodzielności w odniesieniu do swego macierzyństwa. Joanna mówi:

**JOANNA:** Zdecydowałam się na samotne macierzyństwo, **samodzielne** — bo nie lubię słowa samotne.

Z kolei Urszula mówi o tym, że macierzyństwo miało negatywny wpływ na jej poczucie niezależności i w pewien sposób ograniczało ją, było powodem frustracji:

**URSZULA:** [...] ja się chciałam wyrwać z domu, ja miałam powyżej uszu, że każda minuta jest zawładnięta przez kogoś innego, **ja jestem niezależna, ja lubię dla siebie decyzje podejmować.**

Jak więc widać, kobiety realizujące się w poznaniu naukowym to bardzo często kobiety niezależne i bardzo samodzielne, dostrzegające wartość i znaczenie tych cech dla swego rozwoju naukowego. Kobiety te podejmują wiele absorbujących zadań zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym, realizują siebie według własnego projektu.

### 4.3.2. Kobiecość sprawna i aktywna

Wyjątkowa aktywność i sprawność badanych kobiet w pewien sposób ujawniła się już w modelu kobiecości niezależnej i samodzielnej, jednak narracje badanych skłaniają do tego, by ukazać obie kategorie w odrębnym modelu, dzięki czemu nabierze on większej wyrazistości. To, że aktywność jest kategorią niemal podstawową w odniesieniu do rozwoju człowieka, nie ulega wątpliwości i znajduje potwierdzenie w licznych publikacjach naukowych. Maria Przetacznik-Gierowska podkreśla, że „aktywność jest wyznacznikiem rozwoju psychicznego człowieka. Jest ona cha-

rakterystycznym stanem i podstawową cechą każdego żywego organizmu, która sprawia, że ów organizm reguluje czynnie swoje stosunki ze światem zewnętrznym”<sup>17</sup>. Z kolei Zbigniew Pietrasiński zaznacza, że aktywność własna jednostki jest czynnikiem często niedocenianym i nie sprowadza się tylko do reagowania na bodźce zewnętrzne, bowiem „człowiek jest cybernetycznym układem otwartym i względnie niezależnym [...]. W pewnych sytuacjach wykazuje on względną autonomię w wyborze takich, a nie innych celów i działań”<sup>18</sup>. Znaczenie aktywności własnej dla rozwoju człowieka oraz swego rozwoju naukowego podkreśla w swej narracji Sonia:

**SONIA:** Myślę, że jeżeli ktoś nie jest aktywny w jakiejś dziedzinie, to trudno mówić, że się rozwija. Bo **nie ma rozwoju bez jakiejś aktywności z naszej strony**, więc myślę rzeczywiście, że **to, co dotychczas osiągnęłam, jest na pewno wynikiem mojej aktywności naukowej**.

W relacjach Kingi i Marty znajdujemy bardzo wyraziste wyartykułowanie poczucia własnej aktywności, sprawnej kobiecości:

**KINGA:** Potrafię sobie tak czas rozłożyć, że **wszystko staram się pogodzić**, czyli jest to taka dla mnie **sprawną kobiecość**.

**MARTA:** Od 4 lat ja przede wszystkim **dźwigam cały dom na swoich barkach**, bo mój mąż jest bardzo często w rozjazdach.

Interesujące jednak jest to, że aktywność kobiet bardzo często usprawiedliwiana jest (a przez to i umniejszana) przez fakt, że dotyczy właśnie kobiet, co jest w pewien sposób powątpiewaniem w ich możliwości. Do refleksji takiej skłaniają słowa Agnieszki i Ireny. Agnieszka uznaje swoją aktywność za ogromną i dodaje, że

**AGNIESZKA:** mogłaby być większa, gdybym mogła być równocześnie w dwóch miejscach, co nie jest możliwe, ale jest to ogromna aktywność. Dużo osób dziwi się rozmiarom tej aktywności i dodaje — „**bo jak na kobietę**”.

Z kolei Irena o swojej aktywności zawodowej mówi:

---

<sup>17</sup> M. Przetacznik-Gierowska: *Zmiany rozwojowe aktywności i działalności jednostki*. W: *Psychologia rozwoju człowieka. Zagadnienia ogólne*. Red. M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa. Warszawa 2002, s. 151.

<sup>18</sup> Z. Pietrasiński: *Rozwój ludzi dorosłych*. W: *Wprowadzenie do pedagogiki dorosłych*. Red. T. Wujek. Warszawa 1992, s. 56.

**IRENA:** Ja myślę, że jest dobra, **jak na matkę**, która wychowuje 4-letnie dziecko, bo nawet w tramwaju czytam, poza tym grupuję, teczkuję.

Badane kobiety w swych narracjach nawiązywały również do swojej aktywności pozazawodowej, podkreślając jej znaczenie dla swego naukowego rozwoju, ale również dla zachowania osobistej równowagi:

**DANUTA:** **Moje hobby** — uprawianie wysokogórskiej turystyki, **miało ogromny wpływ na mój naukowy rozwój**, bo to uodparnia na trudności, a prawdziwa **nauka niesie z sobą trudności**. Wspinaczka uczy pokonywania lęku i ryzyka, a podjęcie przeze mnie drogi naukowej było ryzykiem.

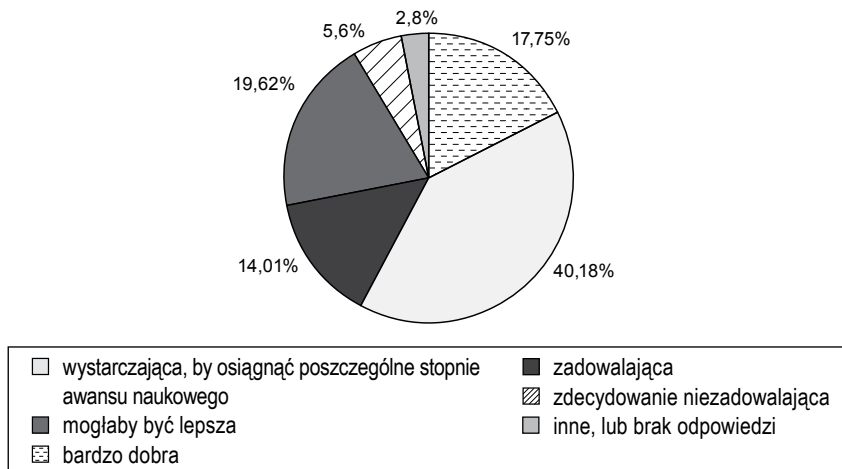
**KRYSTYNA:** **Oprócz pracy naukowej trzeba mieć jakąś odskocznię**, jakieś inne życie, a nie tylko praca naukowa, praca naukowa i praca naukowa [...], jakiś sport uprawiać, albo zagrać w brydża czy powinno się pójść na koncert. Powinien też człowiek na te rzeczy znaleźć czas.

Dla wielu naukowczyń nieprzeciętna aktywność oraz zaangażowanie w wielu obszarach życia, nie tylko na gruncie nauki, to cecha bardzo charakterystyczna. Duże znaczenie kobiety przypisują aktywności związanej z realizowaniem swojego hobby, co sprzyja odprężeniu i ma pozytywny wpływ na twórczą działalność naukową. Zauważalna jest pewna tendencja do określania kobiecej aktywności naukowej: „**bo jak na kobietę**”. Można to dwojako interpretować — albo określenie to jest wynikiem wysokiej świadomości, dotyczącej złożoności ról kobiecych, albo wynika ono z przekonania, że kobiety są mało aktywne, a jakiekolwiek przejawy ich aktywności traktowane są jako wyraz ich nieprzeciętności.

Przedstawione rozważania wskazują również na to, że kobiety nauki zauważają wpływ i znaczenie aktywności dla swego rozwoju. Nie zawsze jednak są zadowolone z poziomu tej aktywności. Interesującym uzupełnieniem do przedstawionego modelu kobiecości aktywnej zdaje się być to, jak postrzegają swoją aktywność badane kobiety. W badaniu ankietowym kobiety dokonywały oceny swej „**naukowej aktywności**”, która przedstawiona została na wykresie 1.

Jak widać, kobiety nie najlepiej oceniają swą aktywność naukową. Najwięcej badanych, bo aż 43 osoby, co stanowi 40,18% całości, ocenia swą aktywność jako **wystarczającą do osiągnięcia poszczególnych stopni awansu naukowego**. Tylko 19 osób (17,75% badanych) ocenia swą aktywność jako **bardzo dobrą**. Warto dodać, że aż 10 z tych 19 osób to kobiety z tytułem profesora zwyczajnego. Fakt ten może sugerować, iż wysoka pozycja w hierarchii, jeśli chodzi o stopnie i tytuły naukowe, wymaga

bardzo dużej aktywności naukowej. 21 badanych (19,62%) stwierdza, że ich aktywność naukowa **mogłaby być lepsza**, a dla 6 osób (5,6%) jest to aktywność **zdecydowanie niezadowolająca**.



Wykres 1. Indeks percepcji przez badane kobiety swej aktywności naukowej (rozumianej jako liczba publikacji, uczestnictwo w konferencjach, sympozjach, spotkaniach naukowych itp., udział w projektach i grantach)

Niezwykle wymowna w tym miejscu zdaje się być refleksja jednej z moich rozmówczyń — Urszuli:

**URSZULA:** Jeśli chodzi o aktywność na polu nauki, to mam takie ambiwalentne odczucia, to, co mi się wydaje, a może próbuję sobie powiedzieć, że ona jest taka, na jaką mnie stać, po prostu tyle i nic więcej. Zrobiłam tyle, ile mogłam zrobić. Czyli mogłabym powiedzieć, powinnam mieć czyste sumienie. **Natomiast ja nie mam poczucia, że to jest jakoś bardzo dużo, wręcz przeciwnie, niestety ciągle mam tendencję do porównywania się z innymi, które nie są zdrowe [...]** no i widać, że ludzie w moim wieku są dawno profesorami, niektórzy, zwłaszcza mężczyźni, a zatem mają większe dokonania. Ja mam 60 artykułów — no ale artykułów. Jest pytanie na jakimś etapie o książki [...], nie ukrywam, że mam jakiś kompleks, że właściwie to nie jestem za dobra.

### 4.3.3. Kobiecość tradycyjna — oddana innym

Troska o innych, oddanie, pomaganie i opieka to komponenty stereotypu kobiecego. W tradycyjnym ujęciu kobieta jest matką i strażniczką domowego ogniska, zajmującą się gotowaniem, praniem, prasowaniem, sprzątaniami. Czynności te najczęściej traktowane są jako naturalny atrybut ról rodzinnych kobiet<sup>19</sup>. Jak ma się do tego uczestnictwo kobiet w poznaniu naukowym? Okazuje się, że podjęcie przez kobiety drogi naukowego rozwoju nie wyklucza wypełniania przez nie czynności stereotypowo przypisywanych kobiecie. Interesujące jest to, że badane kobiety w swych narracjach traktują swój silny związek ze sferą prywatną, domową, jako wewnętrzną powinność i potrzebę. Stąd też wyłonił się model tradycyjnej kobiecości, który opisuje kobiety oddane innym z poczuciem wewnętrznego spełnienia.

**JADWIGA:** Prowadziłam i **prowadzę nadal dość tradycyjny model** gospodarstwa domowego, gotuję, sprzątam, pierę i tak dalej — nie mogę narzekać, bo wszyscy mi pomagają. Natomiast dla mnie i dla mojej rodziny bardzo ważne jest to wspólne gotowanie czy spożywanie posiłków i to na pewno była bardzo istotna sprawa.

**KINGA:** **Realizuję model rodzinny**, tak mi się wydaje, a poza tym ja uważam, że kobieta powinna być, każda kobieta, odpowiedzialna za domowe ognisko.

Z kolei dla Marty realizowanie modelu kobiecości w ujęciu tradycyjnym to „niekoniecznie oznacza czynności pod tytułem: pucowanie tego domu, gotowanie i pichcenie”. O sobie mówi:

**MARTA:** [...] jestem bardzo **zorientowana na dom** [...] mniej gospodyni domowa, ale bardziej matka i dużo czasu spędzam, jeśli jest taka możliwość, z dziećmi moimi, i żona, bo bardzo lubię spędzać czas z mężem.

Badane kobiety, realizujące model kobiecości tradycyjnej, często dokonują próby racjonalizacji swych wyborów, właśnie powołując się na tradycję:

**MARTA:** **Tak zawsze było, że to kobiety są strażniczkami domowego ogniska** i że to one czuwają też nad atmosferą tego domu i tego, jak ten dom wygląda.

---

<sup>19</sup> A. Titkow, D. Duch-Krzystoszek, B. Budrowska: *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*. Warszawa 2004.



**IRENA:** Mój model kobiecości to kobieta matka i żona, **model bardzo tradycyjny, oparty na wartościach ważnych w naszym społeczeństwie** i dla mnie ważnych, na wartościach chrześcijańskich. Cenię sobie wierność, miłość, przyjaźń, solidarność międzyludzką... i też o tym piszę.

Bardzo często badane, które same nie założyły swojej rodziny, a miały wewnętrzną potrzebę spełnienia się w modelu tradycyjnej kobiecości, realizowały się na gruncie naukowo-dydaktycznym, w pracy ze studentami, traktując ją jako kobiecą i naukową powinność, o czym świadczą słowa Danuty:

**DANUTA:** [...] niektórzy załamywali ręce, że tak **dużo czasu poświęcam innym** — ale ja to wybrałam — taki model kobiecości — **swoje życie, swój czas wolny poświęciłam młodym ludziom**. Bo można odklepać swoje obowiązki, ale można też się zaangażować, rozmawiać, zobaczyć, że każdy człowiek potrzebuje indywidualnego podejścia.

Z kolei słowa Ewy świadczą o tym, że kobiety bardzo często mają niezwykle głęboko uwewnętrznione społecznie formułowane oczekiwania wobec nich:

**EWA:** [...] praca ze studentami [...] oni przychodzą, oni się interesują i nie można takiego młodego człowieka zostawić. **Ja muszę poświęcić mu czas, bo to jest mój obowiązek**.

Joanna swoją pracę na rzecz innych traktuje jako wewnętrzną potrzebę:

**JOANNA:** [...] mam w sobie głęboką potrzebę zrobienia czegoś dla innych, dla ludzi. To jest ten etap, kiedy wiem, że żyje się nie dla siebie, żyje się dla swoich bliskich — to też, ale jest taka potrzeba, żeby zrobić coś dla innych, żeby to coś pozostało po mnie po prostu.

Dla Romy i Wandy model tradycyjnej kobiecości jest również niezwykle bliski, bo choć nie założyły swej własnej rodziny, podjęły opiekę nad innymi osobami bliskimi:

**ROMA:** Ja nie mam dzieci, ale ja zawsze powtarzam, że każdemu nie jest w życiu lekko, bo jeżeli nie zajmuje się dziećmi, to musi zajmować się rodzicami [...] elementarne potrzeby domu, zaspokajanie ich leży w zakresie moich obowiązków. **Ja opiekę nad rodzicami roztaczam** i dzięki Bogu, że mam komu pomóc.

**WANDA:** Ja jestem osobą niezamężną, która godzi pracę z przyjemnościami, natomiast kwestia rodziny została w moim życiu odsunięta. **Mam jednak poczucie zastępstwa, gdyż opiekuję się siostrzeńcem,** czyli w pewnym sensie nastąpiło zastępstwo.

Pia Skogemann zauważa, że współczesne kobiety bardzo często buntują się przeciw dawnym rolom kobiecym, całkowicie odwracają się od kobiecości<sup>20</sup>. Z pewnością do grupy tej nie należą kobiety przedstawione w modelu kobiecości tradycyjnej.

Model kobiecości tradycyjnej ukazuje, że zaangażowanie w twórczą pracę naukową, choć ma ogromny wpływ na życie i wybory kobiet, nie wyklucza realizowania się w obszarze tradycyjnie nazywanym sferą prywatną. Kobiety nie tylko są w pewien sposób zdeterminowane kulturowo do wykonywania tzw. prac kobiecych, ale bardzo często same odczuwają potrzebę, by się realizować w tych obszarach (być może społeczne oczekiwania wobec kobiet zostały przez nie tak głęboko uwewnętrznione, że stały się ich potrzebą). Kobiecość tradycyjna niekoniecznie jednak oznacza określone prace na rzecz rodziny i domu (gotowanie, sprzątanina itd.), ale bardzo często związana jest ze sferą emocji i uczuć. Życie rodzinne, opieka nad bliskimi i ważnymi osobami staje się ważną wartością dla wielu kobiet. Wartością, dla której służba niesie z sobą określone konsekwencje dla przebiegu naukowych karier, o czym mówi badana:

**ELŻBIETA:** [...] bycie kobietą powoduje, że **jeśli chcesz mieć ciepły dom, [...] nie dosypiasz, że więcej wysiłku cię to kosztuje.**

#### 4.3.4. Kobiecość zdeterminowana

Model kobiecości zdeterminowanej wyłonił się w opisach wielu badanych kobiet w sposób niezwykle wyrazisty. Wewnętrzna siła, która napędzała do działania, pomagała przezwyciężać przeszkody i trudności, stała się główną cechą charakteryzującą kobiecość zdeterminowaną.

Niejednokrotnie kobiety bardzo jasno i wyraźnie określały tę siłę jako autodeterminację, co widoczne jest we fragmencie narracji Joanny:

---

<sup>20</sup> P. Skogemann: *Kobiecość w rozwoju. Psychologia współczesnej kobiety*. Tłum. P. Bilig. Warszawa 2003.

**JOANNA:** [...] no ja rzeczywiście **jestem osobą bardzo zdeterminowaną** i przy tym obowiązkową, więc jak sobie coś założę, to krokami się dokonuje.

W dalszym fragmencie swojej opowieści Joanna nadaje autodeterminacji znaczenie bardzo osobiste, definiuje ją na swój sposób:

**JOANNA:** [...] chyba **coś takiego mam w sobie**, że jak ktoś mi mówi nie, to ja wtedy — coś mi się zapala, jakiś **taki ogień w głowie**: „a właśnie ja wam pokażę, że tak” i krok po kroku właśnie **dopiętam swojego celu**.

Irena uzasadnia znaczenie autodeterminacji w następujący sposób:

**IRENA:** [...] zawsze jeśli się ma mobilizację z zewnątrz, to można ją zaniechać, zaniedbać, a **gdy płynie z wewnątrz jakiś czynnik, to to jest bardzo silne i ważne**.

W wypowiedziach narratorek widoczne jest silne powiązanie autodeterminacji z konsekwencją i samodyscypliną.

**URSZULA:** [...] **jak coś zaczynam, to staram się to konsekwentnie prowadzić**, nie ustępować, mimo niepowodzeń, [...] ale ja **nie lubię rezygnować**, nie lubię rezygnować, zwłaszcza jak coś zaczęłam... miałabym poczucie przegranej, więc muszę **konsekwentnie prowadzić do końca**, żeby zobaczyć, co z tego wyniknie.

**JADWIGA:** [...] w karierze naukowej ważna jest pewna determinacja, to znaczy mam na myśli taką rzecz — jak pewna **konsekwencja w zajmowaniu się jakąś problematyką** — jeśli się chce robić karierę naukową, nie można się rzucać na iks problemów i tematów, raz tu, raz tam, bo z tego nigdy nic nie wyniknie [...], trzeba określić obszar.

Autodeterminacja w relacjach moich rozmówczyń bardzo często ujawniała się przy okazji różnego rodzaju przeszkód i trudności, które pojawiały się na ich drodze rozwoju. Słowa Joanny i Agnieszki są tego doskonałą ilustracją:

**JOANNA:** **Determinacja jest takim czynnikiem, który popychał mnie do przodu zawsze**, nawet w tych takich trudnych momentach, to mimo wszystko to ja wiedziałam, że ja muszę coś zrobić, bo sobie coś założyłam, nieważne, że tam mi się życie osobiste waliło zupełnie, ale w pracy musiałam dokonać pewnych kroków i to powodowało, że mimo wszystko kroczyłam naprzód.

**AGNIESZKA:** **Zdeterminowały mnie pewne trudności**, potem było tak, że każda trudność, która przychodziła, była dla mnie psychicznym wyzwaniem — no to przeskoczmy jeszcze ten stopień i zobaczmy, co będzie dalej.

Autodeterminacja nie tylko jest siłą motywującą do podjęcia zadań, związanych z pokonywaniem trudności, lecz często określana jest przez badane jako warunek podstawowy i konieczny, by mógł zaistnieć rozwój:

**KINGA:** **Bez autodeterminacji to by nie było żadnego rozwoju.** [...] różne sytuacje w życiu się zdarzają, które blokują, brak czasu czy też choroba dziecka, a mimo to, **to jest taki czynnik chyba, takie źródło, z którego trzeba czerpać** [...].

**KRYSTYNA:** Autodeterminacja zajmuje jedno z podstawowych miejsc [...]. To chyba jednak **podstawowy czynnik, który wpływał na to, że ja-koś tak pracowałam.**

Naukowczyni w swych opowieściach nawiązują bezpośrednio do sytuacji związanych z życiem naukowym, które stały się przyczyną ich silnej autodeterminacji:

**KINGA:** **Jestem zdeterminowana koniecznością zrobienia tej habilitacji**, bo jeśli nie, no to nie ma pracy. I **taki miecz wisi nad głową.**

**URSZULA:** **Jest taki miecz, który wisi** formalnie, że musimy zrobić, bo inaczej to lecimy, ale ja myślę, że nie tylko o ten formalny aspekt chodzi, ale także o poczucie takiego wewnętrznego spełnienia, że przeszłam, że moja praca przeszła wszystkimi wyznaczonymi etapami, że nie musiałam na któryś etapie odpaść.

Wypowiedzi Beaty i Anny dotyczące autodeterminacji bardzo wyraźne nawiązują do postaci literackich, które stanowią niezwykle sugestywne odwołanie:

**BEATA:** [...] **jak sobie postawię cel, to ja do niego czy wcześniej, czy później dochodzę.** Więc to moje cechy — ale może ktoś tego mnie nauczył — no może to właśnie mój tata mnie tego nauczył. No na pewno **nie odpuszczę** — jak w *Chłopach* Reymonta — **na taczce mnie wywiozą, ale nie odpuszczę!**

**ANNA:** [...] **czułam się wtedy jak Siłaczka Żeromskiego.**

Jak można zauważyć, autodeterminacja kobiet nauki najbardziej widoczna jest w ich silnym dążeniu do realizacji postawionych sobie celów. Konsekwentne dążenie do postawionych sobie zadań i celów to cecha kobiet zdeterminowanych. Trudności i przeszkody, choć mogą zahamowywać rozwój, bardzo często są dodatkową siłą pobudzającą autodeterminację. Fragment narracji Marzeny zdaje się wyjątkowo trafnie ujmować kwestię kobiecej determinacji:

**MARZENA:** Kiedy kobieta chce, jeżeli trafi na ludzi naprawdę dobrych, mądrych, inteligentnych, to naprawdę [...] może coś w życiu osiągnąć i może czasami mieć dziecko, może czasami sama wychowywać dziecko i to nie jest przeszkoda, bo czasami kobiety mówią, że to jest przeszkoda, ale ja myślę, że to jest tylko i wyłącznie wykręt kobiet, które może nie mają takich predyspozycji, może są leniwe, może uważają, że rolą kobiety jest sprzątanie itd., itd., **Ja uważam, że kobieta jest silna, jest silna fizycznie, jest silna psychicznie, jest silna duchowo, jest silna intelektualnie...** I tak kobiety powinny siebie spostrzegać i wtedy byłoby cudownie.

### 4.3.5. Kobiecość mało waleczna

Jak zauważają autorki publikacji *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia kobiet*, na podstawie danych pochodzących z literatury można powiedzieć, że stereotypowo kobiety uważa się za mniej agresywne i rywalizujące od mężczyzn<sup>21</sup>. Zgromadzony przeze mnie materiał empiryczny również jest tego dowodem.

Narratorki w swych opowieściach wiele miejsca poświęciły na próbę uzasadnienia faktu, iż kobiety zajmują w nauce miejsca i funkcje mniej eksploatowane i niecieszące się zbyt wysokim prestiżem w ich środowisku. Uzasadnienia te wyłoniły się podczas opisów badanych kobiet, które miały na celu scharakteryzowanie swej osoby oraz opisanie swego miejsca w przestrzeni naukowej. Tak też wyłonił się model kobiecości mało walecznej, kobiecości, dla której sprawowanie władzy, dążenie do zajmowania wysokich funkcji i stanowisk są sprawami drugorzędnymi. Być może motto życiowe Anny (zacerpnięte od profesora Tatarkiewicza): „trzeba umieć przegrywać małe bitwy, żeby wygrać dużą” jest najtrafniejszym uzasadnieniem takiego stanu rzeczy i w pewien sposób pomimo małowaleczności kobiet, wskazuje na ich przewagę? Oto niezwykle sugestywny fragment narracji Cecylii:

<sup>21</sup> *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet...*

**CECYLIA:** Mężczyźni są mocniejsi w przebijaniu się, w organizowaniu sobie swojego pola, my się usuwamy w cień, ale **to wcale nie znaczy, że na swoje nie wychodzimy**.

Oto fragmenty narracji Joanny i Beaty:

**JOANNA:** Ja nie lubię walczyć, wydaje mi się, że to jest zbędne w naszym życiu, żeby tracić, marnować energię na jakieś walki i rozgrywki interpersonalne.

**BEATA:** [...] ja jestem osobą, która nie lubi jakiegś wielkiej konkurencji, **ni-gdy nie umiałam się przepychać**.

Agnieszka również potwierdza powyższe opinie, nawiązując do sytuacji, którą obserwuje w swym środowisku pracy:

**AGNIESZKA:** może w kobietach (choć mam tutaj bardzo waleczne koleżanki) jest mniej woli walki, żeby walczyć o stanowisko? Ja bym wolała napisać kolejny artykuł czy książkę. [...] W kobiecie jest mniej takiej żą-dzy władzy [...]. Ponieważ **nigdy żadna władza mnie nie bawiła**, to myślę, że jest sporo takich kobiet, które wolą zamiast walczyć pisać, tworzyć coś, co po nas zostanie.

Jak się okazuje, ta kobieca małowaleczność bardzo często jest również widoczna w ich życiu osobistym, wiąże się często z rezygnacją z walki o osobiste szczęście i spełnienie, czego przykładem są słowa Joanny:

**JOANNA:** Ojciec dziecka bardzo źle reagował na moje sukcesy zawodowe i w imię pokoju, i w imię rodziny szczęśliwej zupełnie spokojnie stwierdziłam, że ja nie będę robić habilitacji i **rezygnuję z tego wszystkiego**.

Nie sposób nie zauważyć, że wiele kobiet nauki nie lubi walczyć, a raczej nie stawia walki o władzę i przywództwo pośród ważnych wartości. Realizujące się w nauce kobiety bardzo często wolą swoją siłę, energię i zaangażowanie spożytkować na coś, co po nich pozostanie, niż na waleczne dążenie do sprawowania wysokich stanowisk czy funkcji. Małowaleczność kobiet nauki bardzo często przejawia się również w ich życiu osobistym, co widoczne jest w gotowości do rezygnacji ze swojego rozwoju naukowego w sytuacji, gdy pojawią się przeszkody w życiu osobistym.

### 4.3.6. Kobiecość harmonijna

Niezwykle silne poczucie harmonii, które ujawniło się w narracjach badanych kobiet, stało się podstawą do wyodrębnienia modelu kobiecości harmonijnej. Uczone kobiety szczególną uwagę zwracają na wewnętrzne poczucie harmonii, poszukują jej, gdyż to właśnie poczucie harmonii umożliwia im uczestnictwo w poznaniu naukowym, które jest źródłem rozwoju i satysfakcji. Jak się okazuje, na poczucie to ogromny wpływ ma życie osobiste badanych kobiet.

Poczucie harmonii pomiędzy życiem osobistym a życiem zawodowym jest z pewnością ściśle związane z dojrzałością oraz samoświadomością. Świadomość, jak pisze Elżbieta Sujak, jest „zwierciadłem odbijającym obraz rzeczywistości, jest to jednakże zwierciadło dwustronne: oprócz obrazu świata otaczającego i rozgrywających się w nim wydarzeń odbija również rzeczywistość wewnątrzpsychiczną [...], cały rozległy świat przeżywania i myśli, a więc bieżące oczekiwania, emocje, motywy działania, rozterki, niepokoje, dążenia i ich ukierunkowanie do określonych celów”<sup>22</sup>. Poszukiwanie wewnętrznej harmonii zdaje się zatem wynikiem świadomości oraz dojrzałości. Harmonia wewnętrzna jest tutaj wyznacznikiem samospełnienia oraz poczucia osobistego szczęścia, czynnikiem podmiotowym determinującym ludzką biografię. Niezwykle sugestywne w tym miejscu są słowa Alicji i Elżbiety, które podkreślają, że odnalezienie harmonii pomiędzy obszarami, w których się realizują, miało ogromny wpływ na ich osobiste poczucie kobiecości:

**ALICJA:** Moja kobiecość [...] to jest realizowanie siebie, tylko że nie na zasadzie podporządkowania jednego drugiemu, tylko na zasadzie takiej, że jeśli ja się zrealizowałam rodzinnie, to nie tylko, zawodowo też, dopiero **wtedy jest człowiek w takiej pełnej realizacji samego siebie**. Poczucie holizmu.

**ELŻBIETA:** Ja myślę, że ja realizuję model kobiety mądrej, ciepłej i rozumnej, jeśli to tak można nazwać, **takiej, która dąży do uzyskania jakiejś harmonii**, do stworzenia takiej serdeczności, takiej atmosfery wokół siebie, gdzie ludzie czują się dobrze, ale też takiej kobiety, gdzie ja nie chowam się za plecami, kiedy jest jakiś konflikt lub próba sił czy jakiś problem, zawsze wychodzę naprzeciw.

Relacje badanych kobiet ukazują, że wewnętrzne poczucie harmonii i holizmu jest warunkiem niezbędnym do tego, by rozwój naukowy był źródłem ich satysfakcji oraz samospełnienia. Alicja zaznacza, że:

---

<sup>22</sup> E. Sujak: *Rozważania o ludzkim rozwoju...*, s. 50.

**ALICJA:** [...] takie poczucie harmonijnego rozwoju. Jak człowiek je zyskuje, to wydaje mi się, że jego rozwój naukowy jest we właściwym kierunku, że nie zaprzecza sobie, spojrzy sobie spokojnie w twarz.

Odniesienie do znaczenia poczucia wewnętrznej harmonii dla pracy naukowej znajdujemy również w słowach Urszuli:

**URSZULA:** [...] każdy artykuł wymaga, ...no godzin pracy, każdy tekst godzin pracy, spokoju wewnętrznego, harmonii i czasu.

Z kolei jakiegokolwiek poczucie dysharmonii staje się przeszkodą często nie do udźwignięcia oraz przyczyną frustracji:

**ALICJA:** Są takie momenty, gdy następuje rozbitcie tego poczucia harmonii, taka destrukcja... praca sobie, a życie sobie... to wtedy jest czynnikiem destruktywnym dla rozwoju naukowego.

**ELŻBIETA:** [...] wiele takich przypadków znam, że gdy jest brak takiego **poczucia harmonii**, poczucia wsparcia, że kobieta ma do kogo, do czego wracać, powoduje, że te wszystkie sukcesy w pracy to są takie..., mogą być, mogą nie być. To są takie wypełniacze. Nie mają takiego wymiaru. Jest, bo jest, bo po coś muszę żyć.

Rozmówczynie bardzo często zwracały uwagę na poczucie harmonii pomiędzy różnymi obszarami ich funkcjonowania. Bardzo często przedstawiały to jako warunek poczucia spełnienia i satysfakcji, warunek, bez którego niemożliwe jest osiągnięcie życiowej pełni. Niezwykle sugestywne są słowa Elżbiety i Kingi:

**ELŻBIETA:** Pomaga mi w rozwoju naukowym taka wewnętrzna harmonia, to znaczy ja uważam, że człowiek powinien się rozwijać w sposób taki harmonijny, nie tylko intelektualnie, ale również emocjonalnie, duchowo, fizycznie.

**KINGA:** Myślę, że kobieta nie może się w tylko w jednej sferze realizować, to jest ważne, żeby..., że jak w kobiecie będzie **harmonia w jej wnętrzu**, to u członków rodziny też będzie harmonia.

Doskonałym dopełnieniem opisu kobiecości harmonijnej są, moim zdaniem, słowa:

**JOANNA:** [...] kiedy się osiąga to, co się chciało osiągnąć, to przychodzi refleksja, że to nie jest pełne życie, że naprawdę **pełne życie to musi**



być zarówno zawodowe, jak i duchowe, jak i uczuciowe i emocjonalne. Najlepiej byłoby, gdyby **móc wszystko razem połączyć**. Wydaje mi się, że można to połączyć, mało tego, że kobiety, które się zajmują nauką, mogą to sobie zupełnie same zapewnić.

Model kobiecości harmonijnej jest niezwykle sugestywnym obrazem tego, jak wielką wartość dla wielu kobiet nauki przedstawia poczucie wewnętrznej harmonii. Dążenie do poczucia wewnętrznej pełni, harmonii czy holizmu to w wielu przypadkach priorytety kobiet zajmujących się nauką. To warunki, bez których rozwój i sukcesy w dziedzinie zawodowej nie osiągają swej pełni i blasku. Jakikolwiek dysonans w innej, ważnej dla kobiet sferze, zwykle związanej z życiem osobistym, powoduje poczucie dyskomfortu i dysharmonii, które są przeszkodą hamującą rozwój.

Interesującym dopełnieniem przedstawionych modeli kobiecości jest z pewnością informacja dotycząca tego, jak określają realizowany przez siebie model kobiecości respondentki biorące udział w badaniu ankietowym. Kobietom zostało przedstawionych sześć różnych, poniżej scharakteryzowanych modeli kobiecości:

Tabela 3

Modele kobiecości realizowane przez badane kobiety nauki

Tytuł naukowy (stanowisko)	Model											
	A		B		C		D		E		F	
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Doktor	—	—	19	17,7	—	—	3	2,8	22	20,5	6	5,6
Doktor habilitowany	2	1,8	4	3,7	—	—	1	0,9	8	7,4	1	0,9
Profesor nadzwyczajny doktor habilitowany	1	0,9	1	0,9	1	0,9	1	0,9	9	8,4	1	0,9
Profesor zwyczajny doktor habilitowany	—	—	10	9,3	—	—	2	1,8	19	17,7	2	1,8
Razem*	3	2,7	34	31,6	1	0,9	7	6,4	59	54	10	9,2

\* Ze względu na fakt, że 6 osób przedstawiło „łączony” model kobiecości, suma wszystkich wyborów nie jest równa 100%. Podane wartości odnoszą się do całości osób objętych badaniem.

A: Jestem kobietą pracy i sukcesu i osiągnięcia w dziedzinie zawodowej są dla mnie najważniejsze.

B: Próbuję realizować się zarówno w życiu zawodowym, jak i osobistym, ale najważniejsza jest dla mnie rodzina i udane życie osobiste.

C: Brak możliwości pełnego spełnienia na gruncie zawodowym udaje mi się zrekompensować przez udane życie osobiste.

D: Czuję się niespełniona w sferze osobistej, ale udaje mi się to rekompensować satysfakcjonującym życiem zawodowym.

E: Myślę, że realizuję „karierę dwutorową” poprzez łączenie obowiązków zawodowych oraz domowych najlepiej jak potrafię.

F: Inny model, jaki?

Jak widać, największą popularnością (54%) pośród przedstawionych modeli kobiecości, cieszy się model oznaczony symbolem E, który zakłada realizację „kariery dwutorowej”, polegającej na łączeniu obowiązków zawodowych oraz domowych najlepiej jak to jest możliwe. Model ten jest niezwykle bliski przedstawionemu wcześniej modelowi kobiecości harmonijnej. Łączenie obowiązków zawodowych i domowych w sposób najlepszy jak to możliwe to poszukiwanie osobistej harmonii związanej z funkcjonowaniem w wymienionych obszarach. Kolejny popularny model, wybrany aż przez 31,6% badanych kobiet, model oznaczony literą B, również zakłada realizowanie się zarówno w życiu zawodowym, jak i osobistym, lecz wartością najważniejszą jest tutaj rodzina i udane życie osobiste. Przedstawione dane są niezwykle sugestywne i znajdują odniesienie w hierarchii wartości badanych kobiet, co przedstawione zostało w poprzedniej części niniejszego rozdziału. To bowiem rodzina została uznana przez zdecydowaną większość respondentek (65,4%) za wartość najwyższą.

Interesujące i bardzo budujące jest to, że zdecydowana większość badanych kobiet, bo aż 83,1% (89 badane), stwierdziło, że **czują się spełnione jako kobiety**. Poczucie niespełnienia w sferze swej kobiecości wyraziło 11,2% badanych (12 kobiet). Warto dodać, że tylko jedna z tych osób jest zamężna (lecz bezdzietna), natomiast pozostałe z nich to osoby samotne (w tym dwie osoby rozwiedzione i jedna wdowa). Informacja ta skłania do refleksji, że niespełnienie w dziedzinie osobistej jest bardzo często dla kobiet równoznaczne z brakiem poczucia spełnienia swej kobiecości.

Powyższe rozważania skłaniają również do refleksji nad tym, jak postrzegana jest kobieta nauki w swoim otaczającym środowisku. Opinia kobiet biorących udział w badaniu sondażowym na ten temat przedstawiona została za pomocą tabeli 4.

Jak widać, zdaniem 38,3% badanych, otaczające środowisko postrzega kobietę realizującą się w przestrzeni naukowej jako osobę niewyróżniającą się niczym szczególnym, kobietę jak każdą inną. Z kolei zdaniem aż 27,1% respondentek, kobieta nauki postrzegana jest jako osoba samowystarczalna i niezależna. W opinii 18,7% badanych, kobietę nauki postrzega się jako tytana pracy. Zaś zdaniem 11,2% osób badanych, kobietę nauki postrzega się jako osobę wyjątkową. Przy odpowiedzi tej padały uzasadnienia, swego rodzaju dopowiedzenia, które najczęściej dotyczyły umiejętności łączenia przez kobiety życia osobistego, rodzinnego, z życiem naukowym, ale nie tylko.

Tabela 4

Opinia badanych kobiet na temat tego,  
jak postrzegana jest w ich środowisku kobieta nauki

Odpowiedź	Tytuł naukowy (stanowisko)								Razem	
	prof. zw.		prof. nadzw.		dr hab.		dr			
	liczba	pro-cent	liczba	pro-cent	liczba	pro-cent	liczba	pro-cent	liczba	pro-cent
A: Kobieta nauki to kobieta jak każda inna. Nie wyróżnia się niczym szczególnym	13	12,1	2	1,9	5	4,7	21	19,6	41	38,3
B: Kobieta nauki to zwykle osoba samotna	1	0,9	—	—	2	1,9	2	1,9	5	4,7
C: Kobieta nauki to osoba samo-wystarczalna i niezależna	10	9,3	6	5,6	4	3,7	9	8,4	29	27,1
D: Kobieta nauki jest tytanem pracy	6	5,6	4	3,7	2	1,9	8	7,4	20	18,7
E: Kobieta nauki jest kobietą wy-jątkową	5	4,7	1	0,9	2	1,9	4	3,7	12	11,2
Inne*	1	0,9	—	—	1	0,9	3	2,8	5	4,7

\* Ze względu na fakt, że 5 osób wybrało jednocześnie 2 odpowiedzi, suma wszystkich wyborów nie jest równa 100%. Podane wartości procentowe odnoszą się do całości osób objętych badaniem.

Warto w tym miejscu przedstawić kilka refleksji respondentek:

**Kobieta nauki jest kobietą wyjątkową, gdyż:**

- jest autorytetem i nie wszyscy mężczyźni dobrze to znoszą  
Kobieta z tytułem profesora zwyczajnego, 57 lat, reprezentantka chemii
- udaje się jej połączyć prozę życia z ambicjami naukowymi i drogą dużych wyrzeczeń, napięć i stresów realizować swoją karierę;  
Kobieta z tytułem profesora zwyczajnego, 64 lata, reprezentantka socjologii
- ma dość dużo czasu do własnego zagospodarowania (elastyczny czas pracy) i potrafi się zajmować pracą zawodową w domu;  
Kobieta ze stopniem doktora habilitowanego, 32 lata, reprezentantka historii
- posiada niezależność intelektualną i jej poczucie własnej wartości jest związane z sukcesami lub porażkami na niwie naukowej a także osobistej, a nie wyłącznie z sukcesami lub porażkami w sferze emocjonalno-rodzinnej.  
Kobieta ze stopniem doktora, reprezentantka rusycystyki
- potrafi sensownie i racjonalnie korzystać z życia, potrafi znaleźć złoty

środek pomiędzy niezależnością i samowystarczalnością a zaangażowaniem w budowaniu rodzinnych więzi;

Kobieta ze stopniem doktora, 37 lat, reprezentantka nauk o ziemi

- musi wykazywać cechy zwyczajowo obce idei kobiety — samodzielność, systematyczność, odporność psychiczną z prowadzeniem domu; wiele osób uważa to za niemożliwe;

Kobieta ze stopniem doktora, 46 lat, reprezentantka matematyki

- musi umieć pogodzić potrzebę i konieczność bycia tytanem pracy z obowiązkami matki i żony, a to jest bardzo trudne, zwłaszcza gdy marzy się o sukcesie w obu tych dziedzinach;

Kobieta ze stopniem doktora, 37 lat, reprezentantka zarządzania

## Społeczno-kulturowe oraz sytuacyjne uwarunkowania rozwoju naukowego kobiet

Człowiek dorosły w każdym momencie swego życia codziennego znajduje się w biograficznie zdeterminowanej sytuacji, to znaczy w środowisku fizycznym i społeczno-kulturowym. W tym środowisku ma swoje miejsce, nie tylko określone przez czas i przestrzeń fizyczną, ale także przez rolę społeczną [...]. W tym środowisku człowiek żyje wśród innych ludzi, jest związany z nimi przez wzajemne wpływy, pracę, wypoczynek, życie rodzinne.

M. Dzięgielewska: *Człowiek dorosły wobec wyzwań codzienności*

Słowa Małgorzaty Dzięgielewskiej, stanowiące motto do niniejszego rozdziału, uświadamiają nam, jak wiele w nas dzieje się dzięki temu lub poprzez to, co obok nas. Wszystko to, co stanowi nasze otoczenie zewnętrzne, ma znaczący wpływ na to, kim jesteśmy, jacy jesteśmy i w jakim kierunku zmierzamy. Podejmując próbę ukazania znaczenia czynników sytuacyjnych oraz społeczno-kulturowych determinujących rozwój naukowy badanych kobiet, postanowiłam wyszczególnić etapy rozwojowe wraz z ich specyfiką. Podczas poszukiwania podziału, który znalazłby najtrafniejsze odniesienie w narracjach badanych kobiet, zauważyłam, że przedstawione przez D. Supera stadia rozwoju kariery zawodowej<sup>1</sup> w niezwykle odpowiedni sposób nawiązują do doświadczeń moich rozmówczyń. Autor ten dokonał pewnej formalizacji stadiów rozwoju kariery zawodowej poprzez wyróżnienie pięciu faz rozwojowych: dzieciństwa, dorastania, wczesnej dorosłości, dojrzałości i starości. W ramach tych stadiów rozwojowych daje się zaobserwować pięć faz rozwoju zawo-

---

<sup>1</sup> A. Paszkowska-Rogacz: *Psychologiczne podstawy wyboru zawodu. Przegląd koncepcji teoretycznych*. Warszawa 2003.

dowego. Nazwa każdego okresu określa typowe dla niej zadania rozwojowe. Koncepcja ta stała się dla mnie kanwą do wyszczególnienia poniższych stadiów, które na potrzeby niniejszej pracy nazwałam stadiami rozwoju naukowego.

## **5.1. Uwarunkowania zewnętrzne a poszczególne etapy rozwoju naukowego**

### **5.1.1. Dzieciństwo i socjalizacja — faza wzrostu**

Treścią fazy dzieciństwa jest, jak twierdzi Anna Paszkowska-Rogacz, tworzenie i rozwijanie pojęcia obrazu siebie poprzez identyfikowanie się z osobami ważnymi w rodzinie i w szkole<sup>2</sup>. Dzieciństwo to zwykle okres zabawy i beztroski, ale też okres, kiedy zachodzi wiele rewolucyjnych zmian w organizmie człowieka. To nie tylko zmiany o charakterze biologicznym są charakterystyczne dla tego okresu rozwojowego, ale również wiele zmian dotyczących rozwoju emocjonalnego, społecznego oraz osobowości. W okresie tym, jak zauważył Eli Ginzberg, mają swoje korzenie skłonności do wyboru zawodu<sup>3</sup>. Główne zadanie rozwojowe dziecka w tym czasie to przejście z orientacji na zabawę, w kierunku orientacji na pracę<sup>4</sup>. W okresie tym niebagatelne znaczenie ma wpływ domu rodzinnego, pierwsze doświadczenia edukacyjne oraz pierwsze kontakty z rówieśnikami.

W narracjach badanych kobiet uwidoczniły się liczne nawiązania do czasu dzieciństwa i związanych z tym okresem doświadczeń mających wpływ na późniejsze etapy ich biografii, związanej z uczestnictwem w świecie nauki.

---

<sup>2</sup> Zob. tamże, s. 77.

<sup>3</sup> Za: tamże.

<sup>4</sup> Tamże, s. 78.

### 5.1.1.1. Dom rodzinny i jego wpływ na rozwój naukowy

Rodzina ujmowana jest jako prymarny kontekst rozwojowy dziecka. To bowiem w domu rodzinnym dziecko obserwuje i przyjmuje wzory różnych, coraz bardziej skomplikowanych form aktywności<sup>5</sup>. Maria Tyszkowa zauważa, że różnego rodzaju czynności związane z pomocą w gospodarstwie domowym czy też opieką nad młodszym rodzeństwem, w pewien sposób przygotowują dzieci do przyszłej działalności zawodowej<sup>6</sup>. Refleksja związana z wpływem atmosfery domu rodzinnego na kobiece biografie, w tym wybory edukacyjne, odnalazła również swe miejsce w pracach naukowych<sup>7</sup>.

Wiele wątków biografii moich rozmówczyń dotyczy środowiska rodzinnego i jego wpływu zarówno na podejmowane wybory, jak i odnalezienie się w określonym obszarze w przestrzeni naukowej. Joanna zauważa niebagatelny wpływ dzieciństwa spędzonego w domu, gdzie panował określony klimat i warunki, mające ogromny wpływ na jej dalsze losy:

**JOANNA:** [...] właściwie byłam takim dzieckiem, które z racji warunków domowych (mama pracowała na dyżurach, ojciec pracował w systemie zmianowym) [...], **często przebywałam w środowisku ludzi dorosłych i właśnie lekarzy i przysłuchiwałam się ich rozmowom** i jakoś bardziej bliskie mi było środowisko ludzi dorosłych niż dzieci [...]. Właściwie **od początku to wydawało mi się, że ja chcę być lekarzem, będę lekarzem**, nie było żadnych wątpliwości.

Zatem wybór drogi zawodowej Joanny nie był przypadkowy. Wybór związany ze studiami medycznymi zdaje się tutaj w znacznej mierze uwarunkowany **obserwacjami** środowiska lekarskiego, w którym uczestniczyli jej rodzice. Sama Joanna potwierdza ten znaczący wpływ środowiska rodzinnego na swoje wybory, a w szczególności wpływ matki:

**JOANNA:** Myślę, że jednak wpływ rodzinny, czyli **praca mojej mamy wpłynęła bardzo na to, że ja poszłam jednak w tym kierunku** [...]. **Mama miała zawsze wspierający wpływ na mnie**, była tą osobą, która

---

<sup>5</sup> M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa: *Psychologia rozwoju człowieka. Zagadnienia ogólne*. Warszawa 2002.

<sup>6</sup> M. Tyszkowa: *Aktywność i działalność dzieci i młodzieży*. Warszawa 1977.

<sup>7</sup> Warto zapoznać się z pracą pod redakcją W. Giseke, R. Siebers, H. Solarczyk oraz E.A. Wesołowskiej, pt. *Doświadczenia edukacyjne kobiet w Polsce i w Niemczech. Raport z badań biograficznych*. Toruń 2002.

mówiła, że uda ci się. Nie przejmuj się, będzie wszystko dobrze i to było bardzo ważne, bo ja byłam z natury raczej osobą, która była przeświadczona o swoich niedoskonałościach i wyobrażałam sobie, że absolutnie nic mi się nie uda.

Z kolei dla Urszuli obserwacje wyniesione z środowiska domowego miały przeogromny wpływ na **wybór problematyki badawczej**, związanej z feminizmem i feminologią:

**URSZULA:** [...] zaczęła się wykluwać tematyka feministyczna, bardzo nieśmiało. Nie myślałam o niej naukowo. **To raczej wynikało z mojej osobowości, z obserwacji domu, że ojciec całkowicie niezaangażowany jest w sprawy domu, obsługiwany, i zagoniona matka, która obsługuje, a nie lubi gotować [...].**

Inne badane, Barbara i Cecylia, również zauważają bezpośredni wpływ klimatu, panującego w domu rodzinnym, na wybór problematyki badawczej, jaką się obecnie zajmują z pasją, oddaniem i zaangażowaniem:

**BARBARA:** W moim domu rodzinnym panowała atmosfera i klimat sprzyjający niemarnowaniu talentów. Byłam bardzo dobrze prowadzona. [...] Bardzo przeżywałam emocjonalnie wspólne czytanie z mamą, reagowałam emocjonalnie. Wprowadzano mnie w literaturę, a książeczka to był najlepszy prezent. Myślę, że **wpływ domu rodzinnego jest niezwykle ważny**, samo nastawienie, czas na rozmowy, wprowadzanie dzieci w zamiłowania.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że Barbara rozwija się właśnie w dziedzinie humanistycznej i jej zamiłowania naukowe związane są z literaturą oraz dydaktyką języka polskiego. Doświadczenia Cecylii są również ściśle związane z atmosferą panującą w domu rodzinnym i jej wpływem na życiowe wybory, a dokładnie rzecz ujmując — najpierw wyboru szkoły średniej (technikum geologiczne), a później kierunku studiów (biologia i geografia) i wreszcie problematyki badawczej, którą się obecnie zajmuje (dydaktyka geografii, geomorfologia):

**CECYLIA:** Bardzo ważny wpływ mieli rodzice, którzy mieli czworo dzieci, wychowywali nas w bardzo trudnych warunkach powojennych [...]. Stałe wycieczki, poznawanie Beskidów z rodzicami, wakacje w Beskidach, spacer, codzienne spacer. To była wielka zasługa moich rodziców, **deszcz, nie deszcz wyprowadzali nas na dalekie spacer** — cała czwórka musiała maszerować — ukochani i wspinali rodzice.



Narratorki — Roma i Ewa, wybór problematyki badawczej, którą się obecnie zajmują, uzasadniają swoistymi **tradycjami** związanymi z ich środowiskiem rodzinnym:

**ROMA:** A biologia? Bo takie mam zainteresowania. Może **to się wiąże z tym, że dziadkowie moi mieli strasznie wielki ogród, a dziadek mój miał po części takie zainteresowania przyrodnicze** – trochę śmieszne, ale krzyżował różne odmiany pomidorów, komponował, krzyżował jakieś żółte, jakieś niespotykane na rynku i **ja jako dziecko wychowana byłam w tym ogrodzie**, w ogrodzie, w którym, o ironio losu, jak moja babcia mówiła, nic nie ma co zjeść poza tymi pomidorami, bo to było jego hobby [...], jakaś **ta pasja mojego dziadka**, te kwiatki w domu o każdej porze roku [...]. Może stąd te moje zainteresowania biologiczne — bo nie miałam w domu żadnych zwierząt, ale **byłam dziecięciem wychowanym w ogrodzie**.

**EWA:** [...] pszczelnictwo — to mnie zawsze frapowało, bo **jakieś tam korzenie rodzinie — te pszczoły zawsze były** — między innymi mój dziadek, będąc w Auschwitz, opiekował się pszczołami i — jak twierdził — to mu pomogło przeżyć obóz koncentracyjny. [...] mój ojciec, który zawsze wspierał mnie w tego typu działaniach, poza tym **sam był leśnikiem, też się parał pszczołami, w związku z tym te zainteresowania już od małego się u mnie rozwijały**.

Rodzice często są **odkrywcami talentów** swych pociech, okazują im swoje zainteresowanie, dbają o ich rozwój i wspierają je w momentach trudnych. O znaczeniu tego faktu dla swego rozwoju mówi Aneta, która obecnie będąc matką, stara się naśladować swoich rodziców:

**ANETA:** [...] dom też był podstawą, bo jednak **rodzice zadbali o mój rozwój**, kupili mi pianino, bo **zauważyli moje zdolności muzyczne**, że zajęli się mną od serca. Mama dużo czasu mi poświęcała, mimo że pracowała i w harcerstwie, i społecznie różne prace miała, ale **jak był jakiś problem, to ona szła wszędzie ze mną, wszędzie i dlatego ja teraz ze swoim dzieckiem też tak**. Chodzę, bo wiem, że to może jakieś przynieść efekty.

Jak się okazuje, **klimat** panujący w środowisku rodzinnym, który miał niebagatelny wpływ na biografie naukowe moich rozmówczyń, niekoniecznie związany był z wysokim **wykształceniem** rodziców, czego odzwierciedleniem mogą być przywołane wspomnienia Soni i Barbary:

**SONIA:** W mojej rodzinie **jakkolwiek rodzice nie mają wyższego wykształcenia, zawsze lektura i takie dyskusje na różne tematy [...] no były czymś powszednim** u nas i wiem, że rodzice zawsze mnie popychali do przodu, wierzyli w to, że jestem w stanie przekraczać sama siebie w jakichś tam momentach trudności.

**BARBARA:** [...] **to nie była rodzina intelektualistów, to była prosta rodzina, ale panowała w niej aura humanistyczna [...].** Atmosfera czytelnicza w domu panowała.

Z kolei Roma zaznacza, że choć rodzice nie byli osobami wykształconymi, gdyż ich lata edukacji przypadły na okres wojny, to bardzo dużą wagę przywiązywali do dbałości o wykształcenie córek:

**ROMA:** [...] **również na mój rozwój chyba mieli znaczący wpływ moi rodzice, mój ojciec najbardziej [...],** ojciec wychodził z założenia, że czasy jego młodości były takie, jakie były, bo urodzony w 1921 roku był dzieckiem wojny i dalsza jego edukacja związana była z okresem wojennym, z przerwą [...] **taki cel wychowawczy sobie ojciec z matką postanowił, że dzieci muszą być wykształcone.**

Z kolei doświadczenia Alicji wskazują na to, że trudna sytuacja panująca w domu rodzinnym może być również czynnikiem **utrudniającym** rozwój, lecz czasami może **hartować**. Warto prześledzić losy tej naukownicy nieco bliżej. Alicja swe pierwsze wspomnienie o domu rodzinnym odnosi do trudnej sytuacji, związanej z chorobą matki. Sytuacji, która miała bardzo duży wpływ na relacje Alicji z rodzicami oraz ich oczekiwania dotyczące wyborów edukacyjnych i zawodowych względem córki. Sytuacja ta, jak wspomina moja rozmówczyni, była dla niej bardzo trudna i wiązała się z licznymi meandrami na jej ścieżce edukacyjnej i zawodowej:

**ALICJA:** [...] **bardzo ważnym dla mnie etapem był wybór szkoły średniej, gdzie przez moment dałam się namówić rodzicom. Ten mój rozwój naukowy jest w oporze do rodziny — tak mogłabym powiedzieć. I dałam się namówić na technikum górnicze i o mały włos nie zostałam górnikiem [...].** Namówili mnie, bo wtedy był rok 1979 i górnicy mieli wszystko, a pozostali nie mieli nic [...]. **Ja wtedy marzyłam o jakimś humanistycznym kierunku kształcenia się w ogóle dalej, a tu się okazuje, mnie namówili na to technikum górnicze,** wychowawczyni nasza i wszyscy nauczyciele w szkole się za głowę złapali, co ja — taka Alicja [...] — co miałabym robić tam. **Mnie to kompletnie nie interesowało.** Na szczęście

mnie nie przyjęli i udało mi się dostać do liceum, gdzie kontynuowałam naukę.

Kolejnym trudnym momentem był wybór przez Alicję kierunku studiów, wbrew oczekiwaniom rodziców, a szczególnie wbrew chorej, wymagającej opieki matce:

**ALICJA:** [...] **archeologia — to była moja pasja życiowa**, no ale się okazało później, że archeologię trzeba studiować w Krakowie, no więc pani-ka w domu, że ja będę wyjeżdżać do akademika i z dala od domu, **a ja byłam przecież przeznaczona na pielęgniarkę, taki miałam los wyznaczony przez życie, tak widziała to moja mama.**

Jak widać, wybór studiów oraz dalsze losy Alicji były niezwykle silnie związane sytuacją, jaka panowała w domu rodzinnym. Kolejnym momentem przełomowym, który o tym świadczy, była sytuacja, gdy na IV roku studiów Alicji zaproponowano pracę naukową na uczelni:

**ALICJA:** Kiedy powiedziałam w domu, że już miałabym rozpocząć pracę i studia równolegle, przeżyłam straszną dla mnie awanturę, ponieważ moi rodzice uznali, że nie dadzą rady zapewnić mi tyle czasu wolnego. Ja miałam wtedy bardzo poważne obowiązki w domu związane z opieką nad mamą.

Biografia Alicji jest dowodem na to, jak bardzo środowisko rodzinne może determinować losy życiowe oraz wybory człowieka. Wskazuje również na to, że mimo wszelkich trudności i przeszkód, jeśli wewnętrzne pragnienia i marzenia są bardzo silne, można osiągnąć poczucie spełnienia. Co więcej, trudy na drodze rozwoju wzmacniają i hartują:

**ALICJA:** [...] **sytuacja takiego kapitału w wymaganiach i człowiek, jeżeli był sam na sam, będąc dzieckiem z różnymi trudnymi decyzjami życiowymi [...], to hartowało i dalej hartuje**, na tej zasadzie, że ja sobie tam myślę, że Boże święty, nawet gdyby mnie tu dopadła jakkolwiek choroba, to wiem, że z wielu sytuacji można wyjść i wcale nie tracić wiary, szczęścia, godności.

Jako interesujące dopełnienie związane z podejmowaną problematyką, dotyczącą wpływu domu rodzinnego na biografię naukową kobiet, warto przedstawić dane uzyskane w drodze badania ankietowego, przeprowadzonego na potrzeby niniejszej pracy. Otóż 10,2% (11 osób) kobiet biorących udział w sondażu, na pytanie: „Co zdecydowało o tym, że

została Pani naukowcem”?, odpowiedziało, że **wpływ atmosfery domu rodzinnego**. Czynniki ten pojawił się jako piąty w kolejności (po wpływie znaczących osób, szczęśliwym zbiegu okoliczności, cechach osobowości i charakteru, wewnętrznej potrzebie spełnienia się oraz zamiłowaniu do nauki)<sup>8</sup>, co pozwala przypuszczać, że choć jest on niezmiernie ważny oraz wpływa na biografię naukową kobiet — o czym świadczą fragmenty narracji wyłonionych w drodze badania jakościowego, to nie jest uznawany za decydujący.

### 5.1.1.2. Pierwsze doświadczenia edukacyjne a rozwój naukowy

Pierwsze doświadczenia edukacyjne dla moich rozmówczyń przede wszystkim związane były z osobami, które bądź to kreowały ich proces edukacji (nauczycielki i nauczyciele), bądź współtowarzyszyły badanym w ławie szkolnej (koleżanki i koledzy). Joanna Stelmaszczyk, opierając się na przeprowadzonych przez siebie badaniach biograficznych, dotyczących pamięci szkoły, zaznacza, że to właśnie pamięć o rówieśnikach i nauczycielach jest najbardziej widoczna we wspomnieniach dotyczących doświadczeń edukacyjnych<sup>9</sup>.

Warto w tym miejscu również dodać, że wpływ nauczycieli na rozwój naukowy zaznaczyły również kobiety biorące udział w badaniu ankietowym, przeprowadzonym na potrzeby niniejszej pracy. Otóż aż dla 51% (51 osób) respondentek nauczycielki i nauczyciele są osobami, które wywarły **znaczący wpływ wspierający na przebieg ich naukowej biografii**. Żadna z badanych osób nie wskazała na to, by osoby będące nauczycielami odegrały znaczący wpływ utrudniający ich rozwój. Dane te są niezwykle budujące i sugestywne, podkreślają bogactwo wpływów przekazywanych w środowisku edukacyjnym. Refleksji nad znaczeniem pierwszych doświadczeń edukacyjnych dla rozwoju naukowego służyć również mogą poniżej zaprezentowane fragmenty narracji.

Joanna mówi o swoich pierwszych doświadczeniach edukacyjnych w następujący sposób:

---

<sup>8</sup> Dwa spośród przedstawionych czynników uzyskały tę samą liczbę wyborów. Znaczenie poszczególnych czynników oraz wyniki sondażu będą przedstawione w dalszej części pracy.

<sup>9</sup> J. Stelmaszczyk: *Pamięć szkoły w trzech pokoleniach Polaków*. W: *Dyskursy młodych andragogów*. T. 6. Red. J. Kargul. Zielona Góra 2005.

**JOANNA:** [...] ja jakoś tak dziwnie rozpoczęłam swoje życie intelektualne, bo **wszystko się zaczęło u mnie wcześniej [...]. W szkole byłam dwa lata młodsza od swoich koleżanek i kolegów, co nie służyło wzajemnej przyjaźni [...] to jeszcze bardziej zwracało mnie ku nauce, ku książce.** Dla mnie w ogóle mógł nie istnieć świat zewnętrzny, tylko istniały książki.

Jak widać, pierwsze kontakty z rówieśnikami, w szkole, dla Joanny nie należały do udanych. To jednak — jak podkreśliła w swej narracji badana — sprzyjało jej rozwojowi intelektualnemu. Inaczej wspomina swoje najbliższe koleżanki z lat szkolnych inna ankietowana:

**AGNIESZKA:** [...] z dziewczętami z mojej drużyny spotykamy się po dziś dzień, już jesteśmy babkami, a dalej między nami jest tamten sam żar i gdybyśmy usiadły przy ognisku, to zaśpiewałybyśmy tak samo jak 30 lat temu.

Elżbieta Sujak zauważa to, jak doniosły jest wpływ nauczycieli i wychowawców, których napotyka każdy człowiek na swej drodze. Autorka ta podkreśla, że nauczyciele wszystkich stopni nauczania aż do akademickich włącznie stanowią dla człowieka szansę nabycia umiejętności kontaktu rzeczowego, który kiedyś będzie niezbędny w całym życiu zawodowym i społecznym<sup>10</sup>. Szczególną rolę przypisuje nauczycielom szkoły podstawowej, którzy stają się „przewodnikami ułatwiającymi orientację w rozszerzających się horyzontach zainteresowań i zagadnień, wśród których trzeba dokonywać selekcji i wyboru kierunku dalszej drogi”<sup>11</sup>. Badane kobiety wiele miejsca w swych narracjach poświęciły właśnie na opowieści o pierwszych nauczycielkach i nauczycielach, osobach, które potrafiły zainteresować swoim przedmiotem, zaszcześcić pasję, która bardzo często stała się przyczyną do wejścia na drogę nauki. Widoczne jest to szczególnie w narracjach Heleny i Beaty, które niezwykle ciepło wspominają swych edukacyjnych przewodników:

**HELENA:** [...] dużą rolę w rozwoju zainteresowań odgrywa nauczyciel, [...] i to od szkoły podstawowej. **Ja miałam bardzo dobrą młodą nauczycielkę fizyki, która potrafiła nas bardzo zainteresować przedmiotem, organizowała koła naukowe dla młodzieży, no i spędziliśmy dużo czasu; oprócz tego była naszą drużynową w harcerstwie. Osoba tak dynamiczna, miała bardzo duży wpływ na ukształtowanie naszego życia, dużo ludzi poszło... było pod jej wpływem.** Także rola nauczyciela jest bardzo duża w kształtowaniu zainteresowań młodego człowieka... No i tak to się zaczęło.

<sup>10</sup> E. Sujak: *Rozważania o ludzkim rozwoju*. Kraków 1992, s. 193.

<sup>11</sup> Tamże.

**BEATA:** [...] mieliśmy w liceum fantastycznego profesora języka francuskiego, który był pedagogiem, który poza wszelkie ramy wychodził i można powiedzieć, że to **on i we mnie, i w moim bracie zaszczepił taką chęć robienia czegoś poza tym, co się robi w szkole** — i startowaliśmy w różnych konkursach, olimpiadach — więc to była na pewno osoba znacząca.

Z kolei dla Cecylii pierwszym doświadczeniem edukacyjnym, mającym niezmiernie ważny wpływ na jej dalsze losy, zdaje się być pierwszy kontakt ze słowem pisanym, z książeczką, w której Cecylia odnalazła niezwykle znaczący dla niej po dzień dzisiejszy tekst:

**CECYLIA:** [...] **to bardzo głęboko we mnie tkwiło** – jako dziecko bardzo się **zaprzyjaźniłam z tekstem Marii Konopnickiej** o sierotce Marysi i krasnoludkach – tam był taki wiersz, o którym nawet teraz wspominam, jak mam wykłady jakieś znaczące – taka oda do ziemi.

Cecylia jest świadoma wpływu, jaki wywarł tekst z dzieciństwa na jej rozwój naukowy, a w szczególności wybór specjalizacji i tematyki badawczej:

**CECYLIA:** Właściwie to zdałam sobie sprawę w dorosłym życiu, że **ten wiersz mnie prowadził**.

Jak widać, ważne, często wyjątkowe przeżycia związane z obszarem edukacji, kontakty z rówieśnikami, nauczycielami oraz określonymi treściami edukacyjnymi, miały bardzo duże znaczenie dla narratorek. Owe doświadczenia miały wpływ nie tylko na to, jak wygląda droga naukowego rozwoju badanych kobiet, ale również na to, jakimi osobami są one dzisiaj.

### 5.1.2 Dorastanie i pierwsze życiowe wybory — faza poszukiwań

A. Paszkowska-Rogacz, pisząc o dorastaniu, stwierdziła: „W tej fazie obserwuje się kształtowanie obrazu siebie przez wypróbowywanie różnych ról społecznych oraz zawodowe doświadczenia w czasie nauki w szkole, czasie wolnym i w pracy czasowej”<sup>12</sup>.

---

<sup>12</sup> A. Paszkowska-Rogacz: *Psychologiczne podstawy wyboru zawodu...*, s. 77.

Faza poszukiwań dla badanych przeze mnie kobiet wiąże się przede wszystkim z wpływem znaczących osób, wpływem kultury i tradycji oraz sytuacji społeczno-politycznej. Jak się okazuje, czynniki te miały ogromny wpływ na kształtowanie się obrazu siebie u moich rozmówczyń, jak również na ich uczestnictwo w obszarze nauki. Jednak jako czynniki najbardziej znaczące w tym okresie badane kobiety wskazywały znaczące osoby, zarówno z życia osobistego, jak i naukowego. Oczy innych ludzi, jak zauważa M. Malicka, pełnią rolę metaforycznych zwierciadeł, w których możemy się przejrzeć, często dostrzec to, czego do tej pory o sobie nie wiedzieliśmy<sup>13</sup>. Warto się zatem bliżej przyjrzeć wspomnianym wpływom.

### 5.1.2.1. Znaczące osoby

Ogromny wpływ na podejmowane decyzje i wybory moich rozmówczyń, jak już wspomniałam, miały **znaczące osoby** — zarówno z życia osobistego, jak i zawodowego, naukowego. Był to zarówno wpływ wspierający, budujący, jak i utrudniający. Niewątpliwie, odczucia badanych kobiet potwierdziły to, co może się wydawać truizmem, ale jest niezmiernie ważne i determinuje naszą życiową wędrówkę. Nie sposób wszak zapomnieć o tym, że działanie każdego człowieka i jego osobista historia splata się z działaniami innych ludzi we wzajemnych oddziaływaniach i właśnie to wzajemne oddziaływanie określa sposób, w jaki każdy jest sobą<sup>14</sup>. Rozmówczynie bardzo często opisywały to, jak ogromne znaczenie w ich życiu naukowym, ale i osobistym, odegrały **napotkane osoby, mentorzy, mistrzowie i autorytety naukowe**. Świadomość tego ma między innymi Helena i Joanna:

**HELENA:** [...] **głównie napotkanie właściwej osoby na swojej drodze życia ma wpływ** na... przynajmniej w moim przypadku, ale ja myślę, że nie tylko w moim, miało **wpływ na jakąś karierę, drogę życiową**.

**JOANNA:** [...] był to profesor o bardzo świątym umyśle, o bardzo szerokich horyzontach, który uczył dystansu, który potrafił pociągnąć za sobą młodych ludzi i to chyba **osobowość raczej na początku mojego profesora mnie zafascynowała** [...] Pan profesor [...] **był takim moim duchem przewodnim w całym tym moim życiu zawodowym** i bardzo boleśnie

<sup>13</sup> M. Malicka: *Bycie sobą jako ideał*. Warszawa 2002.

<sup>14</sup> P. Ricoeur: *O sobie samym jako innym*. Przeł. B. Chełstowski, naukowo oprac. i wstępem poprzedziła M. Kowalska. Warszawa 2003.

przeżyłam jego odejście, nie doczekałam już mojej profesury, nie wiedział, jak ciężko jest chory, a był bardzo ciężko chory, także jak odszedł, to było to dla nas wielkim szokiem, bo odszedł **człowiek, który nas otaczał takim parasolem ochronnym**.

Joanna podkreśla, jak wielkie znaczenie miała osobowość profesora, który był dla niej nie tylko autorytetem naukowym, ale odgrywał również rolę o wiele ważniejszą, był w pewnym sensie jej **powiernikiem i zastępował jej ojca**, który — choć obecny ciałem — był bardzo zdystansowany emocjonalnie:

**JOANNA:** [...] **pan prof. K. zastępował mi ojca**. Tak to mogę nazwać, nie chodziłam nigdy do ojca z problemami, do profesora chodziłam. **To naprawdę był nie tylko mistrz, to było coś więcej**. Pierwszy prof. K. się dowiedział o tym, że spodziewam się dziecka.

Również Kinga porównuje swoją panią profesor do **matki**. Porównanie to jest niezwykle sugestywne:

**KINGA:** Pani profesor ze swoją osobowością bardzo ciepłego człowieka, który jest trudnym szefem, ale takim kochanym szefem po prostu, taka druga mama, zresztą tak się ją nazywa.

O niezwykle ważnym wpływie napotkanych autorytetów naukowych na swą naukową biografię mówią również inne badane, opisując ich przymioty, cechy osobowości, charakteryzując sylwetkę, styl bycia:

**JOANNA:** [...] **dla tego człowieka warto tutaj było przychodzić, żeby mieć z nim kontakt, żeby z nim pracować**. To jednak ma olbrzymie znaczenie, **nie tylko własne zainteresowania, ale to, kogo się spotyka na swojej drodze**.

**ANNA:** Na początku ja **miałam jeszcze szczęście** przez pół roku zetknąć się z panem prof. B., **to był znakomity profesor, jeszcze o takiej przedwojennej prominencji, sposobie prowadzenia wykładów [...]**. Kiedy profesor zmarł [...], to było dla mnie strasznie ciężkie przeżycie.

Warto w tym miejscu dodać, że najczęściej w gronie osób znaczących, z środowiska naukowego, znajdują się **osoby pełniące funkcje promotorów** prac magisterskich lub doktorskich. Zarówno z relacji moich rozmówczyń, jak i moich osobistych doświadczeń wynika, że są to bardzo często pod wieloma względami **osoby wyjątkowe**. Osoby, które potrafią zain-



spirować, wspierać oraz budować szczególne relacje partnerskie ze swoimi podopiecznymi, nie tracąc przy tym swego naukowego autorytetu. Poniższe fragmenty narracji stanowią tego doskonałą egzemplifikację:

**IRENA:** [...] promotor pracy magisterskiej — **jako wpływ bardzo wspierający. Pozwalał on na realizację swojego tematu. Mówił: „Szukaj, szukaj, aż znajdziesz w sobie”** — i to było bardzo inspirujące.

**AGNIESZKA:** [...] pani prof. W., u której pisałam pracę magisterską – **pani ogromnej kultury, ogromnego uroku osobistego, która jeszcze mając 90 lat była pełną uroku kobietą.**

**JOANNA:** Mój promotor, który mi dawał 100% samodzielności [...], nigdy nie odczułam, że jest moim zwierzchnikiem, raczej partnerem w pracach i tak pozostało do dziś, także to ma olbrzymie znaczenie, wpływ na wybory.

To bardzo często właśnie promotorzy, recenzenci, szefowie są osobami określanymi przez narratorki jako znaczące, które zainicjowały rozwój naukowy badanych, miały wpływ na podjęcie przez nie drogi naukowej oraz ukształtowanie pewnych umiejętności ważnych dla przyszłych adeptek nauki. Widoczne jest to w niżej zaprezentowanych relacjach moich rozmówczyń:

**URSZULA:** Szef mój [...] wyszedł z ofertą, zaproponował, skoro ja się nigdy nie paliłam, ja nie myślałam o sobie w tym miejscu. Tutaj to zaproponowanie było wywołaniem mnie do odpowiedzi pt. spróbuj.

**AGNIESZKA:** Mój przyszły promotor (bo wtedy jeszcze nie wiedziałam, że będę robić doktorat) **zaproponował mi, żebym na uczelni pozostała [...]**, no i tak się zaczęła moja kariera.

**ALICJA:** Na IV roku byłam na seminarium u pani profesor E. i **ona mnie przyuważyła i ona mi zaproponowała pracę,** jeszcze będąc na IV roku, czyli żebym już na V roku zaczęła staż.

Osoby wyjątkowe, o których tutaj mowa, to bardzo często w oczach moich rozmówczyń **mistrzowie naukowci**. To osoby, które oddziałują na drugiego człowieka w sposób szczególny. Franciszek Znaniecki, mówiąc o tego typu oddziaływaniu człowieka na drugiego człowieka, mówi o osobistym promieniowaniu<sup>15</sup>. Autor ten zauważa, że owo promieniowanie jest najsilniejsze w przypadku styczności osobistej, ale można je również odebrać

---

<sup>15</sup> F. Znaniecki: *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa 1974, s. 331.

na drodze pośredniej (przez druk lub pismo), a również wtedy gdy ma się do czynienia ze szczególnym podziwem danej osoby w swym najbliższym otoczeniu. Kontakt z takimi właśnie osobami był również tak znaczący dla kobiet biorących udział w badaniu, że na trwałe pozostali w ich pamięci:

**WANDA:** Bardzo duży wpływ naukowy wywarła na mnie postać profesora S. oraz profesora P. [...] Ogromne znaczenie wywarły również osoby, które poznałam podczas odbywania przeze mnie stażów naukowych. [...] Osoby te — profesorowie — miały znaczący wpływ — **to jest kwestia osobowości, wewnętrznych cech charakterologicznych**. Profesor S. — **miał on inspirujący naukowo charakter, umiał zintegrować zespół**, miał wizję prawa rolnego i cywilnego. **Oni są myślicielami i ludźmi o głębokim humanitaryzmie**, to przyciąga. I mieli pewną wizję rozwoju konstrukcji prawnych — **to mistrzowie**.

**ANNA:** Dotąd, **dopóki prof. S. kierował tym zakładem — to miałam świetne możliwości rozwoju**, ja z siebie oczywiście też dawałam to, co mogłam — to nie ulega wątpliwości. Wszyscy mi pomagali, nikt mnie nie hamował [...]. Dopóki był prof. S., to było świetnie. Profesor S. **miał bardzo specyficzny sposób podejścia do ludzi, bo jeśli uważał, że na kogoś można liczyć i że z niego będzie poważny pracownik naukowy, to wtedy zwracał uwagę i bardzo dużo wymagał**. Czasem aż się wydawało, że za dużo. Jeżeli zaś uważał, że jest ktoś, kogo nauka mało interesuje, nie jest żadną indywidualnością, to profesor machał ręką i traktował w sposób żartobliwy, czego ci ludzie często nie rozumieli. **Do mnie profesor miał bardzo poważny stosunek, ale mnie się wydawało, że wymagał za dużo w tamtych czasach**.

Ogromny wpływ na naukowy rozwój badanych kobiet miały również osoby z życia **prywatnego, osobistego**. Zarówno rodzice, dziadkowie, jak i partnerzy, mężowie, dzieci, przyjaciele itp. Osoby te bardzo często są opisywane przez moje rozmówczynie właśnie jako osoby wspierające ich naukowy rozwój. Wsparcie to związane jest zarówno z dawaniem życiowych rad, pierwszymi nienaukowymi recenzjami naukowej działalności, akceptacją podejmowanych wyborów, opieką nad dziećmi, jak i tak prozaiczną — wydawałoby się — a jakże ważną, pomocą w wykonywaniu codziennych obowiązków i czynności.

Jadwiga, Kinga, Elżbieta i Urszula niezwykle ciepło mówią o swych relacjach z mężczyznami, ważnymi w ich życiu:

**JADWIGA:** Po pierwsze to mój **ojciec, który mnie kształtował**. Nawiasem mówiąc, mój ojciec coś mi powiedział bardzo ważnego, jak skoń-

czytał studia. Powiedział mi tak, że muszę być trzy razy lepsza od najlepszego faceta, żeby osiągnąć to, co najgłupszy zdobywa bez trudu. Tak, tak mi to dokładnie powiedział. **Drugą osobą ważną tutaj był mój dziadek**, który mi bardzo dużo pomógł w sensie ustawienia się tutaj na Śląsku, **no i oczywiście mój mąż i jego rodzina — w tym sensie, że weszłam w rodzinę z tradycjami naukowymi**. Bo to już właściwie nie wiem... 4 czy 3 pokolenie.

**KINGA:** Mój mąż [...] **on mi też bardzo pomaga, jak dyskutuję z nim**, rozmawiam z nim na temat właśnie teraz tej habilitacji, tego, co ja bym chciała robić i on **pokazuje mi takie inne spojrzenie, od strony takiego człowieka nie nauki, który ma ciekawe pomysły**, zupełnie inne. Ja jestem taka sfiksowana bardziej naukowo, a on mi pokazuje, że mogłabym jeszcze coś innego, ciekawszego, od jakiej innej strony można by to było ugryźć, no i myślę, że to też jest ważne, żeby w domu była taka osoba, która jednak **współtowarzyszy emocjonalnie przez cały czas**.

**ELŻBIETA:** Osobą znaczącą jest **mój syn, który jak przeczyta jakiegokolwiek mój tekst, to krytyka na krytyce, a na tej krytyce jeszcze jedna, co rzeczywiście pomaga, no bo jak on się dziwi, to co powiedzą inni**.

**URSZULA:** Od wielu lat takim **niezwykle ważnym dla mnie wsparciem jest dla mnie mój przyjaciel — partner, który jest rzadkim okazem człowieka**. Ponieważ jest innym typem, sam nie miał nigdy takich tam aspiracji, żeby walczyć o coś, karierę robić — nie ten typ. W związku z tym w żaden sposób się nie czuje zagrożony tym, co ja robię. Wręcz przeciwnie — **cały czas umacniający, wyrozumiały i to pod wieloma względami**. Bo to jest nie tylko takie wsparcie psychiczne, wsparcie to jest mało powiedziane. To jest cały czas taki zachwyty: „Jesteś świetna, jesteś absolutnie fantastyczna”. Nawet jeśli ma się załamanie, to, to ociepla. Jest dla mnie niezwykłym wsparciem, bardzo konkretnym, bo w każdej sprawie [...].

Narratorki niezwykle serdecznie wspominają osoby, które pomagały lub w dalszym ciągu pomagają im w wychowywaniu dzieci. Alicja wspomina osobę, którą choć nie była jej krewną, nazywa babcią, przypisując jej tym samym niebagatelne znaczenie w swoim życiu. Dzięki osobie tej Alicja mogła rozwijać się naukowo, bez poczucia dyskomfortu i rozdwojenia w odniesieniu do pełnionych ról:

**ALICJA: Babcia Wandzia** — pani, która pomogła mi wychowywać dziecko przez osiem lat i **bez niej nie poradziłabym sobie kompletnie** z taką sprawą jak doktorat. Ona dawała mi bardzo dużo takiego poczucia bezpieczeństwa, oparcia, wiedziałam, że w sytuacjach podbramkowych, zawo-

dowych na nią mogę liczyć, że dziecko będzie na 100% pod dobrą opieką i nie musiałam się aż tak bardzo rozdwajać w kierunku matka-naukowiec.

Z kolei dla Marzeny osobą taką jest matka, która podejmując opiekę nad wnuczką, pomaga swej córce naukowczynie:

**MARZENA:** Dzięki pomocy głównie mojej **mamy, która pomogła mi w wychowaniu mojej córki**, mogłam sobie spokojnie skończyć studia i myślę, że mogłam się dzięki niej zająć rozwojem naukowym, bo **sobie nie wyobrażam bez jej pomocy pracy**. Bo wiadomo, że to jest bardzo absorbujące, przygotowywanie się do ćwiczeń najpierw, potem do wykładów, wyjazdy, ciągłe wyjazdy, zbieranie materiałów... Wiadomo. Bez jej pomocy nie byłabym w stanie, musiałabym z czegoś zrezygnować.

Wspomniane przez moje rozmówczynie osoby znaczące z ich życia osobistego, choć może nie w bezpośredni sposób wpłynęły na rozwój naukowy badanych, to z pewnością tworzyły sprzyjające warunki dla tego rozwoju, okazywały wsparcie, które było nie do przecenienia.

Uzupełnieniem rozważań dotyczących wpływu osób znaczących na uczestnictwo badanych kobiet w nauce oraz ich rozwój naukowy, są z pewnością dane uzyskane w drodze badania ilościowego. Otóż — jak się okazuje — respondenci przypisują znaczącym osobom niebagatelne znaczenie dla ich uczestnictwa w nauce oraz naukowy rozwój, bowiem aż 40,2% badanych osób (43 kobiety) na pytanie: „Co zdecydowało, że została Pani naukowcem?”, odpowiedziało, że czynnikiem decydującym było **spotkanie odpowiednich osób na swojej drodze**. Warto dodać, że czynnik ten uzyskał zdecydowanie najwięcej wyborów, co jest potwierdzeniem faktu, iż rozwój indywidualny dokonuje się zawsze w interakcji jednostki z jej otoczeniem. Co więcej, „otoczenie to dzięki owej interakcji i jej specyficznym właściwościom tworzy określony kontekst rozwojowy danej jednostki”<sup>16</sup>.

### 5.1.2.2. Wpływ kultury i tradycji

Nasze życiowe decyzje niezwykle często są zdeterminowane czynnikami zewnętrznymi, których znaczenia nie jesteśmy do końca świadomi.

---

<sup>16</sup> M. Tyszkowa: *Jednostka a rodzina: interakcje, stosunki, rozwój*. W: *Psychologia rozwoju człowieka*. T. 1: *Zagadnienia ogólne*. Red. M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa. Warszawa 2002, s. 125.

Tkwiące głęboko w podświadomości wpływy kultury, tradycji, sprawiają, że dokonujemy takich a nie innych wyborów, modyfikują je, mają wpływ na nasze marzenia i pragnienia. Moje rozmówczynie w swych opowieściach nawiązywały przede wszystkim do tradycji wyniesionych z domu rodzinnego (co było już wspomniane podczas omawiania wpływu środowiska rodzinnego) oraz o wpływach kulturowych. Jak się okazuje, plany dotyczące poszukiwań, a wreszcie i **wyboru zawodu**, bardzo często zde-terminowane są właśnie tradycjami rodzinnymi:

**ANETA:** Ja pochodzę z rodziny nauczycielskiej, rodzice byli nauczycielami i myślę, że to, że zajęłam się tą nauką, to też bierze się i stąd.

**Joanna:** Skończyłam studia medyczne i byłam przekonana, że będę lekarzem praktykiem, po to szłam na te studia. **Moja mama jest lekarzem praktykiem i tak sobie wyobrażałam swoją przyszłość.** Do końca studiów, nawet jeszcze po studiach szukałam usilnie pracy w klinice, chciałam być kardiologiem i sytuacja była patowa, bo nie było miejsc pracy, nie było etatów.

Oprócz tego, że losy Joanny są doskonałym przykładem silnych wpływów związanych z tradycjami rodzinnymi, są również egemplifikacją tego, jak ogromne znaczenie mogą mieć wpływy kulturowe. Bowiem — jak się okazuje — przekazywane w naszym społeczeństwie **wzory kulturowe** nie znajdują miejsca dla kobiet, które chcą zrealizować się w zawodzie, dotychczas przede wszystkim wykonywanym przez mężczyzn. W dalszej części swych relacji Joanna mówi:

**JOANNA:** [...] uzyskałam etat przydzielony mi przez akademię medyczną jako najlepszej studentce na roku i wtedy okazało się, że tam **profesor kardiologii mnie nie chce, bo jestem kobietą właśnie.**

Podobne doświadczenia miała Jadwiga, która przekonała się o silnym znaczeniu wpływów kulturowych, chcąc spełniać się w zawodzie architekta:

**JADWIGA:** Ja skończyłam wydział architektury w Krakowie [...] i przyznam szczerze, że cały czas marzyłam o tym, żeby się wyrwać do jakiegoś biura projektów. Te moje podchody wyglądały w ten sposób, że **próbowałam znaleźć pracę gdzieś w jakimś biurze projektów [...].** I oczywiście sytuacja była taka, jak była... i tu byśmy weszły właśnie w tą damską sprawę. Mianowicie **wszędzie jak przychodziłam, to mówiono: potrzebujemy architekta**, owszem, ale proszę poczekać, zadzwonię do kierownika. I po chwili: **no tak, ale kobiet to nie potrzebujemy.**

Zaprezentowane wyżej fragmenty narracji zdają się niezwykle sugestywne i nie wymagają dodatkowego komentarza. Płeć jest naszym biologicznym wyposażeniem, które ma wpływ na funkcjonowanie nasze we wszystkich obszarach działalności. Z czynnikiem tym, tzn. z płciowością, wiąże się również wiele dwuznacznych sytuacji, czego przykładem jest wypowiedź jednej z respondentek biorących udział w badaniu ankietowym:

Sprawa jest bardzo ciekawa i inspiruje do rozważań. Myślę, że w trakcie prawdziwej „burzy mózgów”, podczas wspólnej (tj. damsko-męskiej) realizacji jakiegoś projektu uczestnicy niekiedy „tracą płęć” i pozostaje jedynie intelektualna wymiana. Ale, jak wiadomo, **od płci trudno jest uciec**. Oto dość świeży przykład: na bardzo ciekawej konferencji naukowej odbywają się rozmowy kularowe. Rozmawiam z pewnym wykształconym panem o usłyszanych wystąpieniach pań i panów. I oto słyszę: „Czy wie pani, co Tuwim mówił o kobietach piszących? Że powiększają grono piszących, ale zmniejszają grono kobiet (cha, cha). Pani oczywiście jest zaprzeczeniem tego twierdzenia (cmok w rękę)”. Wówczas pomyślałam równocześnie: 1. Chyba mamy tu do czynienia z brakiem kultury; 2. Ten pan ma wyraźnie problem z niezaspokojonymi ambicjami; 3. Nie mogę odpowiedzieć grubiańsko, bo jestem kulturalna (grzeczna) i na dodatek służbowo, choć powinien dostać za swoje. 4. Jednak wybieram wariant trzepotu rzęs i nisko brzmiącego śmiechu (takiego z podtekstem intelektualno-wabiącym), żeby się dobrze poczuł jako mężczyzna, gdyż muszę załatwić z tym panem parę zawodowych spraw, a bezpośredni atak by mi w tym przeszkodził. Przechodzimy do meritum. Omawiamy sprawy zawodowe, uzyskując oczekiwane rezultaty. Zatem manipulacja płcią urządza obie strony. To przykład wyrazisty, ale sytuacje podobne w środowisku są codziennością. Odgrywamy role związane z płcią, więc trudno się dziwić, że jesteśmy postrzegani także przez pryzmat płci.

Kobieta ze stopniem doktora, reprezentantka filologii rosyjskiej

W wypowiedziach badanych kobiet bardzo często pojawiły się również nawiązania do przekazów społeczno-kulturowych związanych z **wizerunkiem kobiety nauki**. Warto przyrzeć się bliżej refleksjom moich rozmówczyń na temat społeczno-kulturowego wizerunku kobiety nauki:

**ALICJA:** To jest taki społeczny wizerunek kulturowy i z tych statystycznych takich norm, które można by tutaj przytoczyć, to wynika, że nawet na naszym wydziale, tutaj patrząc, to **dużo takich pań jest, takich właśnie, którym po drodze gdzieś się nie udaje i rodzina, i pra-**

ca razem [...]. Społeczno-kulturowy wizerunek tej kobiety naukowca jest właśnie taki, że to jest często baba-chłop, osoba drapieżna, niekobieca, czasami zaniedbana wręcz nawet, to jest taki przykry stereotyp.

**KINGA:** Są stereotypy takiej starszej, bardzo tradycyjnej pani, niewychodzącej z pokoju, zapominającej o rodzinie, ale to wizje bardzo groźne, które uderzają w autorytet naukowca. **Naukowiec humanista — pierwsze skojarzenie to pan profesor — mężczyzna, a dopiero potem pani profesor.** To chyba prawdziwe skojarzenia. A może kobiety są bardziej delikatnej struktury i mają problem z dominacją?

Warto również zwrócić uwagę na to, że wzory kulturowe przekazywane w społeczeństwie niejednokrotnie niezwykle silnie oddziałują na nasze zachowania i wybory, a gdy staniemy do nich w opozycji, musimy liczyć się z brakiem społecznej akceptacji. Urszula opowiada o sytuacji, gdzie widać to niezwykle wyraźnie:

**URSZULA:** Syn miał parę miesięcy, jak się zdecydowałam wyjechać na taki kurs około tygodniowy — bo to było poza domem. Oczywiście pani doktor powiedziała, że to nie jest dobry okres na rzucanie karmienia, bo za wcześniej i jesień i coś tam jeszcze [...]. Ja się chciałam wyrwać z domu [...]. Pojechałam na ten kurs, **teściowa była wzburzona, zbulwersowana: „Jak ty mogłaś dziecko samo zostawić! Co z ciebie za matka!”**. Ja mówię: „Ja go nie zostawiam samego, ja go zostawiam z ojcem swoim i niech się sprawdzi”.

Poddając refleksji znaczenie czynników związanych z kulturą i tradycją, chciałabym w tym kontekście nawiązać po raz kolejny do znaczenia środowiska rodzinnego. Fragmenty narracji Marty i Soni są przykładem na to, że tradycje oraz wartości wyniesione z domu rodzinnego bardzo często determinują to, jaki model kobiecości realizują badane kobiety:

**MARTA:** [...] ja się wywodzę z bardzo tradycyjnej rodziny, gdzie mama nie pracowała albo pracowała od czasu do czasu i była zawsze. I to był taki dom, do którego wszyscy do dzisiaj zwykli przyjeżdżać. Ja lubię dom, jestem matką domatorką. **Ja lubię spędzać czas w domu, nie lubię oddawać swoich dzieci, jestem bardzo zorientowana na dom.**

**SONIA:** Mój świat wartości, które wypracowałam sobie i który no jakkolwiek jest moim uwewnętrznionym światem wartości, to **wynika z tego, w czym wzrastałam, czyli te oddziaływania kulturowe, tradycje przekazywane w rodzinie.**

Z kolei dla Urszuli obserwacja domu rodzinnego, swego rodzaju tradycje rodzinne były jasnym **przekazem kulturowym**, który wzbudził w niej bunt i był pierwszą przyczyną podjęcia naukowej tematyki związanej z refleksją feministyczną:

**URSZULA:** Obserwacja tej zagonionej matki i tego ojca, który jest zwolniony ze wszystkich obowiązków, **oglądanie tego domu wyzwoliło we mnie taki bunt**, że ja nie chcę być tą na usługi, która w przyszłości będzie musiała latać wokół kogoś.

Jedna z respondentek, biorąca udział w badaniu sondażowym, przekazała niezwykle interesującą refleksję związaną z rozwojem naukowym kobiet w kontekście wpływów kulturowych. Myślę, że refleksja ta jest niezwykle trafna:

Oprócz tego, co można znaleźć w pierwszym lepszym opracowaniu socjologicznym, nie ma żadnych osobistych refleksji. No może z wyjątkiem tej, że **kobieta, nigdy, ale to nigdy nie powinna się zrywać, gdy pada pytanie: „Czy ktoś mógłby nastawić wodę na herbatę?”**

Kobieta z tytułem profesora doktora habilitowanego, 58 lat, reprezentantka socjologii

Powyższa refleksja wydaje się mieć szczególnie znaczenie w odniesieniu do kobiet, które choć bardzo często nie są zadowolone z tego, jakie miejsce w społeczeństwie wyznaczyła im kultura, same bardzo szybko stają się przekąźniczkami określonych wzorów i schematów. Tym samym kobiety zdają się same decydować na to, by ich podmiotowość była w pewien sposób niedokończona<sup>17</sup>.

### 5.1.3. Adolescencja i stabilizacja — faza zajęcia pozycji

Faza zajęcia pozycji, zdaniem Anny Paszkowskiej-Rogacz, przypada na 25.—44. rok życia: „W fazie tej, po wybraniu głównej dziedziny zatrudnienia [...] podstawowy wysiłek jest poświęcany na znalezienie w niej stałego miejsca”<sup>18</sup>. Inni autorzy opisują ten okres jako wczesną dorosłość.

<sup>17</sup> Rozważania dotyczące niedokończonej podmiotowości kobiet, zamieszczone są w 1. rozdziale prezentowanej pracy.

<sup>18</sup> A. Paszkowska-Rogacz: *Psychologiczne podstawy wyboru zawodu...*, s. 77.



Okres ten badane kobiety bardzo często ukazywały przez pryzmat nowo podjętych ról rodzinnych i zawodowych. Zazwyczaj naukowczynie opisywały ten czas w kontekście wewnętrznych konfliktów i napięć. Jak wiadomo, z jednej strony, bieg życia kobiety wyznaczany jest przez zdarzenia rodzinne, natomiast, z drugiej strony, praca zawodowa dla kobiety jest niekwestionowanym źródłem satysfakcji, szczególnie gdy ma wysokie wykształcenie i zdobyła atrakcyjny zawód. Sposoby rozwiązywania tego dylematu związane są z przyjęciem przez kobietę różnych stylów życia<sup>19</sup>. Kobiety zwracały również uwagę na ważne wydarzenia z ich życia zawodowego i rodzinnego.

### 5.1.3.1. Podjęcie nowych ról — czy konflikt?

W literaturze dotyczącej funkcjonowania kobiet wiele miejsca poświęca się trudnym wyborom rodzinno-zawodowym, które to niezwykle często prowadzą do wewnętrznego poczucia dysharmonii i frustracji, do konfliktu ról. Bogusława Budrowska podkreśla, że decyzje kobiet dotyczące pracy i rodziny zawsze były i są ze sobą ściśle związane i wręcz nierozdzielne. Kobiety pracujące zawodowo znajdują się pomiędzy przysłowio- wym młotem i kowadłem<sup>20</sup>. Rozmówczynie wskazywały na liczne sytuacje, momenty życiowe, które były dla nich źródłem konfliktu ról:

**MARTA:** Ja miałam tak poważny kryzys ról dwa lata temu, kiedy był bardzo poważny problem zdrowotny z moją córką.

**SONIA:** [...] był moment, kiedy syn miał parę miesięcy, mąż był dosyć poważnie chory i **zastanawiałam się, czy sobie ze wszystkim poradzę**. Nie było wiadomo, czy mąż wróci do pracy czy nie, jak potoczą się nasze losy. W tym momencie zastanawiałam się, **czy jest to ta droga, którą powinienam wybrać**.

Wybory kobiet związane z ich funkcjonowaniem w przestrzeni prywatnej, osobistej i zawodowej są — jak widać — bardzo frustrujące i niezwy-

---

<sup>19</sup> E. Gurba: *Wczesna dorosłość*. W: *Psychologia rozwoju człowieka*. T. 2: *Charakterystyka okresów życia człowieka*. Red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała. Warszawa 2002.

<sup>20</sup> B. Budrowska: *Znikoma reprezentacja kobiet w elitach — próby wyjaśnień*. W: *Szlakany sufit. Bariery i ograniczenia kobiet. Monografia zjawiska*. Red. A. Titkow. Warszawa 2003, s. 61.

kle skomplikowane. Sonia, mówiąc o trudnych dla niej momentach związanych z konfliktem ról, nadaje osobiste znaczenia tym sytuacjom:

**SONIA:** Jest takie ciągłe poczucie, że z jednej strony ma się to poczucie spełnienia, kiedy się coś robi, ale z drugiej strony taka obawa czy nie zaniedbuje się rodziny i czy w którymś momencie nie będę żałowała, że np. w którymś tam roku ważny był dla mnie jakiś tam artykuł jeden, drugi trzeci, jakiś udział w konferencji a nie np. częstszy kontakt taki na co dzień z synem — to takie czynniki hamujące.

Słowa Soni znajdują potwierdzenie w tym, co zauważa o wewnętrznych dylematach kobiecych Linda Brannon: „Współczesna kobieta jest szczególnie podatna na frustrację: jeżeli zaangażuje się w pełni jako fachowiec, bierze na siebie ryzyko bycia nietypową i niekobiecą. Jeśli nie osiąga powodzenia w tradycyjnej roli, czuje się niespełniona jako osoba i kobieta. Jeśli podejmie obie role, nie ma pewności, czy wykonuje obie zadowalająco”<sup>21</sup>.

Zdaniem wielu badanych, ich uczestnictwo w nauce oraz naukowy rozwój jest ściśle uzależniony od fazy życia rodzinnego, w którym w danym momencie się znajdują. Zwykle związane to było z odroczeniem rozwoju lub rozwojem, który nie był źródłem satysfakcji, o czym wspominają w swych relacjach Alicja i Julia:

**ALICJA:** [...] wycofałam tą naukę jako coś ważnego w życiu, aż do macierzyństwa, do odchowania dziecka.

**JULIA:** Po urodzeniu dziecka to było tak, że tak ciągnęłam ten mój doktorat bardziej z przymusu niż z przyjemności, bo byłam naprawdę... Uważam, że rozwój naukowy może następować wtedy, gdy kobieta ma uporządkowane sprawy osobiste. A ten brak uporządkowania bardzo, bardzo destruktywnie działał właśnie na mój rozwój naukowy. Bardzo..., no po prostu nie da się... większość ludzi rodzaju żeńskiego myśli sercem.

Na ścisły związek życia naukowego z sytuacją osobistą, rodzinną wskazują również słowa Małgorzaty i Anety:

**MAŁGORZATA:** [...] rozwój naukowy jest bardzo silnie związany z życiem osobistym i w moim przypadku to bardzo mocno mi to determinowało mój rozwój zawodowy, dlatego że ten doktorat i jeszcze pierwsze kilka lat po nim, to właściwie miałam swobodę w sensie takim, że

<sup>21</sup> L. Brannon: *Psychologia rodzaju. Kobiety i mężczyźni: podobni czy różni*. Przekł. M. Kacmajor. Gdańsk 2002, s. 386.

**nie byłam w rodzinę zaangażowana i to w sumie szło mi gładko, natomiast później zaczęły się schody**, w sensie dzieci, którym trzeba było poświęcić czas. Mój przypadek jeszcze był taki, że jeszcze mąż bardzo mi chorował i to się w sumie źle skończyło, tak że to są takie etapy, że po prostu potem długo nic, potem jak człowiek się pozbierał i jakoś dzieci odchowwał, to można się było znów bardziej nauką zająć, a nie tylko dydaktyką.

**ANETA: Wychowanie dziecka miało również kolosalny wpływ na rozwój mojej pracy naukowej**, ja o wielu rzeczach nie wiedziałam, nie zdawałam sobie sprawy, że to jest tak trudny i skomplikowany proces, co również potem wyjaśniam w swoich publikacjach, no bo tą pedagogiką się zajmuję. I wydaje mi się, że dzięki temu też moje życie stało się bogatsze, dzięki temu że wychowuję dziecko.

Rozmówczynie bardzo często wskazywały na to, że **godzenie roli matki i naukowczyny jest bardzo trudne**:

**ANETA:** Potem rodzice pomogli mi wychowywać dziecko, a ja zajęłam się nauką, **bo ja bym nie mogła tego i tego pogodzić**. To były wyjazdy, wyjazdy na wywiady, potem otwarcie przewodu doktorskiego w Opolu, bo aż w Opolu otwierałam... i małe dziecko — więc kto by się nim zajął?

Trudne i niejednokrotnie niemożliwe do pogodzenia. Zdarza się bowiem tak, że kobieta nie chce rezygnować ze swego rozwoju, o czym mówi w swej narracji Urszula:

[...] a ja generalnie nie chcę rodziny, w żadnym rozumieniu rodziny, bo ta rodzina by musiała być na moich usługach, żeby była taka jak chcę, żeby byli, ale nie przeszkadzali, taka rodzinność, ale nierodzinna — ja jestem z nimi, ale osobno. Ja uświadomiłam sobie, że ja właściwie nie chcę rezygnować z tej pracy, ani z takiego samorozwoju.

Z kolei dla innej mojej rozmówczyny — Marii, podjęcie nowej roli — roli związanej z zawarciem małżeństwa, okazało się bardzo **sprzyjające** jej naukowemu rozwojowi:

**MARIA:** [...] kiedy zaczęliśmy już z mężem chodzić najpierw jako narzeczeni, a później jako małżeństwo — więc jak mąż pisał swoją pracę magisterską, to oboje pracowaliśmy nad męża pracą i nad moją pracą i tutaj rozszerzyłam swoją wiedzę w taki sposób — powiedziałabym — okazjonalnego, rodzinnego uczenia się.

Ale jak się okazuje, podobne doświadczenia ma Kinga, Krystyna i Marta. Dla kobiet tych wykonywana praca, ze względu na nienormowany czas pracy i na to, że pozwala na dużą samodzielność, jest czynnikiem dla nich sprzyjającym:

**KINGA:** Nasza praca pozwala nam na to, że nie co dzień jesteśmy w pracy, więc więcej czasu mogę poświęcać mojemu dziecku, no i rodzinie.

**KRYSTYNA:** Kolejny powód, dla którego zdecydowałam się na pracę naukową, jest związany z tym, że w takiej pracy człowiek nie jest taki uszeregowany i nie musi tak od 7.00 do 15.00, od 7.00 do 15.00. Oczywiście to wcale nie oznacza, że tej pracy jest mniej, ale w każdym **razie człowiek sam sobie ustala, co będzie robił, jak będzie robił i w jakich okresach.** Czasami jest to bardzo trudne, dlatego że człowiek musi sobie narzucić samodyscyplinę.

Zdaniem Marty, praca dydaktyczna może sprzyjać życiu rodzinnemu, ale nie można tego powiedzieć o pracy naukowej. W narracji tej naukowej widzimy szereg związanych z tym wątpliwości:

**MARTA:** Dydaktyka jest zupełnie do pogodzenia... jest nawet sprzyjająca, przychylna życiu rodzinnemu [...], ale nauka... Jak teraz wyrzucić te myśli z głowy, jak się skupić zupełnie na czymś innym, trzeba się oderwać od świata rzeczywistego i w tym jest problem... żeby napisać to jedno zdanie, to trzeba naprawdę porządnego namysłu, skupienia uwagi na problemie, przeprowadzenia pewnych badań nawet, jeśli czytasz literaturę naukową — nie każda jest pisana łatwym językiem... **Dla mnie było to zupełnie nie do przejścia, głowa była pełna zmartwień... to jest takie rozdarcie.**

Problematyka związana z konfliktem ról, jakiego bardzo często doświadczają kobiety nauki, znalazła wiele odniesień w refleksjach respondentek, dotyczących rozwoju naukowego kobiet, przekazanych w badaniach ankietowych. Warto przytoczyć kilka z nich:

W rozwoju naukowym kobiet najtrudniejsze jest pogodzenie roli matki z obowiązkami zawodowymi.

Kobieta ze stopniem doktora, 61 lat, reprezentantka chemii fizycznej

Podstawowym uwarunkowaniem rozwoju naukowego jest umiejętność łączenia obowiązków rodzinnych z zawodowymi. To niełatwe zadanie, być może dlatego sporo kobiet w nauce to osoby samotne. Trudno jest

bowiem łączyć rolę matki, żony, gospodyni domowej z rolą naukowca. Wymaga to często wielu poświęceń i dodatkowych obciążeń fizycznych i psychicznych. Towarzyszy też temu często wewnętrzne rozdarcie i konieczność pójścia na pewne kompromisy, bądź też ciągle towarzyszący niepokój (myśl), że jedną ze sfer (zawodową lub rodzinną) zaniedbuje się ze względu na notoryczny brak czasu lub brak owych sił psychicznych i fizycznych. Sytuacja komplikuje się, szczególnie gdy w rodzinie pojawiają się kłopoty typu choroba, problemy z dziećmi itd. Niemniej jednak jest to podobna sytuacja, którą przeżywają kobiety robiące karierę w innych zawodach (szczególnie zawodach twórczych). W tym sensie praca kobiety naukowca jest pracą jak każda inna, która wymaga dyspozycyjności, pracy w domu, ciągłego rozwoju, doskonalenia się, edukowania, umiejętnego godzenia obowiązków rodzinnych i zawodowych itd.

Kobieta ze stopniem doktora, 40 lat, reprezentantka pedagogiki

Ja zrezygnowałam z życia osobistego i rodzinnego. Podziwiam i trochę zazdroszczę tym kobietom, którym udało się połączyć wszystkie funkcje i role przypisane kobiecie w społeczeństwie. Jest to jednak bardzo trudne.

Kobieta z tytułem profesora zwyczajnego, 67 lat, reprezentantka sztuk muzycznych

Bardzo trudne było dla mnie łączenie pracy zawodowej z obowiązkami żony i matki, zwłaszcza w okresie kiedy dzieci były małe. Bez wielkiego wsparcia ze strony męża i ciotki, która opiekowała się moimi małymi dziećmi, pewnie nie udałooby mi się osiągnięcie tego, co osiągnęłam. Doktorat zrobiłam szybko — przed urodzeniem pierwszego dziecka, natomiast habilitację — dopiero po 20 latach. Podwójne obciążenie kobiet obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi jest, moim zdaniem, bardzo wyraźnym hamulcem w karierze naukowej.

Kobieta z tytułem profesora zwyczajnego, 64 lata, reprezentantka socjologii

[...] jedynym problemem dla mnie pozostaje umiejętność kompromisu między rodzinnością i pracą. Nauka to dziedzina bardzo wymagająca i pochłaniająca uwagę oraz energię. Rodzina potrzebuje stałej obecności, pomocy, opieki i troski. Tymczasem badania naukowe oznaczają wyjazdy, konferencje, stypendia zagraniczne i długie pobyty w bibliotekach, co dezorganizuje życie rodzinne. Młodość kobiety to czas najwyższej sprawności intelektualnej, ale i rozrodczej. Bardzo trudno jest jednocześnie robić doktorat i habilitację, rodząc dzieci i opiekując się nimi, gdy są małe. Kobieta żyje wtedy w napięciu, niepokoju i pośpiechu, co nie sprzyja żadnej roli. Teoretycznie łatwiej mogłyby sobie radzić kobiety samotne, ale za samotność płacą one bardzo często poczuciem niespełnienia w sferze małżeńskiej i macierzyńskiej, a to negatywnie wpływa na ich energię życiową i radość rozwoju. Tym samym nauka też nie

daje im spodziewanej satysfakcji. Zasada — „coś za coś” bywa gorzka w realizacji [...].

Kobieta z tytułem profesora zwyczajnego, 55 lat, reprezentantka filologii romańskiej

### 5.1.3.2. Znaczące wydarzenia zawodowe

Znaczące wydarzenia dotyczące zarówno życia osobistego, jak i naukowego zajmują wiele miejsca w opowieściach moich rozmówczyń. Często związane są one z debiutami — pierwszymi publicznymi wystąpieniami, pierwszymi tekstami naukowymi. To wydarzenia, które nie tylko pozostawiły trwałe ślady w pamięci moich rozmówczyń, ale — jak się okazuje — bardzo często determinowały ich naukowe poczynania.

Rozpoczęcie pracy — to z pewnością pierwszy, niezwykle ważny moment nie tylko na drodze kariery zawodowej, ale również całego życia. Anna wspomina ten moment w następujący sposób:

**ANNA:** [...] **zaczęcie pracy w zakładzie [...] to dla mnie było wielkie przeżycie** — bo tam obok nas, kilku osób początkujących, była znakomita elita naukowa sprzed wojny, która jeszcze ocalała — więc to były znakomite nazwiska. Więc, po pierwsze, **człowiek zaczął czuć straszne kompleksy niższości, że tak mało wie**, a tutaj — wybitni profesorowie, wybitni znawcy [...].

Kolejne debiuty, o których wspominają Anna i Sonia, dotyczą **pierwszego publicznego wystąpienia w naukowym gronie**:

**ANNA:** Pamiętam jak dziś to moje pierwsze wystąpienie na międzynarodowym posiedzeniu. To było posiedzenie w Lipsku. No więc wchodzę, sala olbrzymia, siedzi chyba 200 osób, kobiet prawie w ogóle nie było, ja należę do najmłodszych. [...] prof. S. podszedł do mnie, no i ja mam tam wygłaszać referat — **przeżalenie straszne** — ale profesor okazał się bardzo sympatyczny, wstał i powiedział, że ta młoda dama po raz pierwszy występuje na międzynarodowym gruncie. **Wygłosiłam ten referat, który został w tym kontekście nadzwyczaj dobrze przyjęty, dostałam brawa — byłam dumna jak paw.**

**SONIA:** [...] pierwsza konferencja, tak jak powiedziałam, to był ten moment, kiedy uwierzyłam bardzo w siebie, i na dodatek pierwsza styczność z różnymi wystąpieniami, osobami, które mnie komplementowały,

wypowiedziały znaczące dla mnie słowa, utwierdziły mnie w przekonaniu, że jednak mogę.

Jako niezwykle znaczące wydarzenie zawodowe, wydarzenie mające wpływ na naukową biografię, Julia i Urszula wspominają **napisanie pierwszego naukowego tekstu**, które działo się niejednokrotnie w niezwykle dramatycznych okolicznościach:

**JULIA:** [...] **ważnym dla mnie doświadczeniem było to pisanie mojego pierwszego naukowego tekstu** u pani prof. Ż. [...]. **Pisałam go cztery razy i dopiero za czwartym razem zrozumiałam, co to jest tekst naukowy.** W dramatycznych okolicznościach cała ta sytuacja się rozgrywała, bo wszyscy w katedrze wiedzieli, że ja mam problem z tym. Pani prof. Ż. tego nie ukrywała, z dużą satysfakcją dzieliła się tymi doświadczeniami na zebraniach naukowych i stwierdziła, że żadnego naukowca to raczej ze mnie nie będzie ostatecznie. Były to takie sprzeczności — z jednej strony otrzymywałam takie informacje gratyfikujące, że się nadaję, że nie jestem głuptas, a tu u niej taki cios obuchem. **Bardzo przykro do dziś to wspominam**, bo uważam, że mogła to między nami załatwić, a nie tak upubliczniać swoje sądy, po prostu. Nic nie osiągnęła w ten sposób oprócz upokorzenia mnie po prostu — tak ja to widzę dzisiaj.

**URSZULA:** [...] **i pierwszy artykuł, który był absolutnie niewydarzony, totalnie niewydarzony, i święty człowiek, który wziął to do ręki — mój szef — i bardzo oględnie, nie chcąc sprawić najmniejszej przykrości, powiedział, że może by trzeba paru korekt dokonać.**

W życiu osoby zajmującej się nauką niezwykle ważne są momenty związane z **ukończeniem dzieła**. O momencie związanym z ukończeniem swego dzieła mówi Urszula:

**URSZULA:** **Takim przełomem dla mnie bardzo znaczącym było wydanie mojej książki.** Powstała książka moja własna (to znaczy we współpracy z magistranką), ale moja własna, za kształt której odpowiadam cała i potrafię !!! O matko! Zdumiewające! Nikt mnie nie zaprogramował, nie powiedział, jaki rozdział i tak dalej. I potrafię, i to jest takie zdumiewające dla mnie do dzisiaj.

Ukończenie dzieła lub uzyskanie awansu naukowego to również wydarzenia, które niejednokrotnie bardzo wiele zmieniają w życiu człowieka:

**JOANNA:** Habilitacja właściwie to była taką kropką nad „i”, po habilitacji wszystko się zmieniło, poczynawszy od przekroju przyjaciół i wrogów, bo **wszystko się spolaryzowało wtedy** i od razu było wiadomo, kto jest przyjacielem, a kto jest wrogiem, po życie towarzyskie, które też uległo zmianie i życie rodzinne.

**URSZULA:** Doktorat był takim ważnym punktem, dlatego że do tego momentu ciągle się czułam uczennicą [...]. **Do doktoratu to był etap pod dyktando, pod oczekiwania, no i jak skończyłam doktorat, to, po pierwsze, poczułam pewną niezwykłą ulgę. Dotarłam i mam to za sobą.**

Ukończenie dzieła często oznacza osiągnięcie awansu (doktorat, habilitacja, profesura). To wydarzenia niezwykle ważne, często momenty przełomowe, które to momenty oznaczają zakończenia pewnego etapu i wkroczenie w kolejny. I. Stasiewicz-Jasiukowa zauważa, że „dla uczonego świętem jest ukończenie każdego dzieła — niezależnie od kształtu i przeznaczenia. Próba samookreślenia własnych naukowych dokonań, próba zakończona publikacją, a więc utrwalona w czasie i w przestrzeni swej naukowej drogi, jest dla twórców nauki świętem tym większym, że dotyczy bilansu znaczącej części — czasem zaś i całości — ich naukowego życia”<sup>22</sup>.

Ewa i Marta nadają niezwykle osobiste znaczenia swym naukowym sukcesom:

**EWA:** To jak w szerszym polu widzenia, ten mój dorobek, ta moja praca jest postrzegana i to jest chyba takim zasadniczym wymiarem oceny **własnej osoby**. Bo czasem człowiek coś robi, robi i w ogóle nie myśli o jakimś sukcesie — a potem przychodzi jakaś wiadomość i to jest takim miłym akcentem — dzisiaj dostałam zaproszenie, że będę wyróżniona jednym z najwyższych odznaczeń pszczelarskich. W ogóle nie przypuszczałam, że tak się stanie. Jest to trochę takim zaskoczeniem i **to daje mi takiej energii do dalszych działań.**

**MARTA:** Jak mi coś wyjdzie szczególnie w tej nauce, to jestem bardzo zadowolona i dumna i to mnie inspiruje do kolejnych pomysłów i tak napędza.

Badane kobiety w swych wspomnieniach dotyczących ważnych wydarzeń dla ich naukowej biografii bardzo często wartościują je i ukazują konsekwencje z nimi związane. Dla Soni było to zdarzenie, wydawałoby się,

---

<sup>22</sup> I. Stasiewicz-Jasiukowa: *Alchemia autobiografii uczonych*. W: *Uczeni polscy o sobie*. Red. R. Radziwińska. T. 1. Warszawa 1988, s. 16.



niezwykle prozaiczne, bo dotyczące podjęcia zastępstwa w prowadzeniu zajęć. Ale — jak się okazuje — zdarzenie to miało niezwykle doniosłe znaczenie dla jej naukowego rozwoju:

**SONIA:** Takim **momentem przełomowym** był okres, kiedy zaproponowano mi to zastępstwo i **poczułam smaczek pracy dydaktycznej i wtedy widziałam, jak inni się rozwijają naukowo i pomyślałam: „czemu nie”?**

Z kolei Elżbieta wspomina wydarzenia mające miejsce w jej wczesnej młodości, ale mające dla niej do dziś ogromne znaczenie, bo zasadniczo zdeterminowało jej naukową karierę. Nieudany start na medycynę, z jednej strony, był dla niej osobistą porażką, a z drugiej strony — był to moment niezwykle mobilizujący:

**ELŻBIETA:** [...] szczególnie jedno wydarzenie, które właściwie **zawaliło mi karierę życiową, ja to tak odbieram zawsze**. No więc nieudany start na akademię medyczną [...]. No to przykre, ale jednak tak jest, że zawód lekarza zawsze ceniłam bardziej niż zawód nauczyciela, więc może próba wyrównania tego nierównego statusu, bo gdybym ukończyła studia medyczne, to byłabym lekarzem, ale jak ukończyłam „tylko” studia pedagogiczne, **to przynajmniej doktorat powinienam mieć, żeby taki sam poziom jakby reprezentować**.

Zdarzenia, które na trwałe zapisują się w naszej pamięci, bardzo często są związane z naszym światem wewnętrznym — światem emocji i doznań duchowych. Wydarzenie, o którym mówi Kinga, zdaje się właśnie do tego typu wydarzeń zaliczać. Dla mojej rozmówczyni był to moment, który zmienił jej funkcjonowanie w obszarze nauki — nazywa ten moment — **powtórny narodzeniem się**:

**KINGA:** [...] był taki moment faktycznie w 2000 roku, nawet to pamiętam dokładnie, kiedy **można powiedzieć, narodziłam się na nowo i od tej pory zupełnie inaczej podchodzę do moich bliskich w pracy, do dziewcząt, do pani Profesor, zupełnie inaczej postrzegam problemy, które tutaj są, zupełnie inaczej zachowuję się na konferencjach, spokojnie, z taką pełną ufnością, że nic złego się stać nie może i to ma swoje znaczenie, zdecydowanie ma**.

### 5.1.4. Dojrzałość i dalszy rozwój — faza konsolidacji

W fazie dojrzałości — jak twierdzi A. Paszkowska-Rogacz — „Podejmowane są [...] działania stabilizujące wybraną drogę kariery zawodowej; bardziej rozwijane są wcześniej realizowane rodzaje aktywności niż inicjowane nowe”<sup>23</sup>.

Faza konsolidacji, przypadająca na okres nazywany przez innych autorów wiekiem średnim, związana jest przede wszystkim z umocnieniem i ugruntowaniem swej pozycji zawodowej. Marian Olejnik podkreśla, że „charakteryzując rozwój człowieka w wieku średnim z punktu widzenia kariery zawodowej, najczęściej zwraca się uwagę na pozytywne aspekty tego okresu życia. Zazwyczaj pozycja zawodowa jest w tym czasie optymalna, co wyraża się w osiągniętym statusie materialnym, sytuacji finansowej, zakresie sprawowanej władzy, autorytecie, jak i satysfakcji z wykonywanej pracy”<sup>24</sup>. Co więcej, w literaturze podkreśla się, że w większości zawodów wiek średni jest okresem najważniejszych osiągnięć zawodowych, co dotyczy nie tylko artystów i naukowców, ale również ludzi spełniających się w innych zawodach<sup>25</sup>. Moje rozmówczynie dzieliły się swymi doświadczeniami związanymi z tym okresem w ich życiu, głównie w kontekście klimatu intelektualnego, panującego w ich środowisku pracy, zarówno w kontekście wpływów wspierających ich rozwój, jak i go utrudniających.

#### 5.1.4.1. Środowisko pracy — klimat intelektualny

Tak jak pierwsze nasze doświadczenia kontaktu z ludźmi napotkanymi na swej drodze dotyczyły ludzi, którzy byli w naszym przeżywaniu „dla nas”, których mogliśmy nazwać, łącząc z zaimkiem „mój”, „moja” (ojciec, mama, babcia, dziadek itp.), tak później zaczynamy dostrzegać tych istniejących obok nas, ale już nie „dla” nas. Osób tych towarzyszących nam na drodze życia i rozwoju przybywa: koleżanki, koledzy, współpracownicy, zwierzchnicy i podwładni. Od wielu z nich i ich postępowania

<sup>23</sup> A. Paszkowska-Rogacz: *Psychologiczne podstawy wyboru zawodu...*, s. 91.

<sup>24</sup> M. Olejnik: *Średnia dorosłość, wiek średni*. W: *Psychologia rozwoju człowieka*. T. 2..., s. 239.

<sup>25</sup> Tamże.

nia zależy zaspokojenie naszych potrzeb, zaspokojenie potrzeb wielu z nich zależy w mniejszym lub większym stopniu od nas<sup>26</sup>. Osoby, które budują nasze środowisko pracy, są niezaprzeczalnie niezwykle ważne na drodze naszego rozwoju, często przez swoje działania oraz zachowania determinują je. Podczas rozmów z badanymi kobietami czynnik ten był niezwykle widoczny. Moje rozmówczynie wiele miejsca poświęciły na opowieści o klimacie panującym w ich środowisku pracy oraz wskazywały na różne zależności pomiędzy atmosferą w pracy, a swoim rozwojem naukowym. Oto fragmenty narracji nawiązujące do tych kwestii:

**JOANNA:** Otoczenie zawodowe, u mnie to zawsze odgrywało olbrzymią rolę, bo gdyby w moim miejscu pracy panowały złe warunki, zła atmosfera pracy, to na pewno bym nie została.

**KRYSTYNA:** Mieliśmy bardzo dobry i zgrany zespół i muszę powiedzieć, że sobie pomagaliśmy nawzajem i czasami realizowaliśmy jakieś wspólne tematy i to na pewno było jedno z podstawowych rzeczy, no na pewno to, że akurat tu pracowałam a nie gdzie indziej — **to ma wpływ na przebieg pracy i kariery i dzięki temu jakieś takie kolejne etapy mijały, człowiek dostawał jakiegoś napędu z takich czy innych powodów, które go zopatrzywały w kolejną porcję entuzjazmu, bo to właściwie trzeba dużo entuzjazmu, żeby być pracownikiem naukowym.**

Życzliwość, wsparcie oraz współpraca są z pewnością niezwykle mobilizujące, mają wpływ na zawodowe osiągnięcia oraz sukcesy, a przede wszystkim na nasze samopoczucie w środowisku związanym z życiem zawodowym. Świadczą o tym zapewne fragmenty narracji Anny i Romy:

**ANNA:** [...] muszę powiedzieć, że większość — nie wszyscy, ale większość — **miała bardzo życzliwy stosunek do nas, tych kilku młodych** i wydaje mi się, że patrzyła z przymrużeniem oka — jak trzeba było np. w Krakowie, na Sławkowskiej, w tej sali dawnej Akademii Umiejętności wygłaszać referat — wyobrażam sobie, że to nie musiało być genialne w porównaniu z tym, co wygłaszali ci profesorowie, **ale oni bardzo serdecznie podchodzili w większości.**

**ROMA:** [...] **wielka pomoc koleżeńska — co jest bardzo cenne** i to nie dotyczy tylko nas samych, ale także tego młodego pokolenia asystentów, którzy się tutaj pojawiają. Także **wymiana myśli, literatury, możliwości dokształcania się, poznania nowych metod** — to zawsze funkcjonowało przez lata całe i to jest taki koleżeński niepisany zwyczaj, że gdyby komu-

---

<sup>26</sup> E. Sujak: *Rozważania o ludzkim rozwoju...*, s. 193.

kolwiek z nas, naszych współpracowników potrzebna była jakaś pomoc merytoryczna, pomoc dotycząca metod, nawet odczynników chemicznych typu — pożyczanie na wieczne nieoddanie — to wiemy, że **możemy na siebie liczyć** i nie wyczerpujemy takiej puli typu pożycz, pożycz, ażeby w jakimś okresie czymkolwiek się nie zrewanżować, to coś takiego nie funkcjonuje.

Zdarza się jednak, że inni — nasze otoczenie, osoby, z którymi współpracujemy, niekoniecznie wpływają pozytywnie na nasze samopoczucie oraz nasz rozwój, czasem wyrażają swą dezaprobatę w stosunku do nas lub do tego, co robimy. O tym, jak trudne to doświadczenie, mówi jedna z badanych:

**JOANNA:** [...] ja byłam aż nadwrażliwa do tego stopnia, że ktoś mi mógł powiedzieć coś przykrego, a ja już zalewałam się łzami, bo bardzo to przeżywałam. **Wydawało mi się jeszcze wtedy, że wszystkich trzeba zadowolnić**, że wszystkim trzeba pójść na rękę, więc bardzo to osobiście przeżywałam, że **ktoś wyrażał swą dezaprobatę**.

O osobach z środowiska zawodowego, naukowego, które nie miały pozytywnego wpływu na jej funkcjonowanie w nauce, mówi Alicja:

**ALICJA:** [...] **obcowanie z nimi takie codzienne od takiej strony bycia z ich temperamentami jest dla mnie, było dla mnie uciążliwe**, dlatego z dreszczem emocji czy **z ulgą przyjmowałam fakt, że pani X i pani Y nie ma w pracy**, albo że są w dobrym humorze. To jest sytuacja taka, że patrzysz, czy dana osoba jest w dobrym humorze.

Z kolei inne rozmówczynie — Urszula oraz Aneta, mówią o braku sprzyjającego **klimatu intelektualnego** w środowisku, gdzie pracują:

**URSZULA:** Ja powiem szczerze, **ja nie czuję atmosfery intelektualnej na uczelni [...] i tego mi brakuje**. Mnie tego zawsze brakowało. Ja i doktorat, i habilitację pisałam absolutnie sama i to było dla mnie tak dołujące. Były takie momenty, kiedy ja dramatycznie potrzebowałam rozmowy, nawet nie genialnych myśli, ale takiej rozmowy, żeby druga osoba była naprawdę zainteresowana tym, co ja mówię, a nie żeby mi wyświadczała przysługę na zasadzie: to ty powiedz przez pół godziny, a potem ja opowiem ci dziesięć moich historii. **To było jedno z najgorszych odczuć**. To co jest kwintesencją nauki. Żeby nie było przewodnika, który chce zawiązać grupę ludzi, którzy mają czas na wymianę myśli? Wszystko jest w biegu, a liczą się tylko efekty. Jest książka wydrukowana? — świetnie! Jest habilita-

cja? Jest awans? — świetnie! A po drodze jak to się wszystko zdarzyło, czy to, o czym piszesz, cię interesuje czy nie?

**ANETA:** [...] **spotkałam się z ogromną zazdrością w pracy.** Tam były różne takie uszczypliwości co do zajęć, było to spowodowane tym, że były te osoby zagrożone.

W badaniach ankietowych znalazły się również odniesienia związane z wpływem osób z środowiska pracy oraz klimatem intelektualnym, który osoby te tworzą, na rozwój naukowy kobiet:

Ważna jest bardzo postawa pierwszego „szefa”, który będzie „mądrze” wymagający. Ja miałam szczęście do takiego. Moja dyscyplina nie wymagała siedzenia w laboratorium, a książki i inne publikacje naukowe mogłam równie dobrze czytać w domu, dyżurując nawet przy dziecku [...]. Myślę, że mój przykład nie jest odosobniony. Podobne odczucia i refleksje miałyby wiele koleżanek, które realizowały się zawodowo w pracy naukowo-dydaktycznej.

Kobieta ze stopniem doktora habilitowanego, 60 lat, reprezentantka ekonometrii

Chciałabym widzieć dla młodych, także kobiet, rozpoczynających spotkanie z nauką, taki model — szefa czy szefową, który chce stworzyć „zespół — szkołę” w danej dyscyplinie, który dobiera sobie współpracowników zdolnych, wybranych na podstawie obserwacji jeszcze z czasów studiów magisterskich i doktoranckich, niezależnie od płci i stawia im określone zadania. Stwarza warunki do pracy naukowej i rozwoju. Swoim autorytetem wspiera i umiejętnie kształtuje, ale też wymaga aktywności. Taki szef inspirował i w takich warunkach łatwiej można mówić o rozwoju naukowym kobiet. Znam przykłady takich postaw, chociaż przyznaję, że są one wciąż rzadkością.

Kobieta ze stopniem doktora, 54 lata, reprezentantka biologii

#### 5.1.4.2. Sytuacja społeczno-polityczna

Rzeczywistość społeczno-polityczna, w której przyszło się rozwijać i tworzyć moim rozmówczyniom, niejednokrotnie miała ogromny wpływ na podejmowane przez nie decyzje, determinowała tempo ich rozwoju i niezwykle często traktowana była przez nie w kategoriach przeszkód i utrudnień, czasem jednak stawała się czynnikiem mobilizującym. Oto jakie znaczenie przypisują narratorki temu czynnikowi:

**JOANNA:** Sytuacja Polski też miała olbrzymi wpływ na to, gdzie się później znalazłam, bo to były czasy takiej destabilizacji, wielkich nadziei na rządy postkomunistyczne, ale raczej taka destabilizacja ogólna w kraju. Możliwości pracy niewielkie, możliwości wybrania innego zawodu też niewielkie, możliwości wyjazdu za granicę też niewielkie i mało fascynujące. Raczej **jechało się do ciężkiej pracy, gdzie po doktoracie pracowało się w laboratorium, gdzie zmywało się zlewki i mózdzierze i to jakoś mnie nigdy nie pociągało.**

**WANDA:** Lata 1981—1982 — jako powstrzymanie, opóźnienie kariery — gdyż mój szef był internowany i katedra była pod tzw. opieką, obro- na mojego doktoratu nastąpiła dopiero po zawieszeniu stanu wojen- nego.

**KRYSTYNA:** Były różne okresy takie typu polityczno-społecznego, na naszym uniwersytecie były takie trendy, żeby nieważne było, kim się jest, ale ważne było, żeby się było poprawnym politycznie. **Były pewne naciski, że jeśli ktoś jest niepartyjny, niepolityczny, to jest to trochę takiej drugiej kategorii człowiek.**

Jak widać, większość wspomnień dotyczących wpływu sytuacji społeczno-politycznej na uczestnictwo badanych kobiet w świecie nauki oraz ich rozwój naukowy, dotyczy okresu stalinowskiego w Polsce (wspomnienia Anny i Danuty) oraz okresu stanu wojennego. Okresy te opisywane są jako szczególnie trudne, często opóźniający rozwój naukowy. Jedynie Agnieszka zauważa, że ta trudna sytuacja również miała swoje pozytywne znaczenie:

**AGNIESZKA:** Właściwie takim przełomem był stan wojenny, kiedy ja nie mogłam pracować na uczelni, bo byłam na liście do zwolnienia i wtedy napisałam książkę habilitacyjną i dwie inne książki jeszcze, bo akurat miałam kolejne dziecko i nie pracowałam, tylko miałam urlop wychowawczy i **to był taki moment, który bardzo dobrze wspominam, bo było biednie w domu, miałam dużo czasu, [...] wtedy bardzo dużo właśnie pisałam, to były te lata 80.—90., kiedy najbardziej pomnożyłam swój dorobek naukowy.**

Zmiany społeczno-polityczne zwykle opisywane były w kategorii wpływów utrudniających rozwój naukowy. Przeprowadzone badania ankietowe również ukazują to, że czynnik ten najczęściej wymieniany jest przez respondentki właśnie jako utrudniający, gdyż blisko 1/3 ogółu badanych kobiet (32 osoby, co stanowi 30% ogółu badanych) właśnie w taki sposób oceniło ten czynnik. Zaledwie 8,4% badanych określiło sytuację społecz-

no-polityczną jako czynnik wspierający, natomiast dla pozostałych osób (61,6% badanych kobiet) czynnik ten był określany jako niemający żadnego wpływu. Warto dodać, że żaden z innych wskazanych w ankiecie czynników<sup>27</sup> nie został ukazany w tak negatywnym świetle. Interesująca jest zgodność co do tej opinii reprezentantek wszystkich stopni i tytułów naukowych. Przedstawia to poniższa tabela:

Tabela 5

Indeks percepcji sytuacji społeczno-politycznej  
jako czynnika utrudniającego rozwój naukowy  
(w opinii badanych kobiet)

Tytuł naukowy	Liczba	Procent
Profesor zwyczajny	10	29
Profesor nadzwyczajny	3	25
Doktor habilitowany	7	46
Doktor	12	26

Jak widać, najczęściej negatywny wpływ tego czynnika zauważały kobiety posiadające stopień doktora habilitowanego, bo aż 46%, natomiast najrzadziej kobiety z tytułem profesora nadzwyczajnego — 25% respondentek z tym tytułem. Jeśli chodzi o pozostałe grupy, to powyższą zależność potwierdza 26% spośród kobiet ze stopniem doktora oraz 29% kobiet z grona badanych z tytułem profesora zwyczajnego.

### 5.1.5. Jesień życia — faza schyłku?

W tzw. jesieni życia — jak twierdzi A. Paszkowska-Rogacz — „Zmniejsza się wówczas lub zanika aktywność zawodowa ze względu na ograniczające ją możliwości fizyczne i psychiczne. Tworzą się nowe możliwości działania: najpierw w formie selektywnego uczestnictwa, potem bardziej w roli obserwatora”<sup>28</sup>.

W literaturze przyjmuje się, że okres starości zwykle związany jest z czasem spowolnienia aktywności zawodowej, z czasem oficjalnego przej-

<sup>27</sup> Oprócz wpływu sytuacji społeczno-politycznej na swój rozwój respondentki oceniały sytuację rodzinną, sytuację w środowisku pracy, osoby znaczące, cechy osobowości, aktywność naukową, uznawane wartości oraz wpływ kultury i tradycji.

<sup>28</sup> A. Paszkowska-Rogacz: *Psychologiczne podstawy wyboru zawodu...*, s. 91.

ścia na emeryturę. Jak wiadomo, zawód naukowca należy do grupy specyficznych zawodów. Bardzo często przejście na emeryturę nie oznacza bowiem wycofania się z działalności zawodowej. Często bywa tak, że okres ten nie tylko nie oznacza stagnacji, ale jest szczególnie twórczy dla osób zajmujących się nauką. W literaturze dotyczącej psychologicznych aspektów starzenia się podkreśla się, jak wielkie możliwości twórcze — i to niekiedy na największą skalę, prezentują często osoby w trzecim wieku<sup>29</sup>. Liczna egzemplifikacja dotycząca sukcesów twórczych ludzi „po siedemdziesiątce” jest z pewnością niezwykle przekonująca w tym względzie<sup>30</sup>.

W grupie kobiet biorących udział w przeprowadzanych na potrzeby niniejszej pracy badaniach zaledwie kilka było osobami, o których ze względu na wiek metrykalny można by było powiedzieć, że są osobami w tzw. trzecim wieku, w jesieni życia. Podkreślam jednak, że tylko ze względu na wiek metrykalny, gdyż osobowość tych kobiet, styl życia, który prowadzą, temperament, zaangażowanie i aktywność wskazują na coś zupełnie odmiennego. Choć osoby te zbliżają się do osiągnięcia wieku emerytalnego lub już go przekroczyły, ich aktywność i zaangażowanie nie maleją. Kobiety te ciągle są bardzo czynne zawodowo, odkrywają nowe obszary dla swej działalności i w kontakcie z nimi czuje się młodzieńczą radość oraz świeżość.

I tak, na przykład Anna, pomimo długoletniego stażu pracy naukowej nie mówi o znużeniu czy zmęczeniu, a wręcz przeciwnie:

**ANNA:** Ja bardzo lubię pracę ze studentami i nie wyobrażam sobie życia bez pracy ze studentami. Wykładam od roku 1970 stale na uniwersytecie [...], no to w różnej formie, ja już wykładam 35 lat. Bardzo lubię pracę z młodzieżą [...], bardzo to lubię, to jest dla mnie prawdziwa przyjemność. Oczywiście zawsze się przygotowuję do wykładu. Nie wyobrażam sobie, żebym mogła pójść nieprzygotowana na nowo. **Bo stale się przecież człowiek rozwija, dochodzi coś nowego [...].**

Oprócz wyjątkowej aktywności naukowej, dydaktycznej oraz organizacyjnej (dla przypomnienia warto dodać, że Anna w dalszym ciągu piastuje poważne stanowisko w Polskiej Akademii Nauk) Anna jest bardzo zaangażowana w jeszcze jedną sprawę — jak mówi. To hobby Anny, kolekcjonowanie pisanek:

---

<sup>29</sup> Zob. J. Rembowski: *Psychologia starzenia się*. Gdańsk 1982; W. Szewczuk: *Psychologia człowieka dorosłego*. Warszawa 1962.

<sup>30</sup> Liczne przykłady nieprzeciętnej działalności osób w jesieni życia podaje Włodzisław Szewczuk: *Psychologia człowieka...*



**ANNA:** [...] to hobby moje to pisanki, które zakończyło się tak, że już muzeum zostało założone. Już półtora roku od czasu, kiedy ofiarowaliśmy je z mężem i teraz my z mężem jesteśmy kuratorami. I tam już jest około 1500 pisanek teraz. Zaczęło się od pisanki, którą mąż mi podarował. To bardzo ładne pisanki. Wydałam też *Pisanki sercu miłe* — luksusowe wydanie. Teraz będą „pisanki uczone” i tam są uczeni z XVIII wieku. Więc jest Konarski, jest i Kazimierz Narbut i Ignacy Krasicki. To małe arcydzieła, to miniatutki luksusowe [...], to jest unikalne w skali międzynarodowej — bo pisanek uczonych to jeszcze nie było.

O odnalezieniu siebie w nowym obszarze, który jest związany również z twórczością naukową, mówi także inna moja rozmówczyni — Cecylia:

**CECYLIA:** [...] również prowadzę taką działalność na pograniczu artystycznym. Współpracuję z ośrodkiem w Cieszynie, wydaliśmy razem albumy. Jestem również inicjatorką „dni ziemi” [...]. **Dzisiaj po uszy jestem zanurzona**, gdyż ta ostatnia moja praca wspólnie z etnografami, gdzie poszukujemy wspólnych korzeni pomiędzy etnografią, etnologią a geografią [...] próbujemy wrócić i wskazać, jak bardzo ważne jest podejście interdyscyplinarne.

Moje rozmówczynie mają jednak świadomość tego, że niedługo może nastąpić czas, kiedy będą pomału wycofywać się z niektórych form działalności. Traktują to jako kolejny, naturalny etap w swoim życiu, mówią o tym bez żalu:

**CECYLIA:** [...] z pełną świadomością wiele moich funkcji przekazuję już moim kolegom [...].

**MARIA:** [...] no w tej chwili mam ostatniego doktoranta [...], bo chyba pójdę na emeryturę i nie wiem, co będę robiła. I to już jest koniec mojej kariery.

Agnieszka również jest świadoma pewnych zmian, związanych z wiekiem, które jednak w pełni akceptuje. Moja rozmówczyni doskonale odnajduje się w nowej sytuacji:

**AGNIESZKA:** [...] jak tylko mogę, to jadę w góry, kiedyś nawet wspinałam się. Dziś to jest już tylko turystyka [...]. Stąd też moje pisanie o motywach górskich w literaturze [...]. Gdzieś się przewija w tym wszystkim wątek pisanina. **Na szczyt już nie wejdem, ale mogę o nim napisać.**

Jako uzupełnienie pragnę dodać, że również w badaniu sondażowym brały udział kobiety, które zaczynają wkraczać w okres jesieni życia. Sześć spośród stu badanych kobiet, to osoby, które ukończyły 65. rok życia. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że to również osoby niezwykle aktywne, zarówno w swoich jednostkach naukowych, jak i również poza nimi. Kobiety te często pełnią znaczące funkcje społeczne. Prawie wszystkie kobiety ze wspomnianej grupy (5 osób) ciągle pełnią funkcje kierownicze (kobiety te pełnią funkcje kierowniczek katedr bądź zakładów). Dwie z nich są zaangażowane w działalność ogólnopolskich komitetów oraz towarzystw, pełniąc w nich funkcje przewodniczących oraz prezesek. Być może wyjątkowa aktywność kobiet nauki, w okresie jesieni życia, związana jest z mniejszym obciążeniem obowiązkami rodzinno-domowymi, co pozwala im na większe zaangażowanie w przestrzeni społeczno-zawodowej.

Jak zatem widać, jesień życia naukowczyń to okres twórczy i w strukturze życia często nie odbiegający od wcześniejszych faz życia. To bardzo budujący wizerunek, skłaniający do refleksji, że zachowanie sprawności intelektualnej pozwala na twórcze i radosne przeżywanie okresu, który zwykł być ujmowany jako okres fatalny i schyłkowy.

## 5.2. Konteksty rozwoju naukowego

Elżbieta Sujak pisze: „na drodze rozwoju — chciałoby się rzec: na każdym etapie, ale i to nie jest właściwe określenie, nie ma etapów ani stopni, po prostu jest droga, którą się idzie — może tylko spojrzenie wstecz uświadamia przebytą przestrzeń. Linia horyzontu przesuwają się razem z nami [...]”<sup>31</sup>. Słowa te uświadomiły mi, że ukazanie rozwoju naukowego wymaga ukazania kontekstów, w których rozwój ten się urzeczywistnia. Dopiero bowiem ukazanie kontekstów rozwoju naukowego pozwala na pełniejsze zrozumienie czynników determinujących rozwój naukowy kobiet. Anna Gałdowa, podkreślając to, „że bieg życia ludzkiego w każdym przypadku urzeczywistnia się w pewnym kontekście fizycznym i społecznym”<sup>32</sup>, ukazała, że „niezależnie od podmiotowych czynników określających zmiany w biegu ludzkiego życia, te czynniki, które zawarte są w jego fizycznej i międzyludzkiej przestrzeni, odgrywają równie istotną rolę dla tego procesu”<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> E. Sujak: *Rozważania o ludzkim rozwoju...*, s. 15.

<sup>32</sup> A. Gałdowa: *Powszechność i wyjątek. Rozwój osobowości człowieka dorosłego*. Kraków 1995, s. 68.

<sup>33</sup> Tamże.

Zatem w niniejszym podrozdziale zamierzam przedstawić konteksty rozwoju naukowego, które uwidoczniły się w narracjach badanych kobiet.

### 5.2.1. Rozwój naukowy w kontekście spójności i czasu

Niewątpliwie rozwój każdego człowieka dokonuje się w czasie, ma swoją dynamikę i tempo, czasami jest wyznaczany doniosłymi wydarzeniami. To właśnie czas pozwala odnieść się do przeszłości w poszukiwaniu lat, okresów, kiedy to miały miejsce niektóre niewymazywalne zdarzenia związane z życiem emocjonalnym, zawodowym lub towarzyskim<sup>34</sup>. Działanie czasu ma bardzo często charakter umacniający nas w naszych wyborach dotyczących drogi życiowej czy kontaktów z innymi<sup>35</sup>. Wymiar czasu ma również niebagatelne znaczenie w odniesieniu do rozwoju naukowego, bowiem „czas nie jest neutralną ramą tego, co się dzieje, co zachodzi pod wpływem sił tkwiących w przyrodzie, rzeczach, wydarzeniach, itd., lecz jest nosicielem ludzkich aktów twórczych, przekształcających rzeczy, zdarzenia i myśli”<sup>36</sup>.

Czas niejednokrotnie stawał się dla moich rozmówczyń nie tylko pewnym wyznacznikiem ich rozwoju, ale pozwalał na weryfikację pewnych zdarzeń czy dokonań. Narratorki podkreślały, że rozwój w obszarze nauki ściśle związany jest z wewnętrznym **dojrzewaniem**:

**JOANNA:** [...] wydawało mi się, że jeżeli mi się coś nie podoba, no to ja to muszę zmienić i to koniecznie szybko, od razu, natychmiast i wydawało mi się, że to jest do przeskoczenia, że tak należy działać, **no czas jednak utemperował mnie** i jeśli osiągam jakiś cel, to raczej okrężną drogą, a nie bezpośrednio zaraz i natychmiast.

Dojrzewanie to proces, który dzieje się w czasie, dlatego bardzo często w swych wypowiedziach kobiety odnosiły swój naukowy rozwój właśnie do trwania w czasie. Czas dla Urszuli jest niezwykle znaczącą kategorią. Poczucie tego, że ma ona **czas na refleksję i dojrzewanie**, jest dla niej nie-

---

<sup>34</sup> D. Demetrio: *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisanie o sobie*. Przekł. A. Skolimowska, przedmowa O. Czerniawska. Kraków 2000, s. 69.

<sup>35</sup> M. Dziegielewska: *Człowiek dorosły wobec wyzwań codzienności*. W: *Edukacja dorosłych. Teoria i praktyka w okresie przemian*. Red. J. Saran. Lublin 2000, s. 81.

<sup>36</sup> J. Szczepański: *Fantazje na temat czasu*. Lublin 1999, s. 34.

zwykle ważne. Narzucone z zewnątrz tempo, terminy stają się blokadą destrukcyjnie wpływającą na rozwój:

**URSZULA:** Prawda jest taka, że **ja się lubię oddać temu, co robię w danym momencie**. I jeśli coś zaczynam [...] to mnie nie interesuje, która jest godzina — czas przeznaczony na to — jest na to. Ja nie chcę robić **wszystkiego naraz**. Zwłaszcza **nie interesują mnie szybkie efekty**. Gdy czytam jakąś książkę i wchodzę i to są fascynujące rzeczy, ale ja się muszę zatrzymać na tej książce parę dni, totalnie się nic nie dzieje dla mojej pracy. Ażanim się coś wykluje, a może się nic nie wykluje — to będzie stracony, a może i nie, czas..., **ale jak słyszę termin, termin, termin, to jest totalna blokada**. [...] Jakie to jest piękne, jeśli **czas pozwoli człowiekowi wykorzystać maksimum jego możliwości**. I to jest możliwe w zawodach twórczych i to jest fascynujące, nie ma tak, że trzeba coś przestać. Nie lubię wyścigu, zgadzam się, że muszą być jakieś stopnie formalne, ale nie lubię, jeśli ktoś mnie przymusza, bym musiała iść w innym tempie niż ja chcę iść.

O potrzebie odnalezienia przez osobę zajmującą się nauką czasu na refleksję mówi również Cecylia:

**CECYLIA:** [...] **potrzeba jest w życiu osoby zajmującej się nauką więcej refleksji**. Ja nawet taki wiersz napisałam:

Życie tylko dla dobra nauki — to tak jak zagon bez zboża i kłosów  
To życie, w które się wtulić nie sposób  
Dla dobra nauki płaczę dziś nocą...

Dzisiaj model naukowca to model człowieka, który właściwie bez przerwy jest czynny, organizuje, jeździ [...]. Nie dostrzega się tej drugiej strony — że odłóż to, posiedź w domu, pomyśl, poleż na kanapie, popatrz w sufit, pospaceruj, posłuchaj muzyki, zobacz, nabierz dystansu do tego, co robisz [...]. Tylko cały czas wielkie działanie. Dno, które właściwie nie kończy się, ale w środku ten człowiek staje się wyjątkowy. No i ambicje. Coraz więcej wykładów, chwytnie funkcji no i bez refleksji. **Czas refleksji i czas działania to są dwa podstawowe typy bycia człowieka na ziemi, aby uzyskać pełnię**.

Kobiety, mówiąc o swym rozwoju, zaznaczały swe negatywne odczucia związane z **pośpiechem**, podkreślały, że nie jest to z pewnością czynnik sprzyjający rozwojowi naukowemu:

**AGNIESZKA:** Ja nie lubię **błyskotliwych karier** naukowych, bo są dla mnie podejrzane, **lubię długą drogę** dochodzenia do rozumienia tego, co się ma robić.

**URSZULA:** Ja nienawidzę się spieszyć. Jeśli tylko ktoś mnie usiłuje pośpieszyć, to ja stawiam opór i właśnie bardzo wolno, chyba tak w naturze mojej leży — wolno i w dodatku jeszcze nigdy terminowo. Wszystko robię, żeby nie zdążyć — taką mam naturę.

Kontekst czasu uwidaczniał się bardzo często w narracjach moich rozmówczyń, w odniesieniu do ich **dyspozycyjności naukowej**, zawodowej oraz osobistej. Badane kobiety wskazywały na trudności związane z wyborami, których niejednokrotnie musiały dokonywać. Z wyborami dotyczącymi dokonywania **hierarchizacji** czynności w określonym czasie. Hierarchizacji jakże trudnej, często zaburzającej poczucie harmonii:

**JOANNA:** [...] **kobiety są mniej dyspozycyjne** z racji tego, że są matkami najczęściej i to rzeczywiście im ogranicza możliwości i czas, **przede wszystkim czas**, bo jeżeli jest się matką, no to trudno niektóre rzeczy... — ja wiem, są panie profesor, które mają nianie całodobowe na przykład, ale to zupełnie się kłóci z moim pojęciem macierzyństwa, myślę, że tak nie powinno być, wtedy te panie są rzeczywiście bardziej dyspozycyjne, także kosztem rodziny ich życie zawodowe się rozwija, **ale te mamy, które chcą być mamami najlepszymi, jakimi mogą być w danym momencie, no to muszą się bardzo szarpać i ten czas jest wydzielony, musi być bardzo dobrze zorganizowany**, no i tak się odczuwa, że nie ma się czasu na to wszystko, na co się miało przedtem, przed urodzeniem dziecka. [...] ta konieczność godzenia jednego z drugim to jest dramat i to, że ja ciągle **muszę udowadniać**, że nie jestem gorsza, **że potrafię coś zrobić w tym samym czasie, a nawet krótszym od swojego kolegi**.

Odczucia Joanny ukazują również, że wymiar czasu często jest dla kobiet mierzalnym wyznacznikiem ich rozwoju, skłaniającym kobiety do porównania swych osiągnięć z osiągnięciami mężczyzn. Porównanie to często jest frustrujące.

Moje rozmówczynie w swych narracjach wskazują również to, że rozwój naukowy kobiet jest ściśle związany z **dobrą organizacją czasu**. Roma i Ewa podkreślają to bardzo wyraziście:

**ROMA:** Rozwój naukowy to kwestia **dobrej organizacji czasu**, dobrej organizacji czasu, i naprawdę ja zawsze mówię, że **w życiu jest czas na wszystko**, pod warunkiem że jest się zorganizowanym. I naprawdę tak jest. Można mieć wielką rodzinę [...], ale jeżeli człowiek jest **dobrze zorganizowany**, potrafi naprawdę swoje marzenia zrealizować — to jest tylko **kwestia organizacji czasu**. Zdaję sobie sprawę, że w pewnym momen-

cie — tak jak mówiłam — naciski są w życiu na całkowicie inne sprawy, ale potem to powinno zrekompensować ten czas — trudno powiedzieć: utracony, bo on nigdy nie jest utracony — tylko ten czas, który poświęciliśmy na inne sprawy, można potem zrekompensować.

**EWA:** [...] trzeba się bardzo ściśle określić — co chcę osiągnąć, co jest moim celem... **dobą ma 24 godziny** — mogę się interesować jedną, dwoma rzeczami, ale nawet jeśli mam inne zainteresowania, czy chciałabym coś jeszcze dodatkowo poznać, wielokrotnie muszę to **odsunąć na później**, to jest to takie odsuwanie na emeryturę — będę miała więcej czasu, to to zrobię, albo szalonej dyscypliny i takiego **wypełnienia czasu, bardzo intensywnie, żeby te swoje cele realizować**. Ale można to robić przez 2—3 lata, potem trzeba odpocząć, człowiek nie jest maszyną i fizjologicznie po prostu nie da rady, ja spróbowałam takie rzeczy, żeby maksymalnie wykorzystać swój wiek, swoje możliwości, jakie mam, ale fizjologia ogranicza.

Dobra organizacja czasu jest zatem czynnikiem koniecznym, czynnikiem, któremu badane kobiety nadają ogromną rangę w odniesieniu do swego rozwoju. To jednak nie wszystko. Relacje Marty ukazują większą złożoność tej kwestii:

**MARTA:** [...] **to nie jest kwestia czasu**, którego brakuje kobiecie w nauce, bo ma do wykonania w domu szereg obowiązków, ale **to jest kwestia również odnalezienia takiego spokoju myśli, skupienia, wyjścia ze świata pieluch, lekarstw, problemów, porządków, gotowania i różnych, różnych rzeczy. Wyjście z tego świata i wejście w świat nauki, zgoła odmienny, i to skupienie jest trudno przy takim rozgardiaszu i wielu prozaicznych problemach odnaleźć**. Może dlatego lubię noc. Bo to jest czas, kiedy życie rodzinne zamiera, wszyscy śpią, nic się już wtedy w domu nie robi, to jest czas zupełnie inny, kiedy można zacząć myśleć i wejść w świat inny.

Jak widać, twórczość naukowa wymaga oderwania się od prozaicznych czynności dnia codziennego oraz oddania się refleksji oraz namysłowi twórczemu. Potwierdza to również jedna z respondentek:

[...] jest niezwykle trudno pogodzić intensywną pracę naukową z życiem rodzinnym. Nie chodzi tu tylko o brak czasu, ale zwłaszcza o „swobodę myślenia”, o uwolnienie mózgu od spraw dzieci, domu, aby spokojnie poświęcić się zagadnieniom naukowym.

Kobieta ze stopniem doktora, 36 lat, reprezentantka matematyki teoretycznej

Rozpatrując rozwój naukowy w kontekście spójności i czasu, nie sposób nie zwrócić uwagi na okresy, kiedy zdaniem badanych kobiet, rozwój ich został **przerwany lub zahamowany**, jego dynamika została w pewien sposób zachwiana:

**ROMA:** [...] mam okresy, kiedy pracuję bardzo dużo, ale mam też okresy, gdzie dla siebie pracuję bardzo mało, z tego powodu że są to okresy takie, kiedy np. pojawiają się prace licencjackie, magisterskie, gdzie pojawiają się doktoranci, którym trzeba coś w sensie merytorycznie pomóc, gdzie moja merytoryczna pomoc jest potrzebna. No to wówczas to takie okresy... no **to jest taka jak w każdym życiu sinusoida**, która zatacza, musi mieć te niższe biegi tak samo i sprawy własne, osobiste powodują niekiedy zwolnienie tego, ale potem następuje okres szybkiego nadrabiania zaległości, także przyroda nie cierpi na tym, po takim okresie niżu, ten wyż, nadrobienie zaległości, przychodzi.

**DANUTA:** Ale przyszła choroba, bardzo ciężka choroba i **to mnie na jakiś czas wyłączyło z pracy, i to stworzyło lukę**, przerwę w dorobku i zaczęłam się bardziej rozwijać w dydaktyce.

**KINGA:** [...] **mój rozwój na tym etapie jest zatrzymany**. Można powiedzieć, **on się jakby zawiesił. W próżni jest**. Bo jeżdżę na różne konferencje — bo muszę, bo punkty do zakładu trzeba też wypracować. Więc jeżdżę na konferencje, spotykam się z różnymi ludźmi, próbuję szukać konferencji tematycznie związanych z tym, co chcę robić, ale nie mam jasności jeszcze.

**KRYSTYNA:** [...] są okresy, kiedy pracuję dosyć intensywnie, a potem są okresy, kiedy **siadam na laurach i troszkę zwalniam**. Spowodowane jest to takim znużeniem i zniechęceniem.

Jako podsumowanie rozważań, dotyczących rozwoju naukowego w kontekście spójności i czasu, pozwolę sobie przytoczyć słowa jednej z badanych kobiet, biorących udział w badaniu ankietowym:

**Rozwój naukowy kobiet nie jest równomierny:** charakteryzuje się podziałem na okresy: wzmożonej pracy naukowej, przerwami z powodów rodzinnych (wychowanie dzieci), mniejszą aktywnością na polu naukowym w momencie wykonywania ważnych obowiązków administracyjnych. Nigdy nie osiągałam sukcesów w czasie kadencji, w których pełniłam ważne funkcje kierownicze. **Zawsze dla odzyskania równowagi dzieliłam aktywność zawodową na kadencje:** z przewagą administracji lub z przewagą nauki. Ten wariant jest jedynym skutecznym patentem, jaki sprawdza się w moim przypadku. Daje satysfakcję z możliwości radzenia sobie w róż-

nych życiowych rolach, zapobiega życiowej monotonii i rutynie, pozwala na spojrzenie na wiele spraw z dystansu. Płodzmian dobrze też robi na świeżość spojrzenia na badane zagadnienia. Nie oznacza to bezczynności na polu naukowym czy administracyjnym, tylko mniejszą aktywność, skromniejsze plany. Potrzeba do tego wszystkiego sporo energii i trzeba to robić sumiennie, ale efekty są takie, że za nic nie zmieniłaby sposobu na życie [...].

Kobieta ze stopniem doktora habilitowanego, 51 lat, reprezentantka językoznawstwa

### 5.2.2. Rozwój naukowy w kontekście przeszkód, trudności i wątpliwości

Swój rozwój naukowy moje rozmówczynie bardzo często przedstawiały w kontekście różnorodnych trudności i przeszkód, które były niezwykle znaczącymi determinantami ich rozwoju naukowego. Mówiły również o swoich wątpliwościach, które były związane z pytaniami „czy podejmując drogę rozwoju naukowego będą właściwymi osobami, we właściwym miejscu? Czy mają odpowiednie predyspozycje i zdolności? Czy podążają wymogom wymagającej pani”? Anna tak wspomina swe wątpliwości:

**ANNA:** [...] pamiętam, jak powiedziałam kiedyś do profesora — **czy ja potrafię?** To profesor powiedział: proszę pani — pani nie jest już pensjonarką i musi pani o tym pamiętać — z uśmiechem to powiedział — i to mi wystarczyło i **ja do dziś dnia to pamiętam** — pani może dygać, ale pani nie jest pensjonarką, musi pani w dojrzały sposób podchodzić — koniec — i zapamiętałam do końca życia.

**ALICJA:** [...] **bałam się**, miałam takie zakodowane myślenie, że może nie jestem taką dobrą osobą, że sobie może nie poradzę. A dziś widzę, że poradziłabym sobie, że ho, ho!

Powyższe refleksje moich rozmówczyń zdają się być spowodowane typowo kobiecą tendencją do zaniżania swoich możliwości związanych z osiągnięciem sukcesu. Jak zauważa Kinga Lachowicz-Tabaczek, „zaniżanie swoich szans na osiągnięcie sukcesu jest prawdopodobnie skutkiem akceptacji przez kobiety stereotypów opisujących je jako generalnie mniej kompetentne i ambitne od mężczyzn”<sup>37</sup>.

---

<sup>37</sup> K. Lachowicz-Tabaczek: *Przejawy i przyczyny „nierówności” w poziomie samooceny kobiet i mężczyzn*. „Czasopismo Psychologiczne” 2000, T. 6, nr 1—2, s. 66.



Badane kobiety w swych narracjach wskazywały na: **trudności natury wewnętrznej**, związane z ich cechami osobowości, charakteru, barierami intelektualnymi, jak i różnego rodzaju **utrudnienia zewnętrzne**, niezależne od nich. Mówiąc o barierach i utrudnieniach podmiotowych, wewnętrznych, bardzo często moje rozmówczynie wspominały o swego rodzaju trudnościach związanych z realizacją określonych zamierzeń badawczych:

**ANNA:** [...] przedtem **miałam dwa inne tematy, które okazały się dla mnie za trudne**, z dziedziny historii prawa, które okazało się, że nie mogę sobie poradzić z nimi — więc właściwie temat pracy doktorskiej był zmieniany kilkakrotnie, ale w końcu ten problem nauki i jej funkcji okazał się taki, że okazało się, że byłam w stanie to zrobić i zrobiłam — jak się w końcu okazało — bardzo dobrze.

**URSZULA:** [...] temat pracy, który mi szef wtedy zaproponował, czy który jakoś tam wybrałam, okazało się, **mnie wtedy przerósł**. To był temat taki, ja bym powiedziała, bardziej teoretyczny, ja nie wiedziałam, jak go zrobić badawczo i też sugestii nie było. Szef się łudził, że jak ja wezmę temat, to go rozpracuję i znajdę pomysł, a ja pomysłu nie znajdowałam. [...]. **Ten temat tak bardzo dręczyłam w sobie i tak mi jakoś nie szedł [...]. Ja sobie z tym tematem kompletnie nie radziłam, byłam kompletnie zdołowana, przy ziemi i nie wiedziałam, jak to ruszyć.**

Jak się okazuje, czynnikiem często utrudniającym moim rozmówczynom rozwój jest również ich **płeć**<sup>38</sup>, gdyż wiele z nich napotykało trudności w swym rozwoju tylko i wyłącznie dlatego, że są kobietami:

**JADWIGA:** [...] **niektórzy koledzy dawali mi do zrozumienia, że miejsce kobiety jest w kuchni przede wszystkim** [...] i w tym świecie na pewno jako kobieta nie miałam żadnych szans zwłaszcza w tej dziedzinie projektowania przemysłowego.

**EWA:** [...] na początku kariery naukowej każdy patrzy, że **kobieta jest potencjalną matką**. Więc już przy zatrudnieniu. W pracy naukowej kobieta, która wychowuje, prowadzi dom, dzieci — jest jej ciężko — to musi być wybitna jednostka, żeby sobie z tym poradzić, bo mężczyzna po prostu wyjdzie z domu, będzie pracował naukowo — a ona musi się tym wszystkim zająć.

---

<sup>38</sup> Rozważania dotyczące wpływu zmiennej — jaka jest płeć badanych kobiet, podjęłam szerzej w kontekście wpływu czynników społeczno-kulturowych na biografię naukową badanych kobiet, zob. rozdział 4. niniejszej pracy.

Inne badane również mówiły o tym, że płeć ma wpływ na rozwój naukowy. Płciowość dla kobiety wiąże się bowiem ściśle z rolą macierzyńską. Choć macierzyństwo stanowi dla większości moich rozmówczyń ogromną wartość, bardzo często kobiety nauki traktowały je również jako znaczące utrudnienie naukowego rozwoju, o czym była już mowa w poprzednim rozdziale. A oto kilka sugestywnych przykładów:

**JADWIGA:** [...] w międzyczasie urodziłam syna i to bardzo **mi skomplikowało sytuację**. Po pierwsze, **jak byłam w ciąży, to dziekan nie bardzo chciał mi otworzyć przewód doktorski**. [...] Potem chciałam zrobić pracę habilitacyjną (mąż zrobił wcześniej), no **ale miałam pewne ograniczenia** — no bo **prowadzenie domu to jest poważne ograniczenie** [...] Nie miałam takiej możliwości, że po południu mogłam zorganizować sobie czas dla siebie, raczej wchodziły w grę godziny nocne, kiedy dzieci już spały, to ja mogłam się zabrać do tych swoich spraw.

**URSZULA:** [...] nagle się pojawia żywe stworzenie, które mi wyraźnie **blokuje moje zamiary**, ja nie wiedziałam, co mam z tym dzieckiem robić, mi przeszkadzało przez cały czas w moim głównym planie życiowym, jakim była praca. No i dziecko zawsze było równoległe i zawsze strasznie żywotne dziecko, więc ono dużo krzyczące i w dzień, i w nocy, cały czas aktywne, i to był szalenie trudny czas.

Respondentki biorące udział w badaniu sondażowym także wskazywały na szereg utrudnień, które napotykają kobiety na swojej drodze tylko dlatego, że są kobietami:

Moja główna refleksja dotycząca uwarunkowań „naukowej drogi” kobiet nawiązuje do porównania z uwarunkowaniami rozwoju naukowego mężczyzn. Pracuję w zdominowanym przez mężczyzn środowisku i mam możliwość czynienia każdego dnia socjologicznych obserwacji. Otóż w mojej opinii, kobieca droga od początku całego procesu rozwojowego jest bardziej „wyboista”. Poczynając od pracy dydaktycznej — studenci sprawiają więcej tzw. problemów wychowawczych kobiecie nauczycielowi, mężczyźni — nauczyciele akademicki z góry cieszą się większym autorytetem, nawet jeśli ich kwalifikacje są dużo niższe. W pracy naukowej argumenty wypowiediane przez mężczyzn są z zasady bardziej trafne, wiarygodne niż argumenty przedstawiane przez kobiety. Na kobietę często patrzy się z niedowierzaniem, a to samo zdanie wypowiediane przez mężczyzn często jest szybciej akceptowane przez słuchaczy. Od kobiet wymaga się więcej, to one

muszą udowadniać swoje racje z większą siłą niż mężczyźni. Kobietom nie jest łatwo na niwie nauki, ale jaka jest satysfakcja, gdy osiągnie się cel!

Kobieta ze stopniem doktora, 33 lata, reprezentantka klimatologii i meteorologii

W relacjach badanych znajdują się również nawiązania do przeszkód i utrudnień rozwoju naukowego, które są związane z czynnikami zewnętrznymi **natury organizacyjnej i finansowej**:

**KRYSTYNA:** [...] bo praca naukowa jest jednak pracą — w naszych warunkach — nie ma pieniędzy, nie ma sprzętu, gdzie nie ma odczynników, **ciągle słyszymy, że mamy się rozwijać, na najwyższym poziomie uprawiać międzynarodową naukę. Tylko nie ma pieniędzy** i wszystko sprowadza się do tego, że właściwie powinniśmy sobie sami zdobyć pieniądze i powinniśmy sobie sami organizować cały warsztat pracy i tak się dzieje w większości przypadków.

**JOANNA:** Szukamy możliwości rozwinięcia czegoś większego w naszych warunkach, co się oczywiście spotyka z **problemem głównym, finansowym**. Więc w tej chwili główne moje poczynania i mojego szefa to polegają na **poszukiwaniach źródeł finansowania naszych zamiarów** — co nie jest łatwe [...], wymaga jednak czasu, zakopania się w pracy papierkowej, wypełniania dokumentów, pisania projektów, grantów itd. Także to w tej chwili pochłania nas bez reszty.

**URSZULA:** [...] uczestniczę w środku tego świata i **jest mi bardzo ciężko teraz finansowo** i pewno będę musiała podjąć jakąś pracę, bo to jest konieczność, ale jeśli się bronię przed tym takim nadmiarem, przed tą drugą pracą, to nie tylko dlatego, że się chcę skupić na tej pracy. Ja bym chciała zachować resztki przyjemności z tej pracy [...]. Jeśli mam przyjemność z dydaktyki, to nie wtedy, kiedy się ją robi 10 godzin dziennie, bo wtedy to nie jest żadna przyjemność tylko udręka. **Więc nadmiar pracy, która przynosi pieniądze, jest dla mnie nie do przyjęcia i ja się bronię nawet za cenę uboższego życia, właśnie dlatego, że chcę jakoś normalnie funkcjonować.**

O trudnościach natury finansowej piszą również respondentki biorące udział w badaniu sondażowym. Jest tutaj mowa nie tylko o sytuacji finansowej jednostek naukowych, w których się badane kobiety rozwijają, ale również o niskim uposażeniu osób zajmujących się nauką, co niejednokrotnie zmusza je do podejmowania dodatkowej pracy, a to z kolei wpływa na ich naukowy rozwój:

Tam gdzie pracuję, uwarunkowania rozwoju naukowego mężczyzn i kobiet są takie same. W przypadku mojego instytutu **zależy wszystko tylko i wyłącznie od dostępnych środków finansowych.**

Kobieta ze stopniem doktora, 30 lat, reprezentantka ekonomiki i organizacji transportu

[...] **niskie pensje naukowców utrudniają rozwój.** Brak finansów do wynajęcia pani do sprzątania, opiekunki do dziecka, skutecznie spowalnia rozwój naukowy kobiet. Kobiety rozpraszają się domowymi pracami (zakupy, gotowanie, sprząatanie, prasowanie), dekoncentrując się na merytorycznych kwestiach. Model kobiety naukowca nie musi wcale pokazywać samotnej, niezależnej zwyciężczyni wyścigu szczurów. Można znaleźć złoty środek, pod warunkiem że kobieta naukowiec będzie godnie wynagradzana w jednym miejscu pracy!

Kobieta ze stopniem doktora, 37 lat, reprezentantka nauk o ziemi

Myślę, że **warunki materialne to największa przeszkoda** w rozwoju i funkcjonowaniu. Zarobki — możliwość opłacenia opieki dla dzieci czy pomocy domowej, jednej strony, a brak wyposażenia stanowisk pracy, środków na zakup książek, opłacenie kursów, szkoleń. Przez całe życie zawodowe: prowizorki, na skróty, najtaniej — przez co najdłużej — kosztem odpoczynku, czasu dla dzieci czy na sen.

Kobieta ze stopniem doktora, 56 lat, reprezentantka informatyki

Mając na uwadze szereg barier oraz utrudnień warunkujących uczestnictwo kobiet w poznaniu naukowym, chciałabym podkreślić, że w opinii moich rozmówczyń bardzo często pojawiały się refleksje, że trudności są po to, by je przewyżczać i to jest bardzo często czynnik wzmacniający autodeterminację. Doskonałą egzemplifikację w tym względzie stanowią słowa Agnieszki:

**AGNIESZKA:** [...] tak jak już mówiłam, jak się pojawiały okresy trudności, to ja wtedy więcej pisałam.

Choć badana jest świadoma licznych ograniczeń oraz utrudnień, to wydaje się osobą niezwykle budująco zdystansowaną do przeszkód, stara się ich nie zauważać, a przynajmniej nie pozwala na to, by trudności zniechęciły ją:

**AGNIESZKA:** Gdybym ja opowiadała tylko o trudnościach, o tym, że mało zarabiamy, że nam rzucają kłody pod nogi, że nam tego brakuje, tamtego brakuje, to właściwie to byłaby taka księga skarg i zażaleń. **Mogłam wybrać inny los — jeśli my tu tkwimy mimo tych wszystkich utrudnień, to właśnie dla tych pasji, dla tych miłości.** Musi to być pasja — jak ktoś

tej pasji, a zarazem determinacji w sobie nie czuje, tego uporządkowania wewnętrznego, to będzie to dla niego męka.

**EWA:** Zawsze trafia się na jakieś czynniki oporu, nie zawsze to, co ja chcę osiągnąć, podoba się innym, a nie żyję sama na tej planecie tylko wśród ludzi i realizowanie swoich celów wymaga mocnych argumentów do przekonania innych, że mam rację, że ta droga jest słuszna, bo ona prowadzi do określonego celu.

### 5.2.3. Rozwój naukowy w kontekście codzienności

Jak zauważa Małgorzata Dzięgielewska, nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie, co to znaczy „codziennność”, choć to o niej nieustannie mówimy. „Jest to rzecz niemająca konkretnego usytuowania, a jednocześnie wszechobecna. Niewidzialność codzienności jest paradoksalna sama w sobie. Nie odnosi się ona do ukrytej tajemnicy lub jakiejś głębi poza pozorami. Można powiedzieć, że codzienność jest widzialna, ale niezauważalna”<sup>39</sup>. Obszar codzienności człowieka jest wyznaczany przez dom rodzinny, miejsce pracy, spotkań, wypoczynek. Na obszarach tych widoczne są związki człowieka z rodziną, sąsiadami, przyjaciółmi, kolegami z pracy.

Niezwykle interesujące są opisy rozmówczyń dotyczące ich naukowej codzienności. Codzienności jakże często wielowymiarowej, pełnej wyrzeczeń, zmartwień, ale również sukcesów i pasji oraz zdarzeń radosnych, zabawnych i wyjątkowych. Anna tak wspomina swoją **codziennność** sprzed kilkudziesięciu lat. Codziennosc, której doświadczała po obronie doktoratu, a która bardzo mocno zapadła jej w pamięci, o czym świadczy niezwykle żywy opis:

**ANNA:** Nie miałam wtedy gdzie zamieszkać. Nasz zakład był na ul. [...], tam gdzie dziś jest muzeum Marii Curie-Skłodowskiej i wtedy były tam już jakieś początki tego muzeum i wycieczki przychodziły, żeby zwiedzać dom, w którym się urodziła Maria Curie-Skłodowska. Ja **nie miałam gdzie mieszkać** i wprowadziłam się z walizką na tą ulicę [...], do tego domu **i miałam składowane łóżeczko**, które na dzień pracy się składało i miałam parawan i dwie sukieneczki. Dosłownie, pamiętam — dwie, granatowe, z białymi kołnierzykami sukieneczki. Tam **było bardzo sympatycznie**, bo było nas kilku młodych, **wieczorami graliśmy w ping-ponga, a w dzień była normalna pra-**

<sup>39</sup> M. Dzięgielewska: *Człowiek dorosły wobec wyzwań codzienności...*, s. 81.

**ca**, no i wycieczki też przychodziły, żeby oglądać dom, w którym urodziła się Maria Curie-Skłodowska. Kiedyś była jakaś wycieczka i dziewczęta zajmowały, co jest za parawanem, a tam wisały moje suknie i dziewczęta pytały, czy to są suknie po Marii Curie-Skłodowskiej. No więc **w ogóle komedia**.

Z kolei współczesna codzienność naukowczyń ukazana jest w relacjach Kingi, Marty i Ewy:

**KINGA:** [...] jak idę do pracy, no to wiadomo, że jestem w pracy, **kiedy przychodzę, to wypełniam tam wszystkie obowiązki** łącznie ze sprzątaniem i gotowaniem, ale jeżeli jestem w domu, to najpierw wyprawiam dziecko do szkoły, potem szybko biegnę na zakupy, wstawiam szybko obiad i siadam do komputera jednocześnie — **nauczyłam się robić wiele rzeczy jednocześnie**, więc dopilnowuję obiadu, wstając od komputera co jakiś czas i patrzę, czy się coś nie wygotowało, po czym znów siadam do komputera i piszę, **mam podzielność uwagi**.

**MARTA:** [...] **najczęściej pracuję naukowo w nocy**, chyba że jest mąż i gdzieś zabiera dzieci — bo jeśli jestem po południu w domu, to chcę z dziećmi spędzać czas. Chyba, że jest coś wyjątkowego, ale tak naprawdę **w nocy pracuję** — bo wtedy wiem, że nie zabieram dzieciom dnia.

**EWA:** [...] **dziedzina, którą się zajmuję, wyznacza rytm mojej pracy**. Są określone miesiące — to jest maj, czerwiec to jest dramat — bo zaczął się sezon pszczelarski, czyli jest praca — bo mamy też własną pasiekę, a kończy się też semestr — ze studentami jest mnóstwo pracy, jeszcze są magi-stranci, którzy kończą prace magisterskie, a w rodzinie pszczelej się dzieją te najciekawsze rzeczy, gdzie my mamy najwięcej do zaobserwowania.

To właśnie codzienność niejednokrotnie jest również momentem **ośnienia** naukowego, momentem, kiedy nagrodzona zostaje wytrwałość. W miejscu tym należy podkreślić, że nie chodzi o fałszywe wyobrażenie pracy osoby uczonej. Józef Kozielecki podkreśla, że wielu ludzi ma fałszywe wyobrażenie o pracy osoby uczonej, myśląc, że uczeni są „wybrańcami bogów», którzy poznają prawa natury bez specjalnego wysiłku, dzięki nagłemu ośnieniu”<sup>40</sup>. Autor ten podkreśla, że choć rzeczywistość pozornie potwierdza te przekonania (Poincaré sformułował pewne równanie matematyczne w trakcie wycieczki; Cannon skonstruował znaną teorię mobilizacji organizmu w czasie bezsennej nocy, najlepsze pomysły Einsteina przychodziły mu do głowy w trakcie golenia), to nie należy ulegać złudzeniu, że praca uczonego nie wymaga wysiłku, pracowitości i wytrwałości.

<sup>40</sup> J. Kozielecki: *Nauka i osobowość*. Warszawa 1979, s. 19.

A oto jak o owych momentach olśnienia, w kontekście codzienności, wypowiada się Agnieszka:

**AGNIESZKA:** [...] **przychodzą te momenty olśnienia** i które mogą się też przytrafić w bibliotece, w rozmowie z kimś zaprzyjaźnionym, to jest przygoda naukowa i ja to tak bardzo wyraźnie odczuwam. Są różne przygody i ja odczuwam smak tej przygody naukowej, jest dla mnie piękna i ważna.

Inne naukowczynie — Beata, Cecylia, mówią o tym, że w codzienności osoby zajmującej się nauką musi być miejsce na refleksję:

**BEATA:** [...] **ta refleksja jest ciągle**. Może być, kiedy myję gary i myślę sobie o czymś. Ta refleksja jest ciągle. Bycie naukowcem może tylko w tym odróżnia nas w pewnym sensie od innych ludzi, że **my ciągle coś obserwujemy, ciągle coś analizujemy i nie patrzymy na wszystko w sposób bezrefleksyjny**, właśnie może aż za bardzo wszędzie się czegoś dopatrujemy.

**CECYLIA:** [...] **codziennosc naukowca to rytm**, rytm, pilnowanie rytmu, ale oczywiście i **dbanie o czas refleksji**, czas refleksji to jest nie tylko leżenie na tapczanie, co sobie bardzo cenię, ale też słuchanie muzyki [...], która jest bardzo inspirująca w pracy, **w stanie refleksji**. No a w momencie ułożenia programu, warsztatu badawczego, no to wtedy przystępuje się do tego, prowadzi się badania, no i **żyje się tym, zapomina się o wszystkim**, bo wtedy się pisze, tworzy. No **nie ma nic gorszego jak odciąganie człowieka, jak człowiek jest w toku badawczym**.

Jak widać, życie codzienne naukowczyń składa się przede wszystkim z podejmowania ciągłych prób pogodzenia dwóch niezwykle wymagających obszarów funkcjonowania — nauki oraz przestrzeni prywatnej. W miejscu tym zdaje się odkrywać tajemnica fenomenu kobiecości, polegająca na umiejętności godzenia obu obszarów. Jedna z badanych mówi:

Przyjęcie założenia, że rodzina uniemożliwia pracę naukową, jest błędne. Znam panie — matki trojga dzieci — z sukcesami naukowymi. Często łatwiej w nienormowanym czasie pracy naukowca pogodzić pracę z domem — pralka „idzie”, na gazie gotuje się, dzieci są z mamą, a mama w domu pracuje naukowo. Gdyby mama musiała odsiedzieć w pracy 8 godzin, plus dojazdy i zakupy — nie byłoby jej w domu 10 godzin. To na pewno byłoby mniej korzystne dla rodziny [...].

Kobieta ze stopniem doktora habilitowanego, 56 lat, reprezentantka nauk o kulturze fizycznej

**JADWIGA:** [...] musicie być konsekwentne. Codziennie po troszeczkę, ale to musi iść! Po troszeczkę, systematycznie [...].

### 5.2.4. Rozwój naukowy kobiet w kontekście tego, co nieuchwytnie

To, co nieuchwytnie i trudne do określenia, a niezwykle ważne i determinujące naukowe biografie kobiet, jest w refleksji moich rozmówczyń bardzo często związane z metaforą. Dla Anny poszczególne etapy rozwoju naukowego to **metaforyczne mosty**, które przekraczała:

**ANNA:** [...] profesorowie od razu wystąpili, że mnie trzeba dać ten doktorat i ja przeszedłam prawie jednomyślnie — co w ogóle było ewenementem. A to był pierwszy doktorat na wydziale humanistycznym. Więc jednym słowem **ten most jakoś przeszedłam szczęśliwie**.

Z kolei Kinga i Urszula w sposób metaforyczny porównują swój rozwój do nakręcania nici na motek, nizania na nitkę:

**KINGA:** [...] **a jak już uchwycę tą nić, to wtedy już skręcę motek**, to będę tak nakręcona, że będę wiedziała, co mam robić, gdzie mam pójść badać, co mam badać, przeprowadzę badania, ja myślę, że jak się już ma materiały, to już pójdzie szybko. To naturalny stan rzeczy, to nie jest jakiś etap destrukcyjny.

**URSZULA:** [...] cała moja droga 20-letnia, konsekwentnie kamyczek po kamyczku, czy koralik po koraliczku **nizam na nitkę**.

Inna rozmówczyni — Marzena mówi o ciągłym poszukiwaniu swej naukowej drogi, które to poszukiwanie porównuje do dryfowania:

**MARZENA:** [...] **ja sobie tak pozwalam dryfować** i po polu pedagogiki, i po polu historii, troszeczkę tym się zajmę, troszeczkę tym się zajmę. Nie wiem, czy to jest dobre, wskazane, no ale ja wychodzę z założenia, że ja mam wybór, a poza tym **poszukuję swojej drogi**.

Rozmówczynie wskazywały również na to, jak wielkie znaczenie w ich rozwoju naukowym miały często trudno definiowalne zjawiska i nadają im osobiste znaczenia. Okazuje się, że w życiu naukowczyń jest również miejsce na **rytuały** oraz **doznania metafizyczne**.

Rzeczywistość, która nas otacza, bardzo często związana jest ze swoistymi rytuałami, które oznaczają szczególny rodzaj czynności, powtarzalność i często utożsamiane są z siłą utrzymującą porządek, równowagę



i homeostazę<sup>41</sup>. Takie właśnie osobiste znaczenie pewnej czynności, która stała się już rytuałem niezbędnym do zaistnienia pracy twórczej, zdaje się nadawać Agnieszka:

**AGNIESZKA:** [...] **muszę przynajmniej raz w roku zanurzyć ręce** w Dunajcu, w Krościenku nad Dunajcem, gdzie się urodziłam, bo wtedy lepiej się pisze.

Co więcej, doświadczenia Agnieszki ukazują, że rozwój naukowy, doznania naukowe bardzo często związane są z czymś, co do końca nieuchwytnie, z metafizycznością:

**AGNIESZKA:** [...] czasem doznanie naukowe bliskie jest doznaniu metafizycznemu. [...] to jest coś bardzo dziwnego, może to zabrzmi śmiesznie dla niektórych racjonalistów, [...] że przychodzi taki **moment olśnienia** i nagle coś się rozumie i o czymś się zaczyna pisać pod czyjeś dyktando i ja to wyraźnie odczułam, że byłam bardzo zmęczona, uważałam, że nie jestem zdolna do napisania niczego i nagle jakiś taki moment zapalenia świeczki, kadzidełka — co lubię. Stworzenia nastroju, otworzenia komputera — „to podyktuj mi” — do tego delikwenta do góry. „To podyktuj mi”... i zaczyna się pisać.

Owa wspomniana metafizyczność zdaje się bardzo silnie powiązana z **duchowością**. Przeżycia duchowe, choć niewidoczne dla oczu, często stają się punktem zwrotnym w naszym życiu, momentem ważnym i niezapomnianym:

**IRENA:** [...] natchnienie, olśnienie, powiew ducha świętego, opatrność, trudno znaleźć wytłumaczenia, dlaczego to mnie interesuje a to nie. Dla mnie to właśnie **pomoc opatrności była i jest bardzo ważna**. Tak więc najważniejsze determinanty to działanie sił nadprzyrodzonych — bo dlaczego człowiek tworzy, to nie wiadomo.

**MARTA:** [...] ten **rozwój duchowy, który idzie w parze z rozwojem naukowym**, mnie **bardzo pomaga**, ja to ciągnę równolegle i myślę, że ta moja praca habilitacyjna też będzie tego dotyczyła, także to będzie ze sobą ściśle sprzężone.

Wyróżnione w niniejszym rozdziale konteksty ukazują i potwierdzają to, że istniejemy w czasie i przestrzeni, pośród ludzi i przedmiotów, często

---

<sup>41</sup> J. Laird, A. Hartman: *Kobiety, rytuały i terapia rodzin*. W: *Podstawy feministycznej terapii rodzin*. Red. L. Braverman. Przeł. A. Tarzańska-Dulęba. Gdańsk 2003.

zjawisk trudno definiowalnych, które mają ogromny wpływ na nasze odczuwanie oraz funkcjonowanie. To wszystko nie tylko tworzy naszą codzienność, ale i znacząco determinuje naszą życiową wędrówkę.

Przedstawione konteksty uświadamiają nam także to, jak ważne dla kobiet nauki jest samopoznanie oraz nadanie pewnym sytuacjom, przeżyciom i wydarzeniom znaczeń osobistych. Wszak każda z nich w sposób niezwykle indywidualny przeżywa siebie w przestrzeni i czasie, w codzienności, w obliczu przeszkód i trudności oraz tego, co nieuchwytnie oraz niezauważalne mędrcą szkiełkiem i okiem.

## Znaczenia podmiotowe a wpływy społeczno-kulturowe: modele karier naukowych kobiet

Każdy przeżywa zupełnie inaczej swoją drogę, buduje  
inaczej, bo jest kimś innym.

Urszula

W rozdziałach dotyczących podmiotowych oraz społeczno-kulturowych i sytuacyjnych determinant rozwoju naukowego kobiet, przedstawiłam najważniejsze czynniki związane z uczestnictwem kobiet w nauce oraz ich rozwojem w tym obszarze. Znaczenia osobiste, które narratorki nadały swym doświadczeniom, pozwalają na podjęcie próby ukazania modeli karier naukowych kobiet. Modele te zdają się wypadkową wszelkich wpływów zewnętrznych działających na jednostkę, tworzących konteksty jej rozwoju, ale także i świata uwewnętrznionego, świata przeżywanych wartości. Każdy z poniżej przedstawionych modeli karier naukowych kobiet zobrazowany jest odpowiednimi, w moim odczuciu niezwykle sugestywnymi, fragmentami narracji moich rozmówczyń. Pragnę dodać, że przedstawione wzory, tak jak i przedstawione w rozdziale 5. niniejszej pracy modele kobiecości, nie są strukturą zamkniętą i dokończoną. Jest to raczej propozycja ujmowania naukowej drogi kobiet, która uwzględnia determinanty rozwoju naukowego w świetle nadanych im przez badane kobiety znaczeń osobistych. Modele te również mogą się uzupełniać i przenikać oraz ukazywać zupełnie nowe, nieodkryte dotąd związki i zależności. Z pewnością zaś skłaniają one do dalszej refleksji nad uwarunkowaniami karier naukowych kobiet.

## 6.1. Modele karier naukowych kobiet

### 6.1.1. Kariera przez przypadek (?) lub szczęśliwy zbieg okoliczności

Rozmówczynie wskazywały w swych narracjach na ogromne znaczenie przypadku w ich życiu naukowym. Często mówiły, że nauką zaczęły się zajmować z przypadku lub przez szczęśliwy zbieg okoliczności. Jedna z badanych kobiet mówi:

**KRYSTYNA:** Nie umiem oprzeć się wrażeniu, że czasami też przypadek decyduje o rozwoju czy dalszej karierze i tak dalej.

Z kolei Anna wyznała

[...] nauką zaczęłam autentycznie się zajmować właściwie z przypadku.

Jak się jednak okazało, ów przypadek, los czy zbieg okoliczności to czynniki, które nigdy by nie zaistniały, gdyby nie określone cechy osobowości oraz predyspozycje do pracy naukowej, które dały się poznać napotkanym przez kobiety na swej drodze mistrzyniom i mistrzom naukowym. Czy zatem mówić o przypadku w takich sytuacjach?

Przedstawiona sytuacja zdaje się ukazywać tendencję kobiet do traktowania swych sukcesów przez kobiety jako łut szczęścia lub przypisywanie ich szczęśliwemu splotowi okoliczności<sup>1</sup>. Jak podkreśla Kinga Lachowicz-Tabaczek, „niewiara we własny sukces powoduje, że zarówno osoby o niskiej samoocenie, jak i większość kobiet, wtedy gdy ten sukces osiągnie, uznaje, iż był on raczej wynikiem działania czynników zewnętrznych (głównie szczęścia) lub bardzo dużego wysiłku włożonego w wykonanie zadania, niż efektem posiadanych zdolności”<sup>2</sup>.

Zatem model kariery naukowej przez przypadek będzie tutaj rozumiany jako moment uzewnętrznienia predyspozycji naukowych, zwykle dzięki spotkaniu na swej drodze odpowiednich osób, w odpowiednim czasie. Pro-

<sup>1</sup> Zob. L. Brannon: *Psychologia rodzaju. Kobiety i mężczyźni: podobni czy różni*. Przekł. M. Kacmajor. Gdańsk 2002.

<sup>2</sup> K. Lachowicz-Tabaczek: *Przejawy i przyczyny „nierówności” w poziomie samooceny kobiet i mężczyzn*. „Czasopismo Psychologiczne” 2000, T. 6, nr 1—2, s. 66.

pozycja, telefon lub list od znaczącej osoby był często punktem zwrotnym, czynnikiem zapalnym, od którego wszystko się zaczęło:

**ANNA:** [...] **ja zostałam wytypowana przez profesora**, i jeszcze 2 osoby, i w ten sposób dostałam się na studia magisterskie — no ale ja byłam już zatrudniona w szkole średniej [...], więc wielki dylemat — więc ja zatelefonowałam do Warszawy do profesora L. [...], no i ja mówię, że ja rezygnuję. Profesor mówi, że **„to niemożliwe, nie może pani rezygnować, ma pani zdolności”** i tak dalej. Więc skończyło się na tym, że profesor napisał list do moich rodziców i wspólnymi siłami rodzice i profesor L. zmusili mnie, że ja zrezygnowałam z tej szkoły średniej.

**MARIA:** Po studiach **dostałam od profesora S., mojego promotora, list, w którym mi zasugerował, żebym podjęła gdzieś pracę na uczelni, a profesor bardzo chętnie udzieli mi rekomendacji** [...]. Bardzo mi to pochlebiało [...]. Ja ten list trzymam jako taki dokument wielkiej życzliwości i wyrozumiałości profesora [...].

Na pytanie: „co zdecydowało o tym, że została Pani kobietą nauki?”  
Zdecydowana Alicja odpowiada z przekonaniem:

**ALICJA:** [...] przypadek — tzn. ja zawsze byłam bardzo dobrą studentką, dociekliwą, dopaloną, taką perfekcyjną.

Kobiety pomimo tego, że są świadome swych zdolności intelektualnych, pierwszeństwo przypisują przypadkowi, a właściwie wspomnianemu już wcześniej spotkaniu odpowiednich osób na swej drodze:

**ALICJA:** [...] **dużo w tym było przypadku, szczęśliwego zrzędzenia losu**, naprawdę nie mogę powiedzieć, że nie. Nie było to tak, że ja coś sobie wymyśliłam i właśnie szukałam sobie tu miejsca. Akurat! — o Matko Boska! Nie miałam takiego myślenia o tym, że tu będzie taki cichy kącik dla mnie, bezpieczna przystań albo ciepła posadeczka, po prostu **raczej to mnie tutaj znaleźli** [...].

**MARZENA:** [...] **ja o tym nie marzyłam, a to się działo**, działo się — **sta-  
nął na mojej drodze człowiek**, dzięki któremu zostałam na uczelni.

W badaniu sondażowym również uwidoczniło się bardzo silne kobiece przywiązanie do przypisywania pewnym zdarzeniom przyczyn związanych właśnie z szczęśliwym splotem okoliczności. To właśnie przyczyna, której badane kobiety nadały dużą rangę w odniesieniu do swego naukowego rozwoju. Dokładniej obrazuje to tabela 6:

Tabela 6

Postrzeganie przez kobiety przyczyn warunkujących ich wejście w obszar poznania

Odpowiedź	Tytuł naukowy (stanowisko)								Razem	
	prof. zw.		prof. nadzw.		dr hab.		dr			
	liczba	pro-cent	liczba	pro-cent	liczba	pro-cent	liczba	pro-cent	liczba	pro-cent
Szczęśliwy splot okoliczności	3	2,8	3	2,8	5	4,7	18	16,8	29	27,1
Ciężka praca	4	3,7	1	0,9	—	—	5	4,7	10	9,3
Spotkanie odpowiednich osób na swej drodze	16	14,9	2	1,9	3	2,8	22	20,5	43	40,2
Wpływ atmosfery domu rodzinnego	2	1,9	3	2,8	3	2,8	3	2,8	11	10,2
Rodzinne tradycje	3	2,8	—	—	—	—	—	—	3	2,8
Zamiłowanie do nauki	6	5,6	3	2,8	2	1,9	4	3,7	15	14,0
Cechy osobowości i charakteru	5	4,7	2	1,9	4	3,7	6	5,6	17	15,9
Wewnętrzna potrzeba spełnienia	7	6,5	2	1,9	4	3,7	4	3,7	17	15,9

Uwaga! Ze względu na to, że kobiety niejednokrotnie wybierały dwie odpowiedzi, suma wszystkich wyborów nie równa się 100%. Wartości odnoszą się do całkowitej grupy badanych kobiet (107 osób).

Na pytanie: „co zdecydowało o tym, że została Pani naukowcem?” 27,1% badanych odpowiedziało, że to szczęśliwy splot okoliczności. To czynnik, który znajduje się na drugiej pozycji, jeśli chodzi o wybory kobiet. (Warto przypomnieć, że na pierwszym miejscu znajdował się czynnik związany ze spotkaniem odpowiednich osób na swojej drodze — wybrany przez 40,2% badanych osób).

Przedstawione wybory kobiet są niezwykle wymowne i potwierdzają kobiece tendencje do uzasadniania swych sukcesów bardziej jako zależnych od czynników zewnętrznych, na które nie mają wpływu, aniżeli na kwestie związane z ich osobowością, predyspozycjami, wysiłkiem oraz wewnętrznymi dążeniami.

## 6.1.2. Kariera jako kontynuacja drogi intelektualnej

Dla wielu kobiet kariera naukowa jest częścią życiowego planu. Kobiety te niemal od zawsze ze względu na swoje predyspozycje intelektualne, zamiłowanie do nauki oraz aktywną działalność naukową od najwcześ-

niejszych lat miały w obszarze poznania naukowego zarezerwowane swoje miejsce:

**WANDA:** [...] już w trakcie studiów zaangażowana byłam bardzo w działalność koła naukowego i po studiach dostałam propozycję pracy na uczelni [...] i tak to się zaczęło. **To nie ja się starałam o tą pracę — to o mnie zabiegano.** Tak że myślę, że najważniejsze czynniki to moje zaangażowanie w działalność koła naukowego, opinia opiekuna — promotora oraz bardzo dobra ocena pracy magisterskiej. **Widocznie już wtedy zauważono, że mam pewne predyspozycje.**

**EWA:** Jak zostałam kobietą nauki? To sięga bardzo daleko, bo **pewne jakieś oznaki powstają bardzo wcześnie**, już szkoła średnia jakoś kieruje określony rozwój, do czego człowiek zmierza i tu były jakieś pierwsze początki, na studiach już działalność w kołach naukowych, nagrody I sekretarza PAN, wyróżnienia studenckie, a później **kadra naukowa, która w jakiś sposób, zauważając zdolności swoich studentów, kierowała dalej tym, że jednak zaoferowano mi pracę.**

**KRYSTYNA:** Ja zawsze chciałam pracować naukowo i mnie to zawsze inspirowało i ciekawiło.

**ANETA:** [...] **ja się zawsze bardzo dobrze uczyłam**, ja miałam na świadectwie maturalnym tylko jedną czy dwie czwórki. Także ja zawsze z nagrodami zdawałam i właściwie **zawsze się lubiłam uczyć**. I potem zdałam na te studia i też miałam bardzo dobre oceny, bo średnią miałam ze studiów 5.25 czy 5.50 na dyplomie, także zawsze dostawałam premie. Także w sumie z wyróżnieniem skończyłam i szkołę średnią i studia.

Zatem, jak widać, pewne oznaki świadczące o zdolnościach kobiet do twórczej pracy naukowej często uwidaczniają się już na wcześniejszych etapach edukacji. Kobiety realizujące drogę kariery jako kontynuację drogi intelektualnej, zdają się być świadome tych predyspozycji. Co więcej, mówią o swojej osobistej potrzebie rozwoju intelektualnego oraz umiłowaniu nauki.

Nawiązując do badania sondażowego, warto przypomnieć, że znaczenie zamiłowania do nauki, jako przyczyny warunkującej wejście badanych kobiet w obszar poznania naukowego, potwierdziło 14% badanych.

### 6.1.3. Kariera jako zadośćuczynienie, substytut lub rekompensata

Badane kobiety ukazywały swą naukową karierę jako coś, dzięki czemu udało im się zrekompensować swe niezrealizowane marzenia i plany. Kariera naukowa traktowana jest często jako sposób na osiągnięcie osobistego awansu, lecz również często jako swego rodzaju zadośćuczynienie nieudanego spełnienia marzeń i planów:

**ANETA:** [...] wyobrażałam sobie siebie jako pracującą zawodowo w turystyce — bo ja bardzo lubiłam turystykę, chciałam w jakimś biurze podróży pracować, **ale z czasem mi się to (praca naukowa) spodobało.**

**MARTA:** [...] ja się zdecydowałam, **ale bez większego entuzjazmu**, bo rzeczywiście **liczyłam na to, że zawsze moja kariera będzie związana z teatrem nie z uczelnią.**

**ELŻBIETA:** [...] zawsze chciałam być lekarzem, właściwie **jeśli dopuszczałam jakąś wersję pracy naukowej, to tylko w tym obszarze**, ale tak się potoczyło inaczej. [...] Mój rozwój naukowy to taka chęć zadośćuczynienia sobie, że jeśli jakoś tak nie zrealizowałam się w tym świecie medycyny, to może zrobię coś na kształt substytutu.

**JOANNA:** To, że inaczej sobie wyobrażałam swoją przyszłość zawodową na studiach, a inaczej jest teraz, to nie znaczy, że żałuję — wydaje mi się, że po prostu tak chyba miało być [...]. Ja lubię ludzi, lubię mieć z nimi kontakt, lubię pomagać ludziom, wydaje mi się, że bez tego nasze życie nie byłoby pełne i potrzebuję kontaktu z ludźmi bardzo, **teraz mam to zrekompensowane w ten sposób, że co prawda nie mam kontaktu z pacjentami, z chorymi ludźmi, no ale z kolei opiekuję się doktorantami, studentami i to właściwie jest jakimś ekwiwalentem kontaktu z pacjentem**, ponieważ w jakiś sposób oni też wymagają mojej pomocy, czy mojej rady myślę, że jedno drugie w pewien sposób zastąpiło.

**BEATA:** [...] na pewno **nie spełniłam tego marzenia swojego życiowego, które chciałam spełnić**, bycia tłumaczem symultanicznym — ale myślę, że bycie naukowczynią, jak się teraz mówi, też wcale nie jest najgorsze.

Przedstawione fragmenty narracji ukazują to, że choć niejednokrotnie marzenia moich rozmówczyń związane były zupełnie z inną sferą działalności zawodowej, to uczestnictwo w nauce, które zdaje się mieć niezwykle



nobilitującą moc, stało się dla nich w pewnym sensie rekompensatą niezrealizowany zamierzeń.

#### 6.1.4. Kariera jako warunek realizacji swojej pasji

Ten model kariery naukowej wydaje się wyrazem silnej autodeterminacji kobiet oraz świadomego ich dążenia do realizacji swych marzeń i pasji. Kobiety bardzo często odczuwają silną potrzebę realizowania się w którymś z obszarów nauki i zdają sobie sprawę z tego, że zdobywanie poszczególnych szczebli naukowej kariery jest warunkiem koniecznym i niezbywalnym, by mogły realizować swe wewnętrzne pragnienia. To właśnie pasja stawiała się niejednokrotnie siłą napędzającą naukowy rozwój i karierę badanych kobiet:

**HELENA:** [...] nauka jest moją pracą, ale to nie tylko praca, ale i moja pasja.

**JOANNA:** [...] uczyłam się z taką świadomością, że ja to robię dla pacjentów swoich przyszłych i naprawdę **mnie to pasjonowało**.

**CECYLIA:** [...] **liczą się pasje**, jeżeli jest myśl i ta myśl draży człowieka — ale to są wieloletnie rzeczy.

**EWA:** [...] zajmuję się pszczelarstwem — zajmuję się pszczołą miodną, owadem społecznym, który ma tak zorganizowaną rodzinę pszczelą, że całe bogactwo i myśl, jaką niesie ta rodzina, pobudza nas do myślenia, jest inspiracją, jest czymś bardzo ciekawym, cały czas odkrywamy coś nowego — jak potrafi ta społeczność tak dobrze funkcjonować, **poznajemy** sposoby, jak to jest realizowane, coraz więcej na ten temat wiemy i **to jest fascynujące i to potrafi pochłonać człowieka** i dlatego to życie staje się miłsze.

**AGNIESZKA:** [...] **jeśli my tu tkwimy mimo tych wszystkich utrudnień, to właśnie dla tych pasji, dla tych miłości**. Musi to być pasja — jak ktoś tej pasji a zarazem determinacji w sobie nie czuje, tego uporządkowania wewnętrznego, to będzie to dla niego męka.

**EWA:** [...] zostałam młodym pracownikiem naukowym, no i tak nie myśląc o karierze naukowej, raczej **kierowałam się zainteresowaniami**, chęcią zrobienia czegoś — bo muszę powiedzieć, że ja nie wierzę w świadomą karierę naukową, dlatego że ja do tego dążę i chcę — to jest pozbawione tej najważniejszej części w nauce, tej satysfakcji z wyników, jakie się

uzyskuje. **Natomiast ja zawsze się kieruję, że to ma mnie interesować i sprawiać mi przyjemność** i w ten sposób doszłam do tego, do czego doszłam [...] nie jest to takim moim nadrzędnym celem, żeby zrobić karierę — a raczej żeby **spełnić siebie, swoje zainteresowania**.

### 6.1.5. Kariera naukowa przy okazji pracy dydaktycznej

Podobnie jak w poprzednim modelu i tutaj dla wielu kobiet, droga kariery naukowej to nie była wytyczona ścieżka, którą kroczą z oddaniem i determinacją. To często wymóg, któremu kobiety starają się sprostać, pnąc się w górę, zdobywając poszczególne ścieżki awansu, lecz jak same mówią — tak naprawdę to ich serce jest przy działalności dydaktycznej. Oto fragmenty narracji, które są tego doskonałą egzemplifikacją:

**BARBARA:** Ja nigdy nie robiłam niczego dla stopnia, **wywiązywałam się, ale moją pasją była bardziej dydaktyka a nie nauka**, zawsze lubiałam podejmować tematy, które mają konsekwencje praktyczne — ma to dawać dobro drugiemu człowiekowi [...]. **Serce moje bardziej przy dydaktyce niż przy nauce jest.**

**KRYSTYNA:** [...] miałam kontakt ze studentami, z różnym studentami. To było dosyć frapujące i to chyba był zasadniczy powód, dla którego zdecydowałam się na pracę naukową. [...] punktem zwrotnym było przejście tu na uniwersytet, dlatego że ja będąc pracownikiem technicznym właściwie nie byłam zobowiązana do pracy naukowej, do robienia stopni, tytułów i tak dalej, natomiast gdy przeszłam tu, no to **pracownik naukowo-dydaktyczny, jeśli chce być na uczelni, to musi się zabrać za pracę naukową** i były terminy, które wpływały w jakiś tam sposób, że trzeba było tą pracę naukową zrobić w określonych terminach.

**DANUTA:** Ja myślę, że ja **bardziej się rozwijałam dydaktycznie niż w nauce**. Uczę histologii na wydziale lekarskim i stomatologii i myślę, że jestem bardziej dydaktykiem niż naukowcem.

**MARTA:** [...] praca z ludźmi, ze studentami. **Podobała mi się dydaktyka, ale oczywiście warunkiem pracy na uczelni była praca naukowa**, to też gdzieś tam trafiłam na profesora K., pojawił się pomysł, no i rozpoczęłam, zaczęłam pracę naukową z taką myślą, że **to jest zadanie, które muszę wykonać, jeśli chcę tutaj pracować... i jakoś się potoczyło**. Ta nauka

pojawiła się przy dydaktyce, w moim przypadku. Taką **największą motywacją jednak była praca ze studentami.**

**BEATA:** Nie potrzebuję tytułów, żeby się dowartościować jako człowiek, ale ponieważ **nie ma innej ścieżki, więc wiem, że muszę to zrobić, żeby nie wypaść z gry.**

### 6.1.6. Kariera naukowa jako odskocznia lub ucieczka od problemów

Zdarza się i tak, że kariera naukowa staje się sposobem na ucieczkę od przytłaczającej codzienności. Wejście w ten inny, zgoła odmienny świat nauki, pozwala na oderwanie się od codziennych zmartwień i problemów, pozwala na zapomnienie:

**SONIA:** [...] to mi dało do zrozumienia, że praca na uczelni mogłaby być taką odskocznią od tego, co robię w szkole.

**JOANNA:** [...] ten taki okres bardzo naukowy był też dla **mnie taką odskocznią od życia codziennego i był taką ucieczką od pewnych traumatycznych spraw** uczuciowych, ale jednocześnie pozwoliło mi się to wyciszyć bardzo, bo było coś, co umiem robić i umiałam robić dobrze i dawało mi to spokój i satysfakcję i krok po kroku przekonywałam się, że to jest to, co chciałam robić w życiu.

**ALICJA:** [...] wbrew pozorom choroba mamy była o tyle sprzyjającą (dla kariery naukowej, rzecz jasna), że w sytuacji, gdy ja miałam być w domu nieustannie, **ten moment, że ja się zwijam zawodowo, był dla mnie wspaniałym momentem takiego usprawiedliwienia**, że ja nie muszę być wychowywana na domową pielęgniarkę, opiekunkę, starą pannę czy tam kogoś, tylko po prostu idę do pracy i to mnie usprawiedliwia, że mogę wyjść z domu. [...] Ja do domu nigdy nie wracałam z przyjemnością. Jak mogłam gdziekolwiek wyjść, no to wychodziłam chętnie [...]. No więc dla mnie **wyjście z domu do pracy było takim społecznie uzasadnionym wyjściem z domu.**

**URSZULA:** [...] ponieważ mnie nie angażowano w prace domowe, a ja sama **robiłam wszystko, żeby tego unikać**, to ja też mogłam się zająć tym, co chciałam.

## 6.2. O nauce, pracy i rozwoju naukowym — refleksje badanych kobiet

Rozmówczynie, opowiadając o swoim uczestnictwie w świecie nauki, o swoim naukowym rozwoju, niejednokrotnie nawiązywały do myśli, sentencji, które są dla nich swoistymi życiowymi drogowskazami. Joanna mówi o swoim uczestnictwie w świecie nauki w następujący sposób:

**JOANNA:** [...] kiedy już zaczęło się coś robić w tej dziedzinie, to trochę trudno zrezygnować później. **Jak się powie „A”, to się zwykle dochodzi do końca alfabetu.**

Dla Agnieszki takim życiowym drogowskazem, można powiedzieć, że bardzo osobistą determinantą jej rozwoju, jest myśl, której stara się być wierna w swym naukowym życiu:

**AGNIESZKA:** [...] nauka to jest świat, który wymaga wielu wyrzeczeń, ale nie typu: że ja nie mogę iść do kina, czy iść do teatru, czy nie mogę sobie kupić kolejnego pierścionka. To nie — to wymaga tej samodyscypliny — **ani jednego dnia bez napisanej litery** — surowa maksyma rzymska — to wymaga pewnych żelaznych konsekwencji.

Badane naukowczynie charakteryzują świat nauki w sposób bardzo osobisty. Niemal każda z nich ma swoją własną receptę na realizowanie się w tym obszarze:

**ELŻBIETA:** [...] praca naukowa ma to do siebie, że nie możesz przestać, że to cały czas gdzieś w twojej świadomości tkwi, że oczywiście jesteś zaangażowana w zabawę z dzieckiem czy rozmowę z mężem czy gdzieś..., ale cały czas to gdzieś w twojej podświadomości jest, **że to musisz jeszcze, tamto musisz jeszcze** i tak naprawdę nie jest to praca, która pozwala się całkowicie wyłączyć. Na tym polega ten szczególny rodzaj pracy naukowej, że **nie możesz tak zupełnie się oddzielić** i powiedzieć — teraz to nic i siądziesz po 4 miesiącach zasiadasz i dopiero — bo **to cały czas gdzieś w tej głowie tam jest.**

**DANUTA:** Na smak pracy naukowej składa się ta długa praca — noce i dnie i pojawiło się to, czego się chciało. **Szukać mimo znużenia i wysiłku**, nie czuło się zmęczenia. To praca bardzo żmudna, która może zafałdować, kosztuje dużo wysiłku, ale ja uważam, że to jest wartość. **Nauka jest niezgłębiona**, to tylko część prawdy, trzeba to traktować jako **zada-**

**nie życiowe, to jest odkrywanie świata, które musi wiązać się z pokorą i uczciwością.** Trzeba czasami uczciwie powiedzieć — nie wiem, nie znam, tego nie zgłębię — ale ja myślę, że to cechy ogólnie człowieka. Bo to właśnie powinno charakteryzować każdego człowieka, każdą osobę.

**ALICJA:** [...] nasz zawód wymaga wysokiej **samosterowności. Jak sobie napiszesz, tak masz.** Jak nie napiszesz, to nikt za ciebie tego nie robi.

**BEATA:** Życie naukowe jest takim **dojrzewaniem do różnych tematów** i to w pewnym momencie jest i się rodzi.

Mówiąc o swym uczestnictwie w nauce, kobiety nie tylko zauważają szereg czynników warunkujących ich funkcjonowanie w poznaniu naukowym, ale zwracają również uwagę na to, jak naukowa działalność może wpłynąć na osobowość osoby uczoney:

**ANETA:** [...] na pewno ta **praca naukowa wyrabia silną wolę, ambicję, wytrwałość, wyrabia pozytywne cechy charakteru, umiejętność współpracy z ludźmi** — na pewno — ponieważ człowiek też buduje swój charakter, człowiek się udoskonala, na pewno staje się lepszy, mądrzejszy, bardziej zaradny, także rozwija swoją osobowość i staje się bardziej doskonały w sensie jakiegoś obycia kultury, wiedzy też. Umiemy z tej wiedzy odpowiednio korzystać, także nabywamy przy tym wielu cennych umiejętności.

Wiele miejsca w refleksjach badanych zajęła również kwestia kobieca:

**URSZULA:** I wtedy pomyślałam, że **tak to powinno być, żeby uczony się zajmował nauką, a nie wypiekami, gotowaniem, pieluchami**, bo to wtedy nie można, po prostu się tak nie da.

**EWA:** **Wszyscy bardzo ładnie mówią, że kobieta ma 50%, takie same przywileje. Nie jest to prawdą, nawet w połowie.** To tylko ładnie brzmi, w ankiecie żeby ładnie wyglądało. Śmiejemy się, że przy grantach unijnych jest wykazane, że dobrze jest, żeby były kobiety — bo to lepiej wygląda, miło że coś takiego jest, tylko czy to aż musiało się znaleźć w zapisie? To upokarza, że mimo wszystko, gdyby tego nie było punktu, to znaczy, że wszyscy jesteśmy na równi traktowani, skoro takie zapisy powstają, to znaczy, że w całej Europie nie jest najlepiej, a tym bardziej u nas.

**BEATA:** [...] my kobiety ciągle nie jesteśmy zwolnione w domu z naszych spraw prywatnych bycia matką, żoną i tak dalej, podczas gdy za-

uważamy, że mężczyzna poza pracą jest też już tylko i wyłącznie naukowcem, natomiast my jednak cały czas **ciągniemy te dwie role, dwa etaty**, plus jeszcze jakieś inne etaty i później może się szybciej niż oni wypalamy, a poza tym często jesteśmy przypisywane do różnych administracyjnych rzeczy.

**JOANNA:** [...] często bywa tak, że **jak już jakaś pani wejdzie na pole nauki, to staje się taka bardziej męska** i zupełnie niepotrzebnie moim zdaniem, i jej zachowanie staje się takie bardziej apodyktyczne, takie nieznoszące sprzeciwu i zaczyna się zachowywać jak taki mężczyzna w spódnicy, co zupełnie nie ma sensu, bo **kobiety wnoszą wiele miękkości do nauki**.

W badaniach ankietowych również znalazło się wiele refleksji dotyczących uwarunkowań rozwoju naukowego kobiet, które pozwolę sobie przytoczyć:

Bardzo ważny jest start (opieka naukowa promotora na początku drogi) — bez tego trudniej. Pomagają kontakty naukowe i wymiana doświadczeń, pobyty naukowe w różnych ośrodkach — np. staże i stypendia, bo to czas na autentyczne badania, czytanie w literaturze. Sytuacja domowa też jest ważna (jeśli bliskim zależy na naszej pracy, to i mnie to mobilizuje). Nadmierne obciążenie zajęciami dydaktycznymi opóźnia pracę naukową, nawet jeśli się te zajęcia bardzo lubi.

Kobieta ze stopniem doktora habilitowanego, 57 lat, reprezentantka historii

Uważam, że praca naukowa daje dużo satysfakcji osobistej, jest bardzo ciekawa, choć wymaga dużej pracy i cierpliwości oraz wielu wyrzeczeń.

Kobieta z tytułem profesora nadzwyczajnego, 56 lat, reprezentantka chemii żywności

Rozwój naukowy kobiet [...] jest to sprawa bardzo indywidualna i zależy od wielu czynników: predyspozycji, cech charakteru, sytuacji rodzinnej i splotu szczęśliwych bądź nieszczęśliwych przypadków i okoliczności. Myślę, że ja nie jestem tu dobrym przykładem obrazującym polską rzeczywistość, bowiem moje życie osobiste i zawodowe ułożyło się bardzo dobrze. Chyba w odpowiedniej chwili postawiłam na właściwe priorytety.

Kobieta z tytułem profesora nadzwyczajnego, 41 lat, reprezentantka instrumentalistyki

Rozwój naukowy kobiet zasadniczo w niczym nie odbiega od rozwoju naukowego mężczyzn, gdy chodzi o możliwości intelektualne i osobowe jednostki. Podczas gdy wsparcie go szkołą i tradycją rodzinną, szersze uwarunkowania kulturowe mogą okazać się przeciwne. Ważne jest własne znalezienie odpowiednich wzorów osobowych — kobiet, któ-

re odnalazły się w nauce, jak np. Maria Curie-Skłodowska. Za najważniejsze uważam cechy osobowościowe oraz determinację w samospelnieniu poznawczym i zawodowym. Objawiona tak samodzielność i niezależność może, ale nie musi, decydować o braku spelnienia osobistego. Kiedy wybierze się autentyczność, mniej ważne są konwenanse oraz role społecznie oczekiwane i narzucane. Ostatecznie każdy los jest zbiorem niepowtarzalnych przypadków.

Kobieta ze stopniem doktora habilitowanego, 55 lat, reprezentantka biologii, filozofii,  
badaczka feminizmu





## Zakończenie

Pierwszą inspiracją do podjętych w niniejszej pracy rozważań stały się przede wszystkim moje obserwacje świata nauki z perspektywy stawiającej pierwsze kroki w poznaniu naukowym adeptki nauki. Świat ten ukazał mi się przede wszystkim jako obszar kobiecy (o czym zdecydowanie przekonywała mnie liczba kobiet zajmujących się nauką w moim otoczeniu), w którym niezaprzeczalnie dominują mężczyźni (to właśnie mężczyźni pełnią najbardziej znaczące i prestiżowe funkcje). Obserwacje te skłoniły mnie do poszukiwań w literaturze naukowej odniesień dotyczących funkcjonowania kobiet w nauce. Poszukiwania te, choć mało owocne, stały się kolejną inspiracją. Tym razem do tego, by zgłębić interesującą mnie problematykę poprzez empirię.

Celem, jaki postawiłam sobie podczas planowania projektu badawczego, było poszukiwanie związków i zależności pomiędzy szeregiem czynników zewnętrznych (tkwiących w kulturze i społeczeństwie), jak i tych wewnętrznych mających swe źródło w kobiecie nauki jako podmiocie poznania, a możliwością aktywnego udziału owego podmiotu w twórczym procesie poznania naukowego. Podjęta w niniejszej monografii problematyka podmiotowych oraz społeczno-kulturowych uwarunkowań uczestnictwa kobiet w nauce jak dotąd nie znalazła zbyt licznych odniesień w literaturze naukowej, co tym bardziej zdaje się ją czynić godną uwagi i głębszej refleksji.

Wychodząc z założenia, że człowiek, opierając się na własnych wartościach, jest twórcą zdarzeń i stanów<sup>1</sup>, niezbędne stało się dla mnie bliższe przyjrzenie się osobom będącym podmiotem mojego poznania, ukazanie warunków osobowych mających w moim przekonaniu znaczący wpływ na uczestnictwo oraz funkcjonowanie owego podmiotu w przestrzeni naukowej. Cechy osobowości oraz hierarchia wartości to zasad-

---

<sup>1</sup> K. Korzeniowski, R. Zieliński, W. Daniecki: *Podmiotowość jednostki w koncepcjach psychologicznych i organizacyjnych*. Wrocław 1983, s. 55.

nicze zmienne podkreślające indywidualizm oraz podmiotowość każdej z moich rozmówczyń. Bliższe przyjrzenie się warunkom podmiotowym badanych kobiet pozwoliło mi na wyłonienie swoistych modeli kobiecości urzeczywistnianej w poznaniu naukowym, które określiłam w następujący sposób:

- kobiecość niezależna i samodzielna — według własnego projektu,
- kobiecość sprawna i aktywna,
- kobiecość tradycyjna — oddana innym,
- kobiecość zdeterminowana,
- kobiecość mało waleczna,
- kobiecość harmonijna.

Modele te nie mają służyć typologizacji naukowczyń, a jedynie ukazać to, co wspólne w doświadczeniach kobiet realizujących się w przestrzeni naukowej. Modele te ukazują również wielowymiarowość konstruktu, jakim jest kobiecość oraz niezwykle silne dążenie kobiet do osiągnięcia wewnętrznej harmonii i pełni. Do pełni tej dążą kobiety realizujące wszystkie wyżej wymienione modele kobiecości, a więc zarówno te spełniające swą kobiecość w modelu kobiecości niezależnej i samodzielnej, sprawnej i aktywnej, jak i kobiety oddane innym, mało waleczne czy zdeterminowane. Jednak u każdej z nich dążenia te uzewnętrzniają się w niezwykle indywidualny sposób.

Dążenie kobiet do wewnętrznej harmonii jest ściśle związane z ich funkcjonowaniem zarówno w przestrzeni naukowej, jak i osobistej, prywatnej. Podjęte badania pozwoliły również na wniknięcie do świata osobistych doświadczeń i przeżyć związanych z uczestnictwem kobiet w obu wymienionych obszarach. Sprawozdania i oceny różnych doświadczeń określanych jako determinujące kobiece spełnianie się w obszarze nauki, pozwoliły na ukazanie czynników i obszarów wpływów mających w odczuciu badanych kobiet najistotniejsze znaczenie dla ich naukowych biografii. W obszarze czynników sytuacyjnych i społeczno-kulturowych, zewnętrznych podkreślone zostały przez badane naukowniczynie przede wszystkim następujące czynniki determinujące ich rozwój:

- klimat domu rodzinnego,
- pierwsze doświadczenia edukacyjne,
- znaczące osoby,
- kultura i tradycja,
- sytuacja społeczno-polityczna,
- podjęcie nowych ról społecznych,
- znaczące wydarzenia zawodowe,
- klimat intelektualny środowiska pracy.

Narracje badanych kobiet ukazują istotę przedstawionych czynników dla rozwoju naukowego, ale przede wszystkim ukazują, że decydujące zna-

czenie mają tutaj nie same czynniki, a to jakie znaczenie osobiste nadają im w swych opowieściach moje rozmówczynie. Wszak ten sam czynnik zupełnie inaczej może być traktowany przez dwie różne osoby. To dopiero nadanie znaczeń osobistych pozwala na pełne zrozumienie znaczenia dla rozwoju naukowego czynników określanych jako zewnętrzne.

Przedstawione determinanty ukazane zostały przez moje rozmówczynie w specyficznych kontekstach, które stworzyły swoistą perspektywę oglądalności badanej problematyki. Przedstawione konteksty rozwoju naukowego kobiet są, z jednej strony, próbą dostrzeżenia tego, co wspólne w doświadczeniach kobiet zajmujących się nauką, a z drugiej perspektywy, eksponują to, co niepowtarzalne i indywidualne. Ukazany zatem został rozwój naukowy kobiet w następujących kontekstach:

- w kontekście spójności i czasu,
- w kontekście przeszkód, trudności i wątpliwości,
- w kontekście codzienności,
- w kontekście tego, co nieuchwytnie.

Dokonane analizy związane z czynnikami podmiotowymi oraz sytuacyjnymi i społeczno-kulturowymi stały się dla mnie inspiracją do poszukiwania odpowiedzi na pytanie: jak kształtowała się relacja pomiędzy determinantami określanymi jako podmiotowe a determinantami zewnętrznymi? Nie sposób bowiem nie być świadomym tego, jak bardzo istotne znaczenie dla warunków podmiotowych mają czynniki określone jako społeczno-kulturowe. Uwidocznili się to również w narracjach moich rozmówczyń. Kobiety w sposób niezwykle wyrazisty ujawniły swe silne przywiązanie do tradycyjnego wzoru kobiecości, czego wynikiem zdaje się przyjęcie przez kobiety wartości związanych z rodziną i macierzyństwem jako pierwszorzędnych. A może to wpływy społeczno-kulturowe są tak silne, że można potraktować je jako odpowiedzialne za tę sytuację?

Kształt relacji pomiędzy czynnikami podmiotowymi a społeczno-kulturowymi ukazują wzory karier naukowych kobiet, które przedstawiłam jako struktury wielowymiarowe i przenikające się. Modele te zasadniczo opierają się na tym, jak kobiety obrazują kształtowanie się motywacji związanych z ich uczestnictwem w przestrzeni naukowej. Wyłonione modele karier:

- kariera przez przypadek (?) lub szczęśliwy spłot okoliczności,
  - kariera jako kontynuacja drogi intelektualnej,
  - kariera jako zadośćuczynienie, substytut lub rekompensata,
  - kariera jako warunek realizacji swojej pasji,
  - kariera naukowa przy okazji pracy dydaktycznej,
  - kariera naukowa jako odskocznia lub ucieczka od problemów,
- choć w niezwykle indywidualny sposób ujmują biografie naukowe kobiet, ukazują również to, co wspólne w doświadczeniach kobiet. Jak się okazuje,

kariery naukowe kobiet zasadniczo zdeterminowane są albo wewnętrznymi pragnieniami i potrzebami kobiet, albo oczekiwaniami, jakie stawiają przed nimi — kultura, tradycja, społeczeństwo itd. Jednak to, co najważniejsze i najbardziej charakterystyczne dla przedstawionych modeli karier naukowych — to ciągle i nieustanne poszukiwanie przez kobiety wewnętrznego spełnienia i poczucia harmonii.

Przedstawione wzory karier ukazują specyfikę związaną z przestrzenią świata nauki. Jednak jeśli spojrzeć na kariery naukowe kobiet z perspektywy modeli karier przedstawionych w literaturze feminologicznej<sup>2</sup>, to również znajdują one swoje odniesienie w modelach karier kobiet nauki. Decydujące znaczenie w tym względzie ma przede wszystkim próba pogodzenia przez kobiety nauki przestrzeni naukowej z przestrzenią prywatną.

Kobiety, opowiadając o swych karierach naukowych, w większości zaznaczały, że jedną z najistotniejszych determinant decydujących o tym, jak kształtuje się owa kariera, jest właśnie wewnętrzne poczucie spełnienia swej kobiecości w sferze prywatnej. Gdy jakkolwiek sytuacja zaburza ten wewnętrzny spokój (np. problemy osobiste lub rodzinne), kobiety automatycznie uznają za naturalne przerwanie lub zaniechanie dalszego rozwoju. Warty uwagi w tym miejscu jest również fakt, że sądy takie wyrażały kobiety reprezentujące różne stopnie i tytuły naukowe, przedstawicielki różnych dyscyplin naukowych, co dowodzi, że niezwykle silna potrzeba wewnętrznej harmonii towarzyszy kobietom niemal zawsze, na każdym etapie kariery.

Niezwykle trudna zdaje się odpowiedź na pytanie, co zatem sprawia, że choć reprezentacja kobiet w przestrzeni naukowej jest niemal taka sama jak reprezentacja mężczyzn, to zaledwie niewielka ich liczba posiada wysokie miejsce w hierarchii naukowej? Myślę jednak, że odpowiedź na to pytanie ujawniła się w pewien sposób w narracjach kobiet, które choć świadome znaczenia licznych wpływów zewnętrznych, determinujących ich uczestnictwo w nauce, zdecydowanie większe znaczenie dla swego rozwoju w przestrzeni naukowej nadają warunkom podmiotowym, w tym determinacji wewnętrznej. Tym samym pragnę wyrazić nadzieję, że refleksje zawarte w przedstawionej monografii mogą sprzyjać łamaniu potocznych sądów związanych ze stereotypowym uznawaniem dyskryminacji płciowej jako czynnika, który jest odpowiedzialny za niedoreprezentowanie kobiet w świecie nauki, zwłaszcza na najwyższych i najbardziej prestiżowych stanowiskach. Choć moje rozmówczynie w swych narracjach ukazują pewne sytuacje, które świadczą o dyskryminacji ich tylko dlatego, że są

---

<sup>2</sup> Problematyka modeli karier zawodowych kobiet wraz z przykładową egzemplifikacją przedstawiona została w 1. rozdziale prezentowanej pracy.

kobietami, to dalsze losy badanych są dowodem na to, że najistotniejsze znaczenie dla rozwoju naukowego mają warunki podmiotowe oraz determinacja w dążeniu do realizacji swych zamierzeń i celów.

Niniejsza praca nie wyczerpuje problematyki związanej z funkcjonowaniem kobiet w przestrzeni naukowej, lecz z pewnością przyczynia się do wypełnienia niemal pustej przestrzeni pośród badań feminologicznych, związanych z tym obszarem. Rozważania podjęte w niniejszym opracowaniu stanowią również drogowskaz do podejmowania dalszych refleksji i poszukiwań badawczych. Przeprowadzone badania ukazują potrzebę formułowania kolejnych problemów, które pozwoliłyby na pełniejsze zrozumienie doświadczeń kobiet związanych z ich uczestnictwem w nauce. Bliższe poznanie tej problematyki jest szczególnie ważne nie tylko ze względu na fakt, iż obecność kobiet w poznaniu naukowym, jak pisał już 1910 roku Jan Nusbaum-Hilarowicz, jest bardzo dodatnim elementem z tego względu, że „kobiety wnoszą po większej części pewien nastrój pożądany, pewną [...] delikatność, miękkość, która udziela się też młodzieży męskiej i wytwarza pewne ciepło moralne”<sup>3</sup>. Jest to również szansa na urzeczywistnienie się prawdziwej pełni nauki. Dzięki większej partycypacji kobiet w procesie badawczym i ograniczenia dominacji mężczyzn jako twórców i adresatów dokonań naukowych<sup>4</sup>, pojawia się również dla mężczyzn swoista szansa uzupełnienia swojej samowiedzy o perspektywę kobiecą.

Jak zaznacza Agnieszka Stopińska-Pająk, poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: jak edukować dla wspólnego świata?, stało się najbardziej zasadniczym zadaniem nie tylko dla humanistów, w tym — pedagogów, andragogów, filozofów, ale też dla wszystkich tych, którzy podejmują decyzje mające wpływ na losy świata<sup>5</sup>. Do osób tych z pewnością należą również kobiety nauki, którym poświęcona została niniejsza praca. Nie sposób jednak nie być świadomym, iż nauka jest obecnie przedsięwzięciem kooperacyjnym i ogólnospołecznym. Wynoszona jest do rzędu czynników decydujących o rozwoju ludzkości i świata, o losach krajów i narodów w XXI wieku<sup>6</sup>. Dlatego też nie może to być obszar, w którym zabraknie głosu kobiet, co jest nie tylko wymiernym wskaźnikiem ich awansu, ale przede wszystkim wartością nie do przecenienia, szczególnie przez społeczeństwa aspirujące do miana społeczeństwa otwartego, wysoko rozwiniętego i demokratycznego.

<sup>3</sup> J. Nusbaum-Hilarowicz: *Uczni i uczniowie*. Lwów 1910, s. 19.

<sup>4</sup> J. Miluska: *Psychologia płci jako wyzwanie dla edukacji*. W: *Edukacja wobec zmiany społecznej*. Red. J. Brzeziński, L. Witkowski. Poznań—Toruń 1994, s. 384.

<sup>5</sup> A. Stopińska-Pająk: „Edukacja dorosłych dla wspólnego świata” — udział Polaków w międzynarodowej współpracy andragogicznej (pierwsza połowa XX wieku). W: „Chowania” T. 2 (23): *Psychologia bliżej życia*. Red. K. Popiołek. Katowice 2005, s. 126.

<sup>6</sup> *Dobre obyczaje w nauce. Zbiór zasad i wytycznych*. Warszawa 2001, s. 4.

## Refleksje badaczki oraz badanych

Przeprowadzone badania stanowią dla mnie wartość nie do przecenienia w wielu wymiarach. Choć moim głównym zamierzeniem było poznanie uwarunkowań rozwoju naukowego kobiet, poznanie czynników determinujących kobiety do wstąpienia na pole nauki, to z perspektywy czasu widzę to, jakie **bogactwo znaczeń** zawierał cały proces badawczy. Spotkania i rozmowy z kobietami nauki były dla mnie nie tylko wartościowym poznawczo materiałem, ale również, a często przede wszystkim, odpowiedzią na nurtujące mnie pytania, okazją do samorefleksji, możliwością wnikięcia w intymny świat moich rozmówczyń. Kontakt z badanymi kobietami — zarówno osobisty, jak i listowny, pozwolił mi na poznanie doświadczeń kobiet nauki oraz niemal **dotknięcie** nieznanych mi dotychczas obszarów świata nauki. Nie zapomnę też atmosfery tych niezwykłych spotkań z kobietami nauki. Spotkań niezwykle serdecznych. Moje rozmówczynie dzieliły się bardzo chętnie swymi spostrzeżeniami i refleksjami. Pozwalały na wejście w ich autobiograficzny świat wspomnień i doświadczeń, którym nadawały znaczenia osobiste.

Niezwykle budujące były dla mnie również słowa rozmówczyń i respondentek odnoszące się do przedsięwzięcia badawczego, w którym uczestniczyły. Pozwolę sobie przytoczyć kilka z nich:

Ankieta dała mi sporo do myślenia, a dzięki pani przewędrowałam przez wszystkie lata, które miały dla mnie znaczenie w podejmowaniu decyzji, w układaniu życiowych planów i borykaniu się z ich realizacją.

Kobieta ze stopniem doktora, 54 lata, reprezentantka biologii

Mam nadzieję, że moja wypowiedź pomoże pani zgłębić postawiony problem naukowy. Ten temat bardzo mnie zainteresował i z dużą ochotą przeczytam dzieło, które pani napisze. Życzę powodzenia w swojej kobiecej działalności naukowej.

Kobieta ze stopniem doktora, 33 lata, reprezentantka klimatologii

Cieszę się, że chociaż odpowiadając na pytania w ankiecie, mogę pomóc kolejnej kobiecie w jej poczynaniach naukowych. Mam nadzieję, że wyniki otrzymane również od innych osób pozwolą na sformułowanie ciekawych wniosków.

Kobieta ze stopniem doktora, 29 lat, reprezentantka ekonomii

Mam nadzieję, że pani badania posłużą do zmiany wizerunku kobiety naukowca.

Kobieta ze stopniem doktora habilitowanego, 50 lat, przedstawicielka chemii

Dziękuję za okazję do autorefleksji.

Kobieta z tytułem profesora, ze stopniem doktora habilitowanego, 60 lat,  
przedstawicielka filozofii

Z całym przekonaniem pragnę stwierdzić, że projekt badawczy, który miałam okazję realizować z udziałem kobiet nauki, był dla mnie niezapomnianym doświadczeniem. Moje odczucia w tym względzie w niezwykły sposób zdają się ujmować słowa Williama Mc Kinleya Runyana: „Niewiele jest rzeczy bardziej fascynujących czy kształcących, niż poznanie doświadczeń innych świadomych istot w ich ziemskiej wędrówce. Relacje z ich życia mogą nas głęboko poruszać, pomagają nam wyobrazić sobie, co oznaczało życie w odmiennych warunkach społecznych i historycznych, pozwalają uzyskać wgląd w mechanizmy rządzące życiorysami, a być może dostarczają nam też pewnego układu odniesienia do przewartościowania naszych własnych doświadczeń, powodzenia, czy możliwości egzystencji”<sup>7</sup>.

Spotkania z moimi rozmówczyniami były dla mnie swoistą, wielowymiarową **podróżą naukową**, podróżą w sensie realnym, ale i metaforycznym. Podróżą, która na zawsze pozostanie w mojej pamięci.

---

<sup>7</sup> W. Mc Kinley Runyan: *Historie życia a psychobiografia. Badania teorii i metody*. Przetł. J. Kasprzewski. Warszawa 1992, s. 9.





# Aneksy

## Aneks 1

Władze uczelni wyższych w Polsce z uwzględnieniem typu uczelni, zajmowanego stanowiska oraz płci (rok 2006)

Typ uczelni	Stanowisko													
	rektor				prorektor				dziekan				prodziekan	
	kobiety		mężczyźni		kobiety		mężczyźni		kobiety		mężczyźni		kobiety	
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Uniwersytet	1	5,5	17	94,5	19	26,4	53	73,6	16	9,1	159	90,9	150	40,9
Politechnika	—	—	18	100,0	5	5,4	87	94,6	11	7,1	143	92,9	77	17,9
Akademia ekonomiczna	—	—	5	100,0	2	12,5	14	87,5	3	13,6	19	86,4	22	44,9
Wyższa szkoła pedagogiczna	2	33,3	4	66,6	1	5,5	17	94,5	2	10,5	17	89,5	21	47,8
Akademia rolnicza	—	—	7	100,0	6	28,6	15	71,4	7	15,2	39	84,8	33	28,0
Akademia wychowania fizycznego	—	—	7	100,0	3	18,8	13	81,2	3	23,1	10	76,9	11	28,2
Razem	3	4,9	58	95,1	36	15,3	199	84,7	42	9,8	387	90,2	314	30,1
													731	69,9

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych dostępnych na stronach wirtualnych uczelni wyższych. Linki do stron WWW uczelni wyższych znajdują się na stronie: <http://www.mein.gov.pl/szk-wyz/wykaz/universytety.php> (dane na dzień: 04.02.2006).

## Władze uczelni wyższych w Polsce z uwzględnieniem typu uczelni, zajmowanego stanowiska oraz płci (rok 2009)

Typ uczelni	Stanowisko													
	rektor				prorektor				dziekan				prodziekan	
	kobiety		mężczyźni		kobiety		mężczyźni		kobiety		mężczyźni		kobiety	
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Uniwersytet	2	11,1	16	88,9	16	21,9	57	78,1	34	16,9	167	83,1	183	34,3
Politechnika	1	5,6	17	94,4	5	7,6	61	92,4	11	7,4	137	92,6	102	21,9
Akademia ekonomiczna	—	—	5	100,0	2	12,5	14	87,5	4	17,4	19	82,6	22	40,7
Wyższa szkoła pedagogiczna	1	16,7	5	83,3	5	27,8	13	72,2	4	15,4	22	84,6	24	40,0
Akademia rolnicza	—	—	7	100,0	5	21,7	18	78,3	10	19,6	41	80,4	42	30,4
Akademia wychowania fizycznego	—	—	7	100,0	3	21,4	11	78,6	1	7,1	13	92,9	15	34,1
Razem	4	6,6	57	93,4	36	17,1	174	82,9	64	13,8	399	86,2	388	30,0
													906	70,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych dostępnych na stronach wirtualnych uczelni wyższych. (Dane na dzień 25.02.2009).



# Bibliografia

## Źródła

Ustawa z dnia 25.04. 1997 roku o Polskiej Akademii Nauk. Dz.U. 1997, Nr 75, poz. 469.

## Źródła internetowe (netografia)

*Encyklopedia PWN*. [http://encyklopedia.pwn.pl/50148\\_1.html](http://encyklopedia.pwn.pl/50148_1.html) [data dostępu: 26.01.2006].

Gajewska G.: *Organizacja świata i zamieszkującego go człowieka w historiografii modernistycznej*. „Kultura i Historia” 2002, nr 2. <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/nr2/nr2.html> [data dostępu: 3.02.2006].

[http://www.stat.gov.pl/dane\\_spolgosp/warunki\\_zycia/szkoly\\_wyzsze\\_w\\_2004/tablice1.pdf](http://www.stat.gov.pl/dane_spolgosp/warunki_zycia/szkoly_wyzsze_w_2004/tablice1.pdf) [data dostępu: 03.02.2006].

*Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*. [http://www.stat.gov.pl/dane\\_spolgosp/praca\\_ludnosc/kob\\_mez\\_praca/index.htm](http://www.stat.gov.pl/dane_spolgosp/praca_ludnosc/kob_mez_praca/index.htm) [data dostępu: 27.11.2005].

*Ludność według płci, wieku, województw, podregionów, powiatów, miast i gmin*. [Stan w dniu 30 VI 2004 r. Opracowanie na podstawie wyników ostatecznych NSP 2002]. [http://www.stat.gov.pl/dane\\_spolgosplud\\_wedlug\\_plci/30\\_VI\\_04/index.htm](http://www.stat.gov.pl/dane_spolgosplud_wedlug_plci/30_VI_04/index.htm) [data dostępu: 21.11.2005].

*Nobel Prize*. [http://nobelprize.org/nobelprize\\_facts.html](http://nobelprize.org/nobelprize_facts.html) [data dostępu: 19.04.2006].

*Szkoły wyższe i ich finanse w 2004 roku* [http://www.stat.gov.pl/dane\\_spolgosp/warunki\\_zycia/szkoly\\_wyzsze\\_w\\_2004/](http://www.stat.gov.pl/dane_spolgosp/warunki_zycia/szkoly_wyzsze_w_2004/) [data dostępu: 30.10.2005].

Tomaszewska J.: *Dyskryminacja ze względu na płeć*. W: *Dyskryminacja ze względu na płeć i jej przeciwdziałanie*. <http://www.rownystatus.gov.pl/pl/data/DyskryminacjaPrzeciwdzialanie.pdf> [data dostępu: 7.11.2005].

## Pozycje zwarte

- Agacinski S.: *Polityka płci*. Przeł. M. Falski. Warszawa 2000.
- Andragogiczne problemy współczesności*. Red. T. Aleksander. Kraków 1997.
- Babbie E.: *Badania społeczne w praktyce*. Przeł. W. Betkiewicz. Warszawa 2005.
- Bankroft A.: *Prządki mądrości. Mistyczki XX wieku*. Warszawa 2003.
- Bańka A.: *Motywacja osiągnąć. Podstawy teoretyczne i konstrukcja skali do pomiaru motywacji osiągnąć w wymiarze międzynarodowym*. Poznań — Warszawa 2005.
- Bartosz B.: *Doświadczenie macierzyństwa. Analiza narracji autobiograficznych*. Wrocław 2002.
- Beck U.: *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Przeł. S. Cieśla. Warszawa 2004.
- Bernard J.: *Women, Wives, Mothers. Values and Options*. Chicago 1975.
- Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN*. Część 1: *Nauki społeczne*. Zeszyt 1—3. Oprac. A. Śródka, P. Szczawiński. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983, 1984, 1985.
- Borysenko J.: *Księga życia kobiety. Ciało, psychika, duchowość*. Przekł. S. Pikiel. Gdańsk 1999.
- Brannon L.: *Psychologia rodzaju. Kobiety i mężczyźni: podobni czy różni?* Przekł. M. Kacmąjor. Gdańsk 2002.
- Budrowska B.: *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*. Wrocław 2000.
- Budrowska K.: *Kobieta i stereotypy. Obraz kobiety w prozie polskiej po roku 1989*. Białystok 2000.
- Cichoński R.: *Podmiotowość w społeczeństwie*. Poznań 2003.
- Ciechomska M.: *Od matriarchatu do feminizmu*. Poznań 1996.
- Co to znaczy być kobietą w Polsce?* Red. A. Titkow, H. Domański. Warszawa 1995.
- Człowiek — kultura — edukacja*. Red. M. Reut. Wrocław 1994.
- Czy nauka jest dobra*. Red. M. Moskowits. Warszawa 1997.
- Demetrio D.: *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisanego o sobie*. Przekł. A. Skolimowska, przedmowa O. Czerniawska. Kraków 2000.
- Domański H.: *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między mężczyznami i kobietami*. Warszawa 1992.
- Drogi edukacyjne i ich biograficzny wymiar*. Red. E. Dubas, O. Czerniawska. Warszawa 2002.
- Dubas E.: *Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia*. Łódź 2000.
- Działalność kobiet polskich na polu oświaty i nauki*. Red. W. Jamrożek, D. Żołądź-Strzelczyk. Poznań 2003.
- Edukacja wobec zmiany społecznej*. Red. J. Brzeziński, L. Witkowski. Poznań—Toruń 1994.
- Ekonomia i płęć. Pozycja zawodowa kobiet w Unii Europejskiej*. Red. A. Jeske Dijkstra, J. Plantega. Gdańsk 2003.

- Encyklopedia pedagogiczna*. Red. W. Pomykało. Warszawa 1993.
- Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*. T. 2. Warszawa 2003.
- Evdokimov P.: *Kobieta i zbawienie świata*. [Tłum. E. Wolicka]. Poznań 1991.
- Felder D.G.: *100 kobiet, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości*. Przeł. M. Świerkocki. Warszawa 1998.
- Gałdowa A.: *Powszechność i wyjątek. Rozwój osobowości człowieka dorosłego*. Kraków 1995.
- Goćkowski J.: *Uniwersytet i tradycja w nauce*. Kraków 1999.
- Gontarczyk E.: *Kobiecość i męskość jako kategorie społeczno-kulturowe w studiach feministycznych. Perspektywa socjologiczno-pedagogiczna*. Poznań 1995.
- Goodman N.: *Wstęp do socjologii*. Przeł. J. Polak, J. Ruszkowski, U. Zielińska. Poznań 1997.
- Górniewicz J.: *Kategorie pedagogiczne: odpowiedzialność, podmiotowość, samo-realizacja, tolerancja, twórczość, wyobrażenia*. Olsztyn 2001.
- Górnikowska-Zwolak E.: *Szkic do portretu Ślązaczki. Refleksja feministyczna*. Katowice 2000.
- Graff A.: *Świat bez kobiet*. Warszawa 2001.
- Gromkowska A.: *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*. Poznań 2002.
- Hulewicz J.: *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*. Warszawa 1936.
- Humanistyka i płeć*. T. 1: *Studia kobiece z psychologii, filozofii i historii*. Red. J. Miluska, E. Pakszys. Poznań 1995.
- Humanistyka i płeć*. T. 2: *Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*. Red. E. Pakszys, D. Sobczyńska. Poznań 1997.
- Humanistyka i płeć*. T. 3: *Publiczna przestrzeń kobiet. Obrazy dawne i nowe*. Red. E. Pakszys, W. Heller. Poznań 1999.
- Humm M.: *Słownik teorii feminizmu*. Przeł. B. Umińska, J. Mikos. Warszawa 1993.
- Hyży E.: *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*. Kraków 2003.
- Interdyscyplinarne studia nad płcią. Od polaryzacji płciowej ku depolaryzacji rodzącej*. Red. A. Hulewska, A. Jasielska, M. Ziarko. Poznań 2002.
- Intymny portret uczonych. Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*. Wybór, oprac. i wprowadzenie E. Neyman. Warszawa 2002.
- Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych. Studia i materiały*. Red. D. Urbanik-Zajac, J. Piekarski. Łódź 2003.
- Kamiński S.: *Nauka i metoda*. T. 4: *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*. Lublin 1992.
- Kempa G.: *Edukacja dziewcząt i kobiet śląskich*. Katowice 1996.
- Kempa G.: *Uwarunkowania szans życiowych polskich kobiet na Górnym Śląsku w latach 1848—1939*. Katowice 2001.
- Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*. Red. A. Żarnowska, A. Szwarc. Warszawa 1995.
- Kobieta w kulturze i społeczeństwie*. Red. B. Jedynak. Lublin 1990.
- Kobiety w kulturze popularnej*. Red. E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk. Wrocław 2002.

- Kobiety a edukacja dorosłych. Materiały VIII Toruńskiej Konferencji Andragogicznej 15 maja 2000.* Red. E.A. Wesołowska. Warszawa 2001.
- Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze.* Red. J. Sikorska. Warszawa 1996.
- Kobiety polskie.* Warszawa 1986.
- Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?* Red. M. Fuszara. Warszawa 2002.
- Kobiety wobec przemian okresu transformacji.* Red. K. Faliszek, E. McLean Petras, K. Wódz. Katowice 1997.
- Kobiety w województwie katowickim'97.* Red. L. Gruszczyński. Katowice 1997.
- Konarzewski K.: *Jak uprawiać badania oświatowe. Metodologia praktyczna.* Warszawa 2000.
- Konecki K.: *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana.* Warszawa 2000.
- Kopaliński W.: *Encyklopedia „drugiej płci”.* Warszawa 1995.
- Kopciewicz L.: *Polityka kobiecości jako pedagogika różnic.* Kraków 2003.
- Korzeniowski K., Zieliński R., Daniecki W.: *Podmiotowość jednostki w koncepcjach psychologicznych i organizacyjnych.* Wrocław 1983.
- Kozielecki J.: *Nauka i osobowość.* Warszawa 1979.
- Kvale S.: *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego.* Przekł. i red. naukowa S. Zabielski. Białystok 2004.
- Lisowska E.: *Przedsiębiorczość kobiet w Polsce na tle krajów Europy Środkowej i Wschodniej.* Warszawa 2001.
- Łobocki M.: *Metody i techniki badań pedagogicznych.* Kraków 2000.
- Majewska-Opiełka I.: *Czas kobiet.* Warszawa 2000.
- Malicka M.: *Bycie sobą jako ideał.* Warszawa 2002.
- Malinowska E.: *Feminizm europejski, demokracja parytetowa a polski ruch kobiet. Socjologiczna analiza walki o równouprawnienie płci.* Łódź 2002.
- Mandal E.: *Kobiecość i męskość. Popularne opinie a badania naukowe.* Warszawa 2003.
- Mandal E.: *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią.* Katowice 2000.
- Mandal E.: *Współczesne problemy socjalizacji.* Katowice 1995.
- Mc Kinley Runyan: *Historie życia a psychobiografia. Badania teorii i metody.* Przetł. J. Kasprzewski. Warszawa 1992.
- Melosik Z.: *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne.* Poznań—Toruń 1996.
- Menzel M.: *Słynne kobiety. Od królowej Hatszepsut do księżnej Diany.* Przetł. S. Foryś-Majewska. Warszawa 2002.
- Męskość — kobiecość w perspektywie indywidualnej i kulturowej.* Red. J. Miluska, P. Boski. Warszawa 1999.
- Miles M.B., Huberman A.M.: *Analiza danych jakościowych.* Przekł. S. Zabielski. Białystok 2000.
- Nalaskowski S.: *Humanizm i podmiotowość w wychowaniu na przykładzie szkolnych systemów wychowania w Polsce.* Toruń 1993.



- Nauczyciele akademicki w procesie kształcenia pedagogów*. Red. K. Duraj-Nowakowa. Kraków—Łowicz 1999.
- Nikt nie rodzi się kobietą*. Wybrała, przeł. i wstępem opatrzyła T. Hołówka, postowie napisała A. Jasińska. Warszawa 1982.
- Nowak A., Wójcik M.: *Kobieta w rodzinie w II Rzeczypospolitej i współcześnie*. Katowice 2000.
- Nusbaum-Hilarowicz J.: *Uczeni i uczniowie*. Lwów 1910.
- Obuchowski K.: *Od przedmiotu do podmiotu*. Bydgoszcz 2001.
- Obuchowski K.: *Przez galaktykę, psychologia dążeń ludzkich*, Poznań 1995.
- Okoń W.: *Elementy dydaktyki szkoły wyższej*. Warszawa 1971.
- Okoń W.: *Nowy słownik pedagogiczny*. Warszawa 1995.
- Oksfordzki słownik biograficzny*. Tłum. B. Stokłosa, P. Kłossowicz. Warszawa 1999.
- Ostrouch J.: *Nieuchwytnie. Relacje matek i córek w codzienności*. Olsztyn 2004.
- Pakszys E.: *Między naturą a kulturą. Kategoria płci/rodzaju w poznaniu. Studium epistologii naturalizowanej w perspektywie feministycznej*. Poznań 2000.
- Pakszys E., Baer M.: *Obszar kultur kobiecych w badaniach płci/rodzaju*. Poznań 2003.
- Palka S.: *Metodologia. Badania. Praktyka pedagogiczna*. Gdańsk 2006.
- Pankowska D.: *Wychowanie a role płciowe*. Gdańsk 2005.
- Paszkowska-Rogacz A.: *Psychologiczne podstawy wyboru zawodu. Przegląd koncepcji teoretycznych*. Warszawa 2003.
- Pedagogika społeczna. Kręgi poszukiwań*. Red. A. Przecławska. Warszawa 1996.
- Pieter J.: *Praca naukowa*. Katowice 1960.
- Pietrasiniński Z.: *Rozwój człowieka dorosłego*. Warszawa 1990.
- Pietrasiniński Z.: *Rozwój ludzi dorosłych*. W: *Wprowadzenie do pedagogiki dorosłych*. Red. T. Wujek. Warszawa 1992.
- Pilch T.: *Zasady badań pedagogicznych*. Warszawa 1998.
- Pilch T., Bauman T.: *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*. Warszawa 2001.
- Płeć i rodzaj w edukacji*. Red. M. Chomczyńska-Rubacha. Łódź 2004.
- Podmiotowość w wychowaniu. Między ideą a realnością*. Red. E. Kubiak-Szymborska. Bydgoszcz 1999.
- Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*. Red. R. Siemieńska. Warszawa 1997.
- Przemiany orientacji życiowych kobiet zamężnych. Studium socjologiczne*. Red. A. Wachowiak. Poznań 2002.
- Przetacznik-Gierowska M., Tyszkowa M.: *Psychologia rozwoju człowieka. Zagadnienia ogólne*. Warszawa 2002.
- Przybylska E.: *Edukacja kobiet w systemie kształcenia dorosłych Republiki Federalnej Niemiec*. Toruń 1996.
- Psychologia rozwoju człowieka. T. 2: Charakterystyka okresów życia człowieka*. Red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała. Warszawa 2002.
- Radziejewicz-Winnicki A.: *Oblicza zmieniającej się współczesności (szkice z pedagogiki społecznej, etnografii edukacyjnej i socjologii transformacji)*. Kraków 2001.

- Rembowski J.: *Psychologia starzenia się*. Gdańsk 1982.
- Ricoeur P.: *O sobie samym jako innym*. Przeł. B. Chełstowski, naukowo oprac. i wstępem poprzedziła M. Kowalska. Warszawa 2003.
- Rich A.: *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*. Przeł. J. Mizieliński. Warszawa 2000.
- Ridley M.: *Czerwona Królowa. Płeć a ewolucja natury ludzkiej*. Przeł. J.J. Bujarski, A. Milos. Poznań 1999.
- Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2001*. Warszawa 2001.
- Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2002*. Warszawa 2002.
- Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*. Red. W. Jamrożek, D. Żołądź-Strzelczyk. T. 1—2. Poznań 2001.
- Rożnowska A.: *Zależność spostrzegania osób od płci przedmiotu oraz podmiotu spostrzeżeń*. Słupsk 1987.
- Runyan W. Mc Kinley: *Historie życia a psychobiografia. Badania teorii i metody*. Przeł. J. Kasprzewski. Warszawa 1992.
- Seligmann L.: *Developmental Career Counseling and Assessment*. Thousand Oaks—London—New Delhi 1994.
- Simmons J.G.: *100 najwybitniejszych uczonych wszech czasów*. Przeł. P. Amsterdamski. Warszawa 1997.
- Skibińska E.: *Mikroświaty kobiet. Relacje autobiograficzne*. Warszawa 2006.
- Skogemann P.: *Kobiecość w rozwoju. Psychologia współczesnej kobiety*. Tłum. P. Billig. Warszawa 2003.
- Słownik współczesnego języka polskiego*. Red. B. Dunaj. Warszawa 1996.
- Sowiński J.: *O uczonych Polkach*. Warszawa—Krzemieniec 1821.
- Starsze kobiety w kulturze i społeczeństwie*. Red. E. Zierkiewicz. Wrocław 2005.
- Stopińska-Pajak A.: *Andragogika w Drugiej Rzeczypospolitej*. Katowice 1994.
- Strykowska M.: *Psychologiczne mechanizmy zawodowego funkcjonowania kobiet*. Poznań 1992.
- Suchodolski B.: *Skąd i dokąd idziemy*. Warszawa 1999.
- Sujak E.: *Rozważania o ludzkim rozwoju*. Kraków 1992.
- Szczepański J.: *Fantazje na temat czasu*. Lublin 1999.
- Szewczuk W.: *Psychologia człowieka dorosłego*. Warszawa 1962.
- Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*. Red. A. Titkow. Warszawa 2003.
- Sztumski J.: *Elity i ich miejsce i rola w społeczeństwie*. Katowice 1997.
- Szuman A.: *Aktywność zawodowa matek a funkcje społeczne rodziny w cyklu jej rozwoju*. Poznań 1995.
- Ślęczka K.: *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*. Katowice 1999.
- Taylor Ch.: *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Przeł. M. Gruszczyński, naukowo oprac. T. Gadacz, wstępem poprzedziła A. Bielik-Robson. Warszawa 2001.
- Tillmann K.J.: *Teorie socjalizacji. Społeczność instytucja upodmiotowienie*. Przeł. G. Bluszcz, B. Miracki. Warszawa 1996.

- Titkow A., Duch-Krzystoszek D., Budrowska B.: *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*. Warszawa 2004.
- Tomaszewska L.: *Edukacja kobiet w Polsce*. Płock 2004.
- Tożsamość społeczno-kulturowa płci. Red. A. Barska, E. Mandal. Opole 2005.
- Tryfan B.: *Dylematy emancypacji*. Warszawa 1989.
- Turner J.S., Helms D.B.: *Rozwój człowieka*. Przetł. S. Lis. Warszawa 1999.
- Turowski J.: *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*. Lublin 1994.
- Tyszką Z.: *Socjologia rodziny*. Warszawa 1979.
- Tyszkowa M.: *Aktywność i działalność dzieci i młodzieży*. Warszawa 1977.
- Uczeni polscy o sobie*. Red. M. Radzińska. T. 1. Warszawa 1988.
- Uliński M.: *Kobieta i mężczyzna. Dzieje refleksji filozoficzno-społecznej*. Kraków 2001.
- Urbańczyk F.: *Problemy oświaty dorosłych*. Warszawa 1973.
- Walczewska S.: *Damy, rycerze i feministki*. Kraków 1999.
- Walewska C.: *Kobieta polska w nauce*. Warszawa 1922.
- Wiedza a podmiotowość*. Red. A. Motycka. Warszawa 1998.
- Wokół problemów zawodowego równouprawnienia kobiet i mężczyzn*. Red. R. Siemińska. Warszawa 1997.
- Woolf V.: *Własny pokój. Trzy gwiney*. Przeł. E. Kasińska. Warszawa 2002.
- Współczesne rodziny polskie — ich stan i kierunek przemian*. Red. Z. Tyszką. Poznań 2001.
- Współcześni uczeni polscy. Słownik biograficzny*. Red. J. Kapuścik. T. 1—4. Warszawa 1999—2002.
- Wyrazy trudne, ważne i ciekawe. Leksykon młodego czytelnika*. Red. W. Cienkowski. Warszawa 1988.
- Ziman J.M.: *Społeczeństwo nauki*. Przeł. E. Kasińska, przedmową opatrzył B. Suchodolski. Warszawa 1972.
- Znaniński F.: *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa 1974.
- Znaniński F.: *Społeczne role uczonych*. Warszawa 1984.

## Artykuły

- Aleksander T.: *Stan współczesnej refleksji andragogicznej w Polsce (lata 1995—2004)*. „Edukacja Ustawiczna Dorosłych” 2004, nr 3.
- Bartosz B., Zierkiewicz E.: *Kobiety w teatrze życia codziennego*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2003, numer specjalny.
- Bartosz B., Zierkiewicz E.: *Starość w narracjach kobiet młodych i starszych*. W: *Starsze kobiety w kulturze i społeczeństwie*. Red. E. Zierkiewicz. Wrocław 2005.
- Bauman T.: *O możliwości zastosowania metod jakościowych w badaniach pedagogicznych*. W: T. Pilch: *Zasady badań pedagogicznych*. Warszawa 1998.

- Balcerzak-Paradowska B.: *Sytuacja kobiet w procesie rozwoju. Refleksje teoretyczne*. „Polityka Społeczna” 1996, nr 8.
- Białycki I.: *Nierówności w dostępie do kształcenia w Polsce powojennej*. W: *Wokół problemów zawodowego równouprawnienia kobiet i mężczyzn*. Red. R. Siemińska. Warszawa 1997.
- Brach-Czaina J.: *Progi polskiego feminizmu*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1—2.
- Braidotti R.: *Podmiot w feminizmie*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1—2.
- Broszko K.: *Męska dominacja w nauce*. W: *Tożsamość społeczno-kulturowa płci*. Red. A. Barska, E. Mandal. Opole 2005.
- Budrowska B.: *Kobieta i kariera. Realia polskie*. W: *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*. Red. A. Titkow. Warszawa 2003.
- Budrowska B.: *Znikoma reprezentacja kobiet w elitach — próby wyjaśnień*. W: *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*. Red. A. Titkow. Warszawa 2003.
- Chmurka-Rutkowska I.: *Getto nauczycielek-w pułapce stereotypu*. W: *Płeć i rodzaj w edukacji*. Red. M. Chomczyńska-Rubacha. Łódź 2004.
- Chodkowska M.: *Problemy realizacji karier zawodowych kobiet zatrudnionych w Uniwersytecie*. W: *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*. Red. B. Jedynak. Lublin 1990.
- Chomczyńska-Miliszkiewicz M.: *Szkoła jako agenda socjalizacji ról płciowych. Przegląd badań*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2001, nr 1.
- Cierniak-Szóstak E.: *Między koncepcją równości a różnicy płci. Feminizm wobec nauki*. W: *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*. Red. K. Faliszek, E. McLean Petras, K. Wódz. Katowice 1997.
- Czajkowska I.: *Pozycja społeczna kobiet artystek a edukacja*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych. Materiały VIII Toruńskiej Konferencji Andragogicznej, 15 maja 2000 r.* Red. E.A. Wesołowska. Warszawa 2001.
- Czajkowska-Majewska D.: *Płeć, mózg i Platon*. „Zadra” 2002, nr 2.
- Czerepaniak-Walczak M.: *Podmiotowość jako kategoria pedagogiczna i edukacyjna*. W: *Podmiotowość w wychowaniu. Między ideą a rzeczywistością*. Red. E. Kubiak-Szymborska. Bydgoszcz 1999.
- Czerniawska O.: *Badania biograficzne i ich rola w kształceniu andragogicznym*. W: *Oświata dorosłych*. Red. E. Solarczyk-Ambrozik, K. Przyszcypkowski. Poznań—Toruń 1999.
- Desperat I.: *Stereotypy kobiet i ich ról społecznych i zawodowych w reklamie telewizyjnej*. W: *Kobiety w kulturze popularnej*. Red. E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk. Wrocław 2002.
- Dubas E.: *Biograficzność w oświacie dorosłych — wybrane stanowiska*. „Edukacja Dorosłych” 1998, nr 3.
- Dubas E.: *Kobiecość jako wartość — zadanie edukacji (dorosłych)*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych. Materiały VIII Toruńskiej Konferencji Andragogicznej, 15 maja 2000 r.* Red. E.A. Wesołowska. Warszawa 2001.
- Duch D.: *O władzy w rodzinie*. W: *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontakt płci?* Red. M. Fuszara. Warszawa 2002.

- Duch-Krzysztošek D.: *Relacje między pracą domową i zawodową*. W: *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*. Red. J. Sikorska. Warszawa 1996.
- Dziegielewska M.: *Człowiek dorosły wobec wyzwań codzienności*. W: *Edukacja dorosłych. Teoria i praktyka w okresie przemian*. Red. J. Saran. Lublin 2000.
- Dziegielewska M.: *Uczenie się w opinii kobiet*. W: *Drogi edukacyjne i ich biograficzny wymiar*. Red. E. Dubas, O. Czerniawska. Warszawa 2002.
- Frieske K.W.: *Poza stereotypami: między matką Polką a kobietą nierządną*. W: *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*. Red. K. Faliszek, E. Mc Lean Petras, K. Wódz. Katowice 1997.
- Fuszara M.: *Zmiany w świadomości kobiet w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*. W: *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?* Red. M. Fuszara. Warszawa 2002.
- Gajewska G.: *Organizacja świata i zamieszkującego go człowieka w historiografii modernistycznej*. „Kultura i Historia” 2002, nr 2.
- Gieseke W.: *Equal chances for women — further education as promotion*. In: *Equality — Inequality of Adult Education Opportunities in Europe*. Eds. H. Hinzen, V. Prusakova, E. Przybylska. Bratislava 2002.
- Goćkowski J.: *Społeczne role uczonych jako sprawdzian ich etosu*. „Studia Socjologiczne” 1999, nr 4.
- Golinowska S.: *Zawodowa i domowa praca kobiet. Polska i kraje Europy środkowej i wschodniej*. „Polityka Społeczna” 1996, nr 8.
- Graniewska D.: *Współczesne procesy aktywności zawodowej kobiet*. „Polityka Społeczna” 1996, nr 8.
- Gromkowska A.: *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*. Poznań 2002.
- Gromkowska-Melosik A.: *Indywidualizm, liberalna edukacja i paradoksy emancypacji kobiet*. W: *Płeć i rodzaj w edukacji*. Red. M. Chomczyńska-Rubacha. Łódź 2004.
- Gurba E.: *Wczesna dorosłość*. W: *Psychologia rozwoju człowieka*. T. 2: *Charakterystyka okresów życia człowieka*. Red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała. Warszawa 2002.
- Górnikowska E.: *Płeć a oferta nowych ról społecznych (refleksje z perspektywy feminizmu)*. W: *Problemy i tendencje rozwojowe we współczesnej pedagogice społecznej w Polsce*. Red. A. Radzewicz-Winnicki. Katowice 1995.
- Górnikowska-Zwolak E.: *Nauczycielskie koncepcje ról społecznych kobiety i mężczyzny — czynnik wzmacniający czy osłabiający szanse rozwojowe dziewcząt i chłopców?* W: *Płeć i rodzaj w edukacji*. Red. M. Chomczyńska-Rubacha. Łódź 2004.
- Górnikowska-Zwolak E.: *O miejsce refleksji feminologicznej w świadomości nauczycieli akademickich*. W: *Nauczyciele akademicy w procesie kształcenia pedagogów*. Red. K. Duraj-Nowakowa. Kraków—Łowicz 1999.
- Helling I.: *Metoda badań biograficznych*. „Kultura i Społeczeństwo” 1985, nr 3.
- Hellwig J.: *Narcyza Żmichowska (1819—1876) jako działaczka oświatowa*. W: *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*. T. 1. Red. W. Jamrożek, D. Strzelczyk. Poznań 2001.

- Horsdal M.: *Ciało, umysł i opowieści — o ontologicznych i epistemologicznych perspektywach narracji a temat doświadczeń osobistych*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2004, nr 2.
- Iwaszczyszyn K.: *Wpływ małżeństwa i macierzyństwa na kariery naukowe kobiet*. „Problemy Rodziny” 1992, nr 2.
- Iwaszczyszyn K.: *Kariery naukowe kobiet w PRL (komunikat z badań)*. W: *Kobiety polskie*. Warszawa 1986.
- Jasiecki M.: *Role związane z płcią a wzorce otwartości interpersonalnej*. „Przegląd Psychologiczny” 1990, nr 1.
- Juraś-Krawczyk B.: *Kobieta zameżna w roli ucznia dorosłego*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych. Materiały VIII Toruńskiej Konferencji Andragogicznej 15 maja 2000 r.* Wprowadzenie i red. E.A. Wesołowska. Warszawa 2001.
- Kalinowska E.: *Europejska konferencja na temat równości płci w szkolnictwie wyższym*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 1998, nr 2.
- Kalinowska E.: *Prawa kobiet w konstytucjach polskich*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 1998, nr 4.
- Kempa G.: *Aspiracje zawodowe i edukacyjne kobiet śląskich ze środowisk proletariackich na przełomie XIX i XX w.* W: *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*. Red. W. Jamrożek, D. Żołędź-Strzelczyk. T. 1. Poznań 1998.
- Kołaczek B., Głogosz D., Hebda-Czaplicka I.: *Praca zawodowa a życie rodzinne*. „Polityka Społeczna” 2002, nr 4.
- Kołodziejska D.: *Kształtowanie poczucia podmiotowości*. „Edukacja i Dialog” 2002, nr 2.
- Konecki K.: *Odczarowanie świata dotyczy także miłości*. W: *Praca — gospodarka — społeczeństwo*. Red. K. Doktor, K. Konecki, W. Warzywoda-Kruszyńska. Łódź 2003.
- Kopciewicz L.: *Bez kobiecości i męskości? Koncepcja „społeczeństwa niemożliwego” Pierre’a Bourdieu w badaniach problematyki odtwarzania ładu społecznego*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2001, nr 4.
- Kopciewicz L.: *Socjalizacja rodzajowa w perspektywie interpretacyjnej teorii społecznej Pierre’a Bourdieu*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 2002, nr 1.
- Kotlarska-Michalska A.: *Przemiany rodzinnych ról kobiecych w okresie transformacji ustrojowej*. W: *Współczesne rodziny polskie — ich stan i kierunek przemian*. Red. Z. Tyszk. Poznań 2001.
- Kotowska I.E.: *Równość kobiet i mężczyzn na rynku pracy. Wokół problemów zawodowego równouprawnienia kobiet i mężczyzn*. Red. R. Siemieńska. Warszawa 1997.
- Kozielecki J.: *Czynności myślenia*. W: *Psychologia*. Red. T. Tomaszewski. Warszawa 1975.
- Krajewska A.: *Wartość pracy zawodowej i życia rodzinnego dla kobiet z małego miasta. Przykład mieszkanki Opoczna*. W: *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?* Red. M. Fuszara. Warszawa 2002.
- Kranas G.: *Zróżnicowanie pozycji kobiet i mężczyzn w środowisku pracy*. W: *Psychologiczny model efektywności pracy*. Red. X. Gliszczyńska. Warszawa 1991.

- Kurek M. [Sulik].: *Nierówność płci w Polsce — fikcja czy rzeczywistość. Opinie pracowników naukowych Uniwersytetu Śląskiego*. [Niepublikowana praca magisterska]. Katowice 2002.
- Kurek M. [Sulik].: *Nierówność płci w środowisku uniwersyteckim w opinii pracowników naukowych*. W: *Dyskursy młodych andragogów*. Red. J. Kargul. Zielona Góra 2004.
- Kusiak A.: *O kobiecej historiografii*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1—2.
- Kwieciński Z.: *Przewodnik czy tłumacz? Pedagog w czasie trudnym*. W: *Kulturowo-poznawcze i cywilizacyjne inspiracje współczesnej edukacji nauczycielskiej*. Warszawa 9—10 grudnia 1997 r. (teksty na konferencję naukową).
- Kwiatkowska A.: *Siła tradycji i pokusa zmiany, czyli o stereotypach płciowych*. W: *Męskość — kobiecość w perspektywie indywidualnej i kulturowej*. Red. J. Miluska, P. Boski. Warszawa 1999.
- Lachowicz-Tabaczek K.: *Przejawy i przyczyny „nierówności” w poziomie samooceny kobiet i mężczyzn*. „Czasopismo Psychologiczne” 2000, T. 6, nr 1—2.
- Laird J., Hartman A.: *Kobiety, rytuały i terapia rodzin*. W: *Podstawy feministycznej terapii rodzin*. Red. L. Braverman. Przeł. A. Tamalska-Dulęba. Gdańsk 2003.
- Leszkowicz-Baczyńska Ż.: *Między domem a pracą — wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania zadowolenia z życia kobiet*. W: *Przemiany orientacji życiowych kobiet zamężnych. Studium socjologiczne*. Red. A. Wachowiak. Poznań 2002.
- Lewandowska B.: *„Androgynia psychiczna jako model „zdrowej” płci psychologicznej człowieka”*. W: *Człowiek, kultura, edukacja*. Red. M. Reut. T. 1. Wrocław 1994.
- Lewowicki T.: *Podmiotowość w edukacji*. W: *Encyklopedia pedagogiczna*. Red. W. Pomykało. Warszawa 1993.
- Łatacz E.: *Koncepcja podmiotowości Karola Wojtyły a badania biograficzne*. W: *Drogi edukacyjne i ich biograficzny wymiar*. Red. E. Dubas, O. Czerniawska. Warszawa 2002.
- Łobocki M.: *Warunki podmiotowego funkcjonowania uczniów w procesie wychowawczym*. „Ruch Pedagogiczny” 1990, nr 3—4.
- Magda M.: *Twórcze postawy nauczycieli akademickich*. W: *Nauczyciele akademicki w procesie kształcenia pedagogów*. Red. K. Duraj-Nowakowa. Kraków—Łowicz 1999.
- Mandal E.: *Seksizm a rynek pracy. Negatywne stereotypy o pracy zawodowej kobiet*. „Kobieta i Biznes” 1998, nr 1—2.
- Mandal E.: *Wyjaśnianie przyczyn sukcesów i niepowodzeń zawodowych doznawanych przez kobiety i przez mężczyzn*. „Przegląd Psychologiczny” 1991, nr 4.
- Maynard M.: *Feministyczne badania socjologiczne*. Tłum. K. Jaskólska-Węgierek. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1—2.
- Mazurczak D.: *Dążenie kobiet polskich do wyższego wykształcenia na przełomie XIX—XX wieku*. W: *Humanistyka i płeć — studia kobiece z psychologii, filozofii i historii*. Red. J. Miluska, E. Pakszys. Poznań 1995.

- Melosik Z.: *Rekonstrukcje kobiecości i męskości w kulturze współczesnej. Teoria i praktyka*. W: *Płeć i rodzaj w edukacji*. Red. M. Chomczyńska-Rubacha. Łódź 2004.
- Merrill B.: *Płeć, edukacja i uczenie się*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2003, nr 1.
- Mięso J.: *Kształcenie dziewcząt w Drugiej Rzeczypospolitej*. W: *Kobieta i edukacja*. Red. A. Żarnowska, A. Szwarc. T. 2, cz. 2. Warszawa 1992.
- Michoń P.: *Opieka nad dzieckiem a praca zawodowa matek w krajach UE*. „Polityka Społeczna” 2003, nr 8.
- Mikos A.: *Droga do płci*. „Charaktery” 2002, nr 8.
- Millet K.: *Teoria polityki płciowej*. W: *Nikt nie rodzi się kobietą*. Wybrała, przeł. i wstępem opatrzyła T. Hołówka, postłowie napisała A. Jasińska. Warszawa 1982.
- Miluska J.: *Kultura jako wyznacznik pozycji zawodowej kobiet*. „Kobieta i Biznes” 1998, nr 1—2.
- Miluska J.: *Przekształcenia ról płciowych a szanse kobiet*. W: *Humanistyka i płeć — studia kobiece z psychologii, filozofii i historii*. Red. J. Miluska, E. Pakszys. Poznań 1995.
- Miluska J.: *Psychologia płci jako wyzwanie dla edukacji*. W: *Edukacja wobec zmiany społecznej*. Red. J. Brzeziński, L. Witkowski. Poznań—Toruń 1994.
- Mitręga A.: *Wybrane aspekty poczucia podmiotowości*. „Życie Szkoły” 1991, nr 10.
- Mizielińska J.: *Czy potrzebna jest akceptacja androgynii? Rozważania o tożsamości kobiet i mężczyzn*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1996, nr 2.
- Mizielińska J.: *Kim będziesz mała dziewczynko? Stereotypowy wizerunek kobiety w reklamie*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1996, nr 1.
- Nalaskowski A.: *Pedagogika, czyli męczyzna w ciele kobiety*. „Forum Oświatowe” 1998, nr 1.
- Nalaskowski A.: *Pedagogika w wirówce płci — od mądrości Biblii do dramatu Lolity*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych. Materiały VIII Toruńskiej Konferencji Andragogicznej, 15 maja 2000 r.* Red. E.A. Wesołowska. Warszawa 2001.
- Nowakowska E.: *Szklany sufit, lepka podłoga*. „Polityka” 2004, nr 8.
- Olejniki B.: *Gender na uniwersytecie*. W: *Tożsamość społeczno-kulturowa płci*. Red. A. Barska, E. Mandal. Opole 2005.
- Olejniki M.: *Średnia dorosłość, wiek średni*. W: *Psychologia rozwoju człowieka*. T. 2: *Charakterystyka okresów życia człowieka*. Red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała. Warszawa 2002.
- Ostałowska L.: *Precz z męską końcówką*. „Wysokie Obcasy” 2005, nr 49.
- Ostrouch J.: *Kobiecość w klasie. Kształtowanie gender w perspektywie socjopedagogicznej*. W: *Płeć i rodzaj w edukacji*. Red. M. Chomczyńska-Rubacha. Łódź 2004.
- Ortner S.B.: *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny, jak „natura” do „kultury”?* W: *Nikt nie rodzi się kobietą*. Wybrała, przeł. i wstępem opatrzyła T. Hołówka, postłowie napisała A. Jasińska. Warszawa 1982.
- Orzechowska G.: *Aspiracje edukacyjno-zawodowe młodych kobiet*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych. Materiały VIII Toruńskiej Konferencji Andragogicznej, 15 maja 2000 r.* Red. E.A. Wesołowska. Warszawa 2001.



- Pakszys E.: *Feministyczne rewindykacje wobec nauki o życiu albo o roli płci/rodzaju w poznaniu biologicznym*. W: *Humanistyka i płeć. Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*. Red. E. Pakszys, D. Sobczyńska. Poznań 1997.
- Pakszys E.: *Feminizm w poszukiwaniu współczesnej tożsamości kobiet. Cztery wymiary*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1—2.
- Pakszys E.: *Płeć a rozwój nauki. Problem epistemologii feministycznej*. W: *Humanistyka i płeć. Studia kobiece z psychologii, filozofii i historii*. Red. J. Miluska, E. Pakszys. Poznań 1995.
- Pankowska D.: *Dualizm ról i stereotypów płciowych — konsekwencje edukacyjne*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2002, nr 2.
- Parnicka U.: *Próba określenia fenomenu kobiecości*. „Małżeństwo i Rodzina” 2002, nr 1.
- Pietraśiński Z.: *Człowiek formowany jako podmiot rozwoju*. „Psychologia Wychowawcza” 1987, nr 3.
- Pietraśiński Z.: *Rozwój ludzi dorosłych*. W: *Wprowadzenie do pedagogiki dorosłych*. Red. T. Wujek. Warszawa 1992.
- Pigoń K.: *Kariery pracowników nauki a autorytet uczonego*. W: *Autorytet w nauce*. Red. P. Rybicki, J. Goćkowski. Warszawa 1980.
- Poros J.: *Czy w nauce polskiej powinno być więcej kobiet?* „Sprawy Nauki” 2003, nr 12.
- Poros J.: *Szklany sufit. Bariery karier kobiet w Polsce*. „Sprawy Nauki” 2003, nr 12.
- Pospiszyl K.: *Kopciuszek jako egzemplifikacja kobiecego lęku przed sukcesem czy też kobiecej drogi do sukcesu?* W: *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*. Red. B. Jedynak. Lublin 1990.
- Poznańska M.W.: *Podmiotowość nauczyciela — warunek nowej edukacji*. W: *Andragogiczne problemy współczesności*. Red. T. Aleksander. Kraków 1999.
- Przetacznik-Gierowska M.: *Zmiany rozwojowe aktywności i działalności jednostki*. W: *Psychologia rozwoju człowieka. Zagadnienia ogólne*. Red. M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa. Warszawa 2002.
- Przybylska E.: *Kobiety w nauce*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych. Materiały VIII Toruńskiej Konferencji Andragogicznej, 15 maja 2000 r.* Red. E.A. Wesołowska. Warszawa 2001.
- Przybylska E.: *Międzynarodowy Uniwersytet Kobiet*. „Rocznik Andragogiczny” 2001.
- Rada Nauki przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej. *Warunki intelektualnego rozwoju społeczeństwa polskiego*. „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 1994, nr 3.
- Reszke I.: *Sytuacja kobiet w sferze pracy zawodowej w Polsce*. W: *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*. Red. B. Jedynak. Lublin 1990.
- Reykowski J.: *Podmiotowość — szkic problematyki*. W: *Podmiotowość jako problem filozoficzny, społeczny i pedagogiczny*. Konferencja w Jabłonie 1989. Red. B. Suchodolski.
- Rodek V.: *Kariera naukowa kobiet w Drugiej Rzeczypospolitej jako przykład pokonywania barier na drodze ku zrównaniu obu płci*. W: *Działalność kobiet polskich na polu oświaty i nauki*. Red. W. Jamrożek, D. Żołądz-Strzelczyk. Poznań 2003.

- Rubacha K.: *Metody zbierania danych w badaniach pedagogicznych*. W: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*. Red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski. [T. 1]. Warszawa 2003.
- Rydzewski P.: *Praca zawodowa kobiet a życie rodzinne*. W: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*. Red. P. Kryczka. Lublin 1997.
- Sack B., Czerniawska M.: *Poczucie podmiotowości nauczycieli szkół niepublicznych*. „Edukacyjne Dyskursy” opublikowano dnia 15.05.2001 r.
- Siemieńska R.: *Elity polityczne i gospodarcze o równości szans kobiet i mężczyzn*. „Kobieta i Biznes” 1998, nr 1—2.
- Siemieńska R.: *Wartości i postawy warunkujące obecność kobiet na rynku pracy*. W: *Wokół problemów zawodowego równouprawnienia kobiet i mężczyzn*. Red. R. Siemieńska. Warszawa 1997.
- Skibińska E.: *Drogi edukacyjne kobiet*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych. Materiały VIII Toruńskiej Konferencji Andragogicznej 15 maja 2000 r.* Red. E.A. Wesołowska. Warszawa 2001.
- Smyth A.: *Women's studies a „dyscypliny naukowe”*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1—2.
- Sobczyńska D.: *Miejsce kobiet w naukach fizyko-chemicznych i technice. Historia i współczesność*. W: *Humanistyka i płeć. Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*. Red. E. Pakszys, D. Sobczyńska. Poznań 1997.
- Sokół Z.: *Walka kobiet o dostęp na uniwersytety w Polsce*. „Pełnym Głosem” 1995, nr 3.
- Solarczyk H., Jagielska A., Madraszewska D.: *Doświadczenia edukacyjne kobiet w Polsce — wyniki badań*. W: *Doświadczenia edukacyjne kobiet w Polsce i w Niemczech. Raport z badań biograficznych*. Red. W. Gieseke, R. Siebers, H. Solarczyk, E.A. Wesołowska. Toruń 2002.
- Stachnik-Czajkowska S.: *Praca zawodowa jako wartość w życiu kobiety*. W: *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*. Red. B. Jedynak. T. 1. Lublin 1990.
- Stasiewicz-Jasiukowa I.: *Alchemia autobiografii uczonych*. W: *Uczni polscy o sobie*. Red. M. Radziwińska. T. 1. Warszawa 1988.
- Stelmaszczyk J.: *Pamięć szkoły w trzech pokoleniach Polaków*. W: *Dyskursy młodych andragogów*. T. 6. Red. J. Kargul. Zielona Góra 2005.
- Stopińska-Pajak A.: „Edukacja dorosłych dla wspólnego świata” — udział Polaków w międzynarodowej współpracy andragogicznej (pierwsza połowa XX wieku). W: „Chowanna”, T. 2 (23): *Psychologia bliżej życia*. Red. K. Popiołek. Katowice 2005.
- Stopińska-Pajak A.: *Myśl pedagogiczna i działalność społeczno-oświatowa Izabeli Moszczeńskiej (1864—1941)*. W: „Prace Pedagogiczne”, T. 24: *Szkice z historii psychologii i pedagogiki*. Red. W. Bobrowska-Nowak. Katowice 1989.
- Stopińska-Pajak A.: *Problematyka andragogiczna w publicystyce Izabeli Moszczeńskiej*. W: *Z metodologicznych i empirycznych problemów pedagogiki*. Red. B. Żechowska. Katowice 1990.
- Stopińska-Pajak A.: *Wkład Izabeli Moszczeńskiej w rozwój polskiego ruchu kobiecego*. W: *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*. Red. W. Jamrózek, D. Żołądz-Strzelczyk. T. 2. Poznań 2001.

- Straś-Romanowska M.: *Problem podmiotowości w wychowaniu na tle personalistycznej wizji człowieka*. W: *Człowiek — kultura — edukacja*. Red. M. Reut. T. 1. Wrocław 1994.
- Strykowska M.: *Tożsamość płciowa kobiet a ich funkcjonowanie zawodowe*. „Przegląd Psychologiczny” 1991, nr 1.
- Super D.E.: *Career and Life Development*. W: *Career Choice and Development*. Eds. W.D. Brown, L. Brooks. London 1984.
- Syrek E.: *Wstęp*. W: *Współczesne zagrożenia w strukturach społecznych*. (Szkice badawcze z pedagogiki społecznej). Red. E. Syrek. Katowice 1993.
- Ślęczka K.: *Rola kobiet we współczesnych transformacjach społecznych (w zwierciadle feminizmu)*. W: *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*. Red. K. Faliszek, E. McLean Petras, K. Wódz. Katowice 1997.
- Ślęczka K.: *Feminizm u progu nowego wieku*. „Gazeta Uniwersytecka” 2002, nr 10.
- Szarzyńska-Lichotń M.: *Oswajanie płci*. „Charaktery” 2002, nr 8.
- Szumigraj M.: *Kariera — spełnianie życiowych marzeń*. W: *Doradca — profesja, pasja, powołanie? Materiały ze światowego Kongresu Poradnictwa Zawodowego*. Warszawa 29—31 maja 2002 r. Red. B. Wojtasik, A. Kargulowa. Warszawa 2003.
- Teusz G.: *Logika konstruowania biografii w wywiadzie narracyjnym*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2002, nr 4.
- Titkow A.: *Historyczno-społeczne uwarunkowania tożsamości kobiet w Polsce*. „Promocja Zdrowia. Nauki społeczne i medycyna” 1999, nr 16.
- Tomaszewski T.: *Człowiek jako podmiot i człowiek jako przedmiot*. W: *Studia z psychologii emocji, motywacji i osobowości*. Red. J. Reykowski, O.W. Owczynnikowa, K. Obuchowski. Warszawa 1977.
- Tryfan B.: *Dylematy emancypacji*. W: *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*. [Materiały I Ogólnopolskiej Konferencji Terminologicznej, Lublin 24—26 maja 1990 r.]. Red. B. Jedynak. T. 1. Lublin 1990.
- Wachowiak A.: *Kobieta — stosunek do transformacji a życie codzienne. Czy wzrost opcji?* W: *Przemiany orientacji życiowych kobiet zamężnych. Studium socjologiczne*. Red. A. Wachowiak. Poznań 2002.
- Wachowiak A.: *Sytuacja kobiet zamężnych w kontekście pracy zawodowej — w okresie polskiej transformacji i adaptacji*. W: *Współczesne rodziny polskie — ich stan i kierunek przemian*. Red. Z. Tysza. Poznań 2001.
- Walczeńska S.: *Feminizm jako odkrywanie kultury kobiecej*. W: *Różnica i różnorodność. O kulturze ponowoczesnej — szkice krytyczne*. Red. A. Jawłowska. Poznań 1996.
- Wehemeyer W.: *Status kobiet pracujących w Polsce i USA*. „Kobieta i Biznes” 1998, nr 1—2.
- Węgiełek M.: *Przegląd ważniejszych polskich publikacji feminologicznych po 1980*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1—2.
- Węgrzecka M.: *Psychologiczna refleksja nad etosem nauczyciela akademickiego*. W: *O etosie nauczyciela akademickiego*. Red. J. Filek. Kraków 1998.
- Wesołowska E.A.: *Świadomość edukacyjna kobiet — refleksje na koniec badań biograficznych*. W: *Kobiety a edukacja dorosłych. Materiały VIII Toruńskiej*

- Konferencji Andragogicznej 15 maja 2000*. Red. E. A. Wesołowska. Warszawa 2001.
- Wielecki K.: *Podmiotowość społeczna i jej makrostrukturalne uwarunkowania*. W: *Podmiotowość. Możliwość, rzeczywistość, konieczność*. Red. P. Buczkowski, R. Cichocki. Poznań 1989.
- Wilk E.: *Drużyna magicznej kuli*. „Polityka” 2002, nr 42.
- Wojciechowska J.: *Wojna o zmywanie*. „Wysokie Obcasy” [dodatek do „Gazety Wyborczej”] 2001, nr 43.
- Wojciszke B., Krzemionka-Brózda D.: *Dla mężczyzny sercem jest świat, dla kobiety — serce światem*. „Charaktery” 2002, nr 8.
- Wojtasik B.: *Refleksyjne konstruowanie kariery życiowej w ponowoczesnej codzienności*. „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2003, numer specjalny.
- Worach-Kardas H.: *Metoda biograficzna a badanie postaw wobec czasu*. W: *Metoda biograficzna w socjologii*. Red. J. Włodarek, M. Ziółkowski. Poznań 1990.
- Wosińska W.: *Z powodu płci*. „Charaktery” 2000, nr 12.
- Wyka A.: *Ku nowym wzorom badań społecznych w Polsce. Cechy badań jakościowych*. „Kultura i Społeczeństwo” 1990, nr 1.
- Zierkiewicz E.: *Jaką płćć ma poradnikowy dyskurs?* „Teraźniejszość — Człowiek — Edukacja” 2001, nr 1.
- Zierkiewicz E.: *Na co komu stara kobieta w kolorowym piśmie? Strategie wykluczania i strategie (przymuszonego?) uobecniania starszych kobiet w prasie kobiecej*. W: *Starsze kobiety w kulturze i społeczeństwie*. Red. E. Zierkiewicz, A. Łysak. Wrocław 2005.
- Zierkiewicz E., Bartosz B.: *Wykorzystanie metody biograficznej w psychologicznych i edukacyjnych badaniach nad kobietami w Polsce*. W: *Dyskursy młodych andragogów*. T. 4. Red. J. Kargul. Zielona Góra 2003.

Monika Sulik

## **Women in science Subjective and socio-cultural conditions**

### **Summary**

The book is interdisciplinary in nature and deals with the issues connected with the functioning of women in the scientific space. The analysis of the very phenomenon was conducted on the basis of qualitative-quantitative studies which allowed the author to reach an individual way in which women perceive their experiences related to science's participation in the world, as well as its presentation in a wider context. The main research questions concern the subjective factors conditioning academic careers of the women examined, socio-cultural factors determining the chances of participation and promotion of women in the world of science and the shape of the relationship between subjective factors and socio-cultural conditions (in the context of the academic work of the subjects in question).

As a result of the analysis of the research material the author differentiated six models of femininity realized in the scientific space: an independent and self-reliant femininity — according to one's own project, a fit and active femininity, a traditional femininity — devoted to others, a determined femininity, a little brave femininity, a harmonious femininity. The very models present what is common in subjects' biographical experiences and show a multidimension of the construct femininity constitutes. The relationship between subjective factors and socio-cultural conditions for the ways of women's scientific development was described by means of the models of women's academic careers: a career by incident (?) or a successful coincidence, a career as a continuation of an intellectual path, a career as compensation, substitute, a career as a condition for fulfilling one's passion, a career when didactic work occurs and a career as a form of escape from problems.

The conclusions drawn from the analysis of the research material incline for further reflections and empirical investigations connected with the development of women's scientific careers and conditions determining the very development.

Monika Sulik

## **Die Frauen in der Wissenschaft Subjektive und sozialkulturelle Bedingungen**

### **Zusammenfassung**

Die vorliegende Monografie ist eine interdisziplinäre Arbeit über die Tätigkeit der Frauen im Wissenschaftsbereich. Aufgrund der qualitativ-quantitativen Untersuchungen ist es der Verfasserin gelungen zu zeigen, auf welche Weise die einzelnen Frauen ihre Erfahrungen in der wissenschaftlichen Tätigkeit betrachten. Die von ihr gestellten Forschungsfragen betreffen: subjektive, die wissenschaftliche Karriere der befragten Frauen bedingenden Faktoren, die den wissenschaftlichen Aufstieg von Frauen determinierenden sozialkulturellen Umstände und die Wechselbeziehungen zwischen den subjektiven Faktoren und den sozialkulturellen Bedingungen (im Zusammenhang mit Wissenschaftsarbeit der untersuchten Frauen).

Die Verfasserin hat sechs Modelle von der im Wissenschaftsbereich realisierten Weiblichkeit unterschieden: unabhängige und selbständige Weiblichkeit — nach eigenem Projekt; effektive und aktive Weiblichkeit; traditionelle — den Anderen ergebene Weiblichkeit; determinierte Weiblichkeit; mindermutige Weiblichkeit; harmonische Weiblichkeit. Die genannten Modelle veranschaulichen gemeinsame Eigenschaften der biografischen Erfahrungen aller befragten Frauen und die Mehrdimensionalität des Konstruktes — Weiblichkeit. Die Wechselbeziehung zwischen den subjektiven Faktoren und sozialkulturellen Bedingungen der wissenschaftlichen Entwicklung von Frauen wurde mittels der Modelle von der wissenschaftlichen Karriere der Frauen dargestellt: zufällige (?) Karriere oder glücklicher Zufall; die Karriere als eine Fortsetzung des intellektuellen Weges; Karriere als eine Genugtuung, Ersatz oder Entschädigung; Karriere als eine Bedingung für die Verwirklichung von eigenen Leidenschaften; die bei der Gelegenheit der didaktischen Berufsarbeit gemachte Karriere; Karriere als ein Sprungbrett oder eine Flucht vor Problemen.

Die Analyse des Forschungstoffes lässt noch weitere Schlussfolgerungen ziehen und neue empirische Untersuchungen durchführen.









Na okładce zamieszczono portret Magdaleny Bober, autorstwa Zdzisława Kleszcza,  
zainspirowany obrazem Amadea Modiglianiego, pt. *Kobieta w czarnym krawacie*

Redaktor  
Katarzyna Więckowska

Redaktor techniczny  
Małgorzata Pleśniar

Korektor  
Mirosława Żłobińska

Copyright © 2010 by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336  
ISBN 978-83-226-1940-7

Wydawca  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**  
[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)  
e-mail: [wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

---

Wydanie I. Ark. druk. 13,5. Ark. wyd. 15,0. Papier offset.  
kl. III, 90 g Cena 18 zł

---

Łamanie: Pracownia Składu Komputerowego  
Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego  
Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c. M. Rejnowski, J. Zamiara  
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Cena 18 zł

ISSN 0208-6336  
ISBN 978-83-226-1940-7